

*Krzysztof
Jaros*



Wesołe Bąbelki

KRZYSZTOF JAROS

**WESOŁE
BABELKI**

**SPOTKANIA Z
PRZYJACIELEM**

WYDANIE 2 POSZERZONE

© by Krzysztof Jaros
2008-2009

Autor: Krzysztof Jaros

Tytuł: Wesołe Bąbelki. Spotkania z Przyjacielem

Okładka: Krzysztof Jaros

Redakcja: Krzysztof Jaros

Skład: Krzysztof Jaros

Copyright © by Krzysztof Jaros

wydanie 2 poszerzone

Rok wydania: 2009

wersja cyfrowa
(e-book)

Wydano na licencji Explorers.

strona internetowa:

<http://www.planetaziemia.net>

kontakt:

e-mail: ayamahambho@o2.pl

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie.....	5
-------------------	---

CZĘŚĆ 1. DZIECI ZIEMI VEL PLAC ZABAW

Plac Zabaw – Słowa Wstępu	11
Rozdział 1.	
Wesołe Bąbelki.....	15
Rozdział 2.	
Karmienie Mrówek vel Wesołe Iskierki	19
Rozdział 3.	
Zasiewy i Zbiory	25
Rozdział 4.	
Puszczanie Latawców vel Wysokie Loty	31
Rozdział 5.	
Berko-wyścigi vel Wesołe Fale.....	37
Rozdział 6.	
Kamuflaże vel Znajdź Mnie	43
Rozdział 7.	
Skarb Śniącej Przełęczy vel Studnia Życzeń	49
Rozdział 8.	
Język Świetlistych Motyli vel Zgadywanki	57
Rozdział 9.	
Uchylając Rąbka Tajemnicy: Kim jest Przyjaciel?	67

CZĘŚĆ 2. UCZNIOWIE KOSMOSU VEL SZKOLNE WYPRAWY

Szkolne Wyprawy – Słowa Wstępu	75
Rozdział 10.	
Instalacja	77
Rozdział 11.	
Wstępowce	89
Rozdział 12.	
Klastry Intensywności	99
Rozdział 13.	
Konstruktor Zasad	111
Rozdział 14.	
Jedności z Wielu	123
Rozdział 15.	
Uchylając Rąbka Tajemnicy: Gdzie leży Prawda?	137
Zakończenie: Podróż Trwa	149

CZĘŚĆ 3. STUDENCI ŻYCIA VEL ZAKĄTEK

Zakątek – Słowa Wstępu	153
Rozdział 16.	
Mapa Konfiguracji	157
Rozdział 17.	
Projektanci Systemu	171
Rozdział 18.	
Serce Boga	183
Rozdział 19.	
Transformacja	199
Zakończenie: Nowy Dom	213
Informacja Techniczna	215

WPROWADZENIE

Jeśli zdarzyło Ci się sięgnąć po twórczość takich Odkrywców, jak Robert Monroe, Rosalind McKnight, Barbara Marciniak czy Bruce Moen – i jeśli te lektury przemówiły do Ciebie, to potraktuj je – jako doskonały wstęp do przygody, jaka czeka Cię tutaj. Decydując się czytać dalej, licząc się z tym, że stoisz u progu zmian. Bo nie da się przejść obojętnie obok tego, co zaprojektował Przyjaciel. Ale nie musisz wierzyć mi na słowo. Wejdź i przekonaj się. Ja tak zrobiłem i dziś ze zdumieniem spoglądam wstecz, i na to gdzie teraz jestem. Jeszcze trzy miesiące wcześniej – nic nie zapowiadało, że sprawy potoczą się tak niezwykłym torem.

Czym jest ta książka? Interaktywne gry, zabawy i opowiadania kontemplacyjne – chciałoby się rzec, mówiąc tak bardzo w skrócie. Coś dla pełnego ciekawości umysłu i dla bogatego w uczucia serca, ogółem dla Świadomości – chciałoby się dodać. Nie jest to poradnik. Elastyczne, a zarazem barwne scenariusze, przedstawiają zapis autentycznych relacji, których zawartość została przyniesiona spoza znanego fizycznego świata. Rozdziały zostały zaprojektowane tak, że czytając je – uczestniczysz w nich na żywo, a do tego bardzo aktywnie i w roli głównej. Czasem trochę jak w filmie, a czasem jak grze komputerowej lub RPG. Kiedy ją przeglądasz, jej treść mówi bezpośrednio do Ciebie, dlatego nie sposób przejść obok niej obojętnie. Znajdziesz tu gry i zabawy analogiczne do tego, co znasz z dzieciństwa oraz podróże z rozbudowaną fabułą.

O czym jest ta książka? O życiu, choć nieco innym i nieco inaczej. Odmienne spojrzenie na odmienne spojrzenie. Tytuł pochodzi od pierwszej gry, jaką otrzymałem od Przyjaciela – i jest w pewnym sensie symbolem całości. Bo to wszystko jest jak Wesołe Bąbelki. Odbieramy i tworzymy świat przez barwne pryzmaty świetlistego bąbla, a wyobrażenia pękają niczym bańki mydlane, ustępując miejsca kolejnym. Z wyboru lub trafiając na okoliczności – próbujemy różnych smaków i doświadczeń, różnych form autoekspresji. Szukamy dla siebie jak najlepszego wizerunku i samopoczucia wobec tego co napotkamy. Wkładamy dużo wysiłku w to, by zachować

powagę, zapomnieć siebie, uciec od nieuniknionego i zamknąć się w iluzji, jaką sobie wydumaliśmy. Ale gdzieś tam w głębi – nadal jesteśmy jak dzieci, nadal wiemy, że to wszystko jest na niby. Wesole Bąbelki są jedną z tych niewygodnych lektur, które przypominają, że można inaczej. A zwariowane postacie rodem z powieści czy komiksu – przypominają jak to zrobić. Wesole Bąbelki są dobre na "teraz", bo są wytworem obecnej teraźniejszości, która jak nigdy dotąd – pędzi w zwariowane Nienazwane. Co będzie kiedyś – nie wiem, choć mogę snuć rozważania, patrząc na dorobek naszych przodków, jaki nam się po nich ostał. Wiem natomiast, że za magicznym kresem nieskończoności – czeka nas nowy poziom gry. Bo nasze dojrzewanie – jako ludzi i jako globalnej cywilizacji – powoli dobiega końca.

Gdzie się rozgrywa jej treść? W Twojej wyobraźni. Ale nie tylko tej w głowie, lecz także tej, którą czujesz sercem i każdej innej, jaką znasz lub dopiero poznasz. Podejdź do tego z otwartością. Może się okazać, że Twoja wyobraźnia jest czymś więcej niż sądzisz. Może się okazać, że Ty – jesteś czymś więcej niż własnym wyobrażeniem o sobie. Nie dowiesz się, jeśli nie spróbujesz.

Dla kogo jest ta książka? Dla każdego. Są w niej rozdziały znakomicie działające na wyobraźnię kilkulatek, jak też materiały dające do myślenia dorosłym i rozwiniętym umysłom. Ale książka jest pisana językiem prostym i zrozumieliśmy, bo jej treść adresowana jest do wewnętrznego dziecka, na różnych etapach jej ekspresji.

Kiedy ją czytać? Kiedy tylko zechcesz. Po południu w fotelu, przy porannej kawie, wieczorem w łóżku, podczas spaceru, we własnej samotni lub z przyjaciółmi na spotkaniu. Być może odkryjesz, że pewne rzeczy zaczną działać się w Twoich snach, albo że Twoje sny stają się rzeczywistością. Być może odkryjesz, że pewne rzeczy zaczną działać się same z siebie. Być może odkryjesz zupełnie nowy świat, jeden z wielu, jakie skrywasz przed sobą w swoim wnętrzu. Nie dowiesz się, jeśli nie spróbujesz.

Jak do niej podejść? Za pomocą trzeźwego myślenia jak i fantazjowania, radosnej zabawy, wyobraźni i uczuć, zmysłów takich jak dotyk czy zapach, a także wykorzystując dźwięk własnego głosu, ruch oraz rozmaite stany koncentracji czy relaksu. Nawet jeśli czegoś teraz nie rozumiesz, po prostu płyn z nurtem. Dzieci również nie rozumieją wielu rzeczy. Ale wsłuchując się i nućąc melodię obcych dla nich słów – w końcu zaczynają płynnie mówić nawet o sprawach, których nie da się ani przekazać ani nauczyć. Być może jeśli się wsłuchasz... Ale nie dowiesz się, jeśli nie spróbujesz.

Jak zbudowana jest ta książka? Składa się z trzech części głównych. **PLAC ZABAW** – to miejsce, gdzie wszystko się zaczęło. **SZKOLNE WYPRAWY** – są ścieżką dalszych poszukiwań, a **ZAKĄTEK** – rozwija je i domyka zarazem. Ale pomimo, że wszystko połączone jest ze sobą w delikatnych liniach melodycznych, łagodnie rozwijających się w pewnym kierunku – każda część jest odrębną całością, podobnie jak każdy pojedynczy rozdział. Dlatego też fragmenty książki możesz czytać w dowolnej kolejności. Do

wybranych przystani możesz w każdej chwili wracać. Możesz też opuścić to, co uznasz, że powinno poczekać na inny, ciekawszy moment. Masz bowiem przed sobą prawdziwą skarbnicę, która jest esencją eksploratorium, jakie tkwi w każdym z nas. Ale nie dowiesz się, jeśli nie spróbujesz.

Dlaczego warto? Odnajdź swoją własną odpowiedź. Rozpoczynając przygodę, z pewnością już na samym początku zrodzi się w Tobie wiele pytań. Niektóre z nich mogą nawet przewidzieć. Wiem też, że gdybym miał przewidzieć ich więcej, musiałbym poświęcić wiele czasu i wysiłku na napisanie odrębnego podręcznika. Ale tak naprawdę – mamy jednakowe szanse. Ta książka wykracza poza moje możliwości ogarnięcia jej wielopoziomowej całości. Zaprojektował ją Przyjaciół. Jeśli zaufasz procesowi i porzucisz potrzebę kontrolowania, odkryjesz, że jedne odpowiedzi czekają na Ciebie w poszczególnych rozdziałach, a inne pojawiają się w Tobie same z siebie, w trakcie zgłębiania treści. Moje pozostawię dla siebie, choć być może kiedyś je opowiem. Dziś chcę się z Tobą podzielić swoją nieskrępowaną radością w czystej i niezakłóconej postaci.

A kimże jest ten tajemniczy Przyjaciół który za tym wszystkim stoi?
Dowiesz się zaglądając do jednego z rozdziałów.

Baw się dobrze.

Krzysztof Jaros <ayamahambho@o2.pl>,
autor, a właściwie tłumacz z Niefizycznego

<http://planetaziemia.net>

p.s.: styl pisania małymi literami jest zamierzony i odzwierciedla "formułę" przekazu; z początku trudno do tego przywyknąć, ale tak ma być.

I jeszcze jedno. W wersji drukowanej, kolorowe czcionki są zamienione na kroje o różnym stopniu szarości; póki co – innej opcji nie ma.

DZIECI ZIEMI

VEL

PLAC ZABAW

PLAC ZABAW SŁOWA WSTĘPU

Kiedy dostałem pierwszą grę i jej zasady – "Wesołe Bąbelki" – Przyjaciel zaproponował, bym przekazał ją dalej bez dodatkowych wyjaśnień. Każdy bowiem fach-majster znajdzie opis mechanizmów, zjawisk i procesów – typowy dla jego profesji. Przyjaciel powiedział, że nie o szufladkowanie i nie o racje tutaj chodzi; w pewnej chwili zapytał mnie, ["a co teraz czujesz?"](#). Na mojej twarzy rysował się szeroki uśmiech od ucha do ucha, a mnie przepełniała spontaniczna i nieskrępowana radość.

I tak to się zaczęło. Gdy powoli wprowadzałem notatki do komputera, w międzyczasie dostałem kolejne dwie gry. Jak zwykle o tej samej porze, około 4 nad ranem – moja uwaga płynęła w stronę pogodnego słonecznego miejsca, pośród otwartej zieleni, skąd dawało się wyczuć już czekającą ciepłą Obecność. Gdy tylko docierałem na miejsce, rozbłysk jednoczesnych wrażeń, uczuć i pełnowymiarowych "ruchomych scen wraz z opisem co to" i "ze mną w środku" wybudzał mnie, i musiałem to wszystko przelewać na papier "tak jak szło". Kiedy raz próbowałem odłożyć pisanie do rana – okazało się, że mogłem zasnąć dopiero wtedy, gdy miałem zrobiony szkic. Tak więc dałem za wygraną i od tamtej pory, gdy tylko coś się nowego pojawia – wstaję i piszę, obojętnie o jakiej porze.

Z początku niektóre gry wydawały mi się trochę skomplikowane, ale jak każda rzecz, która cieszy – łatwo je opanowałem. Faktycznie, po tych zabawach wracam odmieniony. Dostrzegam, że gry, które przekazuje mi Przyjaciel, mają swoją wewnętrzną wielopoziomową logikę i spójność; nie musisz rozumieć procesu, który jest czymś naturalnym, ważne, że w nim uczestniczysz. Oczywiście, dobrze jest rozumieć proces, ale od naukowych wyjaśnień są i publikacje i specjaliści, którzy lubią sobie pogadać. Ja też lubię sobie pogadać, ale obszerna wielowątkowość i wieloaspektowość, jaką dostrzegam w tym co dostaję – odbiera mi chęć na teoretyzowanie. Kiedy pytam czasem Przyjaciela o jakieś komentarze, odbieram tylko pogodnie uśmiechnięte, coś w stylu ["już ty tam na pewno coś mądrego wymyślisz"](#). I ma rację. Z tym że – mogę wchodzić w suchy opis żywego

doświadczenia, wobec którego przyjmuję postawę neutralnego dystansu, albo zagłębiać się w żywe i pogodne doświadczenie, którego jestem częścią. Wybór jest chyba oczywisty.

Po jakimś czasie obcowania z PLACEM ZABAW okazało się, że nabyte umiejętności przydają się w życiu codziennym. Ale nie jest to tak samo, jak z tymi wszystkimi technikami i praktykami rozwoju osobistego czy duchowego, jakie można znaleźć wszędzie we współczesnym świecie. Raczej jest to sytuacja, w której pod okiem czuwającego Opiekuna – dwu/czterolatek zmienia swoje zabawki lub otoczenie na inne, chociaż wiele elementarnych cech jego wewnętrznej motywacji nadal działa według tych samych zasad i wzorów. Dziecka nie zapytasz, dlaczego "jest takie a nie inne", choć odpowie Ci, co lubi a czego nie. Dziecka nie zapytasz, czym jest "rozwój osobisty" czy "duchowy", choć w mig odpowie Ci, czym jest zabawa i "na czym polegają zasady gry". To powinno dawać do myślenia.

Gry i zabawy adresowane są do "wewnętrznego dziecka". Każdy z nas ma w sobie takie wewnętrzne dziecko, Ty również. Daj mu coś, na co naprawdę zasługuje, a przynajmniej odrobinę swojej uwagi. Jeśli nie wiesz jak, kieruj się prostą obserwacją. Kiedy dziecko coś lubi, nie potrzebuje uzasadnienia "dlaczego". Wzbudź zainteresowanie dziecka na dłużej niż dzień, na więcej niż raz. Kiedy patrzę na już otrzymany materiał, widzę, że dziecięce zabawy to taka mieszanka kilku prostych zasad: oparty na uczuciach wybór, z kim się chcesz/lubisz bawić, zrobienie coś komuś (w pozytywnym sensie) i reakcja zwrotna, zdobywanie nowych poziomów i medali w grze, możliwość rywalizacji z innymi, dążenie do ulubionego ideału, coś cukierkowo fajne i wciągające, sytuacja, kiedy wszyscy cieszą się z naszego osiągnięcia. Tak to działa, bo taką mamy naturę. Inne powody, to już wysterylizowana motywacja dorosłych. Dziecięce współzawodnictwo – takie nieskrępowane i radosne – prowadzi do jego prawidłowego rozwoju. Działanie sprawia, że człowiek zaczyna naprawdę być. Myślenie sprawia, że człowiek przestaje czuć. Może i świat nie jest idealny, ale to Ty decydujesz, Ty wybierasz.

Pozwól, niech PLAC ZABAW stanie się Twoją intymną wewnętrzną przestrzenią, gdzie na nowo możesz odkryć i rozpoznać swoje autentyczne głębokie Ja, które zanurzyło się w fizycznym doświadczeniu ziemskiego życia. Dbaj o swoje czyste nastawienie wobec tej przestrzeni, czując i rozumiejąc, że jej forma jest połączeniem – z założenia pozytywnej, pełnej piękna, idei czy koncepcji oraz – Twoich doznań, zabarwionych osobistym doświadczeniem; w każdej chwili możesz "uchylić rąbka tajemnicy", sięgając po materiał zamykający tę część książki, rozdział zatytułowany "Kim jest Przyjaciół". Każda gra została napisana jako odrębna przygoda, choć otwierając (nawet w dowolnej kolejności) wszystkie żywe historie z tej serii – z całą pewnością otrzymasz coś więcej niż sumę składników.

*

Spisując to, czym zostałem obdarowany, mimowolnie zrobiłem małe podsumowanie otrzymanego jak dotąd materiału – w formie, jaką lubią dorośli. W kilku punktach można je streścić mniej więcej tak. Wesole Bąbelki, to zbiór gier i zabaw które:

- uczą wytwarzania pozytywnych uczuć i wysyłania ich do innych,
- uczą kontrolowania osobistej energii, ekspresji i przepływu uczuć, skupienia uwagi, kierunku intencji,
- uczą pozbywania się, wyłączania i modyfikowania niechcianych myśli, uczuć oraz zachowań,
- uczą rozpoznawania rozmaitych uczuć i wzorów zachowań, niekoniecznie własnych,
- uczą większej uważności i zwinności w relacjach z innymi,
- uczą odmiennego spojrzenia oraz różnych metod łączenia faktów i wyciągania wniosków,
- uczą tego, że w życiu nie warto być "śmierdziochem" (-:
- mimowolnie i bez wysiłku wciągają, jak podwórkowe dziecięce zabawy czy gry komputerowe,
- uczą wszystkiego tego, co jeszcze odkryjesz bawiąc się w nie – ze znajomymi, ze swoimi dziećmi, jak i w wyobraźni, w swoim własnym świecie,
- uczą wszystkiego tego, co jest dla Ciebie ważne, z punktu widzenia Twojego Kompletnego Większego Ja.

...a jakie są Twoje odkrycia i wnioski?

*

ROZDZIAŁ 1.**WESOŁE BĄBELKI**

Zajmij jakąś wygodną pozycję. Nie musisz zamykać oczu. Czytając – podążaj za słowami i pozwól, niech Twoja wyobraźnia i uczucia zrobią resztę. Po prostu baw się w myślach tym co czytasz, i pozwól, niech reszta dzieje się sama, bez wysiłku i spontanicznie.

Jest słoneczny piękny dzień... Świeże powietrze muska delikatnie Twoją twarz, niosąc ze sobą słodki zapach kwiatów i szelest ciepłej zieleni... Z lekkim i pełnym radości sercem zmierzasz w stronę Placu Zabaw... Być może ktoś polecił Ci to miejsce lub opowiedział o nim... Podążasz za dziecięcą pasją, jaka kryje się w Tobie i jaka od czasu do czasu odkrywa się przed Tobą... Pamiętasz jeszcze? Jeśli niezbyt, to po prostu pomyśl o tym, jak by to było być – takim beztroskim i wesołym dzieckiem, jakie czasem obserwujesz wokół, tyle przecież możesz... Być może zastanawiasz się od czasu do czasu, "jak one to robią"...

Z oddali słyszysz już dobiegające głosy, brzmią znajomo... Ktoś już tam jest, ktoś się bawi... Znasz ich... Niektórych głosów jeszcze nie rozpoznajesz... Ale po prostu wiesz że ich znasz, i że czujesz się Tam z nimi dobrze, bezpiecznie... Serce Ci drgnęło, już wiesz że się zbliżasz do miejsca przeznaczenia... Docierasz powoli do polany... Skąpiana w słońcu miękka zielona trawa, usiana kwiatami, czesana ciepłym wiatrem... Już widzisz innych, niewyraźne postacie – ze śmiechem biegające we wszystkie strony... Ale co to? Kolorowe bąbelki? Świecące bańki mydlane? I jakie ogromne... I co oni z tym robią?... Z niewinną ciekawością przyspieszasz, żeby zobaczyć, co to tam za nowe dzisiaj atrakcje...

Jesteś już na skraju zielonej łąki... Widzisz pogrążone w beztroskiej zabawie postacie jak biegają wokół, co rusz puszczając ogromne, kolorowe bańki – w stronę tych, których gonią... Od czasu do czasu, ktoś da się złapać w świecącego wesołego bąbla, który lekko unosi go nad zieloną trawą... Ale nikomu to nie przeszkadza... Bo zaraz pęknie ta bańka, bo zaraz ktoś złapie kogoś innego... Złociste, błękitne, białe, tęczowe – delikatne, pełne blasku i rozmaitych odcieni... Jak kolorowe skrzydła motyli... Wielkie bańki mydlane... O, następny dał się złapać... I jakie maślane oczy robi... I ten śmiech... To chyba musi być przyjemne... O co tutaj chodzi?... Podchodzi do Ciebie Przyjaciół, ciepła sympatyczna postać... Na pewno ją znasz, choć może jeszcze nie kojarzysz, kto to... Ale wiesz, że to ktoś swój... Czujesz... Patrząc ze zdumieniem na to, co się tutaj wyprawia, a Przyjaciół zaczyna tłumaczyć zasady nowej gry, nowej zabawy...

"...bo widzisz, musisz skupić swoją uwagę na sercu (Przyjaciół pokazuje na klatkę piersiową), o tutaj – i przypomnieć sobie jakieś miłe uczucie. możesz przywołać jakieś wspomnienia, które wywołują to uczucie, albo pomyśleć o czymś, co by na ciebie tak podziało. ważnym jest, aby poczuć to tutaj (Przyjaciół jeszcze raz pokazuje na serce). na pewno dasz radę. a jak już zaczniesz, to potem samo pójdzie gładko...

kiedy tak skupiasz się na wybranym uczuciu (kontynuuje Przyjaciół), to pozwól, aby tam w sercu powstawała taka mała kulka świecącej kolorowej energii. rozumiesz? to uczucie to może być uczucie "piękna", "zachwytu", "harmonii", "miłości", "radości" lub cokolwiek innego, nieważne jak to nazwiesz. zobaczysz, że jak zaczynasz w sobie budować jakieś uczucie, ta kulka energii, którą trzymasz w sercu – zaczyna świecić i dostaje kolorów. różne uczucia mają różne barwy i odcienie, i świecą w różny sposób, mieniając się kolorami tęczy w lśniących wzorach. wyczujesz różnice, robiąc kolejne wesołe bąbelki...

musisz chwilę popracować, żeby taka mieniająca się kolorami kulka nabrała blasku. bo jak zrobisz za słabą, to ci zaraz pęknie jak tylko ją wypuścisz. poćwiczysz, zobaczysz, o, możesz teraz... spróbuj z "pięknem". weź kilka komfortowych oddechów, żeby złapać swój rytm... i pozwól, niech w sercu pojawi się kulka światła, w której przywołujesz uczucie piękna... wszystko to, czym dla ciebie jest "piękno"... chwile, kiedy wypełniało cię uczucie piękna... pozwól niech to uczucie w tobie wzrasta... i jak z każdym oddechem kulka wypełniona energią "piękna" świeci coraz mocniej, mieniając się wzorami światła...

czujesz? no to teraz wydmuchnij ją z serca na zewnątrz i pozwól, niech się rozszerzy w dużego świeżącego bąbla... taką lekko przeźroczystą bańkę, jak te, które robią inni... zobacz jak wielka bańka lekko się unosi nad zieloną trawą, delikatnie muskając jej falującą powierzchnię...

dobrze, masz bańkę, to teraz ją lekko popchniesz. użyj serca, tak, jakby z twojego serca popłynął powiew intencji. uczucie niewidzialnej siły które popycha bańkę... w ten sposób możesz skierować swoje bąbelki w dowolnym kierunku, albo odpychać te które lecą na ciebie... już wiesz o co chodzi?

no to teraz zasady gry (tłumaczy Przyjaciół). twoim zadaniem jest łapać innych w bańki, które wytwarzasz, i nie dać się złapać w czyjeś. wygrywa ten, kto "zabańkuje" innych najwięcej razy. ale jest haczyk. polega on na tym, że kiedy złapiesz kogoś w swoją bańkę, to ten ktoś odczuwa jej zawartość... (Przyjaciół bada cię

uważnie swoim wzrokiem). pokażę ci bańkę "radości", to zrozumiesz.

(patrzysz jak przed skupionym Przyjacielem, na poziomie jego serca – powstaje mała kulka kolorowego światła, która nabiera blasku. mija dosłownie chwila, Przyjaciel otwiera oczy, widzisz rozbłysk, i bach – nagle unosisz się w dużej bańce wypełnionej radością. pozwól sobie na nią, poczuć tę "radość" która cię otacza w świecącej bańce... wesoły bąbel nieskrępowanej radości...)

niektórzy robią naprawdę fajne bańki, że aż nie chce się z nich wychodzić (tłumaczy uśmiechnięty Przyjaciel). bańki po pewnym czasie pękają same – zależy ile w nie wkładasz energii. ale jeśli wzmacniasz w sobie to uczucie, które jest w bańce, to wtedy też trzymają dłużej... jeśli bańka zawierała radość, a ty zaczynasz emanować radością, dostajesz jeszcze więcej radości, a bańka świeci mocniej... przypomnij sobie te maślane oczy i rozmarzone gęby tych, co dali się złapać. to jest ten haczyk.

jak chcesz wyjść z bańki, zanim sama pęknie, potrzebujesz ją czymś przebić. jedyne co na nie działa, to "sucha igła" (Przyjaciel uśmiecha się, spoglądając z figlarnym błyskiem w oku). sucha igła jest zrobiona z twoich myśli. to takie "uczucie stworzone na poziomie głowy"... po prostu udawaj, że robisz ręką taki ruch, jakby ze swojej głowy wyciągając patyk (pokazuje Przyjaciel) – wtedy wszystkie myśli, które w danej chwili zalegały w głowie – zamieniają się w suchą igłę, której możesz użyć, by przebić bańkę. bańka znika, igła zresztą też, a ty odzyskujesz wolność. spróbuj teraz wyjść, zrób suchą igłę...

te igły to są fajne, bo nikomu nie robią krzywdy, a działają tylko na bańki (tłumaczy Przyjaciel). czasem zdarza się, że ktoś zamiast miłych uczuć wygeneruje coś ciężkiego. ponure bańki mają mętne i przyćmione barwy, są powolne i niezbyt lotne. łatwo przed nimi uciec, ale nie zawsze się uda. i wtedy możesz użyć suchej igły, aby szybko się z nich wydostać. ciężkie bąble powstają dużo wolniej niż bańki wypełnione pozytywną energią i są jak przysłowiowe "śmierdziochy". jak ktoś je notorycznie puszcza, to go nazywamy "śmierdziochem". śmierdziocha poznasz po bańkach (śmieje się rozbawiony Przyjaciel). ale jak takiego kilka razy złapiesz w radosne bąbelki, to mu zwykle przechodzi. w końcu nikt nie chce być zawodowym śmierdziochem! o, zobacz (Przyjaciel pokazuje w stronę wyjątkowo udanych baniek, do których ktoś próbuje wskoczyć) – wszyscy lgną do jego bąbelków. ciekawe co tam za uczucie schował. może to czysta i bezwarunkowa miłość?

...dobra, teraz ty (mówi Przyjaciel). zrób bańkę i wypełnij ją – uczuciem "harmonii". pozwól niech twoje serce wzbudzi "harmonijne" uczucie, wszystko to, co kojarzy ci się z harmonią... pozwól

niech to uczucie wypełni świecącą kulkę... widzisz jak zmienia kolory? jeszcze trochę... dobrze... i wydmuchnij sercem bańkę w moją stronę tak, aby mnie złapać, śmiało (patrzysz na Przyjaciela złapanego w twojego świecącego bąbla, unoszącego się nad ziemią).

kiedy jesteś w takiej bańce, nie możesz nikogo złapać (tłumaczy Przyjaciel), a jak spróbujesz, to się po prostu zabańkujesz w swojego bąbla, taka bańka w bańce. w ten sposób również możesz chronić się przed "śmierdziochami", jeśli wpadniesz w jakiś kocioł (uśmiecha się Przyjaciel, sprawnie wydmuchując świecącego bąbla, który natychmiast go otacza od wewnątrz).

bańki złożone z pozytywnych uczuć mają większy zasięg, są szybsze i łatwiej jest w nie kogoś złapać. jest taka ogólna prawidłowość, że im bardziej pozytywne uczucia wkładasz w swoje bańki, tym więcej bąbelków i tym szybciej możesz je wytwarzać. dzięki temu zyskujesz zwinność i częściej kogoś zabańkujesz. wygrywa także ten, kto robi najlepsze bańki. choć tak naprawdę wszyscy zyskują na tym. rozejrzyj się i popatrz na te roześmiane gęby.

jak dasz się złapać, to nie obawiaj się. bańki nie uciekną z Placu Zabaw. tutaj możesz czuć się bezpiecznie (mówi Przyjaciel opuszczając bańkowy balonik). im bardziej się jakaś oddali, tym silniej ją przyciągają pozostałe. ale w małej odległości – bańki zachowują się neutralnie i odbijają się od siebie, jak sprężyste baloniki.

no, czyli zasady już znasz (mówi ciepło Przyjaciel, kładąc dłoń na twoim ramieniu). łap innych albo złapią ciebie. wygrywa ten, kto zabańkuje innych najwięcej razy. specjalne nagrody dla tego, kto generuje bańki z najlepszą zawartością. im lepsze bąbelki, tym lepsza sprawność. ale wielu wybiera rozkoszowanie się zawartością bąbelków, dając się złapać. fajne bańki z najlepszymi uczuciami – rozpoznasz po odcieniach, ruchu i blasku. to teraz chodź, pobawimy się trochę z innymi..."

Przyjaciel łapie Cię za rękę i zaciąga na sam środek łąki... Ktoś już biegnie obok, ktoś już Cię szturcha, "chodź, bo Cię złapią"... Patrzysz jak wesołe kolorowe bąbelki, pełne przyjemnego światła, śmigają wokół, co rusz łapiąc kogoś po drodze... Mimowolnie zaczynasz skupiać się na swoim sercu... Już jest mała kulka energii, już świeci swoim kolorem... I wydmuch... Już masz, udało Ci się złapać... Słyszysz delikatne pstryknięcie z boku, i bach! – już unosisz się nad ziemią, ktoś złapał Cię w swoją bańkę... Czujesz...?

Weź tyle czasu ile zapragniesz, bawiąc się w generowanie coraz to nowych, coraz to lepszych bąbelków, albo dając się złapać w bańki śmigające wokół... Pamiętaj, że zawsze możesz poszukać Przyjaciela lub zapytać kogokolwiek o cokolwiek...

ROZDZIAŁ 2.

KARMIEŃIE MRÓWEK vel WESOŁE ISKIERKI

Zajmij wygodną, naturalną pozycję i nic nie wymuszaj. Czytaj – po prostu płyn za słowami i pozwól, niech wyobrażenia i uczucia zrobią resztę wedle własnego uznania. Baw się tym co czytasz i pozwól, niech reszta dzieje się sama, bez skrepowania i spontanicznie.

Łagodne przedpołudnie budzi się do życia przyjemnym blaskiem słońca... Leniwy, ciepły wietrzyk od czasu do czasu zaszeleści zielenią, niosąc ze sobą subtelny zapach szepczących liści, traw i kwiatów... Miętko i swobodnie płyniesz w stronę Placu Zabaw... Już na samą myśl, że zaraz tam będziesz wraz z innymi – drży Ci serce... Plac Zabaw – wymarzone miejsce w wyobraźni, takie, które budzi tyle pozytywnych uczuć... Nieraz widujesz radosne dziecięce wybryki, jakby oderwane od reszty codzienności, pogrążone w nieskrepowanej zabawie... Pamiętasz jeszcze?

Z oddali co rusz dobiega Cię chichot i gromki śmiech, głosy, które brzmią znajomo... Jedne z nich rozpoznajesz, inne jeszcze są oddalone, jakby we mgle osnutej szmerami wiatru... Ale znasz te głosy... Lub po prostu wiesz, że to sami swoi... Czujesz to swoim sercem... Jest tam fajnie... I bezpiecznie... Słyszysz jakby śpiew... Przeciagle brzące głoski, zlewające się w falujące dywan melodyjnych fragmentów... uuuuiiiioooooe... iiiiooooo... I chichoty... Powoli dochodzisz do skraj polany... Pogrążona w słońcu zielona trawa, lśniąca blaskiem złocistych promieni światła, barwne oczka kolorowych kwiatów kołyszące się na boki... Widzisz uganiające się za sobą postacie... I każdy jakieś fafle jakby trzyma w rękach, co strzelają prądem.. Nie, to nie prąd, bo by tyle śmiechu nie było... I co to za świetliki? I co to za złota postać na horyzoncie? Hmm... Przyspieszasz z podekscytowaniem co to, a Przyjaciel – ciepły swójak – już czeka uśmiechnięty, machając do Ciebie... Jeszcze się rozglądasz, co to za chichoty, jeszcze słuchasz, co to za pomruki wesolej radości...

"...chodź (zaczyna Przyjaciół), zanim ci wytłumaczę o co chodzi, zobaczmy co umiesz. daj głos... dobra, a teraz (kontynuuje Przyjaciół) – głęboki komfortowy wdech... i długie swobodne oooo... rozluźnij się. i kiedy to robisz (tłumaczy Przyjaciół), skup się na klatce

piersiowej (pokazuje Przyjaciół poklepując się), niech ten dźwięk przeniknie twoje serce... i jeszcze raz, teraz delikatnie wejdź w aaaa albo uuuu... niech ten dźwięk popłynie niżej... i pozwól niech ten dźwięk zamienia się w radość, która wypełnia twoje serce... śmiało i swobodnie, bo bez tego nie zajedziemy dalej (Przyjaciół poklepuje cię delikatnie po plecach i mostku)...

czujesz te vibracje? właśnie budzisz do życia swoje mrówki (Przyjaciół uśmiecha się figlarnie)... wypełniasz je pozytywną energią, żeby zachęcić do działania... jak już je całkiem obudzisz, to wyprostuj przed sobą ręce i skup na nich swoją uwagę. kiedy tak sobie pomrukujeś z wyciągniętymi rękami, możesz łatwo poczuć mrówki, które radośnie sobie biegną w stronę twoich palców. jeśli je wypuścisz na zewnątrz, zobaczysz mnóstwo drobnych kolorowych włókien, jakby smugi tęczowego światła, które wybiegają na zewnątrz. takie tęczne dmuchawce (tłumaczy Przyjaciół). o, już masz, widzisz, jakie to proste.

masz łaskotki? (pyta po chwili Przyjaciół i nie czekając, kieruje dłonie w twoją stronę. słyszysz wibrujący pomruk i czujesz nagle, jak przeszywa cię stado wesołych mrówek, które radośnie łaskoczą cię we wszystkich możliwych zakamarkach śmiechu, prowokując salwę niekontrolowanego chichotu). teraz już wiesz do czego służą radosne dźwięki i te naelektryzowane fąfle wokół dłoni. w ten sposób używasz swojej vibracji, aby kogoś połaskotać. kierujesz ręce i za pomocą serca pozwalasz, aby tęczne nitki popłynęły w jego stronę, a wesołe mrówki zrobią swoje.

kiedy kogoś łaskoczesz w ten sposób, zmuszasz go do mimowolnej i niekontrolowanej produkcji małych skondensowanych bąbelków światła. (tłumaczy Przyjaciół) to są bąbelki czystej radości. kiedy cię łaskoczą, to rozpiera cię taka radość, której nie jesteś w stanie pohamować i zaczynasz bąbelkować. powietrze wokół wypełnia się wtedy banieczkami nieskrępowanej radości. (tłumaczy Przyjaciół). takie mrówki, które najadły się za dużo śmiechu (wesoło kwituje Przyjaciół). te banieczki, przez jakiś czas wiszą w powietrzu, jak chmara rozweselonych świetlików, nie oddalając się od siebie. podobne przyciąga podobne, a radość nie lubi samotności.

kiedy radość wisi w powietrzu, czas na dalszą zabawę. niekontrolowane bąbelki skondensowanej radości już nie urosną i aby zrobić z nich kulę światła na tyle dużą, żeby kogoś w nią złapać – musisz ich trochę zebrać, i scalić je. wiesz jak złapać i scalić te małe banieczki? (pyta Przyjaciół). pokażę ci, ale musisz wpierw ze mnie wyłaskotać trochę bąbelków (Przyjaciół się uśmiecha). dawaj, śmiało.

(poczuj dłonie, jak w rytm dźwięku płynącego z serca napęlniają się falą radosnej vibracji... zobacz falujące włókna, nitki naelektryzowanego

światła... twoje dłonie wyglądają jak tęczowe iskierkowe dmuchawce... znajdź swoją melodię i zbliż dłonie do Przyjaciela, pozwalając, aby fala radosnej wibracji popłynęła z twoich palców... tęczowe nitki strzelają kolorowymi iskierkami, wprawiając w radosne drgania wszystkie zakamarki śmiechu... Przyjaciel próbuje udawać powagę, mimo wstrząsów które go dosięgają... wreszcie nie wytrzymuje i po chwili cały trzęsie się ze śmiechu... patrzysz, jak pośród niepomahowanej salwy radosnego chichotu – wydobywają się z niego małe bąbelki złotego światła...)

no to całkiem udało ci się mnie rozbąbelkować (śmieje się po chwili Przyjaciel, rozglądając się co to tam z niego uleciało, unosząc się delikatnie w powietrzu). dobra, to teraz ciąg dalszy. rozłóż ramiona, jakby chcąc wziąć te świecące kuleczki w swoje objęcia... i wydobądź z siebie szerokie radosne OOO, pozwalając wirującej fali światła popłynąć w stronę unoszących się banieczek radości... a następnie przejdź w dźwięk zamykającego UUUU (robisz to i widzisz, jak twoja wstęga tęczowego dźwięku zamyka się...) MMM (...ściągając wszystkie banieczki do siebie). zobacz jak wibrują (mówi Przyjaciel), dźwięk oouumm zagarnia je do siebie i rozpuszcza je, scalając w jedną wielką świetlistą kulę, której wielkość i jasność zależą od ilości złapanych banieczek. (widzisz jak rozdrgane banieczki właśnie się zlały w jedną ogromną świecącą całość).

dobra, to masz swoją złotą kulę. teraz mnie w nią złap. popchnij tę kulę światła w moją stronę używając serca. tak, jakby z twojego serca popłynął powiew intencji. uczucie niewidzialnej siły... rozumiesz? do dzieła... (po chwili kula dosięga Przyjaciela niczym wielka kropla wody, oblewając go i wypełniając w całości swoją złotoświecącą zawartością. ze zdumieniem patrzysz, jak Przyjaciel dostaje złocistego blasku i... małych figlarnych skrzydełek).

radość dodaje skrzydeł (tłumaczy Przyjaciel jakby lekko odmienionym tonem). jak kogoś obrzucisz taką skondensowaną radością, to ten ktoś natychmiast pochłania całą energię i dostaje złotego, świecącego blasku. ale trudniej potem takiego połaskotać, żeby zabąbelkował. pozytywna energia całkiem dobrze radzi sobie z brakiem kontroli. chcesz spróbować? (kilka komfortowych mrużących oddechów... szykujesz się do łaskotkowego skoku... wypuszczasz wirujące nitki światła w stronę Przyjaciela... i... patrzysz, jak ten uśmiecha się bez większego poruszenia).

za to jak taki wyzłocony zacznie cię łaskotać – a jesteś dla niego łatwym celem... (Przyjaciel patrzy z błyskiem w oku w twoją stronę... po chwili tak już wypełniają cię rozbrykane mrówki radości, że aż tarzasz się ze śmiechu... nie pamiętasz jeszcze takiego radosnego i szczęśliwego śmiechu... aż do łez... aż do rozpuku... pozwól sobie na to...) i dzięki temu może wydusić z ciebie więcej bąbelków radości. im więcej radości, tym lepsze kule. (patrzysz, jak Przyjaciel dźwięcznie scala

chmarę unoszących się banieczek światła). taką złotą kulą światła możesz potem upolować kogokolwiek, ale pozwól, że wpierw wyrównam nasze szanse. (pstryk dźwięcznego światła... i czujesz, jakby nagle coś dodało ci skrzydeł i energii... z każdym oddechem odczuwając płynący blask złocistej radości...). prawda, że świat wygląda jaśniej i piękniej z takiej perspektywy? wszystko staje się prostsze, bardziej płynne i zwinne. tak, nic tak nie uwalnia, jak zdrowy nieskrępowany śmiech.

zasady gry są bardzo proste (tłumaczy Przyjaciół). to jest gra bezkontaktowa, to znaczy, podczas karmienia mrówek – nikogo nie dotykasz. dotyk jest jak zwarcie elektryczne, prąd ucieka, a ty czujesz tylko dotyk. (Przyjaciół demonstruje). a tęczowe dmuchawce wokół twoich dłoni – mają swój zasięg zależny od tego, ile masz dźwięku i radości w sobie. więc musisz się zbliżyć (kontynuuje Przyjaciół). najdalej sięgają fale vibracji płynące z palców. wygrywa ten, kto wyłóci innych najwięcej razy. poziom trudności rośnie, bo jak już kogoś raz wyłócisz, to mu tak zostaje na dłużej. ale dać się wyłócić, mmm, to również wspaniała sprawa, jak widzisz. niektórzy szukają coraz mocniejszych i mocniejszych wrażeń (Przyjaciół spogląda na ciebie uważnym wzrokiem). każdego możesz wyłócić tyle razy, ile dasz radę, ale uważaj (Przyjaciół udaje poważną i zatroskaną minę) – każdy ma swój próg wytrzymałości czyli inną odporność, ty również. jak go przekroczysz, to wywołasz prawdziwego tassmana. a wtedy, to już tylko chodu, ratuj się kto może.

ale mniejsza o to (kontynuuje Przyjaciół). im bardziej cię wyłóci kulami skondensowanej radości, tym łatwiej jest ci skłonić innych wyłóconych do bąbelkowania. weź teraz złap tego świecącego złociaka, co tam biega (Przyjaciół pokazuje w stronę złotej postaci zajętej swoim pościgiem), to poczujesz, o co chodzi.

(z lekkością i zwinnością bierzesz łaskotkowy rozmach... płynnym ruchem łapiąc go w radosne oouuouuuuuuu, które mknie mrówkami z palców tęczową falą vibracji... już dosięgły złotej postaci... już z rozchichranej radośnie postaci zaczynają ulatywać rozkoszne małe banieczki intensywnie złotego światła... ale co to? co się dzieje? potężny błysk światła i wstrząs, jeden za drugim przeszywają powietrze).

no to teraz chodu... (rozweselony Przyjaciół szepcze ci do ucha), bo właśnie udało ci się wywołać tassmana z lasu... (odskakując patrzysz, jak postać rozpryskuje się w niekontrolowany wir naprawdę ruchliwych bąbelków... z rozmachem strzelających na wszystkie strony... widzisz i słyszysz, jak tryskające iskry skondensowanej radości rozbłyskują wybuchami niepohamowanego chichotu... bach, przeszywa cię prąd radości powalając chichotem nieskrępowanej wesołości... a tu już następna leci...). na tassmana nie ma rady. musimy teraz poczekać, aż wytraci energię, to się uspokoi (informuje Przyjaciół, zanosząc się ze śmiechu).

no chyba że masz ochotę na taki prysznic! teraz już wiesz, co to tassman. a mrówki jakie zadowolone (uśmiecha się Przyjaciół).

to już wszystko wiesz. (podsumowuje Przyjaciół). najpierw wibrujące dźwiękiem mrówki, tęczowe łaskotki i radosne bąbelkowanie. potem scalanie bąbelków radości w dużą świetlistą złotą kulę. i wreszcie – obrzucasz tą radością kogo zechcesz. im bardziej ktoś wyzłocony i radosny, tym bardziej odporny na łaskotki, ale łatwiej mu wyłatać innych. łap innych i daj się od czasu do czasu złapać. no i wiesz już, na co trzeba uważać (spogląda Przyjaciół z chochlikiem w oczach). idziesz się pobawić z innymi? chodź..."

Przyjaciół klepie Cię przyjaźnie po ramieniu i łapiąc za rękę – ciągnie na środek zabawy. "Pardąn" – pełna gracji złota postać mija Cię majestatycznie, miękko sunąc w pogoni za kimś, kto prężnymi susami właśnie śmignął po Twojej lewej. Gdzieś z prawej, słyszysz w niedużej odległości chichocik i dźwięk uwalnianych bąbelków radości. Ktoś w oddali właśnie oooummuje. Ktoś Cię dopadł. Fale nieskrępowanej radości przeszywają Cię we wszystkich możliwych zakamarkach śmiechu... Nie ma wdechu, nie ma wydechu, nie ma zatrzymania. Jest nieustający przepływ fal radości. Otacza Cię światło, a Ty – stajesz się radością. Coś pęka, rozsypując się w drobne iskierki igrającej ze sobą radości. Jak zza mgły wyłania się myśl – "tassman". Jesteś wirującą radością, strzelającą na wszystkie strony iskierkami światła. Choć właściwie nie ma Ciebie... Jest sama radość... Baw się... Odczuwaj... Doświadczaj...

Weź tyle czasu, ile zapragniesz, bawiąc się dźwiękiem, wesołymi mrówkami, wyciskaniem radości i kulami złotego światła, które sprawiają, że każdy staje się po nich odmieniony... Pamiętaj, że zawsze możesz poszukać Przyjaciół lub zapytać kogokolwiek o cokolwiek...

ROZDZIAŁ 3.**ZASIEWY I ZBIORY**

Zajmij wygodną i komfortową pozycję. Zaczynij czytać i podążając za słowami – popłyń swobodnie tam, gdzie poniesie Cię wyobraźnia i uczucia. Niech wszystko dzieje się samo z siebie, nieskrępowane i spontaniczne.

Jest późne popołudnie. Blask nasyczonego złoto-pomarańczowym ciepłem słońca łagodnie obmywa Twoje policzki. Patrzysz na nie kątem oka, jak leniwie chyli się ku zachodowi. Zieleń wokół wydaje się być nasycona światłem i żywymi, złocistymi kolorami – falującymi w niewidzialnym rytmie płynącego powietrza. Zapach dojrzałej świeżości i delikatne brzęczenie wypełnia przestrzeń wokół. Swobodnym i lekkim krokiem idziesz w stronę Placu Zabaw. To takie miejsce z wymarzonego dzieciństwa, gdzie wszyscy których spotykasz, dają Tobie poczucie radości i bezpiecznej wspólnoty. Znasz ich, choć może nie wszystkich kojarzysz skąd. W powietrzu panuje podniosła atmosfera, jakby dziś było jakieś pogodne święto.

Ciekawi Cię, co i kogo zastaniesz na miejscu. Masz dziś ochotę na coś szczególnego, na coś wyjątkowego. Masz ochotę zrobić coś, co będzie trwałe i budujące. Jakiś początek, jakiś ruch. Nie tylko zabawa, nie tylko dla siebie. Pamiętasz, jak od czasu do czasu – przychodzą do Ciebie takie chwile? To dziś właśnie czujesz coś takiego. Choć i tak wiesz, że będzie fajnie, cokolwiek zastaniesz...

Powoli docierasz do Placu Zabaw... Dostrzegasz, że panuje tam pogodne ale spokojne poruszenie. Nikt nie biega i nie krzyczy, wszyscy zbierają się w małych grupkach, jakby do czegoś się szykując. Szmer łagodnych dialogów mówi, że dzieje się coś bardzo ciekawego, coś naprawdę wyjątkowego. Z krajobrazu pogrążonych w rozmowie sylwetek – wyłania się pełna blasku postać. To Przyjaciół, zmierza właśnie w Twoim kierunku. Czujesz jego ciepło, jak promienieje w Twoją stronę, niosąc ze sobą miłe i jakby wzniósłe odczucia mglistych wspomnień. Również szczerze się uśmiechasz, szeroko otwierając ramiona w geście przywitania. Na moment zapominasz o swoich rozmyślaniach.

"...piękne mamy dziś popołudnie, prawda? pogoda chyba wiedziała, że dziś jest szczególny dzień (mówi Przyjaciół). od czasu do czasu mamy tutaj święto zasiewów i pewnie ciekawi cię, co to (kontynuuje Przyjaciół prowadząc cię gdzieś). wszystko po kolei. chodź, musimy zdążyć przed zachodem słońca. ta szczelina czasu, kiedy słońce

łączy ze sobą niebo i ziemię – jest czymś naprawdę szczególnym. zdążymy (uśmiecha się tajemniczo Przyjaciół), w końcu to nasz czas.

chodź, najpierw wybierzesz swoją grupę (Przyjaciół prowadzi cię do pozostałych). rozejrzyj się po postaciach, i zwróć uwagę na odcienie i gry światła, jakie tam widzisz. każdego kto tutaj teraz jest (tłumaczy Przyjaciół), możesz opisać w kilku słowach – opisując tonację barw jakie mu towarzyszą oraz wzory tych delikatnych smug światła połyskujących w blasku słońca. te przenikające się kolory i kształty – mówią o myśleniu i o uczuciach. czujesz to? (upewnia się Przyjaciół) kiedy spojrzysz na siebie, dostrzeżesz, że ty również masz teraz jakiś nastrój, zresztą zobacz (Przyjaciół wskazuje palcem w twoją stronę). oczywiście w każdej chwili możesz go zmienić i możesz też wybrać na co. dobrze jest zaczynać od radości, więc może po prostu pozwól, aby wypełniły cię teraz odcienie pogodnej radości. pamiętasz jak to się robi? (Przyjaciół pokazuje na klatkę piersiową).

kiedy budujesz w sobie uczucie radości, śmiało używaj wspomnień, wyobrażeń i swojego dźwięku. kiedy myślisz o czymś, co przywołuje radość, i gdy widzisz, jak twoja radość nabiera świetlistego kształtu (Przyjaciół raz jeszcze pokazuje na serce), swobodnie i głęboko nabieraj powietrza, i wydobywaj długie ooooooaaaaaooo, ale tak, jak to czujesz. obudź swoje mrówki (uśmiecha się Przyjaciół). jak już je ożywisz, pozwól niech sobie biegają w tobie radośnie, aż dotrą do wszystkich zakamarków, niosąc tam swoją radość i światło. kiedy poczujesz, że doszły do rąk, to możesz zbliżyć dłonie tam, gdzie jeszcze coś blokuje luźny przepływ świetlistej radości (wyjaśnia Przyjaciół). zresztą spróbuj. i powytrząsaj z siebie wszystko to, co ci zawadza (Przyjaciół pokazuje strząsającym ruchem na jakieś ciemne ciapki).

orzeźwiająca prawda? (pyta Przyjaciół). zobacz jak zmienił się twój blask, tonacja i ubarwienie... wybierając swoją grupę (kontynuuje Przyjaciół), możesz wybrać taką, w której panuje największa różnorodność, albo taką, która wyraża jednolitą jakość. polecam ci jednolitą jakość z powodu jej intensywności, ale to twój wybór. różnorodność też jest fajna, ale mniej jednoznaczna. później zobaczysz o co chodzi, teraz chodź już do swojej grupy (sugeruje Przyjaciół).

(po chwili stoisz w dużym kręgu postaci, wyraźnie poruszonych tym, co to się zaraz będzie działo). pamiętasz jak się robi duże bąbelki radości? każdy teraz robi kilka swoich baniek napełnionych radością i wydmuchnie je na środek. ty też. weź kilka komfortowych oddechów, żeby złapać swój rytm... pozwól, aby tam, w sercu, powstawała mała banieczka złocistego światła... i zacznij się skupiać na uczuciu nieskrępowanej radości, które przywołujesz w

tej małej, tęczowo mieniącej się kulce. a kiedy budujesz w sobie to uczucie radości, to kulka energii jaką trzymasz w sercu, zaczyna świecić żywiej i jaśniej... popracuj chwilę nad tym, niech to będzie mocna energia... z każdym oddechem, kulka wypełniona energią "radości", świeci coraz jaśniej, mieniając się wzorami kolorowego światła...

czujesz? wydmuchnij ją teraz z serca na zewnątrz i pozwól, niech się rozszerzy w dużego świecącego bąbla... taką bańkę, jak te, które robią inni... sercem. zobacz, jak twoja wielka, świetlista bańka lekko się unosi nad zieloną trawą, pośród innych kolorowych bąbli pełnych tęczowego blasku krążących wewnątrz naszego kręgu... (Przyjaciół zwinnie wypuszcza z serca świecącą bańkę, która dołącza do pozostałych). zrób jeszcze jedną... nie bój się, one nie odlecą. trzyma je tutaj intencja naszych serc (uspokaja Przyjaciół)...

zobacz, ile mamy fruującej radości w tych tęczowych bąblach światła (mówi dumnie Przyjaciół, wskazując na masę świecących baniek, które lekko odbijając się od siebie, jakby tańczą w rytmie niewidzialnej melodii). normalnie brak słów. a każda nieco inna, bo każdy nieco inaczej doświadcza radości (dodaje po chwili Przyjaciół). czy to nie jest piękny widok? aż chciałoby się do nich wskoczyć i rozpuścić (uśmiecha się Przyjaciół). ale my zrobimy coś innego. czas, aby nasze mrówki się ze sobą trochę zaprzyjaźniły i podziały razem (figlarnie komentuje Przyjaciół). musimy teraz scalić te wszystkie bańki w jedną skondensowaną kulę świetlistej radości. użyjemy wspólnego dźwięku. takie długie nieustające ooo przechodzące w uuu a następnie mmm. kiedy będziemy śpiewać na jednej fali, powstanie siła, która ściśnie ze sobą wszystkie bańki i scali je, formując jedną, dużą kulę.

weź kilka komfortowych oddechów, by znaleźć swój rytm i głębię... i dołącz do pozostałych zaczynając od dźwięku ooo przechodzącego w uuu. znajdź taką wysokość i twardość tonu, aż przestaniesz odróżniać swój głos od pozostałych... aż poczujesz, jak jeden nieustający harmonijny dźwięk wydobywa się tobą w całości, a właściwie całym kręgiem...

dobrze, tak trzymaj. (oddech za oddechem, czując własną wibrację, która dołącza do nieustającego dźwięku wokół, patrzysz, jak masa świetlna wszystkich baniek – pulsuje radośnie, zlewając się w jeden jaśniejący obiekt, który coraz bardziej przypomina kulę skondensowanego światła. po kilku chwilach – równy kształt i tonacja barw stają się coraz bardziej określone). zobacz, jaka wspaniała kula radości (szepcze Przyjaciół na tle wybrzmiewającego dźwięku wypełniającego powietrze). jaka majestatem potężna, a zarazem łagodna w swym pogodnym cieple.

teraz musimy zrobić coś jeszcze. musimy ją mocno ścisnąć i zagęścić, aż zmieni się w małe ziarenko intensywnego światła. podczas gdy część będzie nadal śpiewać swoje oouuummm, ty dołączysz do reszty, która przejdzie teraz w dźwięk takiego mmm przechodzącego w coś pomiędzy iii oraz uuu. poczujesz. te dwa dźwięki na jednej fali pozwolą ścisnąć kulę świecącej radości, zagęszczając jej energię jeszcze bardziej. (czując po wydechu i wibracji jaka cię przenika, że właśnie wydobywasz kolejny dźwięk – patrzysz, jak kula światła kurczy się do coraz mniejszych rozmiarów, jaśniejąc mieniącymi się wzorami radości, we wszelkich odcieniach... wreszcie jest tak mała, jak nieduży bąbelek, jakby gęsta kuleczka czy koralik).

to co teraz widzisz, (Przyjaciół wskazuje na unoszącą się świecąca kuleczkę po środku kręgu) to ziarenko skondensowanej radości. radości nas wszystkich. nosi ono w sobie cechy tych uczuć, jakie każdy z nas w nie włożył. teraz zasiejemy ziarno naszej radości, powierzając je Ziemi. (w powietrzu zaczyna wybrzmiewać delikatne ooo, przechodzące w niskie, głębokie aaa). ty też (mówi Przyjaciół), pozwól, niech ziarenko naszej radości połączy się z sercem Ziemi.

(patrzysz jak świecąca kulka opada, zanurzając się wpierw w zielonej trawie, a zaraz potem znikając pod powierzchnią gruntu. a wraz z nią znikło całe światło, odsłaniając polanę, inne kręgi postaci i słońce delikatnie zmierzające ku linii horyzontu. jeszcze czujesz, jak Ziemia wibruje delikatnie pod stopami... jeszcze mrówki biegają radośnie... i wszystko już milknie, wszystko ustaje... zapada głęboka i przyjemna cisza...). teraz czekamy (mówi Przyjaciół), zaraz zaczniesz się przedstawienie. patrz tam, gdzie zasialiśmy ziarno i obserwuj słońce, gdy dotknie linii horyzontu...

patrz, (z zadumy wybija cię delikatne szturchnięcie) zobacz. (na tle tarczy zachodzącego słońca, którego promienie właśnie pomknęły w stronę polany – z trawy wyłonił się pęk świetlistych nitek, jakby wstęgi splecionej tęczy – które niemal natychmiast zaczęły przybierać strzelający w górę i na boki kształt, ni to drzewa, ni to krzewu, otoczonego miriadą płasających kolorów i światła. już pojawił się delikatny szelest tęczy liści, już powietrze wypełniło się słodkim zapachem kwiatów. czas jakby zdawał się stawać w miejscu). zobacz, jak promienie słońca igrają z włóknami światła (mówi Przyjaciół wskazując na kwitnące piękno). kiedy zasiewasz takie ziarno radości, jego owoce zbierzesz szybciej, niż się spodziewasz. to jest właśnie czar zachodzącego słońca. i masz rację, czas staje w miejscu. kiedy słońce dociera do punktu przejścia, czas zatrzymuje się i czeka, aż pozwolimy mu popłynąć dalej.

a teraz chodź, zbiory już na nas czekają (uśmiecha się Przyjaciół). zobacz ile owoców i jakie apetyczne (Przyjaciół wskazuje na jedną z gałęzi). poznasz jakość zasianego ziarna po jego owocach. nasze na szczęście rosną w zasięgu ręki (kontynuuje Przyjaciół). to dobrze, nie

będzie trzeba kombinować przy zrywaniu. nie zawsze od razu tak fajnie wychodzi, czasem oczekiwania i wyobrażenia mijają się z naturalnym biegiem rzeczy.

trzymaj (Przyjaciół podaje ci owoc). możesz go zjeść, albo wziąć sobie po prostu do serca. nie ma to jak smak świeżej, kwitnącej radości rodzącej się z zasiewów (mówi Przyjaciół z nutką poezji, zrywając jeszcze jeden dla siebie)... i jak? (przyjemne uczucie o delikatnym i subtelnym smaku rozplywa się miękkim, mrowiącym ciepłem po całym ciele, a ty delektujesz się, biorąc kolejne porcje)... owoce mają nie tylko różne smaki, ale i postać (tłumaczy dalej Przyjaciół), czasem wyglądają dość normalnie, jak te, ale czasem przypominają kielichy lub kulki płynnego nektaru, albo złocisty pyłek, który opada jak śnieg rozświetlając to, co napotka na drodze.

z takiego jednego zasadzonego ziarna, zawsze dostaniesz więcej niż włożysz, niż zostało włożone (kontynuuje Przyjaciół). ciekawe co? to zasługa Ziemi. śmiało możemy jeszcze poczęstować tych spoza naszego kręgu (mówi Przyjaciół widząc, jak ktoś się zbliża, ciekawie spoglądając w waszą stronę). zresztą jak chcesz, to ty też możesz pójść popробować innych owoców. tylko uważaj, niektóre odmiany, a zwłaszcza te nektarowe – mają niezłego "kopa" (śmieje się Przyjaciół). jak ci taka fala inspiracji uderzy nagle do głowy, to potem jak nic – musisz coś z tym zrobić, albo kac niespełnienia murowany (chichocze Przyjaciół, jakby coś wspominając). czy ty też masz takie wrażenie, że te owoce wpływają na to, co dzieje się w twoich myślach i uczuciach? (pyta Przyjaciół) tak jakby owoce zmieniały ich kształt i zachowanie, blask i kolor, co nie?

masz jeszcze (Przyjaciół podaje ci kolejne owoce radości z waszego ni to drzewa ni krzewu), weźmiesz ze sobą, może zechcesz komuś dać. a tak jeszcze zanim pójdziesz popробować innych. popatrz tam (wskazuje Przyjaciół, zmieniając temat), widzisz w oddali te szumiące korony kołyszącej się zieleni? spróbuj przez moment poczuć zapach, jaki niosą ze sobą delikatne powiewy wiatru, który muska je delikatnie, ożywiając grę tęczowych światła i odcieni... znajomo pachnie, co? (pyta Przyjaciół). gdy czas zacznie znów płynąć i słońce zakończy swoją podróż, to to co dziś tu zasialiśmy, a co tak nam pięknie urosło i obrodziło – dołączy do reszty, którą widzisz tam na horyzoncie (wskazuje jeszcze raz Przyjaciół). i będzie się tam nadal rozwijać, współgrając ze sobą w rytmie melodii, jakie zaśpiewa Ziemia. to jest nasze dziedzictwo, które czeka na tych, co przyjdą po nas (z nutką poezji dodaje Przyjaciół). dobra, idź już i baw się dobrze!"

Przyjemny, ciepły powiew wieczornego słońca, niesie ze sobą odgłosy piknikowej zabawy. Przepelniając się radością, niby taką samą, a jednak nową i zupełnie inną, zmierzasz w kierunku oddalonego krzewu, którego blask w odcieniach powabnych pastelii i subtelny zapach – wydają się znajome. Mijasz po drodze drzewo, które obdarza Cię płatkami pogodnego ukojenia... Spoglądasz, jak obok, ktoś napełnia się nektarem zdecydowania... Widzisz, jak nieco dalej, ktoś zbiera pyłek zmian... Rozmyślasz o tym, co zechcesz tutaj jeszcze kiedyś zasadzić. Nie tylko dla siebie, ale i dla innych... Ciekawe, co innym przyjdzie do głowy... Wiesz, że nie ma zbioru bez zasiewu... Sięgasz właśnie po drobne owoce, które krzew jakby wręcz uwalnia do Twojej dłoni, szepcząc szumem liści miękkie "smacznego"... Tak... Rozpoznajesz... Już wiesz co to jest... A jakie dobre... Z uczuciem wdzięczności rozglądasz się wokół... Ustępujesz miejsca postaci, która ruszyła w ślad za Tobą, widząc Twój blask... Być może jest coś, co chcesz jeszcze spróbować, zrobić, zapytać się kogoś lub poszukać. Zrób to...

ROZDZIAŁ 4.**PUSZCZANIE LATAWCÓW**
vel
WYSOKIE LOTY

Zajmij jakąś ze swoich ulubionych pozycji, tak, aby było Ci wygodnie. Kiedy czytasz, pływaj za kolejnymi zdaniami tam, gdzie poniesie Cię wyobraźnia i uczucia. Nie analizuj sensu, po prostu zobacz i poczuj to wszystko po swoim, ale tak, jakby to dotyczyło Ciebie.

Późny poranek przechodzi właśnie leniwie we wczesne przedpołudnie. Ciepłe promienie słońca dotykają Twoich policzków, odciskając na twarzy złocisty, przyjemny blask. Czujesz swój wewnętrzny uśmiech, jak wzrasta i wypływa na zewnątrz, wyprzedzając Cię o kilka kroków. Żywe kolory zieleni i zewsząd połyskujących kwiatów – w blasku dnia, niosą przyjemny zapach czegoś, co pamiętasz jako radosną przygodę. Idziesz właśnie na Plac Zabaw – takie wymarzone miejsce, gdzie możesz spotkać starych i nowych Przyjaciół. Miejsce, gdzie zawsze jest fajnie, gdzie zawsze ktoś czuwa. Masz przyjemne wrażenie, że chyba już ktoś tam na Ciebie czeka i że dziś będzie się działo.

W pełni rześkiej energii i płynnej lekkości, powoli zbliżasz się do polany. Zielona trawa lśni w złotych promieniach słońca. Z oddali, widzisz strzelające z pomrukiem w niebo, jakby rakiety albo sztuczne ognie... Fontanny kolorowego światła wiją się niczym ogon za pędzącą kometą... Ale co to?... Świetlisty ogon zanika, a wysoko w górze pojawia się latawiec, który z radosnym śmiechem opada, niczym liść niesiony na wietrze. O, następny strzela w niebo, ciągnąc za sobą kolorową wstęgę falującego światła i echo radosnego okrzyku... Co tu jest grane?

Dochodzisz do skraju zielonej łąki. Jakby zniknął, pośród zgietku zabawy – wyłania się Przyjaciół, jak zwykle ciepły i pogodny, jak zwykle pełen uśmiechu i przyjemnej aury. Odczucia mówią Ci, że go znasz, że to taki ktoś, z kim wiele wspomniałeś chwil macie już za sobą. Uśmiechasz się w jego stronę, od razu podążając w jego kierunku.

"...to nie sztuczne ognie ani rakiety, ale jesteś blisko (mówi Przyjaciół, najwyraźniej rozbawiony twoim zdumieniem). popatrz tam (Przyjaciół wskazuje na postać pogrążoną w zadumie), ktoś właśnie szykuje się do falomiotu. posłuchaj tylko... (dociera do ciebie, że

słyszysz głęboki pomruk płynący z jego kierunku). za chwilę wystrzeli z siebie wibrującą falę światłodźwięku, która wyniesie kogoś na orbitę niczym fontanna (chichocze Przyjaciół, wskazując nieco dalej. nagle postać rozkłada ramiona, wznosząc czysty i przeciągły okrzyk. w tym momencie, fala światła strzela z niej i mknie przed siebie, łapiąc po drodze drugą sylwetkę). właśnie pilot złapał swojego pasażera. teraz tą swoją falą światłodźwięku mieniącą się kolorami tęczy – wzniesie go jak najwyżej się da... zdmuchnął go jak pyłec (uśmiecha się Przyjaciół) nieźle.

wiesz jak robić takie fale? (pyta Przyjaciół, wskazując na wstęgi światła, co rusz strzelające wokół, pośród przyjemnie rozbrzmiewających pomruków i anielskich okrzyków). najpierw musisz pomyśleć o jakimś uczuciu i zobaczyć je w klatce piersiowej, w sercu (Przyjaciół pokazuje na klatkę piersiową). uczucie jest trochę jak paliwo. im bardziej są pozytywne, tym lepsze wychodzą fale. większy zasięg, szybkość, siła i w ogóle. być może twoje uczucie będzie wyglądało jak świecąca kulka albo inaczej. kiedy już to widzisz i czujesz, zobacz jakimi mieni się kolorami, i przywołuj jeszcze więcej tego uczucia, w tym miejscu... o, spróbuj może z uczuciem "elastyczności" (kontynuuje Przyjaciół po chwili namysłu). takie uczucie płynności, któremu towarzyszy lekka zwinność i szybka pogodna reakcja... uczucie, że wszystko samo z siebie się toczy... z łatwością i płynnie omijając wszelkie przeszkody... widzę, że już coś masz, bo zaczynasz świecić. te mieniające się kolory, to barwy twojego uczucia "elastyczności".

teraz obudzisz mrówki (uśmiecha się Przyjaciół). bez mrówek nie będzie fali i nikt nigdzie nie polec. mrówki lubią dźwięk, więc weź złóż ręce na piersi i zacznij od takiego mruczącego i pulsującego kolorami mmmm, ale swobodnie... i poczuj to swoim ciałem, swoją klatką piersiową... pozwól, niech mrówki nasycą się uczuciem elastyczności, które tam dla nich trzymasz... tak, właśnie... kiedy bierzesz kolejny wdech, po prostu udawaj, że ten pommmmruc tam nadal jest, ciągły i nieustający... a kiedy robisz wydech, dodawaj dźwiękowi siły, tak jak przy zakręcaniu kołem, żeby się szybciej obracało... coraz więcej mrówek budzi się do życia i są coraz bardziej radosne, gotowe do działania... poczuj to...

za chwilę wypuścisz falę. zrobisz to swoim sercem. dźwięk ma wiele wspólnego z ruchem, jeśli używasz intencji swojego serca (mówi Przyjaciół). weź rozłóż ramiona odsłaniając serce i jednocześnie rozwiń dźwięczne przejście z mruczącego mmm na potężne uuuuuuuuuu, i pozwól aby niewidzialna siła niczym podmuch wiatru wypchnęła z ciebie kolorową radosną falę, wibrującą wstęgą światłodźwięku... zobacz jak mknie... (patrzysz, jak wydobywa się z ciebie falująca, szeroka wstęga tęczowych kolorów, która płynie w dal

niesiona dźwiękiem)... dobry początek (podsumowuje Przyjaciół), dopóki podążasz za nią swoją uwagą – fala jest pod twoją kontrolą, pamiętaj o tym. dobra, uwolnij już ją, pozwól jej zniknąć, nie rozwijaj dalej (patrzysz, jak wstęga światła gaśnie, powoli rozpluwając się w kierunku czoła fali).

kiedy zmieniasz wysokość i kształt swojego dźwięku (tłumaczy Przyjaciół), twoja fala zmienia strukturę i kierunek. im wyższy dźwięk, tym wyżej mknie. ale żeby utrzymać swój lot – musi też zmienić nieco swój kształt i gęstość, a więc ty musisz zmienić brzmienie. to jest kwestia wprawy. siła dźwięku, która płynie z głosu, zależy od zawartości serca, więc fala światłodźwięku zależy od intencji twojego serca (kontynuuje Przyjaciół, wskazując na twoją klatkę piersiową). nie przejmuj się, to wcale nie jest takie trudne na jakie wygląda.

taka fala ma w sobie całe spektrum wibracji, więc złapie każdego (tłumaczy dalej Przyjaciół). złapie nawet – pogrążonego w mętnej mgiełce ciężkich uczuć – ponuraka, obmywając go na wskroś światłowibracją i uwalniając od nagromadzonego "smrodku". może taki na początku nie uleci zbyt wysoko, ale kilka dmuchnięć i wytrząsanie go na wylot. mrówki zrobią swoje (uśmiecha się Przyjaciół). z kolei kiedy fala złapie dobrego lotnika, to uważaj na swój głos – taki potrafi pociągnąć pchającą go światłosiłę o kilka poziomów wyżej (chichocze Przyjaciół piskliwym głosikiem, pokazując co ma na myśli).

fala światłodźwięku jest jak żywa, reaguje na wszystko co napotka. jeśli chcesz kogoś złapać i pociągnąć, wystarczy że pozwolisz aby twoja fala go przechwyciła. jakby ci to wyjaśnić... ty i twoja fala jesteście połączeni (tłumaczy po chwili Przyjaciół), więc twoja fala jest jakby trzecią ręką (porównuje Przyjaciół). kiedy twoja fala coś łapie, to tak, jak ty coś łapiesz. w trakcie przechwytywania pasażera – możesz popробować ze zmianą dźwięku, może któryś ma dla ciebie jakąś większą przyczepność (wyjaśnia Przyjaciół, zmieniając brzmienie głosu w takt zamykania dłoni). jak kogoś łapiesz, na początku możesz poczuć takie lekkie szarpnięcia i opór, ale wszystko zależy od tego, co umiesz, i na kogo trafisz.

dawaj, wyniesiesz mnie swoją falą do góry, najwyżej jak tylko się da (kiwa Przyjaciół oddalając się nieco). pomogę ci trochę. kiedy widzisz nadlatującą falę, łapiąc ją, możesz ją wykorzystać do latania samodzielnie. kiedy złapię twoją falę, skup się na swoich odczuciach i zacznij wznosić światłowibrację w górę. i pamiętaj, całe te zabawy z oddechem i używaniem głosu – nie zastępują twojego prawdziwego dźwięku, który nosisz w intencji serca; ta gimnastyka ma ci tylko pomóc (uśmiecha się Przyjaciół, dając znak).

(robiąc komfortowy oddech, krzyżujesz ręce i zaczynasz mruczeć... czujesz, jak głębokie mmm budzi twoje mrówki... budujesz w swojej klatce piersiowej uczucie rozszerzającej się radości... radosne mrówki zmieniają kolory, świecąc w rytmie pomruku... rozkładasz ramiona i wydobywając rosnące uuoooo pozwalasz, aby fala świetlistej radości pomknęła z twojego serca w kierunku Przyjaciela... widzisz, jak Przyjaciel łapie falę i czujesz, jak nagle vibracja płynąca z twojego serca przyspiesza, dostając intensywnego blasku i nieustającej energii... twój dźwięk wzbija się, mieniać się odcieniami melodyjnego oooooa, płynącego hen w górę, poza to co znasz... masz w sobie uczucie jakby kierowania tańczącą vibracją, która wznosi się coraz wyżej, mieniać się kolorami świetlistej tęczy... dźwięk przechodzi w subtelny pogłos, powoli milknąc w oddali... patrzysz wysoko w górę, na świecące coś, co rozpościera się jak lśniący liść, jakby błona, i delikatnie opada w dół, szybując na wietrze... wiesz już, że to Przyjaciel... patrzysz, jak zwinnie manewruje pomiędzy innymi latawcami i strzelającymi fontannami światła... i zwinnym ślizgiem ląduje tuż obok ciebie...)

sympatycznie (komentuje zadowolony Przyjaciel), naprawdę sympatycznie. no, to teraz twoja kolej, żeby trochę polatać (uśmiecha się Przyjaciel z figlem w oku). w tej grze chodzi co prawda o to, aby wyrzucić jak najwięcej latawców i nie dać się zdmuchnąć przy okazji, ale kiedy skupiasz się na tworzeniu fali – jesteś łatwym celem. zwłaszcza dla zabłąkanych dymków (mówi Przyjaciel, odciągając cię w bok od mknącej zza pleców niebiesko-białej wstęgi światłowibracji), jak na przykład ten. chociaż ci co lubią latać, sami polują na fale światłodźwięku. twoja zwinność w miotaniu fal i kierowaniu nimi rośnie wtedy, gdy latasz. kiedy stajesz się jednością z mknącą falą, jesteś ruchem, stajesz się kolorową, fruującą vibracją. uczucie, które cię wznosi, jest uczuciem, które dodaje ci skrzydeł. masz wtedy szerszą perspektywę, ale i większą energię, żeby wszystko ogarnąć. kiedy jesteś falą, twoje vibracje stają się bardziej autentyczne (tłumaczy z uśmiechem Przyjaciel).

zanim polecisz, krótka instrukcja spadania. chociaż nic się nie stanie, możesz spadać jak kamień (Przyjaciel pokazuje na postacie pikujące z hukiem i lądujące z okrzykami śmiechu na miękkiej trawie), albo poszybować jak liść lub latawiec. kwestia gustu i opanowania techniki (Przyjaciel wskazuje na tańczącą na niebie parę rozświetlonych latawców). jeśli chcesz poszybować na wietrze, musisz się rozciągnąć. nie umiem ci tego wytłumaczyć, ale jak będziesz w górze, to szybko załapiesz o co chodzi. to tak, jakby stać się nagle jak samo powietrze. przestrzeń, w której znajdują się myśli i uczucia, nagle staje się szersza, subtelniejsza i bardziej milcząca (dodaje Przyjaciel). albo spadasz jak kamień (uśmiecha się Przyjaciel oddalając).

przygotuj się, z początku może zatrząść (chichocze Przyjaciel, składając ramiona). po prostu daj się ponieść fali i baw się dobrze. (widzisz jak Przyjaciel rozkłada ręce... rozbłysk dźwięku i światła... i silny

podmucha wyciąga cię od środka za całe ciało, obmywając jednocześnie przyjemną światłowibracją wokół... czujesz falujący ruch i wibrację, i widzisz, jak płyniesz coraz bardziej w górę... ale jednocześnie czujesz pogodny, spokój i opanowanie... jesteś coraz wyżej... w zaskakująco przyjemny sposób czujesz, że każdą cząstką siebie – jesteś mknącym ruchem... czujesz, jak każda cząstka ciebie płynie pogrążona w dźwięcznie falującej wibracji korkociagu... wreszcie fala powoli gaśnie... poczuć gdzie jesteś... przestrzeń wokół siebie... zaczynasz przyjemnie opadać... niewidzialna siła ściąga cię w stronę zieleni Placu Zabaw... możesz się rozciągnąć i poszybować, jeśli zechcesz... przyspieszenie bez przeciążenia, coś za dziwne, miłe uczucie... widzisz już Przyjaciela, który pogodnie obserwuje twoją akrobację...). **halo, tu Ziemia, tu Ziemia, odbiór** (macha Przyjaciela, patrząc jak lądujesz... a ty, właśnie łapiesz grunt, zatrzymując się kilka kroków od niego...). **ładne lądowanie.**

(po chwili namysłu Przyjaciela zaczyna tłumaczyć) **nie bój się, nie odrzucisz stąd bez powodu. nawet jak wzbijesz się bardzo wysoko i daleko, zawsze wrócisz tutaj. popatrz na swoje lądowanie. to kwestia skupienia uczuć i uwagi. ponieważ tutaj jesteś, łączy cię już z tym miejscem niewidzialna więź, która działa trochę jak grawitacja podłączona do telefonu. wysyłasz do nas sygnał i pstryk – zaraz wracasz. no chyba że planujesz jakąś dalszą podróż (uśmiecha się tajemniczo Przyjaciela).**

rozciąganie pozwala unikać niziutkich bądź niechcianych wibracji, które po prostu przez ciebie przenikną, albo zaledwie cię musną (tłumaczy Przyjaciela, rozciągając się na widok zbląkanego żółtego dymka mknącego w jego kierunku). co oznacza, że swobodnie możesz unikać mętnych "kadzidełek", snujących się bez polotu wokół zadymiarzy (uśmiecha się Przyjaciela). z kolei lepsze fale mają bardzo szerokie spektrum subtelności i nawet rozciąganie nie pomaga (kontynuuje Przyjaciela).

właściwie wszystko już wiesz (mówi Przyjaciela). w grze wygrywa ten, kto robi najwięcej latawców. im więcej fal kolorowego światłódźwięku wydmuchniesz, tym lepiej ci to będzie szło. ale jeszcze więcej sprawności zyskasz w tym zakresie – dając się ponieść innym falom. im lepsze pozytywne uczucia, tym większy zasięg. fajnie jest poznawać uczucia w locie, gdy jesteś na fali, o czym wiedzą nałogowcy. specjalne nagrody dla tego, kto miota najwyżej i najprzyjemniej. poproś trochę z samodzielnym wyciągiem fal, można ułożyć z tego całkiem miłe melodie... to co, idziemy? (Przyjaciela klepie cię po ramieniu, kierując w stronę pozostałych). **chodź, potrenujemy uniki."**

Wchodzisz na środek, patrząc z fascynacją na śmigające w górę fontanny światłodźwięku... Patrzysz na sylwetki, strzelające falami światła które mkną w rytmie melodii rozbrzmiewających radosnych okrzyków... uuooooaaa... Słyszysz jak jeden okrzyk nakłada się na inny, tworząc pulsującą harmonię dźwięków... Słyszac odgłosy radości i zabawy, patrzysz w górę i obserwujesz, jak kilka błyszczących jakby liści, ciągnąc jeszcze za sobą smugi tęczowego światła – szybuje wzorzyście w rytmie delikatnej melodii mieszających się ze sobą tonów... Chwila nieuwagi i już mkniiesz w górę... Już niesie Cię uczucie przejrzystości... Zaraz do nich dołączysz... I już szybujesz... Mały korkociąg... Wszystko jest takie wyraźne i płynące, pogodne i radosne... Już wiesz, że gdy wylądujesz, wystrzelisz kogoś w górę... Jeszcze hamujesz lądując, a już mruczysz, szykując się do wystrzelenia swojej fali w stronę postaci z naprzeciwka... Baw się... To Twój swobodny lot...

ROZDZIAŁ 5.**BERKO-WYŚCIGI**
vel
WESOŁE FALE

Kiedy już jesteś w wygodnej pozycji, po prostu pływ z nurtem, podążając za słowami. Pozwól niech uczucia i wyobrażenia zrobią swoje, dostarczając Ci pogodnych obrazów, odczuć, wrażeń jakie się pojawiają.

Jest przyjemny słoneczny dzień. Ciepły powiew łagodnego wiatru niesie w sobie zapach rześkiej świeżości i słodkich kwiatów. Zielen wokół jest jakby ożywiona, bawi się odcieniami złotego światła i szelestem tańczących liści. Ty również czujesz to miękkie mrowienie, jakby gotowość do radosnego działania. Ledwie wyczuwalny wiatr delikatnie muskający ręce, grzbiety dłoni i palce sprawia, że wrażenie naelektryzowania rozciąga Twoje poczucie granic własnego ciała. Jakby rośniesz, poszerzasz się. Płynnie i komfortowo suniesz w stronę Placu Zabaw. Na samą myśl o takim miejscu, które kojarzysz z bez troską zabawą i nieskrępowaną wolnością, że jest niedaleko – na Twojej twarzy pojawia się szczęśliwy głęboki uśmiech. I za kilka chwil tam będziesz. Z oddali słyszysz radosne pokrzykiwania i śmiechy. Niektóre brzmią znajomo, inne są jeszcze niewyraźne. Kierując swoją uwagę w stronę tego niezwykłego miejsca, powoli przyspieszasz. A powiew wiatru cieszy się razem z tobą.

Powoli dochodzisz do skraju rozległej polany. Odgłosy zabawy są już dość blisko. Z dystansu patrzysz na teren usiany tęczowymi wstęgami wibrujących światła, które jak długie nici – kreślą wzorzyste kształty w powietrzu i wszędzie wokół. Widzisz pełne radości i podniecenia, błyszczące sylwetki niczym ptaki albo skrzydlate delfiny, które ślizgiem mkną po pajęczynie światła, pulsującej przyjemną melodią pogodnych barw i harmonijnych dźwięków. Skąd się to wszystko tutaj wzięło? Jakby znikąd, pojawia się Przyjaciół, znajoma postać, która swym ciepłym blaskiem budzi Twoje zaufanie. Mimo, że widzisz niecodzienne wzory i formacje, czujesz się tu bezpiecznie, tak jak u siebie – w takim najbardziej bezpiecznym zakamarku swojego wnętrza, jaki możesz sobie przypomnieć lub wyobrazić. Przyjaciół gestem zaprasza Cię na zieloną łąkę.

"...rozluźnij ramiona (mówi Przyjaciół). kiedy swobodnie rozłożysz ramiona, możesz poczuć taki lekki wiaterek omiatający twoje ciało (zaczyna tłumaczyć Przyjaciół). musisz wiedzieć, że powietrze jak i

wszystko wokół – jest wypełnione niewidocznymi wibracjami. one są wszędzie. te wibracje są trochę jak delikatne wstęgi ledwie wyczuwalnego światłoruchu (kontynuuje Przyjaciół, szukając słów). kiedy prostujesz i wyciągasz ramiona, działasz jak antena i dlatego wyczuwasz wibracje unoszące się w powietrzu. wibracja oznacza energię. to wszystko, co tam widzisz, to rozświetlone i wzmocnione fale naturalnej energii. służą one do poruszania się (wyjaśnia Przyjaciół, wskazując na tęczową płataninę pętli, pulsujących włókien światła), do latania.

miejscami te wibracje są silniejsze, a miejscami słabsze. żeby złapać jakąś dobrą falę, musisz najpierw rozświetlić energią ruchu. kiedy to zrobisz, zobaczysz barwione różnymi odcieniami smugi kolorowego światła, przecinające przestrzeń. spróbuj (zachęca Przyjaciół). dobrą przestrzeń rozpoznasz po tym, jak reaguje na twoje uczucia. dlatego zacznij teraz czuć... na przykład radość. to proste, uśmiechnij się i oddychając swobodnie skup swoją uwagę na miejscu, skąd płynie ten uśmiech radości (Przyjaciół pokazuje na klatkę piersiową). kiedy to robisz, tam w sercu – zobacz takie lśniące światelko. jeśli radość, którą budujesz, gdzieś ci ucieka czy gaśnie, możesz sobie przypomnieć dowolną inną radość, jaką pamiętasz (dodaje Przyjaciół)... kiedy radość staje się taka sama z siebie, zobacz jak w twoim sercu to światło jest coraz mocniejsze i różniejsze, mieniając się odcieniami blasku. zobacz jakiego koloru jest twoja radość... chodzi o to, żeby dojść do momentu, w którym radość tryska z ciebie już bez żadnej pomocy i podtrzymywania (mówi Przyjaciół, obserwując z boku). dobra przestrzeń ułatwia rozwijanie pozytywnych uczuć, nawet jeśli z jakiegoś powodu czujesz opór (kontynuuje w międzyczasie Przyjaciół). z kolei kiedy wzbudzasz w sobie pozytywne uczucia i naświetlasz nimi kieszka albo nijaką przestrzeń, to wtedy ta zmienia swoją jakość nasycając się twoimi kolorami.

zobacz jak ładnie świecisz. czujesz rozpierające cię ciśnienie? (pyta Przyjaciół mierząc cię wzrokiem). rozłóż teraz ramiona i zacznij nimi delikatnie falować poruszając się jak taki dostoyny żuraw. a gdy to robisz, zacznij karmić swoje mrówki (uśmiecha się łagodnie Przyjaciół). zacznij wydobywać z siebie czysty długi dźwięk, płynnie zmieniając go tak gdzieś pomiędzy mmm uuu ooo i bawiąc się jego siłą i wysokością. pozwól niech ten dźwięk płynie bezpośrednio z klatki piersiowej... teraz jesteś jak antena nadawcza (uśmiecha się znacząco Przyjaciół), a mrówki badają teren. czujesz to w palcach? (pyta Przyjaciół). pozwól, niech mrówki niesione twoim dźwiękiem – naświetlą te wstęgi niewidzialnego ruchu – blaskiem twojej radości... gdy wydajesz dźwięk, wibracja której dotykasz – zaczyna świecić, odsłaniając swój prawdziwy wygląd, jak na przykład

wstęgi kolorowego światłoruchu. niektóre z nich – są bardziej "wyciągające" i kiedy je rozbudzisz, tworzą znakomite pasaże.

kiedy naświetlasz te wibracje, ich energia staje się bardziej wyczuwalna, ale równocześnie ty – dostajesz większej lekkości i subtelności. dzięki temu, możesz złapać taką rozświetloną falę i użyć jej do latania (tłumaczy Przyjaciół). kiedy chcesz poszybować swobodnie, poddając się fali, gdziekolwiek ona płynie – po prostu pozwól na to, by twój dźwięk zmieniał się w rytm tego, gdzie i jak płyną wibracje. w każdej chwili możesz skorygować kurs, zmieniając swój dźwięk i przejmując w ten sposób kontrolę. wiesz jak wystartować? (pyta po chwili Przyjaciół, patrząc jak wyłaniasz kolejne pasma tęczowego światłoruchu) kiedy rozświetlisz wibrację i poczujesz ją, jak przez ciebie płynie niczym fala – wystarczy, że lekko podskoczysz, albo weźmiesz rozmach, jak do rozbiegu. kiedy skupisz swoją uwagę gdzieś na jakimś punkcie mknącego ruchu, wtedy ta fala pociągnie cię już sama. każdą cząstką siebie – stań się falą. (lekko rozpędzasz się, łapiąc skupienie na uczuciu ruchu, które sunie wzdłuż rozświetlonej wstęgi tęczowego blasku... odbijasz się od ziemi i czujesz, jakby każda cząstka ciebie – stawiała się falą mknącej miękko wibracji... czujesz, jakby ruch wypychał cię od wewnątrz... przyjemne uczucie, jakby wibracja sprawiała, że to świat się przesuwa wokół, a nie ty... Przyjaciół sunie na drugiej fali tuż obok, podążając uważnie za tobą...). dobra, wystarczy. puść już falę, niech sobie popłynie swoją drogą. jest jeszcze kilka spraw do wyjaśnienia, zanim dołączysz do innych. (czujesz jak miękko wyhamowujesz, a Przyjaciół łąduje tuż obok).

różne kolory, to różne uczucia, to już wiesz (zaczyna wyjaśniać Przyjaciół). jedno uczucie są raczej ulotne i trudne do utrzymania, inne nieco zakręcone i mało sterowne, a jeszcze inne prostolinijne i mocno ukierunkowane. i podobnie zachowują się fale światłoruchu (mówi Przyjaciół, wskazując na wijące się nieco dalej pasma kolorowego światła). każda fala wibrującego światłoruchu ma swój własny blask i kolor, gęstość i rozmiar, szybkość i kierunek, a nawet falistość. wszystko zależy, jakie uczucia w nią włożysz i jaką melodię. falą kierujesz za pomocą melodii swojego dźwięku. wysokość, siła, twardość i tak dalej. przód fali zmienia się w rytm twojej melodii. zobacz. (Przyjaciół zaczyna demonstrować... widzisz i słyszysz, jak rozświetla przestrzeń, odsłaniając złotawo-tęczowe wstęgi pofałdowanego światłoruchu... patrzysz, jak Przyjaciół ogarnia je, jakby puszczał wzdłuż ramion... i zaczyna robić melodyjnie fikuśne oooooAAAaaaaUUU... po chwili widzisz, jak kolorowa wstęga tęczowego światła nasila się... i robi w powietrzu taneczne wygibasy w rytmie melodii, przepływając przez Przyjaciół... aż wreszcie rozplywa się, z gasnącym echem dźwięku...). falą sterujesz też za pomocą ciała, ale pod warunkiem, że czujesz sercem to, co robisz. to samo dotyczy reszty (wyjaśnia dalej Przyjaciół). dźwięk sprawia, że jednoczysz się z ruchem w formie

wibracji, a wydech ułatwia połączenie się z podmuchem intencji płynącym z serca. choć tak naprawdę chodzi o te pogodne uczucia, nieprzerwane skupienie i łapanie wibracji. jeśli chcesz płynąć dalej, to po prostu "zakręcaj kołem" (tłumaczy Przyjacieli).

fale światłoruchu są szybsze od myśli (kontynuuje Przyjacieli). dźwięk jest też po to, aby wyłączyć myśli. kiedy skupiasz się na lataniu, myślenie się wyłącza samo z siebie i masz jeden problem z głowy. twoja zwinność i szybkość zależą od nagromadzonych wrażeń, a nie od myśli. czasu starcza tylko na działanie, więc w danej chwili korzystaj z tego, co w danej chwili w sobie masz. te wszystkie fale skądś płyną i gdzieś zmierzają (wyjaśnia dalej Przyjacieli). choć można ją wygasić, wygiąć, albo z niej zeskoczyć – samej fali nie da się ani przerwać, ani zatrzymać. to jest nasycony świetlistymi odcieniami uczuć – czysty ruch. dlatego, fale same w sobie, są trochę nieprzewidywalne. jak taka pędzi, to nie wiesz, czy nie trafi zaraz w jakieś drzewo, kamień czy inny obiekt. ale jak w coś walniesz, to po prostu nagle wyhamujesz, mocno zwalniasz (obrazowo pokazuje Przyjacieli). choć sama fala ogólnie przenika przez przeszkody, wszystkie obiekty na drodze stawiają lekki opór. ty też go odczuwasz. ale jest na to sposób. rozciąganie. każdy obiekt stawia jakiś opór, ty również (tłumaczy Przyjacieli). to tak, jakby trafić na stado rozspanych mrówek, które miewają różne nastroje – albo względnie dobry humor, albo są nie w sosie, albo coś jeszcze. kiedy stawiasz opór, mrówki wypraszają cię ze swojego domu, próbują zbić z toru, albo zatrzymują na dłużej. kiedy się rozciągasz i nie stawiasz oporu, to nie ma oporu z drugiej strony, i swobodnie przelikasza przez wszystko, bo nie ma żadnego kontaktu. jak zaliczysz kilka drzew, to w mig pojmiesz (chichocze Przyjacieli).

fale płynącego światłoruchu można też zamykać w pętli. to, co tam widzisz (Przyjacieli wskazuje na płataninę migoczących, jaśniejszych włókien światła), to taka "sieć lokalna". dzięki temu, że pętla jest zamknięta, można ją rozbujać dużo mocniej niż zwykłą falę. popatrz tam, na te powietrzne akrobacje (Przyjacieli wskazuje na świecące sylwetki, mknące w dźwięcznej harmonii i radości, niczym stado zgranych ptaków albo skrzydlatych delfinów). ta grupa tworzy melodyjne pętli do szybkich akcji, wyszukując najlepsze wibracje. mimo zapętlenia, te fale są nadal bardzo elastyczne. ale przede wszystkim – nie gasną i zachowują swoją świetlistą formę. poza tym, zamknięta fala ma zdolność do gromadzenia dużej ilości energii, co pomaga przy lataniu, jeśli masz jakieś kłopoty z rozruchem swojej uczuciowej pompy (uśmiewa się Przyjacieli). kiedy łapiesz taką rozbujaną falę radosnego światłoruchu, tęczowe wibracje bardzo szybko napełnią cię uczuciami, jakie zostały zapisane w jej świetlistych barwach i dzięki temu szybko się ożywisz. "sieć

lokalna" sprawia też, że inne vibracje krążące wokół – zakrzywiają się i płyną zwykle gdzieś w pobliżu centrum, dzięki czemu nikt nie musi się pilnować, że gdzieś odfrunie. no, chyba że lecisz gdzieś poszukać nowych możliwości (dodaje Przyjaciel).

w tej grze chodzi o to, żeby łapać innych i nie dać się złapać, chociaż niektórzy po prostu lubią sobie razem polatać, jak takie rozśpiewane ptaki. zwinności i prędkości – dostajesz łapiąc dobrej jakości fale. ale najlepsza frajda jest, kiedy w końcu jednak kogoś złapiesz. kiedy za kimś lecisz, możesz mknać na swojej własnej fali, ale możesz też przeskoczyć na falę, którą akurat gonisz (tłumaczy Przyjaciel). kiedy ktoś wskoczy na twoją falę (kontynuuje Przyjaciel), poczujesz delikatne szarpnięcie i już wiesz, że ktoś jest za tobą. możesz wtedy wstrząsnąć vibracją fali, albo wyciągnąć jej energię bardzo mocno do góry, co automatycznie nada wysoki ton takiemu pasażerowi (żartobliwie wyjaśnia Przyjaciel, piskliwie podniesionym głosem). pasażer jest zdany na twoją łaskę, choć do pewnego stopnia też ma wpływ na to, gdzie leci wasz duet. jednak jeśli lecisz na osobnej fali, a wasze tonacje różnią się od siebie – to skutki będą ciekawsze (dodaje zagadkowo Przyjaciel). gdy kogoś dogonisz, otaczające was kolory i vibracje zaczynają się ze sobą co najmniej mieszać, tworząc nowy bukiet uczuć i światła. przy takim zbliżeniu – zaczyna między wami coś iskrzyć (śmieje się Przyjaciel). mrówki tańczą radośnie, tworząc naprawdę szczególnie melodie (tłumaczy uśmiechnięty Przyjaciel).

ale przy odrobinie chęci, możecie też wejść w głęboki rezonans (kontynuuje tajemniczo Przyjaciel). polega to na tym, że każde z was rozciąga się do bardzo dużej subtelności i przenikacie się na siebie, łącząc się w harmonii dźwięku. takie idealne nałożenie każdą cząstką siebie i harmonijne zespolenie. ręka w rękę, noga w nogę, ciało w ciało. wtedy stajecie się świetlistą melodyjną jednością, a mrówki są szczęśliwe do kwadratu. to połączenie nie jest trwałe i wymaga dość subtelного skupienia, bardzo czystego dźwięku i naprawdę jasnych uczuć. dźwięk sprawia, że takie prawdziwe połączenie jest w ogóle możliwe. ale z drugiej strony, dźwięk powoduje, że mrówki stają się bardzo wybredne i wyrzucają na zewnątrz wszystko to, co budzi ich niesmak, albo jest za ciężkie, czy budzi opór. czyste, jasne dźwięki, jak te biało-światliste – mają to do siebie, że bardzo mocno oczyszczają pozytywne vibracje z wszelkich zakłóceń. niektóre dźwięki sprawiają, że wzlatujesz ponad wszelkie niechciane szmery.

jedno z najciekawszych połączeń, to chyba powstaje gdzieś pomiędzy uuu oraz iii (po chwili namysłu dodaje Przyjaciel, kierując swoją uwagę na przelatującą kulę jasno-białego światła, rozpiętanego na wszystkie strony migoczącymi uczuciami radosnego szczęścia). takie

połączenie rodzi szczególną energię. rezonans odsłania prawdziwą naturę. podobno to ma coś wspólnego z czystą bezwarunkową miłością, ale trzeba by pewnie zapytać o to delfiny (uśmiecha się łagodnie Przyjaciół). w każdym razie, wchodzenie w głęboki rezonans wymaga wprawy i zgody obu stron. inaczej będziecie się co najwyżej przenikać w zwykły sposób, bez jakichś szczególnych uczuć, czy czegokolwiek. tego nie da się ani udawać, ani zrobić na siłę. ale dość już gadania, chodź, idziemy polatać z innymi (kończy Przyjaciół, gestem zapraszając cię na środek polany)."

Z radosnym tonem i rozpostartymi ramionami, podbiegasz do tęczowej wstęgi światła... Już po chwili, fala światłoruchu niesie Cię, wypełniając lekkością i uczuciem uwalniającej ulgi... W lewo, w prawo, góra i dół... Przed Tobą, sznur kolorowych sylwetek zatacza kolejny łuk, ciągnąc za sobą barwny ogon światła. Przyspieszasz, by dogonić jedną z tych postaci, a wasz duet zmienia się w akrobację radosnego pościgu. Postać ucieka, ale jakby zwalnia zaciekawiona... Już prawie, jeszcze trochę... Radosne isierki i wdzięczne uczucie rozświetlonego szczęścia, coraz więcej... Tadaa! Mkniecie radośnie razem, pogrążeni w swojej pogodnej obecności... Zmiana... Robisz kolejny zwrot, zataczając szeroki korkociąg. Gdzieś z tyłu, gdzieś z dołu, "coś" błysło. Z boku widzisz, jak ktoś – z gromkim śmiechem przelatuje przez wielki kawał wyrwanej z głębokiego snu skały. Obecność z tyłu jest coraz bliżej. Jak zza mgły, wyłania się migoczące wspomnienie, pełne znajomego, miłego blasku. Tadaa! I już wiesz kto to... Fala uczuć strzela z Ciebie, odsłaniając zapomnianą przestrzeń. Razem plyniecie do centrum, pogrążeni w pogodnej zadumie poczucia wspólnoty i zrozumienia... Melodyjne tony płyną falami światłoruchu, mieniąc się tęczowymi kolorami rozległej wolności... Promieniejąca emanacja pogodnego podziwu i współdziałania, unosi Cię kołysząc ciepłym blaskiem nowego spojrzenia... Wiesz, że w każdej chwili możesz liczyć na dowolną pomoc i wsparcie... Płyn... Odkrywasz... Weź tyle czasu, ile zechcesz...

ROZDZIAŁ 6.**KAMUFLAŻE**
vel
ZNAJDŹ MNIE

Zajmując wygodną pozycję, poczuj swoje ciało, jak pogrąża się w miękkim, swobodnym komforcie. Podchodząc do czytania, już wiesz, że Twoja wyobraźnia i uczucia zrobią resztę, bez najmniejszego wysiłku z Twojej strony. I wiesz, że kiedy będziesz podążać za słowami – jeden za drugim, będą budzić się w Tobie kolejne obrazy. A Ty po prostu popłyniesz dalej, bez oporu i oceniania, z pogodną otwartością serca i umysłu.

Nie jest ani zimno, ani gorąco, pogoda w sam raz. Umiarkowane słońce raz chowa się, a raz leniwie odśłania swój pogodny, promienny blask – na niebie pełnym roztańczonych chmur. W powietrzu panuje rześka atmosfera, zabarwiona świeżym zapachem kwitnącej zieleni, niesionym przyjemnymi powiewami łagodnego wiatru. Z beztroską lekkością kierujesz się w stronę Placu Zabaw. Masz w sobie ciepłe poczucie, że gdzieś jest takie bezpieczne i pełne radości miejsce, gdzie możesz zapomnieć o wszystkim i oddać się beztroskiej zabawie. I wiesz, że właśnie tam zmierzasz. Na samą już myśl – przyspieszasz, nie mogąc oprzeć się ciekawości, co to tam znowu będzie się działo.

Powoli docierasz do wyłaniającej się przed Tobą – jasnej, otwartej polany. Zapach trawy i cichy szelest mówią Ci, że to już tu. Wchodzisz na łąkę. Widzisz przed sobą raczej otwarty teren, pełen ruchliwych szczegółów i detali. Tu mrowisko tętniące życiem, tam tryskająca fontanna pośród kamieni, gdzieniegdzie kiwają się na wietrze egzotyczne kwiaty, nad którymi tańczą niespotykane, kolorowe owady. Nawet w samej trawie dostrzegasz leniwego żółwia, jak sunie w stronę piaszczystej wydmy, usianej ciekawymi kamieniami. Wokół krzątają się nieliczne postacie, najwyraźniej czymś bardzo zajęte, jakby badając uważnie owo dziwne otoczenie. Od czasu do czasu, skupienie przerywa radosny chichot i rozbłyśki strzelającego kolorowymi iskierkami światła. I coś ciągle się zmienia. Ale co? Gdzieś kątem oka widzisz, jak wyłania się Przyjaciół, ktoś, kto nigdy nie zawiódł i zawsze daje poczucie, że masz na kim polegać. Jego blask natychmiast rozjaśnia Twoje zamyślenie.

"...nie wszystko jest tym, na co wygląda (zaczyna półszeptem Przyjaciół). ci, których widzisz, szukają tych, co zdążyli się już schować (mówi Przyjaciół, uśmiechając się zagadkowo). najlepsze kryjówki są tuż pod nosem. popatrz tam (wskazuje Przyjaciół na mały zagajnik). przyjrzyj się uważnie i powiedz, czy widzisz tam jakieś drzewo, które wyróżnia się od innych... czy jakieś gałęzie, tańczą swymi liśćmi jakby do innej melodii, niż pozostałe? widzisz już, gdzie światłocienie – kreślą jakby odmienną głębię migoczącego blasku barw i przestrzeni? wsłuchaj się w szelest... (kontynuuje Przyjaciół). może jeszcze tego tak nie wyczuwasz, ale patrz, co się zaraz będzie działo.

(widzisz radośnie pomrukową postać, która sunie pełnym wdzięku ruchem, jakby szukała czegoś po omacku. powietrze wokół ramion zakreślających łagodne łuki faluje, świecąc delikatnym blaskiem, nieco mocniejszym przy dłoniach. widzisz, jak jedno z drzew gładkane dźwięczną wibracją – zaczyna delikatnie strzępywać liście. czyżby łaskotki? postać skupia swoje działania wokół niby-drzewa, które nagle zaczyna się kurczyć i wykrzywiać, tryskając kolorami tęczy, w blasku omiatającego światła. liście i gałęzie znikają, wytrząsając złociste iskierki i widzisz, jak z tego wszystkiego – wyłania się roześmiana ludzka sylwetka... ale co to? druga postać gdzieś zniknęła?)

teraz już wiesz (kontynuuje Przyjaciół). jedni się chowają, inni szukają. haczyk polega na tym, że kiedy jesteś w centrum uwagi, jedynym sposobem, aby skutecznie zniknąć z pola widzenia, jest zrobienie małego zamieszania. kiedy kogoś odkrywasz, czar kamuflażu pryska. kiedy w polu zainteresowania pojawia się ktoś nowy (wyjaśnia Przyjaciół), i jego odkrycie jest wymieszane z twoją obecnością, wtedy uwaga skupia się na nim. a ponieważ twoje uczucia są tak samo w tobie, jak i w polu odkrycia – możesz spokojnie "wyparować". bo widzisz, kiedy odkrywasz, czy coś jest autentyczne czy nie – używasz swojej energii (tłumaczy Przyjaciół, badając spojrzeniem, czy rozumiesz). może to być siła uczuć kierowana intencją serca lub wibracją dźwięku, może to być "widzenie jak we śnie". chodzi o to, że albo przekonasz się, czy drzewo jest naprawdę drzewem, albo rozbawione drzewo straci nad sobą kontrolę i samo ujawni swoją prawdziwą naturę. twoja energia jest związana z tym, co się dzieje. nawet kiedy działasz bardziej tradycyjnie, na przykład ścinając drzewo – nadal używasz swojej energii. nie każdy umie naśladować ścinane drzewo, więc może się zdarzyć coś niespodziewanego.

jest wiele pomysłów na kryjówki, zaś najlepsze punkty dostajesz, jak się schowasz tuż pod nosem. dlatego też nie oddałyśmy się zbyt, co oznacza, że działamy w dość ograniczonej przestrzeni. kiedy badasz, czy kogoś gdzieś znajdziesz, możesz to wykorzystać.

założmy, że ktoś zmienił się w kępkę trawy, a ktoś inny w żółwia. no i wtedy, jak ten żółw radośnie sobie podszczypuje trawę... (chichocze Przyjaciół). no ale ty chyba nie będziesz skubać takiego żółwia co? (z rozbawieniem mówi Przyjaciół). żółw może okazać się wytrwały albo prawdziwy. żeby go sprawdzić, najprościej jest użyć wtedy siły uczuć. wiesz jak to działa? (pyta Przyjaciół). najważniejsze są pozytywne uczucia, czyli coś, co sprawia, że ktoś chce się otworzyć, zapominając o pozostałym świecie. czasem trzeba znaleźć jeszcze odpowiedni ton, ale to już drobiazg.

odkrywanie to jedno, ale sztuka kamuflażu to co innego (kontynuuje Przyjaciół). chować się można na dwa sposoby. albo wykorzystując istniejące elementy otoczenia, albo tworząc nowe. kluczem jest silna wiara, czyli poczucie tego, czym w danej chwili jesteś. jeśli chcesz stać się na przykład drzewem, każdą cząstką siebie musisz skupić się na konkretnym drzewie albo na idei jakiegoś drzewa. musisz dosłownie poczuć się jak to drzewo. spróbuj (zachęca Przyjaciół). a ponieważ stworzysz całkiem nowe drzewo, użyj skupienia takiego, jakie masz we śnie. przypomnij sobie jakieś konkretne drzewo oraz przypomnij sobie, jak się czujesz, kiedy patrzysz na coś w swoich snach. i czując swoje senne widzenie zobacz, jak stajesz się drzewem. taki podmuch intencji, który niesie ze sobą nową formę. forma rozchodzi się w tobie, dotykając wszystkiego tego, jak odbierasz swoje ciało i siebie. a kiedy to się dzieje, poczuj swoje drewno, korę, korzenie i konary, gałązki i mnóstwo szeleszczących liści... chcesz zobaczyć jak wyglądasz? (pyta uśmiechnięty Przyjaciół, wyjmując lustro).

(kiedy tak patrzysz na swoje odbicie, dociera do ciebie, że w jakiś niewyjaśniony sposób właściwie widzisz wszystko wokół, choć obraz jest jakiś dziwny... mieniający się kolorami wzór falującej przestrzeni, łagodnie przenika do ciebie, migocząc ciepłym blaskiem... niebo wydaje się takie przyjemne... ziemia taka wygodna... twoje liście wesoło tańczą na wietrze, wyginając gałązki uczuciem miękkiego komfortu... i właśnie dociera do ciebie, że masz liście... że obraz w zwierciadle, to drzewo... że to drzewo, to ty...). **teraz rozumiesz?** (pyta Przyjaciół). **jeśli uwierzysz, że jesteś drzewem, ale zrobisz to w odpowiedni sposób – inni też uwierzą, że to co widzą, to drzewo** (leniwie słuchasz, rozpraszając się wśród falującego powietrza... i ta niezmienna głębia i spokój... nagle, fala donośnej wesołości przeszywa cię mrówkami, niczym kubeł zimnej wody, budząc i ożywiając normalne skupienie. czujesz, jak resztki dziwnego snu o drzewie – uciekają pędzone wesołymi mrówkami). **bo zapuścisz korzenie na dobre** (śmieje się Przyjaciół). **kiedy stajesz się swoim snem, musisz uważać, żeby za mocno nie zasnąć** (kontynuuje Przyjaciół), **bo zapomnisz, kim jesteś i przegapisz całą zabawę. chociaż kto wie, może teraz też ci się śni to, kim jesteś?** (zagadkowo dodaje Przyjaciół).

nieco łatwiej jest używać gotowych elementów otoczenia, które znajdziesz wokół (wyjaśnia dalej Przyjaciół). kiedy już wybierzesz kryjówkę, musisz tylko odwrócić uwagę innych od siebie i skierować ją na swój kamuflaż. aby to zrobić, musisz się na nim skupić, czyli zacząć badać jego właściwości i zapomnieć o sobie (tłumaczy Przyjaciół). to działa jak taka czapka niewidka. ktoś patrzy na ciebie i jedyne co do niego dociera to to, na czym się skupiasz. możesz na przykład udawać czyjś cień. kiedy ktoś skutecznie zmiesza się z twoim cieniem, jedyne co stwierdzisz to to, że jest ciebie jakby trochę więcej. ale nie zauważysz nikogo konkretnego, po prostu poczujesz, jakby było ciebie jeden i pół. idealnie dopasowana do ciebie obecność, będzie podążać za tobą niczym gumowa rękawica, od czasu do czasu zmieniając delikatnie odcienie twoich myśli i odczuć. chyba że ją czymś wytrącisz z równowagi. zawsze, kiedy zaczynasz wytwarzać pozytywne uczucia, światłowibrację, czy ruch połączony z intencją serca, taka obecność w końcu odslania się i wraca na swoje miejsce. czasem zdarza się, że odkryjesz więcej takich niewidzialnych rękawiczek, które ci towarzyszą (uśmiecha się Przyjaciół). to tak, jakby drzewo miało chwilowo więcej liści. drzewu jest to raczej obojętne, ale ciebie może czasem trochę mieszać. po prostu wsłuchuj się w siebie, w to, czym kierują się twoje uczucia, wtedy wszystko w mig wyłapiesz.

dobrze, teraz twoja kolej na odkrywanie (mówi Przyjaciół, zmieniając temat). kiedy coś ciekawego znajdziesz i chcesz sprawdzić, czy nikt się tam nie ukrywa, możesz użyć siły uczuć. kiedy nagromadzisz w sobie, dużo pozytywnych i rozluźniających uczuć, wystarczy, że nimi odpowiednio pokierujesz. o, zbuduj w sobie uczucie takiej "budzącej się do życia, porannej radości". dasz radę, bo na pewno masz swoje pomysły na radość i jej odcienie. twoja idea radości jest rzeźbiona wyobraźnią i połączona ze wspomnieniami. zatem możesz poczuć tę radość "po prostu", albo myśląc o czymś, co dla ciebie wiąże się z radością. swobodne rozluźniające oddychanie, rozciągliwe wygibasy w rytmie ciała i wydawanie otwartego dźwięku mogą ci pomóc w pozbyciu się napięcia i zatkania. śmiało, zobacz jak inni pajacują (zachęca cię Przyjaciół, pokazując na dokazujące sylwetki). rozepchaj swoją przestrzeń i zrób w niej miejsce dla odrobiny radości. taki uśmiech od środka... a gdy to robisz (kontynuuje Przyjaciół), zobacz w klatce piersiowej, jak pojawia się tam takie żywe, ciepłe światło. jego mieniące się kolorami tęczy jasne barwy, to odcienie twojej radości.

weź teraz na przykład ten kamień (pokazuje Przyjaciół). kiedy otwarty, jasny dźwięk łączy się uczuciem nagromadzonym w sercu, możesz dowolnie pokierować swoją wibracją, aby go dotknąć.

zaczynij mruczeć i zobacz co się dzieje, gdy delikatne fale światłodźwięku przenikają kamień. (zbliżasz dłoń do kamienia... czujesz jak mrówki nakarmione twoją radością biegną wesoło wzdłuż ręki i delikatnie wypływają przez palce. widzisz, jak kamień lekko drży i zmienia odcienie...). jeśli takie łaskotki nie podziałają (kontynuuje Przyjacieli), możesz objąć kamień w całości swoim uczuciem radości. użyj intencji serca i pozwól, niech twoje uczucie wypłynie na zewnątrz, obejmując kamień. (kierujesz pełną radości uwagę na kamień i skupiasz się na sercu... czujesz, jak delikatny podmuch wylania z twojej klatki piersiowej świetlistego bąbla... pełna ciepłego blasku i barw twojej radości kula światła – płynie w stronę kamienia i poszerza się, obejmując sobą cały kamień... po chwili widzisz, jak coś zaczyna strzelać tam iskrami i wyginać się na wszystkie strony... nagle bańka pęka i duży piękny motyl wdzięcznie ulatuje w górę). gratulacje, udało ci się odkryć drugą naturę tego kamienia (uśmiecha się Przyjaciel). a może to był motyl, który kiedyś szukał schronienia, a który dziś odnalazł swoje wielkie olśnienie? radość dodaje skrzydeł.

wymyślanie i szukanie ciekawych kryjówek potrafi wciągać (kontynuuje Przyjacieli). na przykład taka woda. kiedy stajesz się wodą, jesteś w liczbie mnogiej, ale nadal pozostajesz jednością. a mimo to, możesz się dzielić na strumienie – w których jest ciebie mniej lub więcej, oddzielać się od siebie jako osobne kropelki wody i bawić się z innymi kropelkami siebie. nawet możesz kawałkiem siebie zamarnąć w kostkę lodu, a innym kawałkiem zamienić w bąbel pary wodnej. albo wymieszać się z inną wodą. woda ma bardzo wiele możliwości. a to dopiero początek zabawy (finezynie dodaje Przyjaciel). możesz stać się wszystkim, co tylko wymyślisz. możesz to zrobić w sposób, jaki tylko wymyślisz. nie ma ograniczeń. kiedy się wsłuchasz w płynącą wokół ciebie przestrzeń, z pewnością natura podpowie ci wiele ciekawych rzeczy do poprobowania. może mrowisko? albo światło? albo piasek? a może wiatr? ale żeby móc się chować, musisz wytwarzać energię, która to podtrzyma, inaczej po jakimś czasie wracasz do swojej postaci. dlatego właśnie odkrywasz innych. ważne jest nie tylko budowanie uczuć, ale to, co się dzieje kiedy ich używasz, kiedy płyną. a, i jeszcze jedno (mówi Przyjaciel). kiedy ktoś wyczuwa obecność pozbawioną formy, to zaraz coś mu do głowy przychodzi i forma pojawia się sama. a kiedy wybierasz jakąś gotową formę, wtedy uwaga poszukiwacza skupia się na czym innym. ty i twoje formy tutaj (Przyjaciel zakreśla kształt sylwetki), to dwie różne, choć związane ze sobą, rzeczy. twoje formy mają związek z myślami i uczuciami, a ty, skoro tak łatwo możesz się zmieniać – to chyba jesteś czymś więcej, prawda? (pyta zagadkowo Przyjaciel).

właściwie to chyba wszystko. jeśli czegoś nie wiesz, albo masz mieszane odczucia, to po prostu pytaj (uśmiecha się Przyjaciół), bo w końcu to tylko zabawa. no chyba że lubisz niespodzianki i rozwiązywanie zagadek. możesz odkryć jeszcze wiele niezwykłych rzeczy (dodaje zagadkowo Przyjaciół, mierząc cię wzrokiem, jakby spoglądał na kogoś jeszcze). chodź, poszukamy innych. ciekawe gdzie ich znajdziemy."

Wchodzisz na łąkę, niby prawie pustą, ale pełną tajemnic. Początkowo, po prostu się rozglądasz. Przypominasz sobie żółwia, którego zaczynasz wypatrywać. Po drodze mijasz mrowisko. Chyba że... Spoglądasz na mrówcze ścieżki i już wiesz, że coś tu nie gra. Szturchasz kopiec mrowiska i nic. Dziwne. Powoli budzisz w sobie uczucie jasnej radości, takiej, gdy wszystko jest bez znaczenia, gdy wypełnia Cię szczęście. Otwarty dźwięk którym mruczysz, powoli zaczyna płynąć przez Twoje palce, niosąc ciepły blask rozbudzonej radości. Dotykasz mrówczego szlaku, który w błysku światła podskakuje w powietrze, jak pod prądem. Łaskotki? Znow dotykasz, tym razem dłużej. Iskry zaczynają strzelać i pośród rozpromienionych barw, ze śmiechem wyłania się rozbawiona postać. Czujesz jak wypełnia Cię napływ swawolnej energii. Pora się gdzieś schować, ale gdzie? Dostrzegasz żółwia i powoli zaczynasz się z nim stapiać w leniwej jedności. Całą swoją uwagę, już czujesz skorupę, już suniesz leniwie w stronę ciepłego i jasnego piasku. I chyba ktoś tu jeszcze jest. I nagle – bach... Och, jak dobrze jest się rozciągnąć i rozwinąć. Otaczające Cię uczucie znika i znow jesteś sobą. Właśnie ktoś Cię odkrył. I kogoś jeszcze. Patrzycie na siebie z rozbawieniem, że żadne drugiego wcześniej nie znalazło. A żółw sobie poszedł dalej. Zabawa toczy się w najlepsze. Z oddali, szum plumkającej fontanny podpowiada, że tam coś ciekawego się znajdzie. Baw się. Obserwuj. Szukaj inspiracji i wiedz, że zawsze jest ktoś, kto czuwa. Ukryty tak sprytnie, że tylko ciepły, pogodny blask podpowiada, że jesteś pod dobrą opieką...

ROZDZIAŁ 7.

SKARB ŚNIĄCEJ PRZEŁĘCZY vel STUDNIA ŻYCZEŃ

Zajmij swoją ulubioną, ale wygodną pozycję. Weź kilka luźnych oddechów, aby uwolnić się od napięć i pograć w pogodnej ciszy, tej wewnątrz i wokół. Czytając, po prostu pływaj z nurtem, wiedząc że Twoja wyobraźnia i uczucia zrobią resztę. Niech wszystko dzieje się samo z siebie, bez wysiłku.

Powoli dochodzi wieczór. Jest już późne popołudnie. Zachodzące słońce oświetla wszystko ciepłym blaskiem, unosząc w powietrzu delikatny zapach przyjemnej zieleni. Niebo utkane jest barwnymi pasmami chmur, układającymi się we wzorzyste kształty, które dają majestatyczny efekt niezwyklej galerii, rzeźbionej w lśniących obłokach. Idziesz właśnie na Plac Zabaw, miejsce, które spośród wielu jakie znasz – jest jednym z najprzyjemniejszych. Czy nie byłoby fajnie – mieć takie cudowne miejsce, gdzie bez skrępowania można bawić się i spotykać z innymi? To jest właśnie takie miejsce. Bezpieczne i pełne radości, schowane jakby poza czasem.

Z oddali, już słyszysz podekscytowane, znajome głosy. Niektóre rozpoznajesz, inne są jeszcze niewyraźne. Ale czujesz je, tak samo jak czujesz tę pogodną radość unoszącą się w powietrzu. Chyba zanoszą się na jakąś wyprawę. Gdy powoli docierasz na miejsce, widzisz że inni już są, zbierając się w grupie. Gdy tylko się zbliżasz, podchodzi do Ciebie Przyjaciół, ciepła i sympatyczna postać, którą trudno zapomnieć. Już na samą myśl o wspólnej przygodzie, Twoje serce cieszy się z radości.

"...jest takie miejsce, gdzie spełniają się życzenia i gdzie można znaleźć wiele fajnych skarbów (oznajmia Przyjaciół). to miejsce jest tam, za tamtą przełęczą (mówi Przyjaciół, wskazując na pograżone w lekkiej mgielce – wklęsłe zwężenie między wzgórzami). ale można do niego dotrzeć tylko po zachodzie słońca. normalnie to takie tam napięcie jest, że nie da rady się przecisnąć. ale na przełęczy rosną też śniące kwiaty. przełęcz staje się możliwa do przejścia dopiero wtedy, gdy rozkwitną. te kwiaty są wrażliwe na promienie słoneczne i rozkwitają tylko kiedy nie ma słońca. śniące kwiaty sprawiają, że wszystko rozluźnia się, a napięcie maleje, dzięki czemu odsłaniają się ukryte wcześniej przejścia i ścieżki. na

szczęście, prawie zawsze słońce jest tam nieobecne. tylko czasem zdarzają się wyjątki. chodźmy, już pora.

kiedy słońce zachodzi, śniące kwiaty otwierają swoje kielichy, uwalniając delikatny, ale bardzo przyjemny i rozluźniający zapach (wyjaśnia Przyjaciół, gdy równym krokiem kierujecie się w stronę przełęczy). każdy taki pachnący oddech sprawia, że się rozpułwasz w miękkim, ciepłym odprężeniu, w sennej błogości. uchodzi z ciebie całe napięcie i ani się obejrzyś – już po kilku oddechach słodko śpisz. zdrowy sen pozwala nabrać sił, więc to są dobre kwiaty. a one uwalniają jedynie nagromadzone w mięśniach napięcia, troski i zmartwienia. ale jeżeli przy okazji stracisz czujność i zaśniesz, wtedy ominie cię cała zabawa i obudzisz się w punkcie wyjścia, znów na skraju przełęczy. żeby się dostać na drugą stronę, nie możesz zasnąć i musisz zachować czujność (mówi Przyjaciół).

są dwa sposoby, żeby przekroczyć przełęcz śniących kwiatów. jeden jest związany z ruchem, a drugi – z myśleniem. kiedy poruszasz się po nierównym terenie, zachowujesz czujność, żeby się nie potknąć, a kiedy żywo myślisz o czymś – zachowujesz przebiegoną trzeźwość umysłu. niestety, nie da się tak po prostu przebiec na drugą stronę, bo im szybciej chcesz biec, tym wolniej się poruszasz. wszelkie gwałtowniejsze ruchy natrafiają na opór z zewnątrz i od wewnątrz. musisz poruszać się zręcznie i z wdziękiem, zachowując prawdziwą lekkość. możesz albo robić długie i wymierzone susy, raczej kierując się intencją serca, albo biec krótkimi krokami i podnosząc wysoko kolana. wtedy się nie przewrócisz. no i uważaj, żeby na kogoś nie wpaść. (dodaje Przyjaciół z zagadkowym ale figlarnym uśmiechem). usilnie wypatrując śniących kwiatów, przestajesz dostrzegać to, co oczywiste, a co rozprasza twoją uwagę.

śniące kwiaty są niepozorne, więc trudno je w ciemności dostrzec. a ponieważ są one też wrażliwe na wszelki ruch, kiedy ktoś się zbliża, wtedy gwałtownie uwalniają dużo zapachu usypiającej błogości. jeśli przez przypadek nadepniesz tuż obok, wtedy zapach rozleniwionego przyjemnego snu – ogarnie cię całkowicie. aby zachować przytomność i nie zatracić się w sennym zapachu (kontynuuje Przyjaciół), musisz się skupić na czymś, co przywróci cię do porządku. możesz na przykład zacząć o czymś myśleć. ale myśli – są jak takie puszyste nitki, które jak tylko się wyłonią, od razu puchną, gromadząc się wszędzie w formie kolorowych kłębow mglistej pary. myślenie sprawia, że jeżeli myślisz powoli – lśniące obłoki gęstej kolorowej mgły – zbierają się wokół ciebie i po chwili tracisz widoczność. wtedy z pewnością wdepniesz w śniące kwiaty, albo z kimś na siebie wpadniecie (uśmiecha się Przyjaciół). jeżeli

stracisz nad sobą kontrolę i zaśniesz, to kto wie, w czym śnie wylądujesz (dodaje Przyjaciół).

żeby się pozbyć oparów kolorowej mgły, utkanej z sennych nici obrazów i myśli – musisz nauczyć się albo szybko poruszać albo szybko myśleć (uśmiecha się Przyjaciół). kiedy szybko myślisz, wtedy uwalniasz nitki i one sobie spokojnie mogą odpływać, oddając ci w zamian uczucie rześkiej i skupionej trzeźwości. kiedy myślisz powoli, wtedy przytrzymywane nitki pęcznieją i kłębią się wokół, łącząc z innymi nitkami – i w tym natłoku natrętnych myśli szybko się pogubisz. nadmiar zablokowanych myśli – również pozbawia cię czujności, a do tego jest to mniej przyjemne. przypomnij sobie, czy się wysypiasz, jeśli we śnie zastanawiasz się nad czymś, co zaprzętało twoją głowę za dnia (komentuje Przyjaciół, spoglądając na ciebie z figlarnym błyskiem w oku).

szybkie myślenie polega na tym, że kontrolujesz impulsy uczuć, zanim ubierzesz je w słowa lub obrazy. na przykład, kiedy zaczynasz myśleć o drzewie, skoro wiesz, że za chwilę powiesz w myślach – "drzewo", albo że zaraz zobaczysz jego obraz – to wystarczy, że utrzymasz w sobie świadomości tego impulsu, który mówi o czym będzie owa myśl. w ten sposób – od razu możesz przejść do następnego impulsu, który mówi o tym, że to drzewo stoi na łące, albo że rośnie na nim owoc, albo że ktoś tam jest obok. ale skoro wiesz, jaki obraz za chwilę zobaczysz, albo jakie pomyślisz słowa, to znów – wystarczy, że utrzymasz w sobie przez moment to uczucie i pójdziesz dalej. po jakimś czasie – impulsy zaczynają płynąć same z siebie. tak jak wiatrak albo młyn, najpierw trzeba zakręcić kołem, a później już samo się kręci, wyciskając to, co najlepsze.

ale nie wszystkie myśli budzą taką samą czujność i trzeźwość. najlepiej i najłatwiej jest zacząć od takich rzeczy, które już znasz, zamiast wymyślać coś nowego. to co znasz – jest zachowane w twojej pamięci, we wspomnieniach. poza tym wymyślanie może odwrócić twoją uwagę i w końcu przestajesz odróżniać sen od rzeczywistości. a wspomnienia zawsze wydają się znajome i dotyczą ciebie. wydarzenia z własnej przeszłości przypominają ci, kim jesteś. ale żeby nie utknąć w jakimś konkretnym wspomnieniu, musisz je w miarę szybko zmieniać. ponieważ wspomnienia wywołują uczucia, być może będzie ci łatwiej, jeśli skupisz się na swoim sercu. spróbuj o czymś pomyśleć i przenieś dźwięk swoich myśli do klatki piersiowej (zachęca Przyjaciół). i posłuchaj, jak głos twoich myśli – mówi na wysokości serca. (zielona trawa... rozległa równina... idziemy... w stronę sennej przełęczy... za którą jest skarb... oj, jak fajnie byłoby tam już być...) i zamień słowa i obrazy – na impulsy uczuć, które utrzymujesz w świadomości serca (se... kwia... ska...

idz... tra...), dobrze. a teraz, przypomnij sobie jakiś radosny moment z przeszłości. opowiedz sobie najpierw tę chwilę słowami. a później – kilka razy wywołaj tylko impulsy uczuć i spróbuj wejść głębiej, i już bez słów, ani obrazów. (m... w... s... a... m... w... s... a... d... w... ahh...). wiem co chcesz powiedzieć, a skoro ty też wiesz, to przejdźmy dalej (uśmiecha się Przyjaciół).

kiedy będziesz myśleć o swoich wspomnieniach, patrz na nie zawsze z jakiejś pozytywnej strony, obojętnie, co sobie przypomnisz. wtedy zachowasz lekkość. każde wspomnienie ma w sobie jakąś mądrość, bo każde wspomnienie sprawiło, że jesteś tym wyjątkowym kimś, kim teraz jesteś. twoje wspomnienia tworzą ciebie. wspominając (kontynuuje Przyjaciół), napełniaj się światłem wyobraźni. wyobrażaj sobie światło w centrum swojej świadomości, w centrum swojego skupienia, albo pomyśl jakby to było zobaczyć takie światło. no i oddech. gdy już ruszymy przez przełęcz, pozwól niech głęboki ale swobodny oddech – sam dopasuje się do twojego rytmu. z każdym wydechem pozwalaj, aby z twoich wspomnień odeszło wszystko to, co nie jest twoje i nie jest ci potrzebne, i jednocześnie pozwól, niech całe twoje skupienie uwagi zamknięte w tym wspomnieniu – wróci do ciebie. a jak już wszystko wyciśniesz, to idź dalej. wszystko jasne? (upewnia się Przyjaciół, z nutką udawanej powagi w głosie).

a, i jeszcze coś (mówi Przyjaciół). kiedy ktoś traci czujność, wtedy ulega nastrojowi śnienia. traci nad sobą kontrolę i łatwo daje się ponieść podmuchom śniącej intencji. jeśli ktoś taki znajdzie się w twoim pobliżu i nawdycha się twoich myśli, wtedy mimowolnie popłynie zgodnie z zawartością twoich uczuć, i zacznie odgrywać rolę z twoich żywych jeszcze wspomnień. teatr snu jest taki, jakie są uczucia związane ze wspomnieniami. a ktoś kto nie wie, że stracił nad sobą kontrolę, to rozmaite głupoty potrafi wyprawiać, zresztą zobaczysz (śmieje się Przyjaciół). ale nie obawiaj się. pamiętaj, że to ty decydujesz, w jaki sposób chcesz pamiętać siebie. kiedy przywołujesz wspomnienia, skup się na radosnych uczuciach i zawsze doszukuj się tego wszystkiego, co najlepsze i co ma autentyczną wartość. wtedy możesz mieć pewność, że obojętnie kto dla kogo stanie się aktorem w teatrze wielkiego snu – będzie to przyjazny i miły sen dla wszystkich. a jak już ktoś na ciebie wpadnie, to obudź go, albo po prostu pozwól odejść w spokoju, nie wnikając w szczegóły (dodaje Przyjaciół). każdy potulnie idzie tam, gdzie jego miejsce, gdziekolwiek to jest (mówi Przyjaciół, z udawaną nutką powagi w głosie). ty również. o ile się nie obudzisz, trafisz z powrotem i we własnej osobie – do punktu wyjścia, na skraj przełęcz (uśmiecha się Przyjaciół z figłem w oku).

powoli docieramy na miejsce (oznajmia Przyjacieli, wskazując na przesmyk otulony przytulną mgiełką). **wczuj się w ten zapach...** (niesiony lekkimi podmuchami wiatru... bardzo delikatny i przyjemny... unosi się słodki zapach leniwego błogostanu... masz wrażenie, jakby w powietrzu było coś tak przyjemnego... że przy samym wdechu... aż lekko opadasz w miękkim rozluźnieniu...). **czujesz? to jest zapach śniących kwiatów. zanim pójdziemy dalej, musimy się jeszcze trochę rozjaśnić. jeśli wszyscy zaczniemy teraz mruczeć wspólny dźwięk i jednocześnie każdy pogrąży się w uczuciu radości, podróż na drugą stronę stanie się dużo łatwiejsza. mruczenie rozjaśnia, ale nie sprawdza się przy wędrowaniu po takim terenie jak ten (mówi Przyjacieli). mruczając, znajdź swój własny dźwięk, szukając takiej barwy i tonu, jakie rozszerzą i ożywią twoją przestrzeń. dźwięk wyrówna przepływ uczuć i skieruje czujność tam, gdzie trzeba (dodaje Przyjacieli, łapiąc cię za rękę). kiedy będziesz mruczeć, szukaj wspólnej melodii. śmiało.**

(na tle rozbrzmiewających tonów, które delikatnie mieszają się gdzieś pomiędzy ooo, uuu, mmm, i innymi – zaczynasz mruczeć swój własny dźwięk... każdy kolejny oddech – budzi w tobie coraz bardziej zdecydowany ton... pulsujące drżenie roznosi się po całym ciele, przeplatając się z wibracją płynącą z zewnątrz... w sercu, mimowolnie pojawia się uczucie świetlistej radości, która rośnie i poszerza się, a wewnętrzny uśmiech jest coraz większy... mieniające się świetlistymi kolorami fale światłodźwięku – płasają wesoło we wszystkie strony... coraz więcej ożywionej przestrzeni... całkowity wewnętrzny luz i spokój... ale i energia... jeszcze gdzieś delikatnie wybrzmiewa pociągłe mmm...). **no to jesteśmy już gotowi. najlepiej idź prosto przed siebie i nie rozglądaj się. będziesz wiedzieć, gdy dojdiesz na drugą stronę, bo odzyskasz grunt i wszystko się znów rozjaśni.**

(krok za krokiem... przyjemnie miękkie podłoże... im więcej wysiłku, tym mniejszy efekt... kroki, trzeba złapać rytm... i ten przyjemny i delikatny zapach... oddech słodkiego błęgiego snu... równo oddychać, równo kroczyć i myśleć... wspominać... ale o czym? o, może wczorajszy dzień. poranek... od czego się zaczął poranek... co działo się rano... a, właśnie tak... a co było później? aha, a następnie? ...bach, właśnie ktoś na ciebie wpadł, wbijając w ogarniającą senność... rozglądasz się wokół, kto to taki nieuważny był i dlaczego nie patrzy jak idzie... rozglądasz się wypatrując, i powoli odpływasz... delikatnie zapadasz się w miękkiej otchłani ogarniającego błęgiego snu...)

(KLIK!) **hej, pobudka** (jesteś znów na skraju przełęczy... Przyjacieli się uśmiecha z rozbawieniem... widzisz też, że chyba komuś jeszcze się przysnęło...) **opanowanie tej sztuki wymaga wprawy. spróbuj jeszcze raz. kiedy będziesz kluczyć między rozmyślaniami na temat swoich wspomnień, pamiętaj, że w każdej chwili możesz zrobić małą przerwę i przystanąć, żeby trochę pomruczeć. to cię**

rozaśni. (ruszasz... tym razem już śmielej i z jasnym umysłem... tym razem długie susy... oddech jest równomierny... uwaga skupiona w sercu... pojawia się pierwsze wspomnienie... to zdumiewające, jak dobrze je pamiętasz... i jak bardzo trzymasz się swoich uczuć, i własnej wersji wydarzeń... dociera do ciebie, że nic nikomu nie musisz udowadniać... że nie musisz niczego bronić... było, minęło... że możesz je już uwolnić i puścić... czujesz, jak coś odpływa... czujesz ułamek skupionej i zamkniętej tam koncentracji, jak wędruje z powrotem do ciebie... dodając rześkiej i jasnej trzeźwości... kolejne wspomnienie... dom... radosna chwila... pogodne orzeźwienie... i następne... ej, no nie, co tu mama robi na przełęczy? bo mama zaraz zaśnie... ale skąd mama tutaj?... to chyba nie mama... ktoś się nawdychał... nie, to nie mama... ale prawie wygląda i prawie zachowuje się jak mama... zza pleców ktoś cię woła... ale dziwnie jakoś... ej, to pomyłka, pobudka, nie, no nie poznajesz?... uhhh... co za zwariowany sen... sen... chwila przerwy... o, jak fajnie...).

(KLIK!) hej, pobudka (obok stoi Przyjaciół i się uśmiecha...) kiedy tylko sen zobaczy, że się nim interesujesz, wtedy zaczyna cię wciągać. wiele wspomnień jest ze sobą połączonych, tak samo w nas, jak i między nami. chodź, spróbujemy razem. (Przyjaciół bierze cię pod ramiona i łagodnie zaczyna prowadzić... czujesz wsparcie, które cię wypełnia od środka i lekko niesie naprzód... powoli płyniesz lekkimi i długimi susami, mijając po drodze kolejne sylwetki, pogrążone w błogim teatrze pogodnego snu... mijasz znajome postacie, które zachowują się jakoś inaczej, jakby to ktoś inny był... jedne wędrują w zadumie z powrotem na skraj przełęczy, inne wygłupiają się bez troski i radośnie... nie widzą, co wyprawiają?... przecież mamy iść na drugi brzeg... trzeba ich obudzić... i powiedzieć... wyjaśnić... chcesz zejść z kursu, ale pogodna obecność Przyjaciół trzyma twą uwagę w jasnym skupieniu i nie puszcza, prowadząc naprzód...).

kieruje nimi ta sama siła, która sprawia, że chcesz dołączyć do ich gry (wyjaśnia po chwili Przyjaciół). są pogrążeni we wspólnym śnie tak bardzo, że w zwykły sposób ich nie przekonasz. ale każdy taki sen – w końcu staje się monotony, więc w końcu znajdują się u progu przebudzenia. popatrz tam (spoglądasz, gdzie wskazuje Przyjaciół... widzisz sylwetki, docierające właśnie do rozaśnionego brzegu po drugiej stronie... ale te są jakieś inne od tych śpiących... są jakby bardziej prawdziwe... jeszcze jeden skok i już stoicie na solidnym gruncie... w otaczającej głębi panuje wyjątkowa rześkość, a senność przemija całkowicie... pośród ziarnistej ale przytulnej ciemności, niedaleko, na wprost przed wami, widać już jasny słup ciepłego światła, strzelający w niebo...) pozostali dotrą tu za moment (mówi Przyjaciół). podejźmy bliżej. (patrzysz na olbrzymi słup świetlistego blasku, który w idealnym pionie – biegnie z ziemi gdzieś prosto w górę... wokół niego fruwały dziwne świecące kule... te kule zachowują się jak żywe... jakby miały własną świadomość... słup światła jest bardzo szeroki, tak szeroki, że weszłoby tam kilka osób... migoczące odcieniami tęczy kule jasnego światła – też są duże... jedne

radośnie sobie krążą w pobliżu, a inne co rusz znikają i wylaniają się z fontanny światła... jakby coś robiły...)

te świecące kule zajmują się spełnianiem życzeń (wyjaśnia Przyjaciół). właściwie to nie są kule, tylko tutaj lubią tak się ubierać (dodaje Przyjaciół). możesz z nimi porozmawiać, jeśli chcesz. ale nie zrozumieją cię, jeśli nie przemówisz do nich w ich języku. szybkie myślenie za pomocą świetlistych impulsów radosnego serca, pamiętasz? możesz się z nimi porozumiewać, jeśli już wiesz na czym to polega (wyjaśnia Przyjaciół). jak chcesz coś powiedzieć lub zapytać, wystarczy że obudzisz w sercu kolorową radość ubraną w światło wyobraźni, a następnie zatrzymasz przez moment w świadomości impuls uczuć i sens nienazwanych jeszcze myśli. potem skieruj do nich swoją uwagę i pozwól, niech podmuch intencji płynący z twojego serca – przekaże wiadomość. ale jeśli chcesz o coś poprosić, najszybciej będzie, jeśli skierujesz się tam (Przyjaciół wskazuje na słup energii).

jeśli dokładnie wiesz czego chcesz, dostaniesz dokładnie to, o co prosisz, choć może to być nieco różne od tego, czego się spodziewasz (wyjaśnia Przyjaciół). wszystko zależy od uczuć jakie wkładasz w swoje życzenia. możesz mieć życzenia złożone z bardzo wielu szczegółowych punktów, ale jeśli dostajesz coś innego, to zastanów się, dlaczego tak się stało. to co dostajesz – jest odpowiedzią na twoje prawdziwe i nie udawane uczucia. zamiast więc mnożyć niepotrzebne szczegóły, skup się na tym, jak się chcesz czuć, kiedy spełni się twoje życzenie. pozwól, żeby twoje życzenie dostroiło się tak, aby naprawdę cię zadowolić. i zaufaj. nie zawsze od razu to rozpoznasz. świecące kule wiedzą, który moment jest najlepszy i jaka forma spełniania życzeń jest najbardziej odpowiednia.

o, poproś o jakieś smakołyki. (podpowiada Przyjaciół). poczuj radość i zobacz światło w klatce piersiowej... (prowadzi cię Przyjaciół) a skoro już wiesz, że chodzi ci o smakołyki, które chcesz dostać, to nie musisz używać ani słów, ani obrazów, ani innych myśli... po prostu utrzymaj sens i uczucie swojego życzenia w świadomości... (kontynuuje Przyjaciół) a teraz wydmuchnij je sercem w stronę świetlistego słupa... (patrzysz, jak z twojej klatki piersiowej – wyfrunął mały motylek, który zaraz zniknął w jasnym blasku słupa energii... po chwili widzisz, jak ze świetlistego słupa – wylania się kula światła, która łagodnie kieruje się w twoją stronę... kula zwalnia i zatrzymuje się tuż przed tobą... jakby badając cię uważnie, jakby chciała za moment powiedzieć "proszę bardzo"... nagle, w stronę twoich dłoni – bezgłośnie strzela kolorowy świetlisty rozbłysk i kula pospiesznie odlatuje tam, skąd wyszła... patrzysz na to, co właśnie trzymasz...).

i jak tam twój smakołyk?

możesz poprosić o cokolwiek, tak samo dla siebie jak i dla kogoś (kontynuuje po dłuższej chwili Przyjacieli). o lepszy humor, poprawę zdrowia, odrobinę szczęścia, czy nawet o nowe zabawki. albo o coś, co pomoże ci zapamiętać zagubiony sen lub zachować przebudzoną czujność, kiedy przedzieras się przez śniące kwiaty. nieważne o co i ile razy prosisz. ważne, w jaki sposób to robisz. jeśli nie wiesz jeszcze, jakie jest twoje życzenie, albo go w danym momencie nie pamiętasz, czy nie wiesz, jak je nazwać, zapytaj swojego serca o to, jakie życzenie było by teraz dla ciebie najlepsze. a potem je prześlij dalej. jeśli nadal nie masz pewności, czego chcesz, to po prostu wyślij prośbę o cokolwiek, co by było dla ciebie najważniejsze na obecną chwilę. wtedy przyniosą ci niespodziankę, i kto wie, czy nie cenniejszą – od jakiegokolwiek zaplanowanego życzenia (uśmiecha się zagadkowo Przyjaciel).

jakby co, to jestem w pobliżu (mówi Przyjaciel). jak masz ochotę, to spróbuj z tymi kulami porozmawiać. ten kolorowy motylek, co wyfrunął z twojego serca i ten pulsujący rozbłysk, który popłynął od niej w twoją stronę, to ich język. język świetlistych motyli (uśmiecha się Przyjaciel). ich motylki wyglądają jak świetliste rozbłyski, bo są jeszcze szybsze od twoich. jeśli oberwiesz takim świecącym motylkiem, to złap go w swoją siatkę świadomości i utrzymaj przez moment w obrębie swojej koncentracji. ale tym razem skup swoją uwagę na jego pulsujących skrzydełkach. rozwiń tę falę, a następnie spróbuj nazwać odczucia, jakie w sobie nosi (mówi Przyjaciel, zabawnie falując palcami dłoni, jakby naśladował motyla)."

Przyjaciel oddala się, zostawiając Cię z Twoimi myślami. Rozglądasz się, obserwując śmigające wokół świetliste kule. Widzisz, że już wszyscy są. Każdy coś tam sobie radośnie chichocze, co rusz wypuszczając z serca barwnego motylka. Niczym delikatne smugi lśniącego blasku, pulsujące wstęgi mkną w stronę świetlistego słupa energii i tam znikają. Ze słupa energii z kolei – co chwila wyfruwają mieniające się kolorami tęczy kuliste obiekty, które pogrążone w ciepłym blasku – łagodnie zatrzymują się tuż obok roześmianych postaci i strzelają bezgłośnie iskierkami światła. Coś się pojawia. Ciekawe jakie są ich życzenia. A Ty, jakie masz życzenie? A może lubisz nieoczekiwane niespodzianki? Weź tyle czasu, ile potrzebujesz, aby wybrać i wysłać swoje życzenia. Nie krępuj się, pozwól, niech pogodna radość kieruje Twoim sercem. Możesz też spróbować porozmawiać z tymi świetlistymi kulami. I na przykład zapytać je, co kryje w sobie świetlisty słup energii? A może zechcesz tam wejść i zobaczyć co jest w środku, i dokąd wędrują świetliste kule? Po prostu baw się. To jest Twoja wyspa skarbów...

ROZDZIAŁ 8.

JĘZYK ŚWIETLISTYCH MOTYLI

vel

ZGADYWANKI

Zajmij wygodną pozycję, taką, w której czujesz się swobodnie. Kiedy będziesz czytać, po prostu podążaj za słowami i płyn z nurtem. Pozwól, niech wyobraźnia napełniona pogodnymi uczuciami dopowie resztę.

Jest przyjemny, pogodny dzień. Na niebie prawie nie ma chmur. Promienie słońca dotykają swoim blaskiem Ciebie i wszystko wokół. Powietrze łagodnie faluje, niosąc z podmuchami wiatru świeży zapach szumiącej zieleni. Zewsząd dobiegają delikatne dźwięki radośnie ożywionej natury. Idziesz właśnie na Plac Zabaw, takie fajne miejsce, gdzie beztrioska zabawa zawsze toczy się w najlepsze. Czujesz się tam dobrze i tak samo bezpiecznie, jak na znajomo swojskiej drodze, która Cię tam prowadzi. Z oddali słyszysz już znajome odgłosy, chociaż może bardziej wyczuwasz ich obecność? Przyspieszasz. Jeszcze tylko parę chwil i będziesz na miejscu.

Powoli wyłania się przed Tobą słoneczna polana, pogrążona w rozpromienionej zieleni. Ale co to? Co się tam dzieje? Patrzysz na sylwetki, migoczące we wszystkich odcieniach żywej tęczy, jakby ich materia była złożona z małych, iskrzących drobinek lśniącego światła. Niczym wzorzyste mozaiki, wszędzie unoszą się kolorowe motyle, stapiające się z barwnymi płatkami uroczych kwiatów rozrzuconych po całej łące. Spoglądając na rozmarzone postacie, co jakiś czas widzisz eksplozje światła przepelnione jaśniejącą radością. Wszystko się zmienia, wszystko jest w ciągłym ruchu. Ktoś czymś dmucha, ktoś coś łapie, a zabawa trwa w najlepsze. Kiedy próbujesz odgadnąć o co chodzi w tej dziwnej grze, podchodzi do Ciebie Przyjaciół, sympatyczna postać, której ciepła obecność rzuca pewne światło na tę tajemniczą scenę.

"...czy wiesz, że ty wyglądasz tak samo? (pyta Przyjaciół, wskazując na roześmiany Plac Zabaw i migoczące światłami postacie). **tylko przeważnie nie zwracasz nawet na to uwagi** (mówi Przyjaciół). **za tym nieustającym tańcem lśniących barw i wzorów – kryje się język świetlistych motyli. rozmawiają nim rośliny, zwierzęta czy nawet kryształ** (wyjaśnia Przyjaciół). **ale nie tylko. to bardzo uniwersalny i powszechny język, bo jest on taki sam dla dużych**

jak i małych. nawet twoje komórki rozmawiają nim między sobą (dodaje Przyjaciół). wszystko składa się z wibracji, dlatego wszystko mówi językiem świetlistych motyli. a twoja szata, złożona z tęczyowych odcieni – cały czas się zmienia, bo wszystko, co jest wokół ciebie – rozmawia z tobą na każdym poziomie, wpływając w ten sposób na to, co się dzieje w tobie. miejsce gdzie jesteś i to co robisz też zmienia twoją mozaikę (kontynuuje Przyjaciół). te pływające kolorowe światełka, to uczucia. ich barwy mają różne odcienie jasności i głębi. kiedy motyle machają skrzydełkami, iskierki uczuć łączą się we wzorzyste układanki i splecione ze sobą – tańczą jak żywe. jeśli nie wsłuchujesz się w to, co mówią świetliste skrzydełka, wtedy jedynie co jakiś czas do ciebie dociera, w jakim jesteś nastroju, albo po prostu łapiesz się na czymś (tłumaczy Przyjaciół). kiedy coś lub ktoś cię dotknie, wtedy mimowolnie zmienia się tonacja i wzór twoich odcieni. czujesz? (pyta Przyjaciół, dotykając cię delikatnie swoją ciepłą i promienną obecnością).

wiesz, dlaczego nie zwracasz uwagi na skrzydełka świetlistych motyli? (pyta zagadkowo Przyjaciół). bo twoja skupiona uwaga jest jak soczewka do zadań specjalnych. wyłapuje niewiele, ale za to bardzo dobrze wzmacnia. kiedy patrzysz na drzewo, widzisz jego liście. ale kiedy przyglądasz się jednemu liściowi, to szczegóły tego liścia widzisz doskonale, lecz przestajesz zwracać uwagę na resztę. swoją uwagę możesz kierować na obrazy, dźwięki, zapachy, dotyk lub cokolwiek innego (wyjaśnia Przyjaciół). ale jeśli nie kontrolujesz jej świadomie, to wtedy – uwaga mimowolnie idzie tam gdzie zwykle. na przykład zagląda do miejsc, gdzie coś się dzieje, odwiedza to, co znajome, albo wędruje za starymi przyzwyczajeniami. jeśli wokół ciebie mało kto się interesuje skrzydełkami świetlistych motyli, to nie dziw się, że mało komu wpadnie do głowy, że można coś z nimi robić (uśmiecha się Przyjaciół). jeśli nikt ci nie powie, że można zmienić przyzwyczajenia, to pozostaniesz przy tym, co znasz. bo nie wiesz, że można inaczej, a już tym bardziej – nie wiesz "jak". no chyba, że masz otwarty umysł i szukasz tego co nowe, i lubisz zadawać kłopotliwe pytania (dodaje radośnie Przyjaciół, z figlarnym błyskiem w oku).

język świetlistych motyli jest utkany kolorowym światłem uczuć i wzorami wyobraźni, dlatego głowa rozumie tylko jedną część, a serce – drugą. jeśli serce i głowa nie są ze sobą połączone, wtedy twoja skupiona uwaga nie wie, o czym opowiadają skrzydełka motyli – i przestaje się nimi interesować (wyjaśnia Przyjaciół). widzisz, wyobraźnia jest bardzo delikatna, a uczucia dość silne i do tego bardzo reagują na to, co się dzieje wokół ciebie, jak i w tobie (tłumaczy Przyjaciół). dlatego, wyobraźnia czasem odcina się od uczuć i zamyka, a jeśli zamknie się w głowie – wtedy głowa odcina

się od serca. jeśli tak się stanie, wtedy zapominasz i przestajesz rozumieć. wówczas – szukasz pocieszenia pośród fizycznych zmysłów, które też przyciągają uwagę, choć mówią zupełnie inaczej. ale zawsze możesz sobie przypomnieć i odzyskać ten radosny wiatr w skrzydłach (uśmiecha się pogodnie Przyjaciół, naśladując wielkiego motyla).

kiedy łączysz serce z głową, z początku może tobą potarmosić (uśmiecha się Przyjaciół). to jest fala zmian. kryje się w niej wszystko to, co niecierpliwie czekało – aż wysłuchasz i dotkniesz swoją radosną obecnością. czasem są to zapomniane wspomnienia, niedokończone rozmowy lub nie zamknięte sprawy, odłożone na później. ale kiedy już przepłyną te pierwsze fale, wtedy wszystko się uspokoi. jeśli wiesz co robisz, te fale mogą być całkiem przyjemne, bo to ty nimi kierujesz. pamiętaj, że kiedy jest ciemno, wtedy myśli nic nie widzą i płaczą się bez większego sensu, targane w te i we te. ale kiedy masz w sobie światło, to jest o wiele łatwiej. jeżeli zapalisz w głowie światło, wtedy masz jasność. rozumiesz? (pyta pogodnie Przyjaciół). żeby zapalić takie światło, potrzebne jest powietrze, dlatego musisz dużo oddychać (uśmiecha się Przyjaciół). głęboko, ale swobodnie i w swoim własnym rytmie. oddech i uczucia łączą się w klatce piersiowej (pokazuje obrazowo Przyjaciół). powietrze, którym oddychasz – ma już w sobie trochę światła, dlatego twoje uczucia się rozjaśniają, kiedy oddychasz. życiodajne światło, pełne pogodnych uczuć, płynie przez ciebie pompowane za pomocą serca i oddechu. jeśli się na tym skupisz, wtedy spojrzysz na to wszystko zupełnie inaczej. pamiętaj, że to głowa podejmuje decyzje, niezależnie od tego co czujesz. to trochę jak z nauką jazdy na rowerze. jak już głowa nauczy się nie blokować tego przepływu, to pojedziesz swoim rowerem, gdzie tylko zechcesz. wtedy jest dobry moment. czasem, z początku trochę trudno jest uruchomić ten cały świetlisty młyn, bo uczucia zapisane w twoim ciele są tak samo różne, jak różne bywają wspomnienia. ale fale światła kierowane pogodnym oddechem – obmywają wszystko na co napotkają, a kiedy skupiasz się na świetlistym pompowaniu, wtedy wszystko się rozjaśnia i z każdym kolejnym razem jest coraz łatwiej.

język świetlistych motyli jest językiem bez słów. dlatego musisz nauczyć się machać skrzydełkami (uśmiecha się łagodnie Przyjaciół). możesz to zrobić trenując myślenie bez myśli. wszystkie twoje myśli mają jakąś postać (wyjaśnia obrazowo Przyjaciół). najczęściej są to wspomnienia, obrazy, słowa łączące się w złożone pomysły i opisy. ale zawsze zanim pojawi się w tobie jakaś myśl, ty już wiesz o czym ona będzie opowiadać. jeśli skupisz swoją uwagę na tych impulsach, wtedy możesz ominąć wszystko to, o czym one myślą.

wystarczy, że wiesz. na przykład, kiedy chcesz pomyśleć o jakimś fajnym drzewie, to w chwili kiedy to do ciebie dociera – już wiesz o czym zaraz pomyślisz. a skoro już wiesz, że zaraz pomyślisz obraz drzewa, albo powiesz słowo – "drzewo", to możesz przeskoczyć dalej. być może następna myśl będzie dotyczyć ładnego zapachu świeżych liści lub przyjemnej słonecznej pogody i szumiącego wiatru, i że fajnie jest pod takim sobie poleżeć. ale skoro już to wszystko wiesz, to możesz przeskoczyć dalej. w ciągu ułamków sekundy – możesz w ten sposób przeskoczyć przez całą historię.

chodź, zobaczymy czy masz dobrą pamięć (mówi Przyjaciół, uśmiechając się figlarnie). przypomnij sobie swój dzisiejszy dzień. ale tak od początku (zachęca Przyjaciół). najpierw to, co po przebudzeniu, pierwsza zrobiona rzecz, wydarzenie, pierwszy obraz, uczucie lub myśl, o czym to było. nazwij to i opisz... masz? (pyta Przyjaciół) ...a pamiętasz co było następne? (kontynuuje Przyjaciół). poskładaj w ten sposób jeszcze kilka kolejnych rzeczy (dodaje po chwili Przyjaciół). trochę to trwało, co? (pyta po dłuższej chwili Przyjaciół) dobrze, a teraz skup się na tym, aby przejść do kolejnego tematu, jak tylko dostaniesz przeblysł, że coś o nim wiesz – i przeskocz w ten sposób przez te wszystkie wspomnienia z dnia dzisiejszego, jedno po drugim... (gdy tylko padają te słowa, impuls za impulsem, przeskakują przed tobą niewyraźne przeblyski i wrażenia odczuć... jeszcze nie wszystkie, bo niektóre gdzieś uciekły, ale już wiesz...) nie przejmuj się. pobaw się tymi impulsami i zgraj to z oczami (dodaje Przyjaciół. w tej chwili dociera do ciebie, że impulsy – jakby zatrzymują się i skaczą, tak samo zwinnie, jak twoje oczy, pływające delikatnie we wszystkie strony... jeden po drugim, układasz impulsy... aż w końcu masz wrażenie, że to już wszystkie... i że są poukładane...). świetnie. myślenie bez myślenia jest bardzo szybkie. nie każdy go używa na co dzień, bo w tym tempie – myśli do przemyślenia kończą się w mgnieniu oka. a głowa nie lubi pustki, bo jak dzieje się nuda, to zwykle popada w senność. głowa nie lubi też nakręcać się starymi myślami, jak zacięta katarynka, bo to jest dla niej męczące.

myślenie bez myślenia jest tą częścią języka świetlistych motyli, którą rozumie głowa (wyjaśnia Przyjaciół). z kolei wszystko to, czego dotyczy język świetlistych motyli – jest zawarte w uczuciach. teraz już wiesz, do czego przydaje się serce? (uśmiecha się pogodnie Przyjaciół). wszystko jest wibracją, więc wszystko mówi językiem świetlistych motyli. ale jeśli głowa – słuchałaby tego wszystkiego na raz, to dotrze do niej jedynie wszechogarniający szum. serce jest miejscem, gdzie uczucia zestrzajają się ze sobą i w ten sposób możesz się wsłuchiwać w konkretne vibracje. to działa trochę jak radio. a skupiona uwaga nie musi błędzić ani szukać, gdzie i o czym ciekawym mówią skrzydełka świetlistych motyli, bo dostaje

wszystko na miejscu. i dostaje to co trzeba (dodaje Przyjaciół pokazując na serce).

chcesz posłuchać, o czym szumi wiatr? (pyta Przyjaciół) poczuj w sobie pogodną radość i skup się. pozwól, niech serce pompuje tę radość, jak koło młyna. niech przepływ radości wypchnie to, co niepotrzebne – na zewnątrz. oddychaj i skup się na tym. pozwól, niech twoja świetlista radość rozjaśni twoje pole skupienia i niech jej fale wyczyszczą głowę z tego, co w niej zalega. żeby w głowie mogło pojawić się coś nowe, najpierw stare musi z niej wyjść. inaczej wszystko będzie się kłębić i płatać, aż w końcu zrobi się ciasno, a tobie zaczniesz się mieszać (uśmiecha się Przyjaciół). kiedy głowa jest pusta, wcale nie znaczy, że musi tam być nudno. gdy światłokształty i strumienie barwnych uczuć płyną swobodnie, wtedy myślenie bez myślenia ma co robić. w zwykły sposób, głowa nie nadąży z przeczytaniem tego wszystkiego, co się tam pojawia. wsłuchaj się w radosne uczucia, skierowane na szum wiatru i to, co w sobie niesie. poczuj. (słuchasz szumu wiatru, ale twoją uwagę bardziej przykuwa twój własny oddech i to świetliste radosne uczucie, które cię wypełnia) użyj skupienia uwagi (podpowiada Przyjaciół. po chwili dociera do ciebie, że kierujesz w stronę szumiącego wiatru ten rodzaj skupienia, którym wsłuchujesz się w siebie... pojawiają się niewyraźne uczucia, jakby impulsy lub przebliski czegoś... tak, już wiesz... to drzewa, szepczą w oddali... i wzgórze... i już wiesz o czym mówią... to takie proste? ciekawe o czym mówi trawa... spoglądasz na delikatnie falującą kępę... tańczy... cieszy się słońcem... jego blaskiem... falujące wibracje wokół mówią co czują, a ty po prostu słuchasz...).

użyj skrzydełek, jak chcesz jej coś powiedzieć lub zapytać (mówi Przyjaciół) poczuj bez myśli to, co chcesz przekazać i zafaluj tym uczuciem radośnie w jej kierunku, jakby machając skrzydełkami skupionej uwagi (wysyłasz przywitanie... masz wrażenie, jakby jakaś przestrzeń, gdzieś w tobie, delikatnie zafalowała płynąc w kierunku rośliny... po chwili czujesz, jak coś faluje z powrotem... a z falującej przestrzeni wyłania się wiadomość "cześć, masz wodę? jak znajdziesz to pole, bo suszy"...).

a jaka konkretna, od razu przechodzi do rzeczy (śmieje się Przyjaciół, rozbawiony twoją miną i całą sceną). teraz już wiesz, jak rozmawiać. przestrzeń, którą ogarniasz swoim polem uwagi, to zwykle jest przestrzeń, w której widzisz swoje myśli. kiedy staje się pusta, ale wypełniona pogodnym światłem, wtedy napełniasz ją uczuciem zawierającym wiadomość, a następnie zaczynasz machać skrzydełkami skupienia, kierując fale światła tam, gdzie chcesz coś powiedzieć. w ten sposób – możesz rozmawiać na dowolnym poziomie. na przykład jeśli zechcesz – możesz porozmawiać z pojedynczą komórką liścia. albo z całą łąką. wszystko co potrafi

mówić jednym wspólnym głosem – odpowie jednym wspólnym głosem. tak jak komórki twojego ciała.

wiesz, że wcale nie musisz znać myśli, żeby wiedzieć o czym opowiadają, i że nie musisz ich zatrzymywać w polu skupienia, żeby je zapamiętać? (pyta po chwili Przyjaciel). myśli potrafią układać się same. wystarczy, że nastroisz serce, a to co trafia do twojej głowy – będziesz odbierać w formie kolorowych światłokształtów. surowe myśli są trochę jak taka pulchna przędza. ale kiedy je naświetlasz swoją uwagą, wtedy one stopniowo zamieniają się w lśniące włókna. kiedy je dalej naświetlasz, wtedy układają się w piękne kolorowe wzory. ale pamiętaj, że tylko z pogodnych uczuć – świetliste skrzydełka utkają barwną historię, którą możesz przekazać dalej, albo odłożyć do miejsca w którym trzymasz swoje ulubione kolekcje. jeśli przędza jest matowa, musisz ją najpierw dobrze przepłukać światłem pogodnego skupienia, żeby się włókna oczyściły. po prostu oddychaj i pompuj pogodne światło, i nie przejmuj się, jeśli w trakcie płukania pojawiają się łzy. to normalne (uśmiecha się łagodnie Przyjaciel). kiedy za dużo się czegoś nabiera, wtedy nadmiar uczuć wypływa oczami.

te eksplozje świetlistych kolorów, co budzą w nich tyle radości, to momenty objawienia (mówi Przyjaciel, pokazując na roześmiane postacie). kiedy ktoś do ciebie mówi językiem świetlistych motyli, albo gdy próbujesz rozszyfrować barwną mozaikę świetlistych włókien, starannie upakowaną w mieniącej się tęczowym blaskiem formie, świetliste skrzydełka uwagi muszą się napracować, żeby to wszystko rozwinąć. kiedy to co najważniejsze – stanie się jasne, wtedy doznajesz radosnego olśnienia, bo skrzydełka trzepoczą na wspólnej fali, a motyle się cieszą. zabawa szybko by się stała nudna, gdyby chodziło w niej tylko o jakieś zwykłe kropki i proste kreski, pozbawione większego sensu czy znaczenia. a kiedy zagadki są nudne, wtedy nikt nie chce ich rozwiązywać. ciekawie robi się wtedy, kiedy jest kolorowo. im bardziej są kolorowe i wzorzyste opowiadania utkane w świetlistych mozaikach, tym ładniej wyglądają, a im ładniejsza układanka, tym więcej zdobywa serc.

wiesz o czym są zagadki? (pyta Przyjaciel) najczęściej, są to jakieś miłe wspomnienia i marzenia, ale zdarzają się też rozmaite koncepcje i modele urządzeń, które po złożeniu w całość – budzą podziw i uznanie. mogą również zawierać lekcje oraz gotowe umiejętności i talenty. ale najczęściej są one związane z konkretnymi wspomnieniami. kiedy rozwijasz, o czym opowiadają świetliste motyle, to odbierasz te historie tak, jak swoje własne przeżycia (mówi Przyjaciel). wszystko jest wibracją, a twoje skrzydełka naśladowują to, co zostało zamknięte w mieniącej się

odcieniami tęczy świetlistej formie. serce wyłapuje to, co najważniejsze, a ty robisz z tego użytek (wyjaśnia Przyjaciół). w ten sposób, możesz nie tylko rozwijać układanki, jakie dostajesz od innych, ale się również uczyć (dodaje Przyjaciół). wystarczy, że powiesz do swojego ciała, aby wsłuchało się w skrzydełka świetlistych motyli tam, gdzie skupiasz uwagę. ciało zapamiętuje wszystko to, czego dotknie, nawet jeśli nie zwracasz na to uwagi. nigdy nie wiadomo, co się przyda i dlaczego. kiedy ciało na coś napotka, wtedy naśladować co robią świetliste skrzydełka, zapisuje to w swojej pamięci. kopiując w ten sposób wibracje, twoja biblioteka gromadzi wszystkie zbiory i układa je w jakimś porządku. ty masz klucz. właściwie, ty jesteś kluczem. kiedy ciało wie czego ma szukać, wtedy jego części rozmawiają ze sobą o tym co znalazły i przekazują ci, jak masz poruszać skrzydełkami, aby uzyskać podobny efekt. kiedy zgadujesz, o czym mówią skrzydełka świetlistych motyli, najlepiej będzie, jak to pokażesz (tłumaczy Przyjaciół). bo słowa mówią tylko to, co chce powiedzieć głowa. a głowa nie zawsze chce rozmawiać, a czasem nie bardzo wie jak zacząć. ale uczucia i gesty – mówią nawet wtedy, gdy głowa milczy. taki żywy teatr. poza tym, fajnie jest potańczyć albo pośpiewać, kiedy każdą częścią siebie – rozwijasz jakieś pogodne wspomnienie, pogrążone w melodyjnym tonie nieskrępowanej radości. opowiadania – odsłaniając naturalne piękno i nastrój tamtych chwil – budzą wiele światła. (dodaje Przyjaciół).

chodź, przygotujesz kilka zagadek. tak na początek, może coś z kolekcji wspomnień, to potrenujesz trochę (zachęca Przyjaciół). są dwa sposoby przypominania sobie różnych rzeczy (mówi Przyjaciół). wtedy, kiedy wiesz czego dotyczy wspomnienie i wtedy gdy wiesz, że potrzebujesz czegoś odpowiedniego na daną chwilę, mimo że nie wiesz, co to będzie. ta sama zasada dotyczy wymyślania i tworzenia – możesz myśleć o czymś, i rozwijać albo coś co już znasz, albo coś zupełnie nowego. (dodaje Przyjaciół). jeśli już wiesz, wtedy zagadka przestaje być zagadką, bo skrzydełka ją ujawniają. nawet jeśli twoje słowa mówią co innego, albo usta milczą – rozwiązanie unosi się w powietrzu, a przecież nie chodzi o udawanie. dlatego najlepiej będzie, jeśli uformujesz coś, co będzie odpowiednie na daną chwilę.

zacznij oddychać i poczuj świetlistą radość, jak gromadzi się w sercu (mówi Przyjaciół). pompuj radosne światło i w miejscu, gdzie zwykle skupiasz swoją uwagę albo oglądasz myśli – poczuj pogodną jasną przestrzeń... złap impuls o tym, jak by to było mówić do komórek swojego ciała i do całego ja... i kiedy koniuszki uwagi trzepoczą skrzydełkami, wyślij motyla do wszystkich swoich części, aby znalazły ci najpiękniejsze i najmilsze radosne

wspomnienia, jakie tylko masz... kiedy przyjdzie odpowiedź, naświetlaj to, co płynie i pozwól, niech świetliste włókna układają się na siebie... (serie kolorowych światel płyną nakładając się na siebie i łącząc w tęczowe wzory... mgliste impulsy miłych odczuć i pogodnych wrażeń...). kiedy motyle radośnie trzepoczą skrzydełkami, to wychodzą z tego ładne kwiatki. możesz je rozsiać po łące, umieścić pośród ulubionych kolekcji, albo pozwolić motyloom fruwać swobodnie, gdzie je skrzydełka poniosą (mówi Przyjaciół, gdy nawijasz na siebie kolejne świetliste włókna kolorowych wspomnień falujących radością... z rozległego morza migoczących kolorowych iskerek – płyną przyjemne strumienie pogodnego światła... fale uczuć i wrażeń układają się w pulsujące kształty... tyle wystarczy... gotowe...). świetnie. pamiętaj, że wspomnienia nigdy nie giną (mówi Przyjaciół). kiedy płyną, one tylko układają się na nowo. skrzydełka motyli kopiują te wibracje i możesz później przekazać je dalej, w dowolnej formie. kiedy chcesz coś komuś wysłać, po prostu skup się na tym i pozwól, niech świetlisty motyl poniesie to na swoich skrzydełkach do celu (wyjaśnia Przyjaciół). ale fajna zabawa jest wtedy, gdy rozsiejesz swoje tęczowe iskiere pośród kwiatów i pozwolisz, aby każdy szedł za głosem serca i wybierał to co lubi (uśmiecha się Przyjaciół). wtedy wszystko znajdzie się na swoim miejscu (dodaje zagadkowo Przyjaciół). no, chodźmy do pozostałych.

a, i jeszcze jedno (mówi Przyjaciół, gdy kierujecie się do centrum Placu Zabaw). jeśli jesteś, albo jeśli trafisz na "śpiocha", wtedy zdarza się, że gdy falujące skrzydełka opowiadają swoją historię, ciało mimowolnie zaczyna się nią bawić. "śpioch" to taki ktoś, kto pogubił się w snach, a słodki zapach wspomnień jest trochę usypiający. nawet jeśli ktoś zapomni języka świetlistych motyli, ciało nadal go pamięta, bo to jest uniwersalny język, na każdym poziomie (wyjaśnia Przyjaciół). jeżeli ktoś nie słucha swojego ciała, wtedy nie wie, czy to co robi, myśli i czuje – jest jego własne, czy też nie. wtedy zachowuje się jak taki zaspany "śpioch", który tańczy do zagranej mu melodii, a mimo to twardo się upiera, że nie śpi. najlepiej daj takiemu coś miłego do snu i zostaw w spokoju. ale jeśli chcesz obudzić "śpiocha", zaserwuj mu dużą porcję pogodnych wrażeń na raz (uśmiecha się figlarnie Przyjaciół). kiedy językiem świetlistych motyli przemawia wiele radosnych fal równocześnie, w końcu nawet i śpiocha obudzisz. a kiedy panujesz nad wieloma skrzydełkami jednocześnie, wtedy twoja uwaga staje się podzielna, a przeżycia są ciekawsze (dodaje Przyjaciół). ale nie przesadzaj z rozbijaniem swojej uwagi na zbyt wiele, bo się z nadmiaru radości możesz rozsypać w drobny mak (śmieje się Przyjaciół). oczywiście, po jakimś czasie, wszystko wraca znów do normy, ale przez jakiś czas będzie łaskotać, bo motyle figlarnie

fruwają, każdy tam gdzie chce. takie rozciąganie uwagi wzmacnia skrzydełka (dodaje Przyjaciela)."

Zanurzasz się w radosnej zabawie. Przyciągane wzajemnym blaskiem – świetliste motyle, tańczą pośród kolorowych kwiatów. Ktoś właśnie uśmiecha się figlarnie w Twoją stronę i już po chwili dosięga Cię tęczy motyl. Odruchowo łapiesz. Iskierka migoczącego światła wnika w pole Twojej uwagi. Świetliste skrzydełka rozwijają bukiet barwnych uczuć, układających się w ładną mozaikę dopasowanych do siebie delikatnych odcieni i kształtów. Czy to Ty jesteś snem motyla, czy to ten motyl jest Twoim snem? Powoli, jakby przypomina Ci się kim jesteś, choć jednocześnie wiesz, że to wspomnienie – to tylko kolejna gra, tylko teatr, w którym cząstki Ciebie odnajdują melodię do tańca. Czujesz w sobie pogodną mądrość i rozległą głębię, jaka była ukryta w świetlistych włóknach. Jeszcze nie wiesz o czym jest ta zagadka. Ale gdy się rozglądasz, widzisz, jak ktoś podnosi kwiat. Po świetlistych wzorach, pulsujących odcieniami kolorowej tęczy – rozpoznajesz, że ta iskierka pochodzi od Ciebie. Coś się rozwija, coś migocze, słychać świetlisty trzepot skrzydełek. Postać zanurza się w łagodnym uśmiechu. Po chwili, pogodny blask olśnienia tryska wokół. Kolory się zmieniają, a uśmiech przybiera znajomy wyraz, jakby z odległego snu. Podchodzi i daje Ci buziaka. Takiego w policzek, że aż się zarumieniasz. Że aż wraca zapomniany fragment wspomnienia. Teraz staje się jasne, skąd było tyle tam radości. Patrzysz na Plac Zabaw, pogrążony we wspólnej zabawie. Dostrzegasz, że każdy ma w niej swój cel, choć to tylko gra. Gdzieś w tle, dociera do Ciebie delikatna i ledwie wyczuwalna vibracja, która wydaje się ogarniać to wszystko. Wolno falująca pulsacja, jakby ogromne świetliste skrzydła. I po chwili – wszystko staje się jasne, już wszystko wiesz.

ROZDZIAŁ 9.**UCHYLAJĄC RĄBKA TAJEMNICY
KIM JEST PRZYJACIEL?**

Pewnie chcesz wiedzieć, kim jest Przyjaciel. Być może chcesz wiedzieć, jak się nazywa i skąd pochodzi. Być może chcesz się dowiedzieć coś więcej na temat Placu Zabaw. Być może zastanawiasz się, czy są jeszcze jakieś gry i zabawy, inne niż te już poznane. Możliwe, że zastanawiają Cię niektóre postacie, jakie widzisz na Placu Zabaw. I zapewne – chcesz usłyszeć to wszystko ode mnie.

No więc – obawiam się, że nie mam dla Ciebie zbyt wielu odpowiedzi. Nigdy nie pytałem Przyjaciela, kim jest, ani skąd pochodzi, bo to wydawało mi się oczywiste. Nie powiem Ci, jak się nazywa, bo tak zawsze jakoś rozmawiamy, że nigdy nie musimy po imieniu. Nigdy też nie znalazłem czasu, aby zgłębiać zakulisowe tajniki dotyczące Placu Zabaw.

Ale jest coś, co mogę dla Ciebie zrobić. Mogę zaprowadzić Cię do Przyjaciela i niech on sam odpowie na wszystkie dręczące Cię pytania. A jeśli znasz już tę drogę i szukasz potwierdzenia tego, co wiesz – zrób to, co ja teraz. Pokaż innym wszystko to, czego nauczył Cię Przyjaciel, a zainteresowanych szerszą wiedzą – po prostu odeślij do Przyjaciela.

*

Jak zwykle w takich chwilach – zajmij wygodną pozycję. Podążając za kolejnymi zdaniem pozwól, niech myśli, obrazy i uczucia robią swoje. Zatrzymaj się tam, gdzie chcesz się bliżej przyjrzeć temu, co dzieje się w Twojej wyobraźni, w uczuciach i w Tobie. Możesz też wracać do wybranych fragmentów, pozwalając im odstąpić inne oblicza.

Jest przyjemne, bezwietrzne ciepło. Słońce leniwie wygląda zza delikatnych chmur, sunąc w stronę otwartego nieba. Znosi się na pogodne popołudnie. Powietrze jest dziś wypełnione wzniosłą głębią i usiane szumiącą ciszą, mimo że słychać wokół inne dźwięki. Czas jakby płynął wolniej, miejscami przystając w zamyśleniu. Powoli zmierzając w stronę Placu Zabaw, delectujesz się każdą chwilą, każdym oddechem. Odtwarzając w pamięci drogę, wyłapujesz wszystkie szczegóły, które śmiejąc się do Ciebie, kierują Twoją uwagę w stronę zbliżającej się polany.

Przed tobą wylania się zielona łąka, usiana pachnącymi kwiatami, które wręcz się kłócą o to, który ładniej pachnie, który ładniej wygląda. A wszystko jakby na pokaz, wszystko dla Ciebie. Tylko trawa nic sobie z tego nie robi, falując równomiernie, jakby zajęta tkaniem niewidzialnej melodii. Odgłosy ptaków mieszają się z szumem drzew i cykadą owadziej orkiestry. Gdzieś z oddali – słyhać szmer płynącej wody, której delikatny aromat – od czasu do czasu wyziera pośród słodczych nakrapianej złocistymi kolorami zieleni. Gdy tylko wchodzisz na Plac Zabaw, z boku wylania się już uśmiechnięta postać, jakby na Ciebie tam czekała. To Przyjaciół, ktoś kogo znasz, a w każdym razie ktoś, kto zna Ciebie.

"...tak, wiem, dziś chcesz zebrać trochę informacji (kiwa głową zbliżająca się postać). i chcesz żeby to, czego się dowiesz tutaj, można było jakoś umocnić tam, zgadza się? pokażę ci kilka rzeczy, ale reszta należy już do ciebie. chodź (Przyjaciół prowadzi cię przez polanę).

noo dobra, zacznijmy może tak. chcesz pewnie wiedzieć, kim tak naprawdę jestem, co? no więc (zaczyna Przyjaciół), ja już wiem kim jestem. ale obojętnie co tam sobie wiem, dla ciebie jestem tylko tym, za co mnie uważasz (Przyjaciół spogląda badawczo). ty musisz zdecydować, kim dla ciebie jestem... kiedy już wybierzesz, to być może zmieni się mój obraz w twoich oczach. kiedy traktujesz innych wedle tego, co o nich sądzisz, to jest to jakby pierwszy poziom gry (Przyjaciół kreśli w powietrzu linię).

jeśli chcesz zobaczyć kogoś takim, jakim jest (kontynuuje Przyjaciół), przyjrzyj mu się, najlepiej z dużą dozą "otwartości bez przywiązania" (Przyjaciół kreśli drugą linię nieco wyżej). temu jak wygląda, co robi i co się znajduje wokół niego, ale też zbadaj – co czujesz w związku z tą osobą. i kiedy już się przyjrzyysz – przyjmij do wiadomości, że to co odbierasz – jest to twój punkt widzenia na temat tej osoby (kończy Przyjaciół, kreśląc jeszcze wyżej trzecią linię). to co widzisz – jest względne, ale może posłużyć tobie i innym jako wskazówka, taki znak rozpoznawczy. czwarty poziom odkryjesz już na własną rękę.

przyjrzyj mi się uważnie (zachęca Przyjaciół). to co widzisz, czujesz i odbierasz. opisz mnie sobie swoimi słowami, albo po prostu zapamiętuj zdjęcia, jak aparat fotograficzny (dyktuje Przyjaciół, udając niezwykle poważną minę). pstryk! i kiedy masz zdjęcie, zapisz je sobie gdzieś i zanotuj pierwsze skojarzenia. (podążasz za słowami Przyjaciół, pozwalając by to co widzisz – nabrało bardziej wymownego znaczenia)... możesz robić tak, jakby gdzieś spoglądając w lekkim zamyśleniu – kątem oka widzieć to, co się dzieje tutaj... dawaj, popstrykaj mi trochę zdjęć na tle Placu Zabaw. (Przyjaciół przyjmuje aktorską postawę)... to będzie taki twój album pamiątkowy (kontynuuje

Przyjacieli), takie opisane fotografie, z których potem opowiesz komuś to wszystko w formie żywej historii...

(po chwili Przyjacieli kontynuuje). wiesz, możesz mnie nazywać jak ci wygodnie, albo po prostu zostaw tak jak jest. czasem imiona są niepotrzebne, a czasem zmieniają się, jak w kalejdoskopie. niektórzy nie podają imion, żeby ich nikt nie zrywał z drzemki w środku nocy (uśmiecha się Przyjacieli), ale tak naprawdę, imiona nie mają znaczenia. ważne jest, jak kogoś odczuwasz i to, jak potem zapamiętasz. wszyscy się zmieniamy, jedni z czasem, a inni od pogody, ale jakiś znajomy ślad zwykle pozostaje. serce zawsze podpowie jako pierwsze. głowa jest bardziej wrażliwa na zmiany. czujesz?... no, to teraz już wiesz kim jestem (uśmiecha się Przyjacieli).

chodź, siądziemy na trawie (zaprasza Przyjacieli, wybierając wygodne miejsce pod drzewem, rozświetlone w ciepłym słońcu). dla ciebie, Plac Zabaw istnieje jako miejsce – stworzone z uczuć, myśli, wyobrażeń i wrażeń zmysłowych, skupienia uwagi i intencji (zaczyna tłumaczyć Przyjacieli). dla ciebie, plac zabaw istnieje jako koncepcja pewnego miejsca, w którym się wyprawia to, co my tutaj. dla ciebie, Plac Zabaw stara się być takim, jakim chcesz go widzieć, bo w pewnym sensie – to ty decydujesz, czym on jest i na czym to polega. ale musisz pamiętać dwie rzeczy (uśmiecha się Przyjacieli). po pierwsze – jesteś czymś więcej, niż ci się wydaje, a zatem – to co stwarza te różne rzeczy, to ty plus coś jeszcze. po drugie – każdy kto tu jest – stwarza tak samo, jak ty. rozumiesz? (Przyjacieli spogląda pytająco). dążymy do tego, aby Plac Zabaw był tym, czym ma być. w pewnym sensie dlatego, że koncepcja jest ustalona z góry (promienieje ciepło Przyjacieli). oczywiście możesz dowolnie tworzyć i odwiedzać różne inne miejsca, ale nie wszędzie nas znajdziesz. natomiast zawsze możesz wrócić tutaj (pokazuje Przyjacieli). nawet jeśli z jakiegoś powodu niewiele pamiętasz, wystarczy, że odezwą się w tobie uczucia związane z tym miejscem. jeśli na nie pozwolisz, one same cię tu przyprowadzą. rozejrzyj się i odpowiedz sobie na pytanie, co czujesz, w jaki sposób to miejsce jest dla ciebie specyficzne...

pewnie ciekawi cię, skąd się biorą te różne gry i zabawy (mówi Przyjacieli, zmieniając temat). z tym jest różnie. niektóre są tak powszechne, że nikt nie pamięta, skąd są i kiedy powstały. inne płyną z tych samych źródeł, z których czerpiesz swoje pomysły i inspiracje. czasem, z oddali wyłania się niewyraźny kształt-odczucie – które po jakimś czasie wskakuje na swoje miejsce, a czasem – coś po prostu nagle wyskakuje znikąd, takie jakby niekontrolowane wyskakujące obrazy – i wszystko po prostu staje się jasne. niektórzy dostrzegają się do rozmaitych kanałów, szukając pasujących wibracji, a jeszcze inni wymyślają całkiem nowe

sposoby odkrywania. potem odrobina wysiłku i sprawdzonych trików, i woala – rozrywka gotowa (komentuje Przyjaciel, wypstrykując znikąd małego świerszczyka w czarnym kapelusiku, który radośnie wyskakuje w trawę). jesteś architektem, który wybudował sobie dom, a potem z niego korzysta, albo oddaje go innym.

(po chwili Przyjaciel kontynuuje) to miejsce jest tak samo prawdziwe, jak prawdziwe są dla ciebie twoje własne myśli, uczucia czy doświadczenie... zasada czterech poziomów, pamiętasz? ale pozwól, że dam ci jeszcze coś bardzo szczególnego, coś specjalnego, tylko poczekaj niech znajdę (uśmiecha się Przyjaciel, rozglądając wokół. po chwili, Przyjaciel kieruje twoją uwagę na coś). przyjrzyj się uważnie co to... ale nie nazywaj tak od razu, tylko opisz to prostymi słowami, wysil się trochę. kształty, barwy, wzory, rozmiary, materiały, elementy (wymienia Przyjaciel, jakby szukając słów)... może jakieś inne wrażenia lub cechy? wymyśl coś (uśmiecha się Przyjaciel). a potem opisz to i nazwij po swojemu (patrzysz na to, co pokazuje ci Przyjaciel)... to co odbierasz, być może to tylko symbol, ale może coś więcej (podsumowuje tajemniczo Przyjaciel, z figlarnym błyskiem w oku). być może ten drobiazg połączy twoje doświadczenie i doświadczenie kogoś, kogo znasz. jeśli inni będą tak dociekliwi jak ty, to przekonasz się o tym wkrótce.

chodź, przejdźmy się (zaprasza Przyjaciel wstając). ładna dziś pogoda na taki spacer. (czujesz, jak delikatny wiatr ożywił się, muskając twoje ciało szelestem traw i szumem liści. przyjemny, świeży zapach – wypełnił powietrze). każde ograniczenia, jakie sobie stawiasz na swojej drodze, to są twoje ograniczenia (tłumaczy Przyjaciel). czasem wystarczy je porzucić, a czasem wystarczy zmienić drogę (mówi Przyjaciel, spoglądając w rozległą dal). opcje są jak punkty odniesienia. po nich rozpoznajesz, gdzie jesteś. widzisz, o tam? (wskazuje Przyjaciel na dość charakterystyczne drzewa). ale z drugiej strony (patrząc ci w oczy kontynuuje Przyjaciel), świat się ciągle zmienia (z uśmiechem, Przyjaciel wskazuje na puste miejsce, gdzie przed chwilą rosły drzewa). wszystko płynie.

pozwól, żeby twoje życie było jedną wielką, radosną zabawą. takim placem zabaw, z fajnymi grami, w których nie ma wygranych ani przegranych, ale gdzie jest za to radość z uczestnictwa. nie traktuj tego wszystkiego tak poważnie, jak niektórzy. to wszystko jest grą. zawsze jest coś w zanadru, zawsze znajdzie się coś więcej, coś dalej, coś innego.

(po chwili Przyjaciel dodaje) zawsze ty jesteś czymś więcej, niż o sobie uważasz... (zatrzymujecie się). jeśli chcesz – możesz to poczuć teraz. to dobry moment... rozejrzyj się uważnie dookoła i poczuj szczegóły, wszystkimi zmysłami... popatrz w dal, aż po horyzont. zobacz, co tam jest... i poczuj tę świadomość, że za horyzontem –

też coś jeszcze musi być... czujesz to wszystko wokół? rozśpiewana, pachnąca zieleń, ciepłe powiewy rozptywające się szelestem falujących kształtów, złociste słońce na błękitnym niebie... szum drzew i odcień wzgórz... zdradzę ci pewien sekret (mówi Przyjaciół). to wszystko tutaj i to co tam w oddali, włącznie z tym, co jest za horyzontem – to wszystko to jesteś ty. (Przyjaciół miękko poklepuje cię po ramieniu, po czym ustępuje na bok, jakby coś ciekawego znalazł. a ty, nasłuchujesz odcieni półszepotu minionych właśnie słów. pozwól sobie na to. na swobodny przepływ uczuć, i innych wrażeń jakie się pojawiają).

...

...(gdzieś z zamyślenia – słyszysz ciepły melodyjny głos) ...kochamy cię... i wiedz, że zawsze będziemy o tobie pamiętać. nawet jeśli nas nie czujesz, my zawsze jesteśmy z tobą, nasza miłość jest z tobą... wiedz, że zawsze będziemy cię wspierać... gdziekolwiek jesteś i kimkolwiek się staniesz, będziemy w twoich wspomnieniach i w sercu, z tobą... jeśli potrzebujesz naszej obecności, czy pomocy lub czegokolwiek innego – po prostu wróć w myślach tutaj, zawsze ktoś będzie w pobliżu... kochamy cię... (głos kontynuuje, subtelnie powtarzając swoją pieśń)..."

...

Niby tak samo, a jednak na fali głębokiej przemiany, wracasz myślami do tu i teraz. Komfortowe uczucia płyną swobodnie, ani za szybko, ani za wolno, i takie w ogóle w sam raz. Twoje ciało, Twoją klatkę piersiową, Twoje serce – wypełnia przyjemne, rozświetlone, złoto-kolorowe ciepło. Czujesz się kimś większym, czujesz, jak sięgasz poza granice swojego ciała. Myśli, niczym mewy nad piaszczystym brzegiem spokojnego oceanu – dzwicznie współgrają na fali, ciesząc się przestrzenią i wzniosłą wolnością. Wszystko jest, jak ma być. Jest dobrze. Jesteś w Domu.

UCZNIOWIE KOSMOSU

VEL

SZKOLNE WYPRAWY

SZKOLNE WYPRAWY

SŁOWA WSTĘPU

Kiedy spisywałem kolejną grę, jaką dostałem od Przyjaciela, pojawił się we mnie impuls, że PLAC ZABAW – jest zaledwie pierwszym etapem, przez jakie przechodzi wewnętrzne dziecko. Że przecież później – jest coś jeszcze. Impuls przerodził się myśl o SZKOLNYCH WYPRAWACH. Bo tym właśnie jest szkoła; miejscem, gdzie zdobywa się rozmaite informacje, a skąd prowadzi droga do bardziej samodzielnych i rozbudowanych doświadczeń. Takie uczucie w stylu "ciekawe, jakby to było udać się gdzieś i później przetłumaczyć to przez pryzmat PLACU ZABAW z niefizycznego na nasze".

Jak zza mgły, wyłoniło się kilka znajomych scen, które z jakiegoś powodu głęboko zapadły mi w pamięci. Jak zwykle w takich chwilach – podażyłem za ciekawością. Mniej więcej wiedziałem dokąd i którędy zaprowadzą mnie poszczególne ścieżki. Mniej więcej wiedziałem, w jaki sposób. Ale nie spodziewałem się tego, co napotkałem po drodze. Znając moją błyskotliwość, jeśli chodzi o uczenie się rzeczy nowych, Przyjaciel okazał się bystrzejszy. Cieszę się, że tak się stało, bo w ten sposób historii pozostały żywe, a nawet ożywiły się jeszcze bardziej. Pojawiły się nowe barwy.

Odkryłem, że moje rozmowy z Przyjaciелеm – przerodziły się w dość szczególną odmianę języka eksploracji. Próbując do czegoś przyrównać sposób jakim przemawia, znalazłem kilka kierunków. Jednym z nich jest coś, co odkryłem całkiem niedawno – RPG (ang.: role playing game) – język gier, sprzed epoki komputerów, w których za pomocą wytycznych oraz wyobraźni – odgrywa się rozmaite role, w przygotowanym scenariuszu. Innym opisem byłby ten, który odnosi się do edukacyjnych medytacji z użyciem wizualizacji, które są tworzone w formie prowadzonych słownie ćwiczeń i nagrań. A mimo to – całość pozostaje jakby przekazem adresowanym do odbiorcy.

Język SZKOLNYCH WYPRAW jest czymś więcej niż sposobem opisu. Odkryłem, że w taki sposób doświadczam. SZKOLNE WYPRAWY nie mówią o czymś, co się gdzieś kiedyś przydarzyło jakiejś konkretnej osobie. One budują za każdym razem nowe doświadczenie i za każdym razem doświadczenie jest tak samo żywe. W jakimś sensie, jest to sposób opowiadania filmu, w którym odbiorca odgrywa rolę główną. W przeciwieństwie do eksploracji zorientowanych na pozyskiwanie weryfikowalnych informacji, wyprawy w takim

wydaniu – dostarczają bogatej palety informacji oraz bodźców. Opowiadam filmy, a Ty – możesz ich doświadczyć na swój sposób, bez mojego udziału. Współodczuwanie i dzielenie się wrażeniami nabiera nowego sensu.

Być może masz mnóstwo pytań. Ale to co zaprojektował Przyjaciel – nawet ja nie ogarniam tego w locie. Chyba między innymi stąd ten kolorowy tekst. Pisząc kawałek po kawałku i bez żadnej chronologii – dopiero na samym końcu widzę to, co powstało z zebranych fragmentów, jakie wyłoniły się na przestrzeni wielu dni. Później piszę dalej i zapominam o tym, co już było. Wiem że w każdej chwili mogę tam wrócić. Szukasz odpowiedzi? Jeśli zaufasz procesowi i porzucisz potrzebę kontrolowania, odkryjesz że jedne znajdują się bezpośrednio w tekście, a inne – pojawiają się w Tobie same z siebie – w trakcie zgłębiania treści. Mamy jednakowe szanse na znalezienie najlepszych odpowiedzi. Mamy też jednakowe szanse na odkrywanie najbardziej właściwych pytań, które prowadzą do niewysłowionych odpowiedzi. A jeśli chcesz dostać więcej, to odsyłam do Przyjaciela.

Prawie na samym początku, Przyjaciel zasugerował, abym te żywe historie przekazywał dalej, bez zagłębiania w prywatne wyjaśnienia czy rozważania; by nie wtrącać się w osobiste doświadczenie odbiorcy i aby pozostać przeźroczystym i neutralnym. Kiedy niedawno ktoś zapytał mnie, czy to co piszę, to są jakieś terapeutyczne wizualizacje – ku swojemu zaskoczeniu nie bardzo wiedziałem co odpowiedzieć. Jestem takim samym odbiorcą jak Ty i ktokolwiek inny. Czy historie te – są dla Ciebie zabawami adresowanymi do "wewnętrznego dziecka", zaawansowanymi technikami osobistego rozwoju, czy też po prostu kreatywną fikcją literacką dającą po prostu radość – zależy wyłącznie od Ciebie. Dla mnie, wartość płynie z tego, w jaki sposób je odbieram, a nie z tego, co uważam. A zatem na pytanie o sens i celowość, moja odpowiedź brzmi: "Nie wiem, a co Ty o tym sądzisz?" Cokolwiek sądzisz – to jest Twoje zdanie, przeznaczone dla Ciebie; pozwól innym, by odkryli własne.

Podobnie jak w przypadku PLACU ZABAW, każdy odcinek SZKOLNYCH WYPRAW jest odrębną całością, niezależną od pozostałych. Można po nie sięgać w dowolnej kolejności. Rozdziały jako komplet – są czymś więcej niż sumą części, bo nie tylko się uzupełniają nawzajem, ale dotyczą także pewnych spraw, w nieco różny sposób. Struktura wypraw jest inna niż struktura gier z PLACU ZABAW. Podczas gdy zabawy rozgrywają się bez początku i końca, tocząc się w kółko, wokół prostych zasad – podróże są progresywne. Mają swój proces przygotowawczy, rozwinięcie będące głównym celem wycieczki oraz powrót. Zawierają także więcej informacji do samodzielnego użytku. Takie zadania domowe. Jak to w szkole. Rozdział "Gdzie leży Prawda" jest kolejną odsłoną rąbka tajemnicy, odcinkiem, który mówi o tym, co dzieje się za kulisami.

Tyle by było ode mnie, oddaję głos Przyjacielowi.
Wesołej zabawy i szczęśliwych podróży.

ROZDZIAŁ 10.**I N S T A L A C J A**

Pozwól sobie na odrobinę komfortu i wygodną pozycję. Podążaj za słowami z otwartym sercem i umysłem, pozwalając, aby wyobraźnia i uczucia zrobiły swoje. Wtedy, podczas gdy Ty będziesz rozumieć to co czytasz, otworzy się w Tobie żywe doświadczenie, które stanie się Twoim osobistym skarbem. Pozwól, niech rozwinie się przed tobą podróż – z tobą w roli głównej.

Jest słoneczne popołudnie. Prawie bezchmurna pogoda sprawia, że spacer staje się jeszcze przyjemniejszy. Powietrze niesie w sobie zapach ciepłej zieleni i świeżych kwiatów, a szmer liści potrząsanych delikatnym wiatrem – idzie krok w krok, towarzysząc Ci w drodze na zielone wzgórza, kawałek od miejsca, gdzie często bawią się roześmiane dzieci. Znasz takie miejsce? Na tych wzgórzach widać rozległy horyzont i są wspaniałe widoki. Zachody słońca wyglądają tam przepięknie. Taki mały dach świata, gdzie można wszystko. Tam jest prawdziwa swoboda i wolność.

Mijas zieloną polanę, idąc ścieżką prowadzącą na pobliskie wzgórze. Z jakiegoś powodu nazywają je Platformą. Może to ze względu na ten spłaszczony grzbiet, gdzie można różne fajne rzeczy robić? Już jesteś niedaleko. Ciepłe słońce rozgrzewa Twoje policzki. Słyszysz dobiegające Cię znajome głosy, których radosny, podekscytowany ton podpowiada Ci, że oj – będzie się działo. Platforma jest zawsze miejscem, skąd prowadzą ciekawe przygody. Zwłaszcza nocami. Gdy powoli wspinasz się na wzgórze, już widzisz zarys postaci. Niektóre rozpoznajesz, ale jeszcze nie wszystkie. Wiesz, że lubisz to towarzystwo i że czujesz się tam dobrze i bezpiecznie. Już widzisz uśmiechniętą sylwetkę, której ciepły i pogodny blask – ożywia Twoje kroki. Wiesz, że to Przyjaciel. Tyle, co razem udało wam się zrobić... Zawsze Ci towarzyszy, choć nie zawsze zwracasz na to uwagę. Ale dziś – tak. Przyjaciel kiwa do Ciebie zapraszającym gestem. Witasz się z Przyjacielem, dołączając do pozostałych. Spoglądasz na zebraną wokół grupę postaci, tak różnych, a zarazem tak zgranych ze sobą.

"...obojętnie co sądzisz na temat swojego pochodzenia, kiedy jesteś tu na Ziemi – nie różnisz się od innych (zaczyna wyjaśniać Przyjaciel). masz takie same myśli jak inni i takie samo serce jak inni. może ubierasz się inaczej lub bardziej kolorowo, ale to nie zmienia ogólnych zasad gry w ludzkie doświadczenie. twoje serce cię napędza i daje radość do życia, a dzięki temu – twoja głowa

bada, rozwija i przekształca doświadczenie. oczywiście, kiedy serce i głowa współgrają, wtedy zabawa jest najlepsza. o Ziemi możesz pomyśleć w nieco podobny sposób. Ziemia ma swoje wirujące serce, zbudowane z płynnej tkanki oraz twardą powierzchnię, po której chodzisz. pomiędzy życiem na Ziemi, a życiem samej Ziemi – jest pewna zależność. serce Ziemi napędza życie na powierzchni, a to co tam mieszka, sprawia – że Ziemia się rozwija i może odkrywać świat zewnętrzny. poczuj przez chwilę grunt pod swoimi stopami i poczuj to, na czym stoisz... (zachęca Przyjaciół). kiedy rozpoznasz swój naturalny związek z Ziemią, wtedy Ziemia staje się twoim naturalnym przedłużeniem (mówi Przyjaciół). chociaż w drugą stronę – właściwie ty jesteś przedłużeniem Ziemi (dodaje Przyjaciół po chwili namysłu). jesteście z jednej materii i żyjecie ze sobą na co dzień. kiedy lepiej czujesz obecność Ziemi, ona też czuje twoją lepiej.

wiesz jakie fale pływają w twojej głowie? (pyta zniecierpliwiona Przyjaciół). kiedy fale w twojej głowie są powolne, wtedy śpisz, a kiedy są szybsze, wtedy czuwasz (wyjaśnia Przyjaciół). ale twoja głowa jest nieco inaczej zbudowana niż planeta. fale, które dotyczą takiej kuli, są ściśle związane z jej rozmiarem (kontynuuje Przyjaciół), a większa kula oznacza wolniejsze fale. środek Ziemi jest mały, więc tam są szybkie fale, tak jak w twojej głowie czuwające myśli. ale powierzchnia Ziemi jest większa, więc tutejsze fale są dużo wolniejsze. gdyby nie było życia na Ziemi, planeta zapadła by w sen, tak jak ktoś pozbawiony zmysłów. ale ponieważ na powierzchni jest życie, więc Ziemia nie śpi – a jej czuwanie jest cały czas pobudzane. kiedy twoje fale rezonują z falami Ziemi, wtedy rozmawiając z Ziemią – macie bardzo czysty kanał, jak dobrze nastrojone radio. jest kilka takich wibracji. jesteś zmysłami i umysłem Ziemi, a ona, w tym sensie – jest twoim prawdziwym sercem. kiedy współgrasz z Ziemią – jesteś jak pogodna, twórcza myśl napędzana jej radością. kiedy zasypiasz i budzisz się, twoje fale wielokrotnie przecinają jej pasma i w ten sposób doświadczenie jest przenoszone pomiędzy wnętrzem a zewnątrz. ale ponieważ twoja obecna postać jest ziemską w sposób naturalny, twoje fizyczne ja – wejdzie w rezonans z Ziemią, kiedy tylko twoja uwaga zacznie badać, jak to wszystko działa i gdy pojawią się pierwsze skojarzenia oraz pozytywne uczucia. kiedy przyjdzie właściwy moment, wtedy wszystko stanie się jasne (uśmiecha się Przyjaciół).

kiedy chcesz wybrać się w podróż do swojego własnego serca, wtedy dobrze jest, jeśli za pomocą światła połączysz w swoim sercu – uczucie wdzięczności dla Ziemi, planety, która cię karmi i nosi oraz zamiłowanie związane z kosmosem, czyli ze Słońcem,

gwiazdami, niebem (tłumaczy Przyjaciół). oczywiście nie musisz kombinować, ale w ten sposób okazujesz szacunek swojemu sercu, a ono otwiera przed tobą głębsze przestrzenie (dodaje uśmiechnięty Przyjaciół). z kolei, kiedy chcesz się wybrać w podróż do serca Ziemi (wyjaśnia dalej Przyjaciół), wtedy dobrze jest, jeśli za pomocą światła połączysz w nim esencję swojej istoty oraz granice swojej ekspansji. czyli to, skąd pochodzisz i to, dokąd zmierzasz – spotka się w miejscu, gdzie teraz jesteś. esencja twojej istoty jest takim szczególnym poczuciem tożsamości, które inspiruje cię do poszukiwań zapomnianego domu, z którego pochodzisz. granice ekspansji – wyznacza twoja wyobraźnia i uczucie na temat tego, co zastaniesz za horyzontem, gdy sięgniesz w nieskończoną dal. ponieważ jesteś na powierzchni Ziemi, ale masz ziemskie serce, najpierw robisz to ogólne połączenie w swoim sercu, a później zabierasz je ze sobą i łączysz w sercu Ziemi. kiedy twoja uwaga skupia się na jądrze Ziemi, tam gdzie jej fale są szybkie, wtedy one i twoje własne fale obudzonego czuwania – są na jednej płaszczyźnie. reszty już się domyślasz? (pyta Przyjaciół z uśmiechem). między innymi na tym polega jej wsparcie. kiedy gdzieś wędrujesz, to tak, jakby wędrowała z tobą cała Ziemia. wtedy – łatwiej jest zachować siebie, w obecności innych, rozległych oddziaływań, jakie spotykasz. lepszy komputer jest zarówno szybszy, ma więcej pamięci, nowsze oprogramowanie i potrafi działać wielowątkowo.

oczywiście, to o czym teraz mówimy, można uprościć (kontynuuje Przyjaciół). jeżeli zamontujemy specjalną instalację i będziemy ją od czasu do czasu odnawiać, i doglądać, wtedy skróci się proces przygotowawczy związany z podróżowaniem i badaniem nieznanego, a pewne rzeczy będą działały się same z siebie. różnica jest taka, jak pomiędzy jechaniem pod górkę i z górki (obrazuje gestem Przyjaciół). można zamontować instalację, która sama będzie wyzwała odpowiednie uczucia, wibracje i poziom energii związany ze skupieniem i pamięcią, i wtedy jest z górki. można oczywiście za każdym razem budować wszystko od nowa, ale wtedy wymaga to dodatkowego wysiłku i bywa, że jest pod górkę. poza tym, kiedy taką uruchomioną instalację – połączysz z jednostką centralną Ziemi, wtedy to, co dotyczy koncepcji instalacji i jej działania – trafi również do innych (wyjaśnia Przyjaciół). dotrze to do nich w formie snów, inspiracji, mimowolnych skłonności i poszukiwań, luźnych myśli i skojarzeń, kreatywnych pomysłów i przebiegów ośnienia, wspomnień czy uczuć, które będą się wydawały oczywiste. tak jak teraz (uśmiecha się zagadkowo Przyjaciół). to wzgórze, na którym jesteśmy – wydaje się idealne. wyjdzie nam świetna latarnia (mówi Przyjaciół, zmieniając temat). chodźmy na

środek, zdecydowanie powinniśmy zrobić tam krąg (Przyjaciół kieruje cię w stronę pozostałych, którzy już się tam zbierają).

jak każdy już znajdzie swoje miejsce, zrobimy zamknięty obwód rozpościerając po sobie ręce (tłumaczy Przyjaciół, kładąc ci dłoń na plecach między łopatkami). ale tak, żeby dłonie na siebie nie zachodziły, tylko były obok. aby uruchomić obwód, najpierw musimy poruszyć wibrację światłodźwięku. do tego potrzebne będą nam odpowiednie uczucia, takie, które dodają jasności i przestrzeni. najprościej jest zacząć od świetlistej radości (mówi Przyjaciół, gdy już stoicie w kręgu z rozpostartymi ramionami). na pewno to potrafisz. pocuj grunt pod swoimi stopami i pozwól sobie na wewnętrzny uśmiech, taka serdeczna radość, jak na wspomnienie lub myśl o czymś naprawdę miłym i promiennym aż do dziś... zacznij i zobacz, jak w twojej klatce piersiowej – gromadzi się ciepłe, złote światło. dużo przyjemnego, radosnego światła... biorąc głębokie i pogodne oddechy, pełne rosnącej radości (mówi po chwili Przyjaciół), zacznij mruczeć długie, ale otwarte ooo i skup się na klatce piersiowej, na sercu. będzie ci łatwiej się otworzyć (wyjaśnia Przyjaciół, na tle delikatnie rozbrzmiewającej melodii świetlistych tonów, przeplatających się ze sobą). jak się już rozkręcisz, staraj się zachować rezonans z tym, co słyszysz. niech to będzie nasz wspólny dźwięk... nie krępuj się... (już po kolejnym wydechu, radość – wypełniająca powietrze, pełne rozbrzmiewających głosów – nakłania cię do wydobywania własnego ooo... gdy to robisz, słyszysz pulsujący dźwięk, złożony ze współgrających tonów... brzmi tak samo na zewnątrz, jak i wewnątrz... jakby rozchodził się prosto z klatki piersiowej... jakby był wszędzie... i jeden wspólny... leniwie pulsująca wibracja ożywia wesołe mrówki, karmiąc je pogodną radością, która roznosi się po całym ciele, dotykając nawet palców... światłodźwięk staje się jaśniejszy, pełniejszy, podobnie jak rozpięające cię radosne uczucie... czujesz, a nawet widzisz, jak fala mrowiącego światła – wiruje w waszym kręgu... odcienie radości, tej twojej i tej od innych, płyną, wirując coraz mocniej...).

śpiewaj dalej. teraz nasze wibracje są ze sobą połączone. zobacz i pocuj, w którą stronę płynie wirujące światło, w lewo czy w prawo (dociera do ciebie bezgłośna wskazówka od Przyjaciół, który śpiewając tuż obok, robi nieduży krok w przód... wraz z pozostałymi, dosuwasz się nieco do środka okręgu). tam, dokąd patrząc z góry – płynie światło, daj dłoń pod spód, a druga niech leży na wierzchu. niech dłonie najdą się na siebie tuż za sercem (robiąc to, czujesz ciepły dotyk rozświetlonej wibracji, dotykający twoich pleców). teraz pozwól, niech wirująca energia popłynie do środka okręgu, ani w górę ani w dół, po prostu do środka (fale światłodźwięku wirującego wokół – zaczynają jakby spływać w stronę centrum, dając uczucie ciepłego blasku bijącego ze środka okręgu... melodyjne otwarte ooo, z głębokim zamykającym uuu – jeszcze bardziej wzmacnia to wrażenie). teraz na przemian, od otwierającego

ooo, przez zacieśniające uuu, do scalającego mmm (pada kolejna wskazówka... gdy melodia zmienia swój ton, a jej siła coraz bardziej rośnie... powoli zaczynasz dostrzegać, jak wzorzyste pasma energii... układają się w równomierne, geometryczne wzory... tworząc struktury, jakby szlifowanego kryształu... zbudowanego z radości... i bogatego światłodźwięku). teraz, zewnętrzną dłoń – przenieś za tył głowy i zacznij śpiewać wyżej, coś pomiędzy uuu oraz iii (skądś dobiega następna wskazówka... gdy to robisz... czujesz, jak podwyższona vibracja... płynie z dłoni na głowie... przez twoje ciało... w stronę drugiej ręki... kierującej przepływ w stronę serca... a jednocześnie czujesz, jak przez twoje serce... wypływa taka sama, podwyższona vibracja... światło staje się jaśniejsze i cieplejsze, swoim złotym blaskiem otulając już wszystko... dźwięk dobiega swojego szczytu i łagodnie gaśnie, wypełniając wszystko ciszą... światło po środku – też delikatnie przygasa, wyłaniając przepiękny kształt czegoś, jakby wielkiego kryształu, zbudowanego ze złoto-jasnej energii... po prostu stoisz na wprost... i cieszysz się tym promieniującym blaskiem, który delikatnie – jakby pulsuje, odcieniami radości i światła...).

to jest nasza instalacja (mówi po dłuższej chwili Przyjacieli). teraz połączymy ją ze środkiem Ziemi. ponieważ instalacja działa na pełnych obrotach, w pojędynkę trudno by było to zrobić. tu jest dużo światła i radości. radość dodaje skrzydeł, a światło lekkości, skrzydła niosą w górę, a lekkość wypycha w stronę mniej gęstych obszarów. ale taką instalację najlepiej jest uziemiać właśnie wtedy, gdy chodzi na pełnych obrotach. to co teraz robiliśmy, połączyło nas także niemi uwagi, więc będzie nam łatwiej zejść wspólnymi siłami. chodźmy, droga do środka prowadzi tędy (mówi Przyjaciel, gestem zapraszając cię do wejścia do świetlistej konstrukcji... robisz krok i po chwili, jesteś wewnątrz – jaśniejącego ze wszystkich stron – światła. przestrzeń wydaje się większa, ale dopasowana do waszej obecności... i czujesz jakby lekki wiatr lub wirującą wokół vibrację... pogodna lekkość panuje wszędzie i wypełnia cię od środka... łapięz innych za ręce... pozostali robią to samo... to zaskakujące, ale nie ma między wami żadnych barier i czujesz się z tym swobodnie... tak, jak by być częścią czegoś, a jednocześnie – być czymś więcej...).

teraz spójrz w dół i niech twoja uwaga wyczuje jądro Ziemi, serce Ziemi (dobiega do ciebie myśl, niby z zewnątrz, jakby trochę twoja, sprawiająca wrażenie bardzo oczywistej... wysiłkiem woli, kierujesz uwagę w dół... patrzysz w rozświetloną jasność, z której wyłaniają się odcienie uczuć i kolorów, dotyczących wnętrza Ziemi... masz wrażenie, jakby w głębi – świecącej odcieniami – płynnej lawy, majaczyło coś, co jest jakby inne, pulsujące swoim własnym rytmem, bardziej intensywne...). tam jest serce Ziemi. tam się teraz udamy, zanosząc do środka wzór energii, jaka nas otacza i wypełnia. w ten sposób, instalacja zostanie odpowiednio połączona z sercem planety. skup swoją uwagę na unoszeniu się w dół i użyj intencji serca. poczuj to uczucie opadania i kieruj

się nim do środka Ziemi. nie przejmuj się ewentualnym naporem płynącym z dołu. to z powodu naszej lekkości, wywołanej uruchamianiem instalacji. (patrzysz w dół, w stronę intensywnego obszaru, mającego na tle kolorów ciepłej lawy... w jakiś sposób wiesz, że to jest serce Ziemi... wirujące... pulsujące... żywe... skupieniem lekko napiętej uwagi i życzeniem podążenia w jego kierunku, zaczynasz płynąć... inni robią to samo... chwilami, masz wrażenie jechania windą w dół, a chwilami – czujesz, jakby jakaś wewnętrzna siła prowadziła cię, napierając sprężystością na inną siłę, jakby naelektryzowaną i działającą wypychającą od dołu. Przyjaciół jest tuż obok, inni również mkną, bawiąc się radośnie... rozległa, przytulna przestrzeń – wypełniona jest pulsującą, świadomą obecnością, ale jakby żyjącą w innych ramach czasu... kolory płynnej lawy mieniają się odcieniami, odsłaniając wzory, na tle których wynurzają się ciemniejsze i jaśniejsze plamy. jest ciepło, ale nie gorąco. tylko wesole mrówki biegające po całym cieple, są jakby lekko zdezorientowane... widzisz, jak za wami ciągnie się długa smuga jasnego światła...).

te wstęgi jasnego światła, które się za nami ciągną, to są kanały energii i uwagi, które połączą naszą instalację z sercem Ziemi. coś, jak przewody elektryczne, którymi popłynie prąd i szerokopasmowy internet. kiedy zamkniemy obwód, instalacja będzie miała zasilanie i będzie mogła działać sama z siebie (mówi Przyjaciół). w istocie, mrówki wyczuwają, że tutaj vibracje są inne niż na powierzchni. to z powodu pulsującego pola, które tam wiruje (tłumaczy Przyjaciół, wskazując na zbliżający się obszar). jest ono bardziej intensywne niż na powierzchni, ale nasze również jest mocniejsze. gdyby nasze pole było słabe, wtedy podróż do wnętrza byłaby łatwiejsza, ale wszystko wydawałoby się bardziej płytkie. płytkie doświadczenia są pełne barwnych obrazów, ale pozbawione głębokich uczuć. bardziej dotyczą głowy niż serca (komentuje Przyjaciół). patrz tam, widzisz te wędrujące podłużne plamy? (pyta Przyjaciół, pokazując na coś, co wygląda jak nieco ciemniejsze owale) te magnetyczne plazmoidy są żywe i przypominają trochę wieloryby, tyle że są dużo większe. to od nich te nieregularne przeskoki i zakłócenia w vibracjach (patrzysz na majestatyczne kształty, powoli sunące gdzieś w oddali – i niemal słyszysz ich melodyjny śpiew). to przyjazne i towarzyskie stworzenia. jak skończymy, to wrócimy tu trochę z nimi popływać. (mówi uśmiechnięty Przyjaciół... przed wami, bezgłośnie przemknęła wielka sylwetka, sprawiająca wrażenie pogodnie zadowolonej i lekko zainteresowanej waszą obecnością... w tym momencie, przeszła przez ciebie magnetyczna vibracja, skacząc to tu, to tam, i wybijając cię z zadumy, jaką można mieć tylko wewnątrz Ziemi).

powoli docieramy na miejsce (zawiadamia Przyjaciół... przed wami, jest coś w rodzaju ziarnistej, wibrującej w bezruchu ściany, promieniującej odcieniami magnetycznej, ciepłej jasności). wchodzimy. (przenikając przez magnetyczną błonę, masz wrażenie, że wszystko zwalnia, a jednocześnie

pogłębia się... masz też wrażenie, jakby przybyło kierunków). musimy uwolnić tu odrobinę wibracji, jakie zgromadziliśmy na górze (mówi Przyjaciół). po prostu pomyśl o tym, jak świecące uczucie zgromadzone w sercu – wypływa na zewnątrz z klatki piersiowej i niech podmuch intencji z serca zrobi resztę (pozwalając, by z kolejnym wydechem tak się stało, widzisz jak uwolnione światło – miesza się z ziarnistym blaskiem panującym wokół, nadając mu przyspieszenia iżywienia). rozejrzyj się. poczuj i zapamiętaj sercem tyle, ile zdołasz. później to sobie poukładasz. (patrzysz we wszystkich możliwych kierunkach... jest ich tak wiele... są tak rozległe... takie bogactwo możliwości... takie piękno i prostota... i jest coś jeszcze... ale co?) podczas gdy na powierzchni – wymiary przenikają się nawzajem, ale są od siebie oddalone – środek Ziemi jest miejscem, w którym wymiary łączą się w jedną, wspólną przestrzeń (tłumaczy Przyjaciół). jedne wymiary dotyczą ziemskiego przyciągania i grawitacji, czasu i przestrzeni, inne uczuć, a jeszcze inne wymiary dotyczą snów i skupienia uwagi. przychodząc tutaj – dodajesz także swoje własne wymiary ekspansji, jakie pochodzą z twojego pierwotnego źródła, a które stają się wspólnym dziedzictwem. to jest taki punkt zerowy, od którego wszystko się zaczyna. na przykład na powierzchni, przedmioty i uczucia są przesunięte względem siebie i dlatego się przenikają. ale tutaj – są jednym i tym samym (wyjaśnia Przyjaciół). jeśli kiedyś, z jakiegoś powodu ten środek się rozszerzy i rozwinie na zewnątrz, wtedy wymiary na powierzchni wymieszają się ze sobą. jeśli łączysz się z Ziemią i jesteś jej przedłużeniem, trzymając ją w swoim sercu – wtedy takie rozwiniecie wymiarów wypełni cię od środka i będzie czymś naturalnym, jak przebudzenie ze snu. ale kiedy odcinasz się od Ziemi, wtedy zmiany osiągną cię od zewnątrz i będą sprawiały wrażenie absurdalnych. przypomnij sobie różne swoje sny. w jednych masz świadomość, że śnisz, w innych nie. w jednych masz tożsamość zgodną z treścią snu, a w innych – bezskutecznie próbujesz się połapać o co chodzi. twoje sny, jak rękawiczki – zmieniają albo twoje otoczenie, albo tożsamość, albo jedno i drugie. jesteś snem Ziemi i kiedy to akceptujesz – masz świadomość, że dostajesz od niej najlepsze rękawiczki na nadchodzącą zimę, i że jest coś więcej, niż osobiste przyzwyczajenia (uśmiecha się Przyjaciół).

możemy wracać na górę, chodźmy (mówi pogodnie Przyjaciół, wskazując drogę powrotną). użyj serca i przypomnij sobie tę niby ścianę, przez którą się tu dostaliśmy. pozwól, niech intencja serca cię tam zaprowadzi (mówi Przyjaciół, a twoja uwaga jakoś mimowolnie podąża za tą instrukcją... po chwili, znów przenikasz znajomą magnetyczną błonę, unosząc się na zewnątrz... powrót na górę wydaje się łatwiejszy... otacza cię przyjemne ciepło... mkniesz gładko i płynnie pośród lśniących odcieni koloru lawy... obok Przyjaciół, wokół pozostali... łagodna równowa-

ga i spokój – prowadzą was bez oporu w górę... widzisz delikatne jakby wstęgi jasnej energii i rozpoznajesz, że to energia, którą zabraliście ze sobą w dół... teraz też niesiecie w sobie energię, ale uczucie nie ma ani światła, ani koloru... raczej jest jak wrażenie jakiejś obecności bez konkretnej formy, wypełnionej głębią... coś, jak pole magnetyczne, ale inaczej... powierzchnia jest coraz bliżej, jaśniejąc wylotem pulsującego wyjścia... jak wystrzelony korek – wyskakujesz na zewnątrz świetlistej instalacji, podobnie pozostali...). podłączyliśmy ją do Ziemi, teraz musimy zająć się górą.

znów musimy zrobić krąg, ale tym razem nieco luźniejszy, tak, aby każdy mógł zrobić krok w przód, z rękami rozpostartymi nieco na boki i do przodu (mówi Przyjacieli, szukając odpowiedniej odległości od jakby płynnego kryształu, zbudowanego z energii zgromadzonej z pogodnych uczuć i jasnego światła). za chwilę przemówimy językiem Ziemi. Ziemia rozumie ruch, wibracje i napięcie związane z przepływem. wyciągając ręce w przód i w dół, zrobisz krok do przodu, kierując swoją uwagę ku Ziemi. następnie krok w tył i rozpostarte ręce powędrują otwartym ruchem w górę, a twoja uwaga przeniesie się w stronę nieba. ale żeby to zadziało prawidłowo, użyjesz wibracji światłodźwięku, napełnionej radosnym uczuciem serca i pogodnym skupieniem uwagi. co do dźwięku, jedni wolą wznoszące się uuuooooaa, jak rozkwitający kwiat, a inni ooouuii, jak strzelający w górę słup światła. kiedy zaczniesz – poczujesz o co chodzi. w ten sposób – powiesz Ziemi, jak ma poruszyć swoją energię centralną, która popłynie z jej serca, poprzez połączenie, aż do instalacji. a instalacja wejdzie w rezonans z energią Ziemi i nastroi się do granic ekspansji. złapmy się za ręce, żeby obudzić radość jako grupa. pomoże nam w tym dźwięk, wydobywany na wspólnej fali, taki ton przechodzący pomiędzy otwartym ooo i scalającym mmm. przywołaj radość – i śmiało zacznij łapać wspólny ton (w tej chwili, zaczynasz słyszeć melodyjnie rozbrzmiewające głosy... tworzące delikatnie falującą przestrzeń radosnego światła... dołączasz do nich... dźwięk jest na zewnątrz i wewnątrz, płynie prosto z klatki piersiowej... zlewając się z pozostałymi... odcienie świecącej radości wypełniają krąg... zanurzając się w otaczającej i przenikającej cię radości, kierujesz się w przód i w dół... czujesz obecność Ziemi... krok w tył i ręce w górę... słyszysz, jak twoje głębokie uuu – wznosi się w otwarte ooo i przechodzi w wymieszane tony różnych głosek... jeszcze raz... krok w przód i w dół... wznoszący się w górę dźwięk... czujesz, jak ramiona coś wnoszą... wibracja płynąca z serca Ziemi – napełnia świetlistą konstrukcję energii, zasilaną jaśniejącym światłodźwiękiem nieskrępowanej radości... gdy dźwięk kończy swoją wędrówkę na rozległym niebie... instalacja zaczyna świecić jakby inaczej... jakby dostała głębi dodatkowych wymiarów... krok w przód i w dół... i uuu... ooo... wysokie aaa miesza się z iii... na górze coś się otwiera... w jakiś sposób, albo w jakimś kierunku... dostając nowych odcieni... stoisz i patrzysz na to co się dzieje... pogodne kolory promieniają swoim przyjemnym blaskiem... pełnym bezpiecznego spokoju...).

wewnątrz instalacji powstał punkt połączenia wymiarów (tłumaczy Przyjacieli), podobny jak w sercu Ziemi. ale tylko wyższe wymiary kosmosu zostały tutaj połączone z naszym, te związane z pogodnym światłem i pozytywnymi uczuciami (kontynuuje Przyjacieli). otworzyliśmy oczy Ziemi, kierując je do radosnych granic ekspansji. teraz ta energia kosmosu spływa do instalacji, stąd zmiana tonacji. za chwilę, znów tam wejdziemy – i zaniemy ten nowy rodzaj wibracji do serca Ziemi (tłumaczy Przyjacieli). chodźmy (mówi Przyjacieli, wskazując na świetlistą konstrukcję), już czas. (wchodzisz do środka... odczuwasz lekkie podniecenie, dreszcz przygody... masz wrażenie, jakby świetlista przestrzeń wokół – była bardziej rozległa, bardziej przejrzysta, ale inna... jakby położona wyżej... jakby kryła w sobie więcej swobody...). idziemy tą samą drogą, skup się na centrum Ziemi, użyj intencji serca i winda w dół (zawiadamia Przyjacieli... po chwili znów unosisz się w dół... tym razem praktycznie bez większego naporu z dołu... zadziwiająco płynnie i szybko... tym razem, odcienie otaczającego blasku są inne... rozpoznajesz to dopiero wtedy, gdy czujesz ich delikatną subtelność...). płyniemy teraz kanałem innego wymiaru (pojawia się informacja... czujesz, że jesteście coraz bliżej centrum, a im bliżej środka, tym bardziej wszystko wydaje się znajome). tu, wymiary zaczynają się ze sobą bardziej łączyć niż przenikać (pojawia się druga informacja... w tym momencie, przenikasz przez płaszcz prowadzący do jądra Ziemi). teraz uwolnij. pomyśl o tym, jak uczucie zgromadzone w tobie – wypływa na zewnątrz – i niech podmuch intencji z serca zrobi resztę (pozwalając, by z kolejnym wydechem tak się stało – widzisz, jak odcienie wokół zmieniają się, a ty – czujesz coraz bardziej swoją normalną postać... choć jakby bardziej pełną i kompletną). nienazwane nie ma jeszcze formy i może przypominać taką jakby "ciemną pustkę plus coś" (wyjaśnia Przyjacieli). poza tym, wyższe wibracje wymagają dostrajania. można je nosić w sobie, nawet nie wiedząc o nich. teraz, tutaj, w sercu Ziemi, poczuj i zapamiętaj tyle, ile zdołasz. przypomnij sobie uczucia z poprzedniej wizyty, żeby się na nowo zestroić. (mimowolnie wracają wspomnienia... patrzysz we wszystkich możliwych kierunkach... jest ich tak wiele... są tak rozległe... takie bogactwo możliwości... takie piękno i prostota... i jest coś jeszcze... świadoma, ciepła obecność...) jeśli jednoczysz się z Ziemią – i jesteś jej przedłużeniem, trzymając ją w swoim sercu – wtedy przebudzenie ze snu przychodzi samo i jest naturalne. jesteś snem Ziemi, a twoja Ziemia jest twoim snem (mówi głos, w którym rozpoznajesz obecność Przyjaciela... czujesz, jak pulsująca, magnetyczna wibracja jądra Ziemi – radośnie ożywia cię znajomym gęstym blaskiem...). powoli będziemy wracać. musimy jeszcze zaniesić wibrację serca Ziemi na górę, by zamknąć dwukierunkowy obwód instalacji i skierować oczy Ziemi na pryzmat naszego doświadczenia. ale najpierw – pójdziemy popływać (uśmiecha się Przyjacieli), chodź.

pamiętasz te ciemniejsze formacje, pływające w pobliżu jądra Ziemi? (pyta Przyjaciół, kierując was do wyjścia). jakby ogromne wieloryby, które mijaliśmy po drodze? (przypominasz sobie ich melodyjny śpiew, kiedy właśnie zbliżacie się do magnetycznej błony w strefie wyjściowej). podczas gdy życie na powierzchni wchodzi we wzajemne relacje ze sobą i dodatkowo ulega wpływom zewnętrznym, te stworzenia przywracają naturalną harmonię (mówi Przyjaciół, gdy już jesteście na zewnątrz jądra Ziemi). one wyłapują każdą dysharmonię i uwalniają swoją melodię, a powierzchnia się do niej dostraja, i w ten sposób powraca do zdrowia. to stąd, czasem niektóre miejsca na Ziemi – ulegają niewyjaśnionym zmianom. nie bój się, one są bardzo towarzyskie (mówi Przyjaciół, patrząc w kierunku z którego coś się zbliża... po chwili, wielka formacja jest tuż pod wami... czujesz mrówki, ale jakoś dziwnie pstrykają, jakby kawałki ciebie przeskakiwały z miejsca na miejsce). nie przejmuj się, po prostu połóż się i daj się ponieść (kładziesz się na plecach... mrówki zdezorientowane nadal przeskakują to tu, to tam, czasem nawet wstrząsając ciałem... ale zaczyna cię wypełniać, głęboki, senny spokój, a jednocześnie przejrzysta i uważna czujność...). życie na powierzchni składa się ze zwartych skupisk, jakby magnetycznych klocków, tak jak zwarty magnes złożony z domen. wiązki te są kształtowane zdobywanym doświadczeniem, wrodzonymi skłonnościami i towarzyszącymi okolicznościami (wyjaśnia Przyjaciół). jesteś jak taka magnetyczna układanka. to jest twoja ziemiska tożsamość. zdarza się, że twoje magnesiki są poprzestawiane, blokując naturalny przepływ. to z kolei wpływa na myśli, uczucia, relacje z innymi, czy nawet zdrowie i pryzmat patrzenia na świat. te magnetyczne przeskoki w wibracjach, jakie odczuwasz w pobliżu pływających uzdrowicieli Ziemi – to rekonfiguracja. każda tożsamość – jest jak układanka, która może mieć swoją optymalną konfigurację. kawałek przenieść tu, kawałek odwrócić o kilka stopni, coś lekko wyrównać, gdzieś przyciąć, gdzieś dodać (mówi Przyjaciół, uśmiechając się). przypomnij sobie, ile razy próbujesz coś z siebie wyrzucić, a to wciąż wraca? zmiany dokonane w tym obszarze kodu źródłowego sprawiają, że to co kiedyś wracało – później już nie ma ku temu powodu. tak więc – po prostu odpuść się i podziwiaj widoki. te stworzenia wiedzą co robią, bo to ich obszar działania.

(kiedy tak leżysz na ciepłej, miękkiej powierzchni, nagle odkrywasz, że widzisz wszystko tak, jakby twoje oczy były wokół głowy... wielkie stworzenie, które czujesz pod swoim ciałem – łagodnie płynie przed siebie... widzisz z oddali jaśniejącą powierzchnię, z której w tle – dobiega delikatny dźwięk szumów i trzasków... widzisz pod sobą wirujące jądro Ziemi, które pulsuje w ciepłej tonacji spokojnej radości... wszędzie wokół – światłocienie lawy, wymieszanej z ziarnistym blaskiem płynącego ruchu... melodyjne fale pulsujących dźwięków – chwilami przypominają śpiew wieloryba, a chwilami

pogodny rezonans wielu nałożonych na siebie tonów... twoje wibracje stają się regularne i wyraźne... przeskoków jest coraz mniej, tylko od czasu do czasu – jeszcze gdzieś ci ręka lub noga lekko podskoczy... komfortowa równowaga... spokój i radość... tu i teraz... obecność Przyjaciela... i pozostałych... i uśmiechniętego olbrzyma, który was niesie na sobie... jest tak dobrze i przyjemnie... ciepły blask... teraz już wiesz... od czasu do czasu, z głębin wypływa jakaś dziwna fala na powierzchnię...).

hej (szturcha cię znajomy głos, w którym rozpoznajesz Przyjaciela), jeszcze mamy coś do zrobienia (masz wrażenie, jakby minęły całe wieki... ale o dziwo, mimowolnie czujesz, że już stoisz w pełni gotowości i przebudzenia, choć nie pamiętasz ani wstawania, ani budzenia się). to będzie szybki powrót (mówi figlarnie Przyjaciel). możesz nieco go spowolnić, jeśli zrobisz długie wznoszące uuuuuuuuu – kiedy wystrzelisz na powierzchnię, kierując się w stronę podstawy instalacji (jeszcze nie minęło echo tych słów, a już czujesz, jak dźwięk uuuuuuuuu – niesie cię w górę, by po chwili, z płynną zwinnością wypłuć z rozświetlonej instalacji. jeszcze czujesz, jak potężna fala ziemskiej energii – wnika przez podstawę instalacji, strzelając w górę któregoś z wymiarów. inni też już stoją obok ciebie, rozglądając się na boki). to jest ten moment, kiedy myślenie czy mówienie o czymś – niczym się nie różni od zrobienia tego czegoś (mówi roześmiany Przyjaciel). myślę, że w tej chwili niemyślenie przyjdzie ci równie łatwo (uśmiewa się Przyjaciel). skorzystaj z tego i rozejrzyj się, zobacz, czy coś zmieniło. jakby co, to wiesz, jak mnie znaleźć (mówi Przyjaciel, mrugając figlarnie)."

Uświadamiasz sobie, że jest już poranek, a nowy dzień budzi się do życia... Idziesz, a właściwie znajdujesz się – natychmiastowo wszędzie tam, gdzie zamierzasz... Patrzysz na pachnące kwiaty, lśniące pośród szeleszczącej zieleni... Krople perlistej rosy na liściach... Już jesteś obok drzewa, czując jego przyjemną powierzchnię i wsłuchując się w jego koronę rozśpiewanych ptaków... Wszystko wydaje się takie żywe... Takie czujące... Takie radosne... Mimo tej natychmiastowości, masz w sobie głęboki spokój i wyciszenie... Zrównoważone myśli i uczucia – układają się same z siebie – w łagodny i harmonijny przepływ... O, już stoisz obok strumyka, szemrzącego pluskającą po kamieniach wodą... Gdzieś widzisz postać, która pojawia się i znika, a czasem jest tu i tam... Czemu nie? Już stoisz obok Przyjaciela, podziwiając pogodny wschód słońca, a w tym samym czasie stoisz kilkaset kroków za znajomą sylwetką, spoglądającą na pogodny wschód słońca... To chyba Przyjaciel i ktoś jeszcze tam stoi... A wszystko aż świeci bogactwem kolorów, uczuć i zupełnie nowych wzorów i detali... Być może jest coś, co chcesz zrobić... Być może Przyjaciel podpowie Ci, co możesz zrobić... A być może wewnętrzny głos – czuwającej, śniącej Ziemi? Masz tyle czasu, ile potrzebujesz...

ROZDZIAŁ 11.**WSTĘGOWCE**

Zajmij wygodną pozycję. Weź kilka komfortowych oddechów, żeby odsunąć niepotrzebne sprawy gdzieś na bok. Podążając za słowami pozwól, niech Twoja wyobraźnia sama podsuwa Ci obrazy i skojarzenia. Wiedz, że jest to całkowicie bezpieczne, bo w końcu jest to kolejne zwykłe opowiadanie, któremu Ty i tylko Ty – nadajesz wartość i znaczenie.

Jest ciepła, bezchmurna noc. Ścieżka prowadzi na płaskie wzgórze, skąd doskonale widać gwiazdzone niebo. Z jakiegoś powodu, to miejsce nazywają Platformą. Może dlatego, że ten fragment polany na wzgórzu – przypomina dużą, otwartą platformę w kształcie dysku? Odgłosy nocy ożywiają bezwietrzną atmosferę, wypełnioną zapachem przyjemnej zieleni i rześkiej świeżości. Z oddali widać już migoczący, ciepły blask i słychać odgłosy radosnych rozmów. Niektóre głosy już poznajesz. Przyspieszasz z nieskrępowaną ciekawością nastolatka, którego puszczone na nocne ognisko. Prosta droga powoli rozszerza się, wiodąc jakby nieco wyżej. Już widać coraz większą połąć nieba, usianego lśniącymi punkcikami światła i przeplatanego odcieniami granatowej głębi. Budzą się w Tobie delikatne wspomnienia miłych uczuć. Już jesteś na górze, już wchodzisz na Platformę. Aż po horyzont – wzorzyste kropki jasnego światła. Widzisz sylwetki, spośród których zbliża się do Ciebie łagodna postać. Poznajesz. To Przyjaciół, który wyszedł Ci na przywitanie. Znasz go, tyle razem robiliście, tyle wspólnej radości. Czujesz jego jasność, która pogodą ducha – przepelnia już i Twoje wnętrze.

"...piękne dziś mamy niebo (mówi Przyjaciół, prowadząc cię do pozostałych), gwiazdy wyglądają jak żywe, prawda? jakby ich blask – skrywał w sobie odległą melodię znajomych uczuć i mglistych wspomnień. wydają się tak oddalone i niedostępne. ale fajnie by było tak polecieć do którejś z nich i zobaczyć z bliska, co się tam naprawdę dzieje, co? (pyta Przyjaciół).

właściwie czemu nie (ożywia się Przyjaciół), zaraz możemy się gdzieś tam udać. chcesz? (nieoczekiwana sugestia budzi w tobie dreszcz przygody, któremu wtóruje delikatny podmuch wiatru, jakby zbudzonego ze snu). widzę, że chyba tak. inni też nie mają nic przeciw. a zatem polecimy razem. ale najpierw musimy zrobić małe przygotowanie, bo do takiej podróży trzeba zrzucić trochę zbędnego balastu i

złapać odpowiedni klimat. tak jak balon, który potrzebuje specjalnej mieszanki lekkiego powietrza, żeby latać. chodź, tam po środku będzie idealnie (Przyjaciół pokazuje na jaśniejszy, jakby czymś rozświetlony obszar, do którego kierują się już pozostali). oczywiście na upartego można i bez przygotowania, ale nie chodzi o to, co można, tylko o to, co wyjdzie, jeśli się to zrobi w określony sposób.

kiedy oddalas się od Ziemi (zaczyna wyjaśniać Przyjaciół), powstaje potencjał, tak jak pomiędzy okładkami kondensatora. wirująca energia działa z kolei jak uzwojenie cewki, a twoje ciało jak półprzewodnikowy układ tranzystorów. kiedy dodasz wszystkie opory po drodze – te faktyczne i urojone, otrzymasz generator z filtrem i wzmacniaczem wibracji. ale żeby płynął prąd i powstał harmonijny rezonans – elektryczny obwód ducha musi być odpowiednio zamknięty. oczywiście jest to jeden ze sposobów patrzenia na to wszystko (figlarnie uśmiecha się Przyjaciół, patrząc czy cokolwiek z tego rozumiesz). zrobimy coś, co tymczasowo połączy nas nićmi uwagi (tłumaczy Przyjaciół, klepiąc cię po ramieniu). kiedy podróżujesz po odmiennych terytoriach, dość łatwo jest się trochę pogubić – zapomnieć o celu podróży, o planach i o innych towarzyszach. przypomnij sobie, ile razy "w trakcie" oraz "po" – wychodziło ci inaczej niż "było w planach przed" (uśmiecha się figlarnie Przyjaciół). jeśli połączymy się takimi nićmi uwagi, wtedy będziemy cały czas wiedzieć o swojej obecności. poza tym, będziemy połączeni z Ziemią, przez co nasze wibracje nie ulegną przeogniskowaniu na jakiś egzotyczny klimat. jako uczniowie kosmosu, nadal jesteście dziećmi Ziemi.

stań tutaj (mówi Przyjaciół, ustawiając cię na obrzeżu jasnego okręgu, wokół którego gromadzą się już pozostali) i poczuj grunt pod swoimi stopami. poczuj to, na czym stoisz. kiedy czujesz naturalne połączenie z Ziemią, to co ziemskie – płynie przez ciebie swobodnie. ty i Ziemia jesteście z tej samej materii. w jednym sensie, Ziemia jest przedłużeniem ciebie, a w innym – ty jesteś przedłużeniem Ziemi. kiedy czujesz obecność Ziemi pod stopami, Ziemia też lepiej czuje twoją obecność. kiedy wszyscy już się ustawiają, pierwsze co zrobimy, to taki zamknięty obwód – kładąc na sobie ręce (tłumaczy Przyjaciół, kładąc ci dłoń na plecach między łopatkami). pierwsza zasada jest taka, żeby albo zawsze prawa dłoń była wyżej, albo zawsze lewa, ale na tej wysokości (mówi Przyjaciół, pokazując odcinek klatki piersiowej). kiedy patrząc z góry, nasza wspólna wibracja płynie od prawej ręki do lewej – nasz krąg wiruje w prawo, a jeśli lewa dłoń jest niżej – to energia idzie w dół, jak taka wkręcana śruba. podobnie zresztą, gdy krąg wiruje w lewo, a niżej znajduje się prawa dłoń. nam chodzi o to, aby skierować wspólną energię światłodźwięku do środka Ziemi. prawy i lewy

wkręt różnią się od siebie, dlatego najpierw ułożymy dłonie na jednej wysokości i zobaczymy co się będzie działo. ale dłonie tak obok siebie (pokazuje Przyjaciół), nie jedna za drugą. chodzi też o to, żeby energia nie uciekała nam ani do wewnątrz, ani na zewnątrz, tylko pokazała swój naturalny kierunek. poczujesz i zobaczysz.

aby poruszyć wibrację światłodźwięku, najpierw potrzebne jest odpowiednie uczucie. najprościej jest zacząć od nieskrępowanej radości i pogodnego szczęścia (mówi Przyjaciół, gdy już stoicie w kręgu z rozpostartymi ramionami). znasz po swojemu ogólne koncepcje co do takich uczuć, masz też swoje doświadczenie ukryte we wspomnieniach i marzeniach. użyj tego i zobacz, jak w twojej klatce piersiowej gromadzi się ciepłe, złote światło. dużo przyjemnego, radosnego światła. możesz zacząć przy tym mruczeć spokojne mmm. ten dźwięk zacznie scalać naszą obecność (wyjaśnia Przyjaciół). biorąc głębokie oddechy, możesz już zacząć mruczeć takie długie otwarte ooo (mówi Przyjaciół po chwili). kiedy skupisz się na swoim sercu, będzie ci łatwiej się otworzyć (wyjaśnia Przyjaciół, na tle delikatnie rozbrzmiewającej melodii mruczących dźwięków, przeplatających się ze sobą, jak nici ze światła). jak się rozbujasz, zacznij głośniej, ale staraj się zachować rezonans z tym, co słyszysz. niech to będzie nasz wspólny dźwięk. śmiało.

(już po kolejnym oddechu, uczucie rozpiekającej radości, natchnione rozbrzmiewającym wokół dźwiękiem, nakłania cię do wydobywania własnego ooo... gdy to robisz, słyszysz pulsujący dźwięk, złożony ze współgrających tonów, który wybrzmiewa wokół ale i wewnątrz... jakby dźwięk rozchodził się prosto z klatki piersiowej... jakby był wszędzie... i jeden wspólny... wibracja wesołych mrówek, karmionych twoją pogodną radością – rozbiega się po całym ciebie, dotykając nawet palców u dłoni... zaczynasz widzieć, jak światłodźwięk staje się jaśniejszy, podobnie jak rozpiekające cię, narastające radosne uczucie... czujesz, a nawet widzisz, jak fala mrowiącego światła – wiruje w waszym kręgu... odcienie radości, tej twojej i tej od innych, płyną przez was, wirując coraz mocniej...).

śpiewaj dalej. teraz nasze wibracje są ze sobą połączone. już wiesz, w którą stronę płynie światło? (pyta Przyjaciół) tam gdzie ono płynie – daj dłoń nieco niżej. górna dłoń niech zostanie na wysokości serca. i połóż obie dłonie na plecach sąsiadów (kiedy to robisz, czujesz jak ciepły blask rozświetlonej wibracji dotyka twoich pleców na wysokości serca i nieco niżej). teraz pozwól, niech wirująca energia popłynie w głąb Ziemi, aż do jej centrum, aż do samego serca. (wirujące fale światłodźwięku łagodnie zaczynają cię opływać, kierując się delikatnie w dół... nakarmione światłem i szczęśliwością, mrówki wędrują radośnie, wnikając przez twoje stopy w grunt, jakby odpływając gdzieś niżej... otwarte ooo, melodyjnie przechodzi w głębokie uuu, wymieszane z aaa i powoli milknie, jakby w oddali). mrówki poszły do wnętrza Ziemi.

za chwilę dostaniemy skafandry ochronne. zróbmy trochę większy krąg i wyciągnijmy je.

zrób teraz krok do przodu (tłumaczy Przyjacieli) i pochyl się, kierując ręce przed siebie, takim gestem do dołu. a kiedy będziesz cofać się do tyłu, unosz rozpostarte ręce do góry, jakby coś podnosząc otwartymi dłońmi – i przenieś skupienie w stronę nieba nad sobą. kiedy podnosisz ręce i wzrok, zrób takie długie rosnące uuuuuuuuu. to jest język Ziemi. (krok w przód i w dół, krok w tył i zaczynasz robić swoje uuuuuuuuu... jeden raz, i jeszcze raz, kątem oka widzisz, jak inni robią to samo. słyszysz ich radosne okrzyki, jak zlewają się w jedną fontannę tryskającego światłodźwięku, który wypływa ze środka okręgu coraz mocniejszym światłem... nagle widzisz, jak spod Ziemi wyskakują ogromne świetliste bąble). chyba mrówki dotarły do celu. łap bańkę i wskakuj w nią, to twój skafander. nie bój się, te nigdzie nie odruną, a starczy dla wszystkich. Ziemia dostała od nas dużo pogodnej radości i jej Serce posyła nam pozdrowienia (mówi Przyjacieli, wskakując w wyłaniającego się świetlistego bąbla, który natychmiast otula go swoim blaskiem, dopasowując się do sylwetki... kiedy widzisz kolejnego bąbla, jak wyłania się spod gruntu, mimowolnie robisz to samo... łagodne uczucie delikatnej jasności i przedziwnego skupienia – przenika przez ciebie, nadając ci lekkości). wszyscy mają skafandry, więc właściwie możemy już lecieć... (zawsza wyłania się bezgłośnie uczucie... jakby szeptało – "miłej zabawy moje dzieci...")

podążaj za mną (mówi Przyjacieli). jak chcesz, możesz lecieć z przodu, bo trasa jest już wyznaczona. energia, jaką razem zbudowaliśmy – będzie trzymać nas wszystkich na właściwym kursie. żeby się unieść, użyj intencji serca, nie siły (pogodny impuls, niosący odczucie ruchu – wzbija cię w powietrze... czujesz, jak każda cząstka ciebie – zaczyna wypychać cię w górę... swobodnie i bez napięcia). skup się na wznoszeniu i na uczuciu intencji serca, która to robi za ciebie. (coraz wyżej i wyżej... patrzysz już tylko przed siebie... w dal, w stronę małego punktu światła... płyniesz coraz szybciej, odczuwając obecność pozostałych, jak płasają wokół... leciecie już tak szybko, że widzisz przed sobą jakby mknący tunel, wzdłuż którego wszyscy razem płyniecie przed siebie... na jego końcu promienieje punktik światła, jaśniejący tęczowymi kolorami migoczącymi w waszą stronę... szybciej i szybciej... i coraz bliżej... kula lśniącego światła przed wami – jest coraz większa, a jej promienie – rozjaśniają twoje wnętrze ciepłym, przyjemnym blaskiem jakiejś radosnej obecności, że ktoś tam jest, że coś tam się dzieje... kula światła jest coraz bliżej i prawie wypełnia całe pole widzenia... jasność i blask – przenika przez twoje uczucia ciepłą wibracją, a lekki opór, niczym narastające ciśnienie – sugeruje, że właśnie docierasz do jakiejś granicy... silny rozbłysk światła i milcząca eksplozja ciszy – otwiera przed tobą rozległą przestrzeń, która wyhamowuje wasz ruch niemal do zera. unosicie się

miętko w stanie zawieszenia, płynąc przed siebie pogrążeni w pustym mroku... jest ciemno, ale jednak jakoś inaczej).

...dotarliśmy na miejsce (głuchym głosem, jakby zanurzonym w jakimś dziwnym skupieniu, mówi Przyjaciół). teraz musimy wypatrywać. gdzieś w pobliżu są ci, których szukamy. wsłuchaj się w siebie, i poczuć jak odbierasz otoczenie. daj znać, jak poczułeś jakiś "kierunek", że coś tam jest inaczej. (powoli dociera do ciebie, że gdzieś przed wami coś jest). zbliżmy się tam (mówi Przyjaciół, kierując skupienie ruchu w stronę dziwnej podłużnej plamy).

...dobrze, czas na zwiad, przyjrzyj się uważnie temu co widzisz. (patrzysz na coś, co wygląda na pofałdowane wstęgi rozrzedzonej materii, które powoli płyną w górę, niesione bezgłośnie szelestem falującego szumu. coś jakby delikatnie poskręcane przeplatające się szale, utkane z matowego piasku. dziwne fale – majestatycznie pną się w górę, niczym potargany strumień oparów, omiatający wszystko co napotka po drodze).

...spróbuj od góry (unosisz się w górę, wyprzedzając czoło fali i ustawiasz się dokładnie na jej drodze. wstęgi zwinnie rozstępują się, delikatnie omijając cię idealnym łukiem, bez żadnego nawet muśnięcia i znów suną splecione razem. próbujesz dotknąć któregoś włókna, ale nitki matowego światła unikają kontaktu, jakby wyprzedzając twoje zamiary... jakby robiły to celowo i świadomie, a jednocześnie jakby ich ruch wynikał z naturalnej trasy, kreślonej falującymi wstęgami).

...interesujące prawda? rozciągnij się trochę i przyjrzyj się uważnie (podążasz za wskazówką, rozciągając swoje skupienie do stanu większej subtelności. przyglądasz się uważnie pojedynczej falującej wstędze, podążając za jej ruchem. powoli dostrzegasz, jak wyłania się z niej delikatny zarys obrazu albo sekwencji klatek, połączonych w ruchomy film. widzisz niewyraźnie coś, jakby piaskową pustynię, słoneczne niebo, odległe góry i kilka zielonych jakby kaktusów. obraz tak jak się pojawia, tak zanika).

...zobacz, że te rozwijające się wstęgi, one płyną razem, ale żadna nie dotyka drugiej (właśnie dociera do ciebie, że te sekwencje obrazów – płyną w jednym wspólnym tańcu, razem ale oddzielnie, w harmonii i jednym kierunku, ale każde włókno swobodnie podąża swoją ścieżką).

...chcesz poznać co się za tym wszystkim kryje? (pyta Przyjaciół). oddal się trochę od tego pasma energii i chodź tu. będzie nam łatwiej, jeśli zrobimy to razem (płyniesz w stronę Przyjaciół, oddalonego nieco od falujących warkoczy energii). jeśli trafiasz na coś, co wydaje się niejasne i kończą ci się pomysły, możesz się "rozciągnąć" tak, aby ogarnąć wszystko, chociaż na moment. taki przebłysk głębszej całości – da ci nowy punkt zaczepienia. rozluźnij kontrolę swojego skupienia... i pozwól niech uczucie intencji rozciągnie twoje czucie, jakby dostrajając się do ledwie wyczuwalnej wibracji... otwórz się na cokolwiek, co się pojawi... i pozwól, aby pojawiło się cokolwiek... (w tym momencie dociera do ciebie, że widzisz

jakąś jasną, jakby substancję albo jakby naelektryzowanie, w którym są zanurzone falujące wstęgi. zaczynasz także odczuwać jakieś świadome działanie, które stoi za tym wszystkim). **spójrz w dół, przyjrzyj się podstawie** (kiedy kierujesz tam uwagę, dociera do ciebie, że widzisz coś w rodzaju ledwie wyczuwalnej kuli, taki jakby kociołek, z którego unoszą się te wszystkie dziwne warkocze energii. dziwne budzi to uczucia, bo sprawia wrażenie, jakby wstęgi ciągnęły kulę do góry).

...tam jest cel naszej wizyty (mówi Przyjaciół, kierując uwagę w stronę obiektu, który przybrał jakby bardziej solidną postać. zbliżasz się z pozostałymi w stronę kulistego obiektu, unoszącego się powoli w górę. patrzysz, jak Przyjaciół znika z uśmiechem w środku. przenikając przez jakby ściankę, czy błonę energii – w twoim polu widzenia wyłania się obraz półkolistego pokoju, przypominającego nowoczesną bibliotekę z oszklonym sufitem. pozostali również się rozglądają wokół, a po środku widzisz grupę przyjaznych i pogodnych postaci, które uważnie się wam przyglądają, śledząc, co robicie).

witajcie (rozbrzmiewa ciepły głos). **cieszymy się, że tak sprawnie wam to poszło. jesteśmy badaczami, poszukiwaczami przygód, podróżnikami, tak jak wy** (mówi głos, jakby wyprzedzając pytanie). **czujcie się jak u siebie. zapewne zastanawia was trochę wystrój wnętrza. wasza pamięć posiada pewne skojarzenia dotyczące tego, czym się zajmujemy. a ponieważ zbieramy dużo informacji, obraz biblioteki w stylu planetarium – wydaje się najbardziej odpowiedni do sytuacji. dostroiliśmy go tak, aby każdy odbierał mniej więcej to samo i w podobny sposób** (kontynuuje głos, dobiegający od jednego z gospodarzy). **kiedy przybyliście do naszego obszaru, wasza świadomość musiała się wprawdzie dostroić, dlatego odbieraliście tylko uczucie świadomej obecności i pustej, ciemnej przestrzeni. byliśmy ciekawi, czy nas znajdziecie. odkryliście nasze wstęgi rzeczywistości. później odkryliście kolejną warstwę, jakby spoiwo, które to wszystko łączy w całość. i wreszcie dotarliście na nasz... skromny statek** (wyjaśnia ktoś, kto wygląda na przedstawiciela czy kapitana). **nie dziwcie się, że widzimy waszą percepcję, wy przecież widzicie naszą.**

pewnie jesteście ciekawi, co to za wstęgi, które znaleźliście wkraczając do naszego obszaru (kontynuuje przedstawiciel, wskazując na przezroczystą kopułę sufitu, na którym widać coś jakby falujące smugi albo świetlistą zorzę). **to jest coś w rodzaju "perceptum mobile", silnik, który napędza nasz statek. ale działa trochę inaczej niż się wydaje. to, co na zewnątrz wygląda jak pofałdowane wstęgi, wcale nie jest plikiem fal, płynących w przestrzeni. jest to energia, która wyłania się na górze, a która rozprasza się, zanikając na dole. zaś sam statek, choć sprawia wrażenie przyklejonego do ogona tych fal, tak naprawdę wcale się nie porusza i jednocześnie zachowuje równomierną pozycję w stosunku do członu wstęgowych warkoczy. z początku może to się wydawać skomplikowane, ale musicie zrozumieć, że nasz obszar**

jest nieco inny niż wasza czasoprzestrzeń. wasza percepcja zakłada, że jest to zwykła przestrzeń, rozgrywająca się na linii czasu, ale tak nie jest. pozwólcie, że wyjaśnię. naszą przestrzenią jest "potencjał nieograniczonych możliwości". wymiarem tej przestrzeni jest "poziom zaawansowania", dlatego podążanie "w górę" – oznacza sięganie do coraz bardziej skomplikowanych i rozbudowanych struktur urzeczywistnienia. przestrzeń sama w sobie jest niby-pusta, jak wasza próżnia. pozbawiona jakiegokolwiek opisu i kryjąca w sobie możliwość opisania jej na różne sposoby. niektóre wasze informatory powszechne nazywają to "światem niekonceptualnym" lub "fabryką rzeczywistości". oznacza to, że nasza przestrzeń jest wielką niewiadomą, kryjącą w sobie zagęszczony potencjał ciekawych niespodzianek. do badania tego potencjału używamy percepcji, tak samo jak wy. kiedy nasza percepcja zanurza się w morzu nienazwanego i nieznanego, następuje, jak wy to nazywacie, "reakcja chemiczna", i wyłaniają się rozmaite obrazy. kiedy coś się nowego wyłania, wtedy możemy to badać.

kiedy zanurzamy naszą percepcję w potencjale próżni, wyłaniają się wstęgi rzeczywistości. z waszej perspektywy, każda taka wstęga może wyglądać jak sekwencja ruchomych obrazów, ale każda wyłoniona wstęga jest w rzeczy samej odrębną rzeczywistością, odrębnym światem, a nawet kosmosem. przypomina to trochę wasze sny, ale my nauczyliśmy się je podtrzymywać i rozwijać, żeby móc je badać bardziej dogłębnie i całościowo. każde zanurzenie percepcji wywołuje coś zupełnie nowego, niektórzy badają kilka takich rzeczywistości równolegle i jednocześnie. badanie polega na doświadczaniu każdego aspektu urzeczywistnionego potencjału. kiedy ktoś bada, na przykład pustynię (kontynuuje przedstawiciel), to wtedy jego świadomość łączy się i wyraża poprzez każdą formę, jaka tworzy tę pustynię, w każdym jej aspekcie i na każdym poziomie. oznacza to, że badacz staje się każdym ziarenkiem piasku ocierającym się o inne ziarenka, każdym podmuchem ciepła, każdą cząstką wirującego powietrza, każdym promieniem słońca i tak dalej. rozciągając uwagę w ten sposób, możemy badać interakcje zachodzące pomiędzy poszczególnymi ekspresjami energii, jaka przekształciła potencjał w rzeczywistość. intensywność wstęgi zależy od tego, czy badamy coś dokładnie czy pobieżnie, a kiedy kończymy, obszar wraca do swojej pierwotnej nieoznaczonej postaci. kiedy badana rzeczywistość postępuje do przodu, wygląda to tak, jakby wstęga przesuwiała się, ale to naturalne, bo każda wprowadzona zmiana oznacza, że badany fragment jest inny, niż był wcześniej.

zapewne zauważyliście, że wstęgi, choć płyną razem, każda z nich zachowuje się jak oddzielne włókno. faktem jest, że podróżujemy razem, ale każda ścieżka jest osobna. jesteście połączeni większą świadomością, poczuciem bliskości, które nas trzyma razem. poświata jaką widzieliście, jest spoiwem, które pozwala nam na wymianę nieliniową – to znaczy znamy zamiary innych, zanim następują działania, i nie musimy się nawzajem sprawdzać, żeby wiedzieć czy wszyscy płyniemy razem i we wspólnym

kierunku. to dlatego możemy omijać potencjalne przeszkody (uśmiecha się przedstawiciel). czasem, wstęgi biegną bardzo blisko siebie, to znaczy – z potencjału wyłaniają się bardzo podobne do siebie światy. kiedy to ma miejsce, badamy w jaki sposób światy te mogą współgrać i komunikować się ze sobą, bez wchodzenia w kolizję. to jest taka sytuacja, jakby ktoś z was był otoczony światem, który odzwierciedla szczegóły i zmiany zachodzące w drugim świecie, biegnącym obok. i na odwrót – w drugim świecie zmiany kierowane są zgodnie z fluktuacjami tego pierwszego. musieliśmy opanować tę sztukę, żeby móc wspólnie podróżować. inaczej, każdy indywidualny odbiór byłby inny. nie wiem czy wiecie, ale wy – również działacie w ten sposób, co jest dla nas zaskoczeniem. sądzimy, że jest w waszym obszarze coś, co powoduje, że wasze pola dostrajają się do względnego współdziałania, mimo panujących tam zakłóceń.

kiedy my patrzymy na was, w jaki sposób wy – badacie rzeczywistość – dostrzegamy pewne podobieństwa, ale są też i różnice. na przykład, podczas gdy my podążamy "w górę", wasze fale percepcji rozprzestrzeniają się głównie na boki, niczym zakręcające się pierścienie wirującego dysku. waszym najbliższym porównaniem są "powtórki". sądzimy, że wynika to z własności obszaru w którym żyjecie, a który zakłóca swobodny dostęp do waszej biblioteki, ale być może są też inne powody których jeszcze nie rozumiemy. inną rzeczą, która nas odróżnia to to, że wasze fale bardzo często zderzają się ze sobą, wchodząc w interferencje. nasze wstęgi, z początku też wpadały na siebie, co powodowało wiele zabawnych nieporozumień i hamowało naszą podróż, bo musieliśmy rozwiązywać poplątane supły. ale dość szybko zorientowaliśmy się, że spoiwo wzajemnego rezonansu – dodaje najlepszego przyspieszenia wtedy, kiedy nasze włókna biegną blisko siebie, ale równolegle, nie wchodząc sobie w drogę. nauczyliśmy się wykorzystywać ten fakt. wasz potencjał wydaje się być bardziej wielowymiarowy od naszego, dlatego bardzo chętnie się z wami spotykamy i cieszymy się na takie wizyty. dzięki temu, możemy lepiej zrozumieć naszą własną drogę. co jakiś czas docierają do nas sygnały, które wykraczają poza nasze przewidywania, a które dotyczą czegoś, co można by nazwać "wielką zmianą". ale póki co – jest to dla nas zagadką.

miejsce, gdzie teraz jesteście (kontynuuje przedstawiciel), to co odbieracie jako kulisty dysk, statek czy bibliotekę – jest naszą centralną bazą przetwarzania i koordynacji danych, formą porozumienia i konsensusu. jest to taki obszar wspólnej rzeczywistości. tutaj następuje połączenie wszystkiego, co poznajemy – ze wszystkim, co już poznaliśmy. i tutaj podejmujemy wspólne decyzje i tworzymy nowe narzędzia. tutaj zachodzi też cały szereg reakcji, na wyższym poziomie – którego nie kontrolujemy, ale którego naturalną cechą – jest zdolność do samoorganizacji. planując podróż wiedzieliśmy, że jedną z rzeczy, jaka pozwoli nam się swobodnie poruszać – jest to, że przy pewnych gęstościach – pole świadomości ma skłonność do utrzymywania spójności i skupienia. zdecydowaliśmy się na tę wędrówkę, bo

tam skąd pochodzimy, zrobiło się po prostu nudno. chcemy kiedyś tam wrócić, ze wszystkimi skarbami jakie napotkaliśmy na naszej drodze, ale na razie czujemy niedosyt i ciekawość. to chyba trochę tak jak wy? (uśmiecha się przedstawiciel). tak naprawdę, w tym miejscu jest tyle "statków", ilu podróżników, ale są one tak idealnie nałożone na siebie, że sprawiają wrażenie pojedynczego obiektu. sądzimy, że miejsce z którego pochodzicie – jest koordynowane podobną siłą jak to, co utrzymuje nasz "statek" we wspólnym obszarze. ale nie do końca jeszcze rozumiemy, jak to się dzieje, że dzielicie jedną, względnie spójną rzeczywistość. kiedy patrzymy na was, dostrzegamy, że dużo wysiłku wkładacie w to, aby rozbić tę spójność, a mimo to – bezskutecznie. gdybyście częściej kierowali wasze działania na wewnętrzne współdziałanie, być może wasza flota byłaby jedną z najlepiej zorganizowanych. chyba że macie inne cele? (z zaciekawieniem pyta Przedstawiciel).

opowiecie nam o sobie trochę więcej przy okazji. wasz przewodnik sugeruje, że czas już wracać, aby wasze wibracje mogły odpocząć od naszej odmienności. jeszcze nie wiemy, co to jest ból głowy, ale sądząc po informacjach jakimi dysponujemy, jest to jakiś rodzaj turbulencji, której warto unikać. mamy dla was coś na pamiętkę (mówi przedstawiciel, sięgając do regału. po chwili, każdemu daje coś, co wygląda jak lśniąca książka. ty również otrzymujesz jedną i dostrzegasz, że każdy chyba dostał inną). kiedy wróćcie do domu, może was to zainteresuje. jeszcze raz dziękujemy wam za wizytę. zawsze możecie odwiedzić nas znowu, następnym razem spróbujcie wejść w innym miejscu (kończy przedstawiciel, wskazując zagadkowo na zegar).

chodź (mówi Przyjaciel, kładąc dłoń na twoim ramieniu), już pora. wrócimy tą samą drogą, jaką przybyliśmy. (powoli unosisz się, opuszczając kulistą kopułę bibliotecznego planetarium, zawieszoną w ciemnej przestrzeni... pozostali dołączają, wyłaniając się w polu uwagi niczym wzory kolorowego światła, zamknięte w płynących kulach... statek powoli znika, odstawiając jakby nieco barwniejsze wstęgi materii przecinającej faliście przestrzeń... oddalacie się, pozostawiając za sobą niewyraźne plamy światła... poruszacie się jak po sznurku, mimowolnie przyspieszając... mknąc jakby was coś prowadziło... łagodny rozbłysk światła podpowiada, że właśnie przekroczyliście granicę... przestrzeń znów wydaje się normalna... miriady gwiazd przesuwają się jak w tunelu... świecąca za wami kula staje się coraz mniejsza, a jej blask zanika... gdzieś z oddali, na wprost, odbierasz znajome uczucie... inni chyba też to wyczuli, bo przyspieszacie... znajome uczucie... jakby... Ziemia?... ze stanu zadumania wybija cię widok planety... blisko... coraz bliżej... tak, to już tu... widok jakby się rozmywa, a wokół robi się jasno... błękit... znajomy błękit nieba... i pachnąca zielen... tak, to Platforma, właśnie docieracie do wzgórza... jest już poranek... ciepłe słońce oświetla polanę i wzgórze... miękko lądujecie na twardym gruncie).

dość długo lecieliśmy, ale widzę, że większość drogi powrotnej ci umknęła (uśmiecha się figlarnie Przyjaciół). szybko zużywasz skafander. ale to nic. choć przepustki turystyczne są tymczasowe (chichocze Przyjaciół), skafander tak naprawdę można w każdej chwili uzupełniać. jest on połączony z Ziemią, mimo iż tego nie widać. następnym razem, kiedy poczujesz że wpadasz w nieskupiłą zadumę, to weź kilka oddechów, pozwalając ziemskiej energii napłynąć do twojego skafandra. albo złap kilka skafandrów na zmianę (klepie cię Przyjaciół po ramieniu). teraz jednak musisz się nieco uziemić. poskacz, wytarzaj się w trawie lub poszukaj jakiegoś drzewa do uściskania, albo strumyka żeby się opłukać. poczuj na nowo swoją ziemskość i skup się na tym (mówi Przyjaciół, pokazując na radośnie brykające sylwetki). uziemienie działa trochę jak chłodzenie na rozgrzane obwody. poczuj na nowo grunt. kiedy poczujesz Ziemię, ona poczuje ciebie i jeśli utrzymasz z nią pogodne połączenie, to otrzymasz to, czego akurat najbardziej potrzebujesz. z kolei przyniesione doświadczenie – zostanie jakby "skopiowane", i nawet jeśli ty o nim zapomnisz, to Ziemia będzie pamiętać. a nawet jeśli zechcesz, to pomoże ci je przetrwać na coś bardziej jadalnego. oczywiście na tyle, na ile je sama zrozumie. ale teraz przejdź się i poszukaj drzew albo wody."

Łagodnym spacerem schodzisz ze wzgórza, kierując się w stronę pobliskiego zagajnika. Ciepłe słońce muska Twoje policzki swoim przyjemnym blaskiem, a szumiąca zieleń śmieje się radośnie odgłosami ptaków i zapachem kwiatów, które mijasz po drodze. Bezchmurne niebo zapowiada kolejny radosny dzień. Z oddali dobiega Cię szmer strumyka i szelest liści targanych podmuchami wiatru. Idź za głosem serca... Wsłuchaj się w przyrodę... W głosy Ziemi...

ROZDZIAŁ 12.

KLASTRY INTENSYWNOŚCI

Biorąc kilka swobodnych oddechów, uwolnij niepotrzebne napięcia i zajmij wygodną pozycję. Skup swoją uwagę na świadomym podążaniu za słowami i baw się każdym kolejnym fragmentem, badając jego zawartość. Możesz udawać, jakby to było grać rolę główną – w poszczególnych scenach. Niech napływające obrazy i wrażenia – uzupełnią obraz historii, dodając wszystko to, co nie zostało zapisane. Niech wyobraźnia i uczucia odpowiedzą Ci, co możesz zrobić, o co zapytać. Albo po prostu – płyn z nurtem.

Jest pogodny, ciepły wieczór. Słońce już dawno znikło za horyzontem. Kiedy spoglądasz w górę – widzisz niebo usiane delikatnie pulsującymi gwiazdami, snujące się welony kolorowych mgławic i gęste skupiska migoczących perełek światła. Bije od nich ledwie wyczuwalny blask, którego melodia tworzy niepowtarzalny klimat, mieszający się z subtelnym ruchem powietrza, niosącego zapach – nagranych jeszcze słońcem – kwiatów i trawy. Szum wiatru wymieszanego z szelestem liści – ożywia atmosferę, nadając jej uczucia rozwijającej się mocy. Czuć, jakby dużo się działo, mimo że niewiele widać pośród odcieni nocy. Idziesz na znajome wzgórze, gdzie zawsze spotykasz się z innymi. Ktoś nazwał to miejsce Platformą i tak już zostało. To właśnie tam, pośród tych, z którymi czujesz się bezpiecznie, za każdym razem dzieje się coś fajnego, jakaś nowa przygoda. Co będzie tym razem? Z oddali słyszysz znajomo brzmiące głosy, pogrążone w beztroskiej zabawie – i to dodaje Ci pogody ducha. Przyspieszasz. Po chwili, jesteś już na skraju wzgórza, na którego skarpie widzisz roześmiane sylwetki. Idziesz w ich kierunku. Już rozpoznajesz Przyjaciela, który zauważył Ciebie i zbliża się w Twoim kierunku. Po ciepłym przywitaniu – już zmierzacie w stronę Platformy, by przywitać się z pozostałymi.

"...ale dzisiaj pogoda, co? aż by się chciało wyskoczyć z siebie, stanąć obok i jeszcze raz wyskoczyć (śmieje się Przyjaciel). moment mocy jest teraz (mówi Przyjaciel, żartobliwie jakby naśladując kogoś), zatem idziemy po światło. (wszyscy buchają gromkim i zaraźliwym śmiechem, a Przyjaciel mówi dalej, wskazując gdzieś na niebo) tam chyba mają go pod dostatkiem (patrzysz na skupisko jaśniejących gwiazd). właściwie, można by zajrzeć do naszych sąsiadów, co tam ciekawego porabiają (dodaje Przyjaciel, z nutką udawanej zadumy). zatem nie marnujemy czasu i chodźmy. trzeba się przygotować i heja.

użyjemy instalacji (po chwili zaczyna wyjaśniać Przyjacieli). to przygotowanie nie jest konieczne, ale bywa pomocne. przygotowanie dostarcza dodatkowych punktów oparcia i w przypadku turbulencji – działa jak kotwica lub przeciwwaga (obrazuje Przyjacieli). jeśli w momencie zakłóceń – twoja uwaga nie ma innych punktów zaczepienia, wtedy cała energia przeważnie idzie w mało potrzebne sprawy i zakłócenia robią się jeszcze bardziej odczuwalne. a wiesz jak to się zwykle rozwija (pyta Przyjacieli, uśmiechając się). instalacja angażuje te obszary ciebie, w których mogą wystąpić trudności. czyli myślenie, uczucia, komfort związany z fizycznością, ruchem lub niepewnością. ta instalacja jest już w pewnym sensie gotowa, bo biblioteka Ziemi działa niezależnie od czasu i przestrzeni. ale musimy ją jeszcze połączyć z naszym doświadczeniem. aby to zrobić (kontynuuje Przyjacieli), użyjemy wyobraźni, uczuć, koncepcji oraz wszystkiego tego, czym doświadczamy. zaczniemy od koncepcji dotyczącej instalacji, aby wyobrażenia mogła wytworzyć coś, co pozwoli objąć ten pomysł rozumem. poprzez badanie koncepcji i obrazów, pojawią się rozmaite uczucia i skojarzenia. to jest proces rezonansowego formowania. jeżeli odpowiednio pokierujesz przepływem wrażeń, wtedy instalacja stanie się na tyle intensywna, aby móc dać ci oparcie, kiedy natrafisz na niekontrolowane oddziaływania. są chwile, kiedy płynie się z nurtem, a są takie, kiedy warto podjąć ster. instalacja jest jak dobry autopilot.

ponieważ od urodzenia jesteś na Ziemi i twoje obecne życie wywodzi się z Ziemi – jesteś częścią Ziemi (mówi Przyjacieli, zmieniając temat). a więc wyrażasz swoje ja – poprzez wzory energii ziemskich, obojętnie co o sobie uważasz. ponieważ jesteś przebudzonym snem Ziemi, wszystko co tworzysz – jest także jej wytworem, a wszystko co jest możliwe dla Ziemi – jest możliwe dla ciebie. kiedy wychodzisz poza swoje ograniczenia, Ziemia robi to także. kiedy Ziemia wychodzi poza swoje ograniczenia, wtedy wszystko staje się dla ciebie jasne w nowy sposób. dwie, dość często mylone ze sobą rzeczy, to zrozumienie i akceptacja (mówi Przyjacieli). tylko ty wiesz, w jaki sposób rozumiesz swoją ziemskość, ale tylko akceptując ją – możesz wykroczyć poza ograniczenia, które nazywasz ziemskimi (uśmiecha się zagadkowo Przyjacieli).

kiedy zajmujemy się instalacją, jej "schemat" wejdzie w rezonans ze wszystkim podobnym, co już zostało – albo dopiero zostanie zapisane w bibliotece Ziemi (wyjaśnia Przyjacieli). niektóre pomysły odnajdują oparcie w bardzo wyrafinowanych konstrukcjach (dodaje Przyjacieli). założmy, że w bibliotece Ziemi – jest odcisnięty schemat jakiejś fajnej superinstalacji. kiedy w trakcie swoich poszukiwań natrafiasz na coś, co jest choćby trochę zbliżone do takiego pierwowzoru, wtedy siła wytwarzanego rezonansu przyciąga twoją

uwagę i zaczynasz balansować pomiędzy odtwarzaniem schematu, a dodawaniem własnych elementów. jest też możliwe, że siła rezonansu już wcześniej pobudziła twoją uwagę, kierując ją właśnie na taki, a nie inny tor poszukiwań (dodaje Przyjaciół). schemat instalacji jakiej używasz, możesz modyfikować poprzez wzmacnianie rezonansu w tych obszarach, w których uznasz, że wątpliwości są zbędne. rezonans jest akceptacją. opór jest taką samą siłą twórczą jak akceptacja, tyle że działa w przeciwnym kierunku. kiedy dajesz sobie pozwolenie na akceptację, wtedy wkraczasz do świata, jaki kryje się za tym porozumieniem. no, skoro już wiesz co i dlaczego, teraz zajmiemy się szczegółami (mówi Przyjaciół). dla wygody, zrobimy duży krąg, tam na środku. chodźmy.

użyjemy teraz uczuć, światła, ruchu i dźwięku – aby zrobić trzy rzeczy (mówi Przyjaciół, podczas gdy pozostali zbierają się w kręgu, szukając sobie swojego miejsca). po pierwsze – połączymy różne poziomy doświadczenia w jedną wspólną przestrzeń i pobudzimy je. po drugie – pozwolimy, aby nasze prywatne doświadczenia stały się wspólne, przez co połączymy się niemi uwagi. po trzecie – przemówimy językiem Ziemi, łącząc się z jej wsparciem. to jest nasza instalacja. jej symbolem – będzie wyłaniająca się z Ziemi, duża konstrukcja, przypominająca układ wirujących i połączonych form geometrycznych, złożonych z energii uczuć i światła. jest to dość popularny i skuteczny schemat instalacji, więc zamiast robić coś od początku, dostroimy "gotowca" do naszych potrzeb. pewnie zastanawiasz się nad dwoma pierwszymi punktami? (pyta Przyjaciół, kontynuując) na co dzień, ponieważ od urodzenia masz ciało – postrzegasz siebie jako osobę zamkniętą w pewnych granicach. dorastając, granice własnego ciała przeniosły się na granice uczuć i na granice ja zamkniętego w głowie. są chwile, kiedy takie granice się przydają. ale są momenty, kiedy ograniczenia zaczynają zawadzać. tylko co się stanie, kiedy rozbijemy tę skorupkę, prawda? (uśmiecha się Przyjaciół). są rzeczy, które utrzymują swoją spójność dzięki zewnętrznej powłoce, ale są też formy, które scala niewidzialna siła, podobna do grawitacji. to tak, jak porównać jajko i słońce. albo masz skorupkę, która cię chroni przed uszkodzeniem, albo masz w sobie siłę, która rozpuszcza lub spala to, co znajdzie się w jej zasięgu. oczywiście możliwości jest więcej (uśmiecha się zagadkowo Przyjaciół). na początek, powiedzmy że możesz być zamkniętą w swoich granicach osobą, która odczuwa swoje granice i w ten sposób je wyznacza. ale możesz też być otwartą obecnością, która nie ma granic, a mimo to – pozostaje spójna i ześrodkowana.

zbuduj w sobie uczucie pogodnej nieskrępowanej radości (mówi Przyjaciół, gdy wszyscy stoją już w kręgu). takiej świetlistej i rozpromienionej radości. ale skup się na tej radości w swojej klatce piersiowej. niech to będzie radość płynąca z serca, taki wewnętrzny uśmiech. jeśli źródło tego uczucia ucieka w górę, to możesz użyć swojego dźwięku, coś z melodii pomiędzy ooo lub uuu albo aaa, aby je z powrotem ześrodkować w sercu. serce – łączy wymiar wibracji z wymiarem uczuć nieco inaczej niż głowa (wyjaśnia Przyjaciół). takie rozpieszczające we wszystkich kierunkach uczucie sprawia, że twoje granice zanikają. w ten sposób, twoje uczuciowe ja – staje się otwartą "obecnością" i może płynąć swobodnie. mieć uczucia znaczy – wyrażać je, doświadczać, przekształcać i badać, bez konieczności zamykania ich w sobie czy wokół siebie. otwarta obecność – nadal sama decyduje, jakie uczucia ją interesują, mimo że nie posiada granic. kiedy uczucia wyłaniają się z niej – lub swobodnie przypływają i odpływają – wtedy jest otwartość bez granic, i można stać się większą całością o wielu sercach (dodaje Przyjaciół). nie obawiaj się, uczuciowe ja wchodzi w kontakt tylko z takimi uczuciami, jakie płyną z jego serca. inne nie wywołują żadnego wrażenia. rezonans uczuć. (kiedy śpiewasz, czujesz, jak świetliste uczucia – płynące na melodyjnej wibracji – mieszają się z innymi odcieniami pogodnej radości wokół... jesteś sobą, a mimo to – czujesz obecność pozostałych w sobie... dźwięk zdaje się płynąć prosto z klatki piersiowej... a właściwie przenika ją, bo już nie wiesz, który z tonów otaczającej melodii jest twój... ale melodia jest bardzo radosna i poszerzająca... czujesz, że wokół ciebie, a jednocześnie w tobie – płyną uczucia, które znasz od dawna jako swoje oraz uczucia, które uznajesz jako swoje, choć pierwszy raz je spotykasz... a jednocześnie pozwalasz im płynąć, bez zatrzymywania w pamięci... wiesz, że inni czują tak samo, choć każdy jest sobą...).

kiedy uwalniasz granice na poziomie uczuć, zobacz w sercu światło (kontynuuje Przyjaciół). zobacz jego lśniące kolory, to są odcienie twojej radości. skup się na tym świetle i pozwól, żeby wypełniło całą twoją uwagę. twoja uwaga zawsze szuka punktów zaczepienia, bo taka jest dynamika ciekawości. kiedy patrzysz w pogodne światło, wtedy umysł staje się tym światłem, a odczuwane myśli – stają się jasne i nie przywiązane. światło jest związane z dźwiękiem, dlatego możesz użyć dźwięku, szukając melodii na wysokim aaa lub w czymś pomiędzy uuu oraz iii. pozwól, żeby to światło wypełniło całą twoją głowę. twoja głowa ma związek z twoim sercem, a uczucia nie lubią pustki, dlatego lepiej jest wypełnić głowę światłem (wyjaśnia Przyjaciół). głowa nie lubi bezczynności, bo wtedy uwaga zasypia i przestajesz być, a nie o to przecież chodzi (dodaje Przyjaciół z uśmiechem). głowie jest obojętne, czy zajmuje się myślami, ideami, wyobraźnią czy światłem. kiedy głowa zajmuje

się myśleniem, wtedy odczuwasz granice swojego umysłowego ja. a ponieważ kiedy wytwarzasz myśli – starasz się ich nie zgubić, wtedy te granice wydają się być sztywniejsze. jeśli głowa zajmie się światłem, wtedy odpuści myślenie i pozwoli odfrunąć myślom, które trzymała. jeśli chcesz uwolnić się od granic wytwarzanych w głowie, przestań myśleć. kiedy głowa przestaje myśleć, wtedy wypełnia się pustką i granice zanikają. ale ta pustka – jeśli nie ma w niej światła – jest wielką niewiadomą i dlatego trudno ją utrzymać. jeśli głowa jest wypełniona światłem, wtedy myślenie ustaje swobodnie, a ty nie masz granic. twoje umysłowe ja – staje się nieskończone, staje się otwartą obecnością, pozbawioną granic. kiedy myśli są nie przywiązane, wtedy jest obojętne skąd pochodzą, bo nie są tobą. głowa wybiera myśli swobodnie, może tworzyć cokolwiek zechcesz... (słuchasz płynących myśli... niby twoje... niby nie twoje... ale zgodne z tym, co czujesz, dlatego im pozwalasz... dźwięk wysokiego uuu, przechodzący w miękkie iii – świeci blaskiem jasnego światła... rozległej przestrzeni... bez granic...).

kiedy dźwięki płyną przez twoje ciało, wtedy stajesz się wibracją (kontynuuje Przyjaciół). wibracja płynie wszędzie tam, gdzie skierujesz swoją fizyczną uwagę, swoje odczuwanie kierunku, gęstości, przestrzeni. otwarte, rozluźnione ciało – nadal jest spójnym środkiem fizycznego ciebie, ale jego granice – stają się granicami tego, co czujesz i co wyznaczasz. w twoim ciele jest zapisana naturalna wibracja, określająca jego umowne granice, związane z delikatną tkanką, ale to ty masz klucz. teraz, przemówimy językiem Ziemi (mówi Przyjaciół). poczuj grunt pod swoimi stopami i zacznij śpiewać niskie aaa, takie uwalniające, niskie aaa. poczuj Ziemię, jako przedłużenie swojego ciała. pozwól, niech twoje wibracje połączą się z Ziemią, i uwolnij pozostałe napięcia. dobierając odpowiednio dźwięki, możesz się też oczyszczać z tego, co jest już dla ciebie zbędne. zbędne wibracje nie są złe, one po prostu już nie pasują do ciebie. Ziemia posiada specjalne energie, które działają jak bakterie. to co jednym szkodzi, innych odżywia, taka jest zasada ekosystemu. te "bakterie" – żywią się twoimi odpadami, wytwarzając z nich surowce wtórne, takie jak fizyczność. jeśli oczyszczasz się bez uprzedzeń, używając intencji oczyszczenia, to światło twojej intencji – działa jak specjalna pożywka dla ziemskich bakterii. to co uwalniasz, jest rozkładane i przetwarzane, a w zamian otrzymujesz to, co odżywia twój układ. zachowana zostaje równowaga ekosystemu.

jak już poczujesz, że masz oparcie w Ziemi (kontynuuje Przyjaciół), pozwól, niech twoja wyobraźnia ułoży w głowie obraz wirującej formacji, zbudowanej ze światła... zrób krok w przód, kierując ręce w dół... i poprzez niski dźwięk uuu – skieruj uczucie obrazu w

stronę serca... krok w tył i ręce w górę... i wzrastający dźwięk uuuooooaaa... niech intencja serca wyłoni z Ziemi wirującą formację światła... (ze zdumieniem czujesz, że obraz który dopiero co był w głowie, zamienił się w coś, co teraz jak żywe – wyrasta przed tobą spod ziemi). jeszcze raz, krok w przód i w dół... do tyłu i w górę. i uuuooooaaa... (wirujące światło, wyłaniające się spod powierzchni – staje się jaśniejsze i poszerza się, nabierając intensywności...) jeszcze... (robisz kolejny ruch i wirująca konstrukcja – już w całości was otacza, zasłaniając pole widzenia... wokół panuje światło, mieniające się odcieniami tęczy w stronę złocistej bieli... rozległy przestrzeni towarzyszy uczucie pogodnego rozszerzenia i delikatne mrowienie jakby wiatru, ale bezgłośnego. poza jednorodnym światłem i zanurzonymi w nim postaciami, połączonymi ruchem energii – nie widać nic... od spodu – płynie uczucie pogodnej, ale wyważonej intensywności, której towarzyszy spontaniczna lekkość w działaniu... wiesz, że uczucie wypełnione radością, to Ziemia, która macha wam ciepło na pożegnanie przed odlotem). zmieniliśmy nieco wymiar (dobiega cię bezgłośna informacja, w której rozpoznajesz ciepłą obecność Przyjaciela), teraz go użyjemy. ostatni dźwięk może przypominać trochę ooooouiii, wymieszane z uuuooooaaa... skieruj go w górę i pozwól zadziałać intencji serca. popłyń z nurtem.

(po chwili, strzelasz w górę jak pocisk, ale jednocześnie czujesz, że ruch płynie sam z siebie, prowadząc cię od środka... każdą swoją cząstką jesteś tym ruchem... tuż obok czujesz obecność Przyjaciela, a wokół mkną pozostali... powoli, przed wami wyłania się jakby tunel, na tle którego widać przesuwające się gwiazdy... a właściwie promienie światła... za tobą, Ziemia oddala się coraz bardziej, aż wreszcie staje się ledwie, ale jednak wyczuwalnym małym punkcikiem... dopiero teraz odbierasz, że mimo tej kosmicznej przestrzeni, usianej gwiazdami – wokół, jesteście nadal otoczeni wirującą energią... która was prowadzi... i jakby utrzymuje razem, ale spontanicznie... od wewnątrz... właściwie wiesz, że to jest wasza wspólna energia... uzupełniona o dodatkowy blask... jesteście częścią tej energii, która łączy was samym swoim istnieniem... poruszacie się coraz szybciej... w oddali, przed wami – wyłania się delikatnie pulsujące, jasne uczucie... ciepłe uczucie pulsującej intensywności, skryte jakby za czymś... powoli zanurzacie się w mgławicy, której mieniające się odcienie – przesłaniają wszystko inne... pulsujące uczucie z naprzeciwka staje się coraz silniejsze i zróżnicowane... jeszcze nie widzisz, ale już czujesz, że za moment – kolorowa mgła ustąpi otwartej przestrzeni... po chwili, zza mgły wyłania się jasna, rozległa przestrzeń, na tle której, w oddali i wokół – widzisz gwiazdy... ale dziwne jakieś są... kiedy przyglądasz się dokładniej, widzisz różnych rozmiarów świecące kule i skupiska światła. najróżniejsze kolory i odcienie, jedno mocniej świecą od innych. właściwie nie wiesz już, czy to promienie od nich światło, czy też narastająca intensywność czegoś, co po prostu czujesz z ich kierunku).

...lecimy do centrum, (wypełnia cię łagodnie pulsujące wrażenie, jakby melodia zmieniającego się ciśnienia przepływających uczuć, z których każde

podąża w swoją własną stronę. wraz z pozostałymi, podążasz za Przyjacielem, gdzieś w kierunku, gdzie błyskających światełek jest więcej i wydają się mocniejsze).

...jesteśmy na miejscu, (po chwili, widzisz przed sobą rozległą masę kul i skupisk światła, które pulsują, każde swoim światłem i we własnym rytmie, choć jakby zgrane w jednej, większej melodii intensywności i odcieni... zajmowana przez nie przestrzeń – wydaje się być ogromna...). teraz czekamy (mówi Przyjaciół).

mamy gości (po chwili, dobiega bezdźwięczny głos, kierowany jakby skądś do wszędzie. zewsząd – pojawia się uczucie świadomej, mnogiej obecności. skupiona uwaga kieruje się w waszą stronę, ale jakby bez większego poruszenia). przywieźli coś ciekawego? (skądś indziej pojawia się pytanie, adresowane do wszędzie). tego nie wiemy. jest ktoś zainteresowany, żeby z nimi zagadać? (płyne skądś z powrotem. zapada głuche milczenie. obecność przygasa, a melodyjne pulsacje – znów leniwie pompują swoje światło, nie zwracając na was uwagi. po dobrych kilku chwilach, coś gdzieś się ożywia. jakby mgliste światelko, płynie w waszą stronę, komunikując swoją obecność). to może ja. witajcie. wybaczcie moim towarzyszom tę niegościnnosć, ale tak to już u nas jest. praca, praca i jeszcze raz praca. prawie całe zainteresowanie jest skupione wokół wytwarzania rozmaitych gęstości (zawiadania zbliżający się głos). nie utrzymujemy jakichś specjalnych kontaktów z innymi systemami, bo nie mamy do tego ciekawości. ale jak już ktoś nas odwiedza, to mówi się trudno, zawsze jest nadzieja, że nam przywiozą coś nowego, z czego można wytworzyć nowy rodzaj intensywności (kontynuuje głos, przyjaźnie badając waszą obecność). oh, przepraszam, chyba w waszym języku źle coś trochę zabrzmiało (mówi lekko zmieszany głos). miewamy tutaj czasem podróżników z zewnątrz, ale sami nie jesteśmy podróżnikami, bo nas to nie interesuje (kontynuuje głos, nadal lekko zmieszany). to znaczy, mamy inną naturę, a to co robimy, wynika z naszej natury i nadaje sens naszemu blaskowi (wyjaśnia, jakby bardziej zadowolony z siebie, głos). wytwarzamy intensywność i czerpiemy z niej to, co ona daje. wy to chyba nazywacie radością, ale radość płynie tylko z tych źródeł, które ją zagęszczają. pozwólcie, że was trochę oprowadzę, zanim przejdziemy do rzeczy (mówi głos, przybierając bardziej wyczuwalną postać). ale najpierw, oddalmy się trochę, bo wasze pole zakłóca pracę w centrum. poza tym, kiedy osiągną kolejny próg masy krytycznej, nastąpi transformacja i emisja nowych (mówi głos). poszukajmy swobodniejszych stadiów zagęszczania (kontynuuje głos, prowadząc was pośród olbrzymich, kulistych skupisk migoczącego światła).

nasz świat może się wydawać mało przyjazny i atrakcyjny dla kogoś, o tak bogatej różnorodności, jaką w sobie nosicie. ale całe nasze istnienie opiera się na tym, co tutaj widzicie. w pewnym sensie, próbujemy wrócić do pierwotnej całości (zaczyna opowiadać głos). na samym początku - był tylko punkt nieskończonej gęstości. ale z jakiegoś powodu - dokonał on pierwszej emisji i tak wyłoniły się odcienie. ponieważ minimalnie się od siebie różniły, nie mogły one wytworzyć jednorodnej intensywności. nie wiadomo skąd i dlaczego, ale pojawił się pomysł, aby każdy z odcieni budował własną gęstość. każda gęstość, po przekroczeniu pewnej masy krytycznej - pozwala osiągać jednorodność, dzięki której jest możliwe ponowne zjednoczenie. i faktycznie, kiedy odcienie osiągały próg gęstości, mogły się ze sobą łączyć w większe grupy. ale ponieważ odcienie były nieregularne, w trakcie wytwarzania intensywności - pojawiły się emisje wtórne. tak narodził się nasz świat. każda emisja sprawiała, że odcienie stawały się coraz bardziej zróżnicowane. z jednej strony - zauważono, że zróżnicowanie wynika z interakcji ze światem zewnętrznym, ale z drugiej - odkryto też, że niektóre odcienie mogą produkować lepszą intensywność, albo działać dużo sprawniej. ostatecznie zapadła decyzja, że obcy mogą nas odwiedzać, bo czasem przynoszą coś ciekawego, ale my nie będziemy ich odwiedzać, bo równie ważna jest nasza praca z tym co mamy, a nasze źródło jest tu.

powoli zbliżamy się do jednego z układów najmłodszej generacji (kontynuuje głos, podczas gdy przed wami wyłania się coś w rodzaju małego układu słonecznego, z gwiazdą centralną i mnóstwem mniejszych, i słabiej świecących, kulistych obiektów wokół). te systemy wykazują największe zainteresowanie obcymi, jak też cechuje je największa różnorodność odcieni. ich gęstość powinna być łatwa dla was do zniesienia, to znaczy, nie pozbawia was waszej tożsamości. zbyt długie przebywanie w pobliżu bardzo intensywnych skupisk sprawia, że obcy nasiąkają promieniowaniem i zaczyna im się wydawać, że są częścią naszego systemu (mówi głos, jakby z lekkim rozbawieniem). pozwalamy im zostać, choć trzymamy ich raczej na obrzeżu, ze względu na ich wrodzoną niejednorodność. ale dostaliśmy sygnał od waszego przewodnika, żeby was do tego nie namawiać.

to, co widzicie tutaj - jako kule kolorowo pulsującego światła - to nasze skupiska intensywności. w centrum znajduje się źródło tych mniejszych. zaś cały układ - orbituje wokół jeszcze większego. każde skupisko składa się z wielu osobnych obecności, które łączy wspólny, nazwijmy to - odcień. mamy różne strategie generowania intensywności. najczęściej spotykane konfiguracje, to kombinacje warstwowe,

promieniste albo mieszane. są też spiralnoskrętne, ale rzadziej. widzę, że w waszym świecie znacie te wzory. mamy coś takiego, jak indywidualną postać, ale jest ona inna niż wasza. pojęcie fizyczności znamy z opowiadań. nasza forma jest jednorodna i przypomina coś w rodzaju płynu - albo gazu, zamkniętego w cienkiej błonie, zdolnej do zmiany kształtu. ta błona, to chyba trochę tak jak wy - kiedy widzicie siebie jako bryły. ale w naszym przypadku, przetrwanie w pojedynkę jest trudne, bo napięcie powierzchniowe błony zewnętrznej jest mało odporne na zakłócenia z zewnątrz. dlatego zbieramy się w grupy. w ten sposób, nasza wspólna ilość w stosunku do zajmowanego obszaru - sprawia, że nie potrzebujemy błony do ochrony. gęstość utrzymuje naszą spójność. techniki generowania intensywności są proste. im bardziej uświadamiasz sobie swoją obecność, w każdej swojej cząstce, tym więcej jest twojej obecności w danym odcieniu, a im więcej samoświadomej obecności zamkniętej w obszarze, tym większe ciśnienie. dostaję sygnał, jak wam to wyjaśnić. powiedzmy, że w waszej różnorodności wyłonić "grawitację" albo "uczucie radości". kiedy już macie jednorodny odcień, który utożsamiacie ze sobą, jedni z was zatapiają się w nim, zapominając o innych odcieniach i wręcz o sobie, a inni - używają drugiego uczucia, wzmocnienia, przemnażają odcień przez wzmocnienie - i wczuwają się we wzmocniony odcień. u nas - jedni wbijają się promieniście do środka, a inni zacieśniają warstwowo wokół środka. kiedy odcień przekroczy pewną gęstość, wtedy już się nie rozprasza i zachodzą w nim różne reakcje, które emitują na zewnątrz coś w rodzaju blasku. kiedy gęstość osiągnie pewien próg, wtedy zmienia się jej geometria i wewnętrzne wzornictwo. to co u was przypomina koncepcję czarnej dziury (mówi głos, jakby szukając porównań), u nas - oznacza takie właśnie przejście z jednej jakości w drugą.

no, ale przejdźmy może do interesów. mamy coś, co może was zainteresować. wasza emisja mówi, że nosicie w sobie kilka odcieni, które lubicie zagęszczać. wasza emisja mówi, że są to uczucia i podaje jedno z nich, jako "czysta bezwarunkowa miłość". w naszym katalogu intensywności wytwarzanych obecnie - mamy całkiem sporą gamę uczuć. aczkolwiek nie rozumiemy waszego systemu łączenia, wartościowania i interpretacji tych kondensatów. ten wasz świat musi być chyba strasznie skomplikowany. wasza emisja mówi też, że macie coś, co mogłoby nas zainteresować. jest to "nieoznaczony potencjał nieskończonych możliwości". wydaje się, że jego materia będzie się znakomicie nadawać do dalszego zagęszczania. abstrakcji nie chcemy, bo już jest w trakcie kondensacji, poza tym abstrakcja

to trochę trudna materia, bo trzeszczy. to co, mała wymiana? (pada pytanie). wielu podróżników tak robi, wy chyba też. poczekajcie chwilę (mówi głos, jakby odczytując wasze zainteresowanie), zaraz ktoś przybędzie z obszaru, gdzie zagęszczane są uczucia, zgodne z blaskiem waszej "czystej bezwarunkowej miłości". moglibyśmy się tam udać osobiście, ale wasza konfiguracja zbyt łatwo wpada w rezonans lub zamieszanie, kiedy trafia na intensywne uczucia.

wiecie jak handlować? (pada zniechęcone pytanie) oh, to znaczy - wiecie, w jaki sposób następuje taka wymiana? kiedy chcecie coś dać, musicie to wyłonić, otworzyć i pozwolić. wasza emisja mówi, że nie wszyscy wiedzą jak, ale dostają sygnał od waszego przewodnika, że wystarczy że się otworzycie i pozwolicie na to, co się stanie, a wasz przewodnik będzie czuwać. wymiana polega na kopiowaniu albo na przenoszeniu. obie formy są równoważne i zależą od umiejętności albo konfiguracji. my sobie skopiujemy od was odrobinę nieoznaczoności potencjału nieskończonych możliwości, bo to bardzo dobry materiał (podkreśla głos), a w zamian - damy wam zagęszczony równoważnik czystej bezwarunkowej miłości. o, już niesie (mówi głos, odwracając się w kierunku zbliżającej się drugiej obecności o innym odcieniu). będzie pasować (oświadcza drugi głos, przekazując pierwszemu coś w rodzaju spłaszczonych zawiniątek wielkości dłoni i oddalając się z powrotem).

oto prawdziwe perły intensywności - czysta bezwarunkowa miłość (oznajmia prowadzący was głos, uchylając rąbek jednego z opakowań... spod którego natychmiast... bije tak silny blask... czystej bezwarunkowej miłości... pogrążonej w intensywnym świetle... że aż się rozplywasz w błogości...). są zapakowane (kontynuuje głos, domykając szczelnie pakunek), abyście mogli spokojnie otworzyć je u siebie, kiedy wrócicie do domu. wasz przewodnik mówi, że jesteście gotowi, więc otwórzcie się na moment, pozwalając na to, co się wydarzy (mówi głos, rozdając wam opakowania, z których mimo osłony - emituje ledwie wyczuwalny, przyjemny blask - czystej bezwarunkowej miłości). nie będzie bolało. (Przyjacieli daję znak, że możesz się otworzyć i pozwolić... gdy to robisz, po chwili uświadamiasz sobie, że odczuwasz coś, czego nagle zrobiło się ciut mniej... coś, co znasz, ale dopiero teraz rozpoznajesz... dopiero teraz zwracasz uwagę... choć nie umiesz tego nazwać... twoją jasność w tej kwestii - przesłania jakby niemożność skupienia i moment zapomnienia... po chwili, pojawia się uczucie ulgi, a przestrzeń, której na parę chwil zabrakło, wraca na swoje miejsce, promieniując dawnym uczuciem, że wszystko jest tam, gdzie powinno być... włącznie z zawiniątkiem, które trzymasz, a z którego, mimo osłony, bije delikatny blask... czystej bezwarunkowej miłości...). już po wszystkim. naprawdę gładko się z wami handluje (mówi głos, jakby lekko zmienionym odcieniem).

pozwolicie, że zabiorę teraz nieoznaczony potencjał nieskończonych możliwości do moich towarzyszy, bo już pewnie czekają, a chcemy zabrać się za wytwarzanie intensywności jak najszybciej. wy też już powinniście opuścić nasz obszar, bo szykuje się duża emisja i trudno będzie wam się upilnować, kiedy nastąpi. nie wiadomo, co się z niej narodzi. ustawię gęstość waszego czasu podróży tak, abyście mogli to zobaczyć, gdy dotrzecie do granicy naszego obszaru. to co, chyba czas się pożegnać (oznajmia głos w przyjaznym tonie). nie musicie nas odwiedzać, chyba że macie coś ciekawego (kontynuuje przyjaźnie głos, w geście ciepłego pożegnania). oh, to znaczy – przywieźcie jeszcze kiedyś coś ze sobą ciekawego (poprawia się zmieszany głos). wasz przewodnik mówi, że traficie z powrotem (rozjaśnia się głos na pożegnanie i jakby odwraca, odpływając w swoim kierunku).

(powoli zaczynacie się oddalać, spoglądając za siebie, w stronę olbrzymiego centrum nagromadzonych wokół siebie – skupisk kolorowego światła... jakby tą samą drogą, choć zupełnie inną okolicą, zmierzacie w stronę wyjścia... pośród skupisk intensywności – pojawia się odczucie ożywienia, przegrupowania... blask jednego z odcieni – pulsującego w oddali napięcia, jakby robi się jaśniejszy, silniejszy i przyspiesza... a uczucie pękającej bańki i rozładowania napięcia – sygnalizuje, że coś się wydarzyło... za wami wyłania się blask, jakby promienistej eksplozji, z której wylatują mniejsze kule i odpryski nieregularnych odcieni, strzelające we wszystkie strony – wszelkimi możliwymi gęstościami drżącej vibracji... nowy cykl rozpoczyna swoje istnienie, pulsując nieznaną dotąd intensywnością... podczas gdy ty i towarzysze – właśnie zanurzacie się we mgłę, na granicy światów... czujesz obecność Przyjaciela, który jest tuż obok... i obecność pozostałych... i obecność ciepłych zawiniątek, które otworzycie w domu... i biała mgła... przed wami, zza mgły wyłania się normalna przestrzeń, pełna migoczących wokół gwiazd...)

poprowadzisz z powrotem? (pyta Przyjaciel) chyba jeszcze pamiętasz drogę, co? (śmieje się Przyjaciel). po prostu przypomnij sobie wzgórze i uczucia, jakie cię wiążą z tym miejscem – i skieruj się tam, skąd one płyną. daj sobie trochę czasu na powrót, żeby przejście nie było zbyt gwałtowne. gwałtowne powroty mogą trochę mieszać w głowie i w uczuciach. taki swobodny lot, uczucie oddalania się stąd i uczucie zbliżania do naszego wzgórza. w ten sposób, przestrajanie vibracji i skupienia uwagi staje się pełniejsze (wyjaśnia Przyjaciel... podążasz za jego wskazówkami i zaczynasz swobodny lot... inni lecą, kreśląc radosne spirale wokół... ciepłą obecność Przyjaciela czujesz tuż obok... otaczające kosmiczne niebo – zamienia się w tunel prędkości, a odległe gwiazdy – zaczynają wyglądać jak promieniste nici światła, przesuwające się z naprzeciwka... lecisz coraz szybciej, a to co za wami – oddala się coraz bardziej... staje się mniej wyczuwalne i niewyraźne... małe, białe kropki oddalającego się blasku... coraz bardziej

czujesz otaczającą przestrzeń i ruch, który wypełnia każdą cząstkę ciebie... właściwie, jesteś tym ruchem, który mknie do przodu... uczucia dotyczące planety Ziemia i wzgórze – są dokładnie przed wami... wyłaniają się coraz bardziej, z rozległej przestrzeni kosmosu... są coraz silniejsze i wypełniają coraz większy obszar pola widzenia i uwagi... powoli pojawiają się znajome ziemskie wrażenia, zapachy zieleni i dźwięki natury... powiew wiatru, ciepłe słońce... już jest wzgórze... już lądujesz, a obok pozostali... o dziwo, jest późne popołudnie...). **nie przejmuj się, intensywność zaburza upływ czasu, nawet tego fizycznego (mówi Przyjaciół).** **zajmij się teraz swoimi ziemskimi wibracjami. poczuj swoją ziemskość, dostrajając się do komfortu bycia tutaj. przejdź się, poczuj zapach świeżej zieleni, napełnionej duchem życia. obejmij jakieś drzewo lub połóż się na trawie i poczuj to. w razie czego – znajdziesz mnie w pobliżu."**

Idąc pośród szelestu pobliskich drzew i trawy targanej wiatrem, czujesz przyjemne, ciepłe pulsowanie, coś jakby delikatne mrowienie światła... Odgłosy przyrody mieszają się z zapachem kwiatów... Szerokim łukiem, zmierzasz w stronę zielonej skarpy, naświetlonej blaskiem słońca... Gdy docierasz na miejsce, powoli kładziesz się na miękkiej trawie, szukając wygodnej pozycji, na plecach... Podłóże jest dopasowane idealnie do ciała... Przed sobą widzisz łagodny krajobraz i drzewa daleko na horyzoncie... Pod sobą czujesz Ziemię... Przypominasz sobie o czymś... Że teraz już możesz... Wyjmujesz zawiniątko... Serce rozpoznaje jego skrytą zawartość, napełniając się przyjemnym, ciepłym blaskiem... Jeśli chcesz teraz rozpakować swoją perłę, zrób to... I pozwól, niech reszta stanie się sama...

ROZDZIAŁ 13.**KONSTRUKTOR ZASAD**

Zajmij wygodną pozycję i odsuń niepotrzebne rzeczy. Podążaj za słowami, pozwalając, aby rozwinęły przed tobą swój barwny scenariusz, z Tobą w roli głównej. Podążaj za odczuciami i po prostu badaj je, spisując, albo swobodnie uwalniaj wrażenia, oddając miejsce kolejnym scenom. Baw się. Zobacz, w jaki sposób możesz odkryć nowe tajemnice.

Jest późny wieczór, a właściwie już noc. Bezchmurne niebo usiane gwiazdami, ciepłe powietrze pachnące bujną i nagrzaną słońcem zielenią. Idziesz na znajome wzgórze, będące częścią większej polany, którą tak dobrze znasz. Miejsce, do którego zmierzasz, nazywają Platformą. Spotykacie się tam wieczorami i po nocach, opowiadając rozmaite historie i robiąc różne, ciekawe rzeczy. Lubisz to zgrane towarzystwo, bo wszyscy zawsze są w porządku i możesz na nich polegać. A zwłaszcza Przyjaciół. Czujesz się tam dobrze, a te spotkania dodają Ci wiatru w skrzydłach inspiracji. Z oddali już słychać znajome głosy, chyba pogrążone w ożywionej i radosnej dyskusji. Mówią coś o wizjach i ich znaczeniu? Przyjaciół właśnie dołączył do Ciebie i już czujesz się raźnie. Właśnie dotarliście do reszty, najwyraźniej trafiając w bardzo właściwym momencie całej rozmowy.

"...ale wyobraźnia może służyć do bezcelowego fantazjowania, albo do bardzo konkretnych rzeczy (mówi Przyjaciół). natura, chcąc zaoszczędzić na czasie i materiałach budowlanych – zaprojektowała symulatory zewnętrznej rzeczywistości, dzięki czemu – fizyczne życie mogło się rozwijać bez większych przeszkód (wyjaśnia Przyjaciół). fizyczna materia jest bardzo gęstą energią, w porównaniu do świadomych energii pozbawionych fizyczności. aby móc ją wykorzystywać, należy się z nią odpowiednio scalić, czyli nauczyć się nią sprawnie zarządzać. a to wymaga czasu. niestety, ożywiona materia zbyt szybko traci swoją spójność i rozpada się na podstawowe składniki, które nie posiadają dostatecznego skupienia, aby nadawać się do samoodkrywania. jeśli nie zdążysz, to prawie wszystko – zaczyna się od nowa. symulatory rzeczywistości skracają naukę, a jednocześnie zostały zaprojektowane tak, aby nie wyrządzać ci szkody. zwykle, większość potencjału fizycznej energii – jest praktycznie nie wykorzystywana (kontynuuje Przyjaciół). ale to działa w obie strony. stosunkowo niewiele dynamicznej

energii, jaka jest zamknięta w materii – pobudza i podtrzymuje świadomość wyższego rzędu, która tworzy poczucie ciebie. dlatego wygląda to tak, jakby świadomość wyższego rzędu – była czymś ulotnym i odrębnym – od świadomości sprawiającej wrażenie mechanicznej dynamiki. ponieważ symulatory rzeczywistości mają za zadanie dostarczać wszelkich możliwych wrażeń, wyobraźnia może być używana do pobudzania fizyczności. kiedy więcej rozświetlonej materii organizuje się w lepszy sposób – wtedy koło się zamyka. kiedy ilość i gęstość skupienia wyższej świadomości – przekroczy próg masy krytycznej, wtedy narodzisz się w nowy sposób. dla Ziemi, będzie to jak przebłysk olśnienia. kiedy większa ilość osób robi to samo – i połączą się we wspólnym doświadczeniu, wtedy przebłyski olśnienia zamieniają się w nowy rodzaj świadomości, i Ziemia przestanie być taka, jaka jest teraz.

gęste energie nie są złe, tylko trudne do nawigacji (kontynuuje Przyjacieli). a jednocześnie, ziemskie energie materialne są czymś bardzo szczególnym. cała twoja fizyczność, to bardzo duży ładunek skondensowanej energii. w takim porównaniu, świadomość pozbawiona fizyczności – jest jak drobny pyłek kurzu na wietrze. jesteś jak mały kamyczek, kierujący wielką górą. góra zrodziła kamyczek, nadając mu sens – zgodny z jej przeznaczeniem (uśmiecha się Przyjacieli). ale to żmudny proces, dlatego góra dokładnie starań, aby ten kamyczek każdego dnia był tym samym, wyjątkowym kamyczkiem. z dnia na dzień, zachowujesz ciągłość tego, co nazywasz tożsamością, ale kiedy przychodzi sen – przeważnie ją tracisz. jednak potrzebujesz snu, aby się zregenerować. świadomość kamyczka, jaką masz za dnia – jest przedsmakiem świadomości, do jakiej zmierza góra. przy odrobinie odpowiedniego wysiłku i szczęścia – ciągłość skupienia, którą podtrzymuje twoje ciało – zamienia się w końcu w szczególny poziom świadomości, zdolny do przekształcenia fizycznego ciała w coś nowego. zrodzony z niej kamyczek, przestaje kierować górą, lecz w każdej swojej części – staje się nią. góra przestaje wyrażać swoją obecność przez mały kamyczek, a zaczyna robić to w całej swej okazałości. wtedy, twoja świadomość może być tak samo fizyczna, jak i pozbawiona fizyczności, ale już nie jest jak ten drobny pyłek na wietrze, tylko jak rodząca się – nowa gwiazda (wyjaśnia Przyjacieli).

wszystko co ma świadomość, ma skłonność do zmian, a zwłaszcza do transformacji na wyższe i bardziej skomplikowane poziomy (tłumaczy Przyjacieli). a wszystko, co jest – ma świadomość, bo składa się z tej samej energii, która jest w ciągłym ruchu. pojęcia "żywy" i "nieożywiony", zostały wymyślone – dla odróżnienia bardziej złożonych wzorów świadomości od tych prostych. ale wszystko to – jest życiem. Ziemia jest również żywą planetą, choć

jej świadomość nabiera dla ciebie wyrazu dopiero wtedy, kiedy spojrzysz na nią z szerszej perspektywy. twoje skupienie jest bardziej skompresowane i dlatego, aby z nią rozmawiać, musisz się nauczyć przeststrajać. jesteś trochę jak soczewka, która zmienia swój punkt skupienia. każda istota na Ziemi podróżuje po oktawach, ale tylko człowiek wybrał wędrowanie po oktawach gęstej materii. fizyczna technologia, to nic innego, jak przedłużenie fizycznej świadomości, która jest wytwarzana za pomocą fizycznej twórczości. fizyczność jest również formą wyobraźni, takim symulatorem rzeczywistości, tyle że o podwyższonym stopniu trudności gry. technologia nie jest czymś złym, ale tego typu konfiguracja świadomości jakiej używasz – jest przeważnie, z jednej strony mało wydajna, a z drugiej – bardzo ograniczona. technologia nieorganiczna wytwarza promieniowanie, które podnosi świadomość do wyższych obszarów, ale jednocześnie wytwarza dużo zakłóceń zaciemniających obraz. technologia oparta na syntetycznych układach ma mniejszy stopień spontaniczności i swobody niż technologia organiczna. jest monochromatyczna i przy dużym natężeniu promieniowania – ogranicza możliwość powstawania rzeczy nowych. ale wystarczy lekkie przestrojenie niektórych wibracji – na przykład takich jak dźwięk, nawet o niecałe dwa procent w dół – i wszystko się zmieni. dynamiczne strojenie, raz w górę, raz w dół – wytwarza ruch pomiędzy ekspansją i ześrodkowaniem, ale to właśnie powrót – do naturalnych, ziemskich wibracji – daje najwięcej radości (uśmiewa się zagadkowo Przyjaciół).

jeśli wyobraźnia ma służyć do konkretnych rzeczy, najpierw trzeba ją pobudzić i nastroić. ponieważ są różne poziomy wyobraźni, na każdym poziomie – proces ten odbywa się nieco inaczej. poziomy wyobraźni przenikają się nawzajem i wpływają na siebie. zestrojenie poziomów wyobraźni powoduje, że zaczynają one ze sobą współgrać, łącząc się w jedną, synchroniczną całość. aby proces mógł nastąpić, przede wszystkim trzeba zmniejszać opór. kiedy opór jest niski, wtedy skupienie uwagi może swobodnie przemieszczać się pomiędzy, jak i rozciągać na wszystkie poziomy. materia wyobraźni, sama w sobie jest bardzo delikatną wibracją, a rezonans jest siłą, która potrafi ją wzmocnić. kiedy opór wewnątrz ciała zmaleje, wtedy jego materia poddaje się podmuchom intencji płynącym z wyobraźni i to nie tylko na poziomach wirtualnych, ale również na organicznym, jak i nieorganicznym. wiesz na czym polega zmniejszanie oporu? (pyta Przyjaciół). nie chodzi o uśpioną bezwładność, ale o swobodny przepływ. kiedy przepływ jest swobodny, wtedy bezwładność staje się czujnym podążaniem. opór jest jak bariera, która blokuje swobodny przepływ. kiedy doświadczenie zawierające opór zostaje ożywione, wtedy można przywró-

cić swobodny przepływ. ty jesteś wibracją ożywiającą doświadczenie, jesteś jego teraźniejszością. działasz jak przetwornik.

już zaraz północ. chodźmy tam (mówi Przyjaciół, pokazując na postacie, powoli gromadzące się po środku wzgórza). najwyższa pora, aby trochę polatać. rozważania zostaw sobie na później (uśmiecha się Przyjaciół). dasz radę? (z błyskiem wesołości w oku pyta Przyjaciół). wybierz sobie miejsce i zacznij głęboko oddychać, ale swobodnie, we własnym rytmie. niech tempo oddechu ustali się samo (mówi Przyjaciół, stając tuż obok). oddech jest jednym ze sposobów zmniejszania oporu (wyjaśnia Przyjaciół). kiedy oddychasz, poczuj całe swoje ciało. uświadom sobie, że powietrze którym oddychasz – wnika bezpośrednio do twojego ciała i jest przenoszone za pomocą krwi – do wszystkich komórek, które tworzą ciebie. poczuj powietrze, którym oddychasz i uświadom sobie, że czujesz – jak dociera ono wszędzie tam, gdzie jest potrzebne (gdy to robisz, czujesz pulsujące mrowienie, mieszające się z wrażeniami chłodu i ciepła). pozwól, niech uczucia płyną swobodnie i nic nie zatrzymuj. skup się na swobodnym oddychaniu i pozwól, niech uczucie siebie – poszerzy się jeszcze bardziej (pada instrukcja). uświadom sobie, że powietrze którym oddychasz – jest źródłem życia dla twojego ciała, źródłem odżywiających komórki. a więc oddychasz źródłem życia samym w sobie. czy to nie wspaniałe? życie to energia w ciągłym ruchu, więc oddychasz dynamiczną energią. oddychaj energią życia i pozwól, niech to uświadomienie rozplywa się po całym ciele, wraz z cząstkami życiodajnego powietrza rozprzeczonymi z krwią. a ponieważ energia jest światłem, więc zobacz światło, którym oddychasz (pada kolejna instrukcja). jasne, przyjemne światło, które przenika całe twoje ciało, wraz z energią życia, którą oddychasz. to światło – dociera wszędzie. twoja głowa – potrzebuje dużo energii zawartej w powietrzu i chyba lubi coś w sobie mieć... a więc zamiast natłoku niepotrzebnych myśli – niech z każdym oddechem, głowa napęla się przyjemnym, jasnym światłem. wtedy głowa będzie szczęśliwa, a uwaga syta. niech myśli odpłyną same. skupienie uwagi na myśleniu o sobie – blokuje swobodę, bo takie myśli – ciasno przylegają wokół głowy i odbioru siebie oraz ciała (skądś dobiega wyjaśnienie). a z drugiej strony, uwaga musi się na czymś skupiać, inaczej tracisz poczucie uświadomienia. a więc niech twoja uwaga skupi się na oddychaniu i uświadomieniu swobodnego przepływu – świetlistej energii życia, zawartej w powietrzu (pada bezgłośnie następna instrukcja)...

kiedy już poczuje wystarczająco dużo swobody, skup się na klatce piersiowej i zacznij tam budować uczucie radości, taki wewnętrzny uśmiech. równocześnie, zacznij delikatnie mruczeć swój dźwięk mmm... i poczuj, co dzieje się w miejscu, gdzie światło

życia zawarte w powietrzu – miesza się z barwami twojej radości i rozpływa po całym ciebie, a nawet dalej. powoli zacznij mrużyć otwierające się ooo i uświadom sobie, że jednoczysz się ze swoją radością, że stajesz się wibracją wewnętrznego dźwięku. uświadom sobie też, że możesz być jak jajko w skorupie, albo jak słońce, które utrzymuje swoją spójność dzięki własnej energii. jesteś jak słońce. otwórz swoje granice. to połączy nas niemi uwagi. dostrajaj swój otwarty dźwięk ooo – do melodii pozostałych (pojawia się instrukcja... czujesz, że dźwięk który wydobywa się z ciebie, prosto z twojej klatki piersiowej, jest tym samym dźwiękiem, który do niej wnika...). teraz, przestrzeń jest nasycona nie tylko światłem energii życia zawartym w powietrzu, ale także promieniejącą radością, która przynosi z powrotem – jeszcze więcej świetlistej radości. czujesz? (pyta głos, w którym rozpoznajesz obecność Przyjaciela... dociera do ciebie spontaniczna radość... mnóstwo bezinteresownej radości... wysyłasz do każdego swoją radość i od każdego dostajesz to samo, tyle że razem – jest jej więcej... dziwna, ale fajna ta matematyka radości...) kiedy śpiewasz, zamieniasz powietrze wypełnione duchem życia – w wibrację, która dociera wprost do świadomości. pozwól, niech dźwięk zamieni się w przejście do wysokiego aaa (wyłania się następna instrukcja... melodia za którą podążasz, zmienia się, jakby rozchylając wszystko na zewnątrz... gdzieś w oddali, jakiś zegar zaczyna wybijać północ).

teraz, oddamy Ziemi to co ziemskie i przyjmiemy od nieba – to co pochodzi od niebios (mówi zagadkowo Przyjaciel). po prostu pozwól, niech tak się stanie (niekontrolowany podmuch intencji – podąża mimowolnie za instrukcją... w wibracji, napełnionego dźwiękiem radosnego światła, które otacza ciebie i pozostałych – pojawia się nowe drżenie... jest nad tobą, wokół ciebie i pod stopami, wszędzie... bez ostrzeżenia, pojawia się w tobie miękkie wrażenie, jakby ruchu – wyprowadzającego coś na zewnątrz... czujesz, że to co z ciebie wychodzi – jest ziemskie, cokolwiek by to miało oznaczać... zabłąkane myśli i skojarzenia, zapomniane uczucia i wspomnienia – coś, jakby postanowienia, wyznaczające znajome ramy codzienności, jaka toczy się do dziś... coś, co wydawało się własne i oczywiste, teraz okazuje się być ziemskie... i czujesz, jak to wszystko jest wyciągane na zewnątrz... jak wraca do energii Ziemi... przestrzeń wewnątrz i wokół – wydaje się robić lżejsza i jaśniejsza, rozciągnięta i coraz bardziej subtelna, w każdym znaczeniu i kierunku... po chwili, delikatny trzask i błysk światła... przestrzeń wewnątrz i wokół – zaczyna wypełniać się delikatnym uczuciem stabilnej i trwałej subtelności... delikatne wibracje, które wcześniej zdawały się być takie ulotne i mgliste, teraz są czymś zwykłym i normalnym. twoja uwaga ogarnia tak wiele i w tak łatwy sposób... bez wysiłku... nawet ciemna noc – wydaje się być bardzo jasna i przejrzysta... ale niebo jest inne niż przedtem... jest na nim mniej gwiazd...). możemy lecieć (mówi Przyjaciel, ale nie dodając gdzie). tylko zrobimy to nieco inaczej niż zwykle (po chwili, wszystko znika z sykiem... jakby coś się przemieszczało, tyle że nic się nie przesuwaa... tuż obok jest Przyjaciel i pozostali... masz

raczej wrażenie, jakby coś się przestrajało w was i wokół was... zmieniając częstotliwość, albo brzmienie vibracji... a jednocześnie, wyłaniają się coraz subtelniejsze wrażenia i odczucia... wydają się być oczywiste... jakby były tutaj od zawsze, tylko wmieszane w tło, które pochłania tyle uwagi... rezonansowa podróż... w końcu, rozwija się przed wami rozległe pasmo ciemnej, ziarnistej przestrzeni, w której jakby nic się nie dzieje i nic nie widać... zapada głęboka cisza...). **teraz czekamy.**

jestem konstruktorem zasad, w czym mogę pomóc? (pada po chwili pytanie, choć nikogo w pobliżu nie widać). **czy mogę w czymś jakoś pomóc?** (łagodne i spokojne pytanie – nadal nie ujawnia niczyjej obecności). **pardon, już się dostrajam** (mówi głos, jakby dostrzegając zmieszane zakłopotanie. znikąd – powoli wyłania się niewyraźnie falująca, mglista sylwetka). **jeszcze chwileczkę.** (sylwetka przybiera szczupłą, ludzką postać, o pogodnych rysach i przyjaznym uosobieniu, ubraną w eleganckim, ale współczesnym stylu). **tak już chyba lepiej. witam serdecznie. w czym mogę wam pomóc?** (postać uśmiechając się – mierzy was każdego z osobna, aż jej spojrzenie – łączy się w końcu na jednej linii z ciepłym spojrzeniem Przyjaciela... mimika obojga podpowiada ci, że o czymś rozmawiają, choć trwa to dosłownie kilka chwil milczącej wymiany). **już wszystko rozumiem. pozwólcie za mną. napijecie się czegoś? może herbaty?** (przed wami, z ciemnej ziarnistej próżni – wyłania się zawieszona w przestrzeni scena – z rozjaśnionym salonem, wygodnymi fotelami, stolikiem – i całym tym domowo gabinetowym wystrojem, jakie można czasem spotkać. słychać delikatny gwizd, jakby gotującej się wody i czuć zapach świeżej herbaty, wymieszany z kompozycją aromatów drewna, kwiatów i jakiejś przyjemnej tkaniny). **proszę, siadajcie, rozgośćcie się. czujcie się jak u siebie** (mówi postać, krzątając się przy tacy z zaparzaną herbatą, którą po chwili stawia na wykwintnie, ale nie przesadnie zdobionym stole).

jesteśmy niedaleko granicy (mówi postać, wrzucając dwie kostki cukru do filiżanki z ciepłym, aromatycznym napojem), **na granicy światów. po jednej stronie jest wszystko to, co posiada formę, swoje cechy i właściwości, materię z jakiej się składa, i wszystko to, co znacie i możecie sobie wyobrazić lub nazwać. po drugiej stronie - jest "to, co po prostu jest", wielka niewiadoma obdarzona świadomością i żywym doświadczeniem, ale pozbawiona jakiejkolwiek formy i opisywalnego sensu. ja jestem konstruktorem zasad, czyli kimś w rodzaju architekta** (mówi postać, popijając herbatę). **herbatnika?** (pyta postać, podając porcelanowy talerz z ciastkami). **częstujcie się, smacznego** (zachęca postać przyjaznym gestem). **należę do tych, którzy zajmują się tworzeniem praw i zasad, które rządzą prawami** (kontynuuje postać). **weźmy na przykład waszą grawitację. grawitacja - jest elementarnym przejawem wyrażanym w waszym fizycznym świecie. obecnie, sprowadza się ją u was do geometrii czasu i przestrzeni, wiązanej równaniami ruchu, masy i**

energii. wasza grawitacja rządzi się pewnymi zasadami, jak na przykład to, co znacie jako przyciąganie i jego matematyczny wzór. grawitacją, tak samo jak i ruchem, czasem, czy energią - rządzą pewne zasady, które nazywacie elementarnymi prawami fizyki. my - zajmujemy się projektowaniem bazy dla takich konstrukcji, jak grawitacja, ustalamy, jak mają działać. każde uzasadnienie, zbudowane w świecie opartym na grawitacji - jest już opisem wtórnym. kiedy wasi naukowcy docierają do filozoficznej granicy magicznego pytania o sens wszystkiego, jedną z odpowiedzi jest właśnie nasza praca. są też jeszcze projektanci systemów (dodaje postać). tworzenie praw, które rządzą prawami, to jedno, a budowanie z takich klocków, to odrębna sprawa. podczas gdy my - zajmujemy się podstawowymi cegiełkami, tworząc coś w rodzaju prostych instrukcji dla języka programu, projektanci systemów - tworzą z nich później skomplikowane światy, jakie znacie. konstruktorzy zasad i projektanci systemów - wyłonili się mniej więcej równolegle, a ich praca uzupełnia się nawzajem. w pewnym sensie, projektanci są użytkownikami naszych systemów (wyjaśnia postać, popijając łyk herbaty).

czerpiemy inspirację z różnych źródeł. czasem, są to przebliski niewiadomego pochodzenia, które wylaniają się z oceanu nienazwanej świadomości, a czasem - nowe formy abstrakcji, które odsłania horyzont rozwijającej się nieskończoności. czasem jest to wynik naświetlania nieoznaczonego potencjału nieskończonych możliwości, a czasem - zagłębiamy do otwartych systemów, takich jak wasz, badając nieprzewidywalne skutki złożonych implementacji. konstruktorzy zasad są kolekcjonerami. tam, skąd przybyliście w obecnej postaci, jest dużo ciekawych... wy je określacie mianem "stanów świadomości", choć my - raczej nazwalibyśmy to przesunięciami scalenia. punktowe przesunięcia scalenia - nie wszędzie występują w takim bogactwie, jak u was. wiele systemów zostało zaprojektowanych w sposób zamknięty, przez co są one całkowicie przewidywalne. kiedy budowano wasz system, projektanci chyba trochę zabalowali (uśmiecha się postać, sięgając po kolejny łyk herbaty). gdy już wszyscy sądzą, że wszystko potoczy się jakimś w miarę określonym torem, zawsze znajdzie się ktoś, kto "przypadkiem" wniesie do waszego systemu informację zwrotną i wszystko zaczyna się chybotać od nowa. nie dziwcie się, że ci, którzy żyją poza waszym czasem, a którzy komunikują się z wami wewnątrz waszego czasu - z jednej strony mówią, że wasza przyszłość jest już określona, a z drugiej - ich przekazy trochę rozmijają się z rzeczywistością. wasza wrodzona ciekawość i skłonność do buntu przeciwko zamknięciu w ramowych ograniczeniach - niejednego przyprawiły już o nieziemski ból głowy (uśmiecha się postać). najbliższej prawdopodobnego scenariusza waszej przyszłości - są chyba ci, którzy nie wchodzą w interakcje ani z wami, ani z tymi, którzy was odwiedzają, ale co im po tej wiedzy, skoro tracą całą zabawę? pamiętacie zasadę pomiaru? (pyta postać) w otwartym systemie, każdy pomiar wywołuje nieprzewidywalne zakłócenia. to jest

jedna z naszych konstrukcji. można to obejść, ale mało kto potrafi, dlatego, projektanci systemów chętnie używają tej instrukcji, jako elementu składowego.

wasz obszar jest bardzo ciekawym, a zarazem złożonym projektem, zwłaszcza na etapie ekspresji, jaką wyrażacie. z waszej obecnej perspektywy, powoli docieracie do momentu, w którym - za pomocą wyobraźni, abstrakcji, logiki i technologii - jesteście w stanie podważyć praktycznie wszystko i zrobić praktycznie wszystko - dowolnie inaczej. niektórzy, pewnie przyjmą wkrótce posadę projektantów lub konstruktorów. jednak obecnie - panuje u was rozdzźwięk pomiędzy tym, jak działa wasz system, a tym, w jaki sposób go postrzegacie. macie spory potencjał, zarówno jeśli chodzi o budowanie nowych systemów, jak i języków programowania, ale bardzo często - sprowadzacie projektowanie wyłącznie do formy opisowej. zmiana nastąpi wtedy, gdy pojmiecie, że projektujecie wirtualne zasady dla wirtualnych światów, podczas gdy niektóre warstwy waszej złożoności - wymagają innych narzędzi i posługują się innymi mechanizmami. jesteście osadzeni we wszystkich poziomach waszego systemu, włącznie z tym, co nazywacie fizycznością. wchodzicie w relacje z otoczeniem - na każdej kondygnacji tej wielopiętrowej maszyny. to, co projektujecie za pomocą wyobraźni (mówi postać po chwili namysłu), nie dotyka bezpośrednio waszej fizycznej rzeczywistości. używacie ciała, jako przetwornika operującego pomiędzy poziomami. jest uczucie, myśl jako forma, później następuje realizacja. wąskim gardłem jest sposób wykonania, dlatego ufizycznianie zazwyczaj rzeczy, które wydają się wam proste. kiedy zapominacie, że wasze wyobrażenia nie mają jeszcze fizycznej podstawy, wtedy odrzucacie je - jako nierealne fantazje. nawet jeśli wiecie, że można inaczej i wiecie jak - dopóki wiedza jest ekspresją zawartą tylko w opisie - pozostaje ona jedynie suchą informacją, co do tego - co powinno działać się na tych wszystkich poziomach, które są niezbędne dla poprawnej manifestacji.

od czasu do czasu, konstruktorzy opuszczają pogranicze i decydują się na tymczasowe zamieszkanie w systemach, na przykład takich jak wasz (kontynuuje postać, popijając herbatę). stąd znamy takie szczegóły. kiedy konstruktor zasad mieszka wśród was, wtedy jest jednym z was - i doświadcza ludzkiego doświadczenia tak samo, jak każdy inny człowiek. kompresja (obrazuje postać). upadek tak samo go zaboli, herbata tak samo będzie smakować, a życie będzie miało ten sam wymiar i sens. wspomnienia związane z tożsamością - tylko pozornie są raz na zawsze przypisane. one raczej należą do czegoś w rodzaju globalnej sieci, tworzącej morze ożywionych doświadczeń, po którym pływają jednostki świadomości. to, co może nieco wyróżniać takiego wizytanta, to śladowe preferencje i przyzwyczajenia, wynikające z konfiguracji bazowej i wstępnego zakotwiczenia. ale wszystko jest ograniczone dopuszczalnym stopniem dowolności. podobna zasada dotyczy projektantów systemów. architekt projektujący dom, czy producent materiałów

budowlanych - są takimi samymi mieszkańcami, jak ktokolwiek inny. to znaczy, są takimi samymi użytkownikami systemu, jak pozostali - czyli nieprogramiści. ale każdy dom - może być zaaranżowany wedle gustu jego mieszkańców. to, co nazwalibyście boską częstką - jest w każdym, bo początek jest wszędzie. prawdziwa różnorodność zaczyna się dopiero po opuszczeniu waszego systemu. dlatego, pomimo pozornej jednorodności zewnętrznej - różnorodność jest skryta we wnętrzu każdego z was i macie do niej swobodny dostęp.

jeśli chcecie dowiedzieć się, z jakich podstawowych praw składa się język waszego systemu - możecie użyć inżynierii wstecznej. pierwszym krokiem jest uświadomienie sobie, że "coś w ogóle jest". u was, proces ten odbywa się za pomocą - odbioru zmian w uczuciach, pod wpływem interakcji z systemem. drugim krokiem jest rozbiór na czynniki pierwsze, co możecie wykonać za pomocą rozumu i wyobraźni. trzecim krokiem - jest takie połączenie wyodrębnionych elementów, aby stworzyć ożywiony abstrakcyjny paradoks. ostatnim krokiem - jest przeniesienie uzyskanego doświadczenia - na pozostałe poziomy ekspresji, poprzez skrosowanie, czyli zadziałanie na wskroś wszystkich warstw złożoności. wtedy - pojawi się nowe uświadomienie. a to - spowoduje przesunięcie w świadomości, która ogarnie obraz systemu z szerszej perspektywy. jak już wypiliście herbatę, to możemy spróbować z czymś prostym (pomimo lekkiego zdziwienia stwierdzasz, że wszyscy, włącznie z tobą, już wypili herbatę, chociaż nie pamiętasz, ani kiedy, ani w jaki sposób). **zobaczmy, kto z was ma zadatki na konstruktora zasad** (mówi postać wstając). **ale najpierw zmienimy trochę wystrój** (w ziarnistej czerni, znika stół i wasze fotele, i wszystkie fragmenty otwartego salonu... w rozległej, ale przyjemnej przestrzeni – jest ciemno, ale zarazem wszystko dobrze widać... przestrzeń wydaje się być rozległa, ale zamknięta, jakby w wielkiej kuli). **wasza wyobraźnia jest swojego rodzaju okiem, które dosłownie - widzi koncepcje jako konkretne rzeczy** (wyjaśnia w międzyczasie postać, jakby coś wywołując ze swoich wspomnień). **podczas gdy wasza wyobraźnia widzi różne rzeczy, podążając za scenariuszem - wasze uczucia reagują na wszystko to, co się pojawia na ekranie. waszej wyobraźni jest obojętne, czy scenariusz jest spójny i logiczny, czy też sprzeczny w sobie i pozbawiony sensu. wasz rozum - buduje scenariusze według matematyki, a wasza wyobraźnia - buduje z klocków. w matematyce waszego rozumu - wszystko musi się zgadzać, a w konstrukcji budowanej z klocków - możesz robić co zechcesz. kiedy oceniasz, że coś jest możliwe lub niemożliwe, logiczne lub absurdałne, zrozumiałe lub niejasne - używasz klocków, albo mówiąc inaczej - tworzysz melodię, złożoną z różnych dźwięków. waszej wyobraźni jest obojętne, czy buduje obraz czegoś możliwego, czy czegoś, co nie ma racji bytu. pojąć bądź nie zrozumieć, przyjąć bądź odrzucić, ogarnąć bądź poczuć jako zbyt abstrakcyjne - można tylko coś, co ma swoją formę. inaczej, nie ma podstawy do uświadomienia, że "cokolwiek jest". ponieważ wasze języki**

opisu wywodzą się z tego samego systemu co wy, są w was zapisane w taki sposób, że waszej wyobraźni wystarczy wręcz tylko melodia, aby zbudować formę, nawet jeśli wasz rozum nie odnajduje sensu słów.

weźmy teraz taki przykład. życie w trójwymiarowej przestrzeni, w obszarze o trzech stopniach swobody w obrębie jednolitej jakości (wyjaśnia postać). można się w niej obrócić, w jednym z trzech kierunków, a kąty proste pomiędzy liniami tych kierunków - wyznaczają sens połączenia powielonego wymiaru fizyczności. każdy z kierunków - ma jednakową głębię i jakość, jak pozostałe, a razem jako całość - tworzą wrażenie waszej przestrzeni (kontynuuje obrazowo postać). z pewnością, używanie uproszczeń takich jak płaskość, czy jednoliniowość - pozwala wam lepiej zrozumieć i poczuć sens takiej konfiguracji. w waszym systemie - jest jeszcze czwarta linia przestrzeni, ale jest ona osadzona według osobnego wzoru i dlatego fizyczny czas - odbieracie jako coś odrębnego, mimo tylu podobieństw. kiedy stanie się dla was jasne, że każda koncepcja jest elementarna sama w sobie, a jednocześnie można ją odbierać jako mieszankę różnych składników, wtedy paradoks zniknie. to trochę tak, jakby mieszać kolory i uzyskać efekt, który jest czymś więcej lub czymś innym, niż sumą swoich części. w przestrzeni, można wyróżnić wymiary, ale nie można jej rozdzielić na wymiary. wymiar jest koncepcją, której nadany został pewien sens. system, który wykorzystuje pojęcie wymiaru - ma zapisane w swoim programie, aby akceptować przyjęte znaczenia jego sensu, w obrębie dopuszczalnej dowolności, co do pojmowania i użytkowania. w ten sposób - wymiar jako koncepcja, staje się elementem nawigacyjnym systemu. można powiedzieć, że jest to coś w rodzaju globalnego porozumienia, albo najbardziej popularnego kanału - umożliwiającego szerokopasmową komunikację, zarówno w systemie, jak i między systemami. potrojenie wymiaru jest osobną sprawą. na początku, przestrzeń była pustką, pozbawioną formy. gdy dodano wzór - na otoczenie posiadające zasięg (kontynuuje postać), wtedy można było zacząć ją różnicować. przestrzeń stała się obszarem odpowiednim dla wyrażania różnych form. na przykład, wzór równomiernie rozłożonej sferyczności - to jest wasz wzór kuli. kiedy łączysz instrukcje, wyłaniają się nowe opcje.

dla zobrazowania, użyjmy koncepcji wymiaru osadzonego w fizycznej przestrzenności oraz wzoru równomiernie domkniętej sferyczności o niezerowym zasięgu. rozumiejąc te pojęcia, ale przede wszystkim czując ich sens - najprościej jest zacząć od zbudowania wielowymiarowości (uśmiewa się postać). do swojej przestrzeni, zacznij po prostu dodawać uczucie kolejnego kierunku, prostopadłego do pozostałych. takiego samego kierunku jak pozostałe, o takiej samej głębi. pojawi się uczucie, że możesz się obrócić i podążyć w jednym z czterech kierunków. (właśnie dociera do ciebie, że przestrzeń jakby się wykrzywiła, dostając... rozległości?) kiedy będziesz dodawać kolejne kierunki, obserwuj obraz przestrzeni, badając swoje uczucia (masz wrażenie, że przestrzeń

wykrzywia się jeszcze bardziej, a perspektywa ruchu staje się coraz... szersza? zaczynasz dodawać i odejmować na przemian coś, co odczuwasz jako sens wymiaru...). kiedy już się oswoisz z dynamiką zmieniania ilości wymiarów, wtedy jeden po drugim - wyjmij wszystkie wymiary. ale pozostaw rozległą, sferyczną przestrzeń, w której jesteś. głęboko rozległą, niepunktowa sferyczność, ale jednocześnie pozbawiona fizycznych wymiarów (czujesz, jak coś pęka... widzisz, jakby mnóstwo zwierciadeł lśniących ziarnistością – rozsypało się w drobny mak...). kiedy wyobraźnia podąży za scenariuszem przestrzennej kuli, ale pozbawionej wymiarów, wtedy pojawi się paradoks, który wytworzy nowe uczucia (pęknięcie wymiarów... dociera do ciebie, że czujesz i widzisz wszystko wokół siebie, ale nie w odległości, bo nie ma wymiaru... wszystko jest wszędzie wokół, ale zarazem tutaj... coś jest mniej, a coś innego bardziej, ale pozbawione odległości...). napełnij to złotym światłem, przyjemnym i pogodnym uczuciem (pogodne i radosne uczucie – płynie zewsząd do wszędzie, pozostając tutaj... gdzie wszystko, po prostu jest... a może to ty jesteś wszędzie?...). i spróbuj popatrzeć na swój fizyczny świat - przez ten nowy filtr, czując prawdziwość bezwymiarowej, rozległej przestrzeni i głęboko wierząc w to, co czujesz. ty decydujesz, co jest dla ciebie ciekawsze. rozum szuka odpowiedzi w tym, czego go nauczono. pozwól, niech rozum zaakceptuje nową lekcję - i oddaj się temu co czujesz (nagle dociera do ciebie, jakim wielkim złudzeniem jest poczucie oddzielenia... że wszystko jest tak samo blisko... w zasięgu skupienia uwagi, a nie odległości...). mimo, że czas jest miarą doświadczenia, chyba już czas, aby wasza uwaga wróciła tam, skąd przybyliście (wyłania się znajomy głos pogodnej postaci). energia podąża za uwagą, a wasza uwaga chętnie podąża za słowami. oddaję was pod opiekę waszego przewodnika. do następnego spotkania (gdy dogasa jeszcze echo pożegnania, obraz powoli się rozplywa i wszystko znika).

wracamy tą samą drogą (coś z sykiem wokół się przemieszcza, choć nie ma żadnego ruchu... coś przestrzaja się, przybierając na ziemskiej i normalnej zwyczajności, i tracąc tę lekką subtelność – która coraz bardziej wydaje się być mglistym wspomnieniem... jak sen, który znika między palcami, kawałek po kawałku... już tylko uczucie, że coś przed chwilą było... znajomy obraz wzgórza – wypełnia pole widzenia, skupiając całą uwagę na sobie... wraz z innymi, stoisz po środku, niedaleko skarpy... jest ciemna noc... ale co to? znajomy zegar właśnie kończy wybijać północ... cała podróż musiała trwać zaledwie kilka sekund...). Ziemia oddała nam to, co ziemskie (mówi Przyjaciół). ale i przy okazji trochę naoliwiła skarby naszej ziemskości. swoją drogą, interesująca postać z tego konstruktora zasad (dodaje zniechacka Przyjaciół). niby taki odmienny, a jednocześnie taki podobny. czy to nie zabawne, że podczas gdy ludzie szukają swojej pozaziemskiej tożsamości, on tak bardzo starał się odegrać ludzką rolę?"

Siadacie na miękkiej i suchej skarpie. W pogodnej zadumie, spoglądasz w dal, na horyzont, skąd widać kolorowo migoczące światełka cywilizacji. Ale pozwalasz, aby horyzont pozostał tam, gdzie jest. Atmosfera tego miejsca jest dużo przyjemniejsza. Ciepły wiatr, od czasu do czasu zaszeleści pachnącą zielenią. Obecność Przyjaciela i pozostałych, wszyscy pogrążeni w przyjaznym milczeniu i poczuciu jedności. Właściwie, do Ciebie również dociera, że w tym samym momencie jesteś w wielu miejscach jednocześnie. Że bycie tu i teraz – było i jest świadomym wyborem. Że choć wszystko, co dotyczy Ciebie i cegokolwiek – jest wszędzie i zawsze, ale teraz punkt skalenia uwagi – jest tutaj, i na tym to wszystko polega...

ROZDZIAŁ 14.**JEDNOŚCI Z WIELU**

Zajmij wygodną i swobodną pozycję. Pomyśl sobie przez moment, jak to by ciekawie było – wejść na plan jakiegoś filmu i zagrać jedną z ważniejszych ról. Jak potoczyłaby się akcja z Twoim udziałem. Za chwilę, będziesz przeglądać scenariusz takiego filmu. Czytając, po prostu pozwól, niech wyobrażenia i uczucia podążają za słowami. Oglądaj film, w którym uczestniczysz. Jeśli zechcesz – weź aktywny udział w jego treści.

Jest ciepłe i słoneczne popołudnie. Delikatny wiatr szeleści zielenią, niosąc przyjemnie świeży zapach słodkich kwiatów. Kiedy spoglądasz w górę, widzisz pofałdowane pasma kolorowych chmur, pełne niezwykłych kształtów i tajemniczych wzorów. Światła i cienie pośród postrzępionych obłoków, wymieszane z blaskiem słońca, chylącego z wolna się ku zachodowi – dają efekt delikatnego ożywienia. Zawieszone w rozległej przestrzeni krajobrazy – jeden po drugim przygasają, przeplatając się w kolejne – w barwnym tańcu niewyraźnych linii i zakamarków. Idziesz w stronę wzgórza, które na tle okolicy – wygląda jak wielka Platforma. Tam, zawsze coś ciekawego się dzieje. Już słyszysz z oddali odgłosy ożywionej, ale pogodnej dyskusji. Wsluchujesz się w dźwięk rozmów, próbując coś z nich wyłowić. Jesteś coraz bliżej, a głosy stają się jaśniejsze, niektóre nawet rozpoznajesz. Właśnie dostrzegasz Przyjaciela, którego promieniejący blask – dodaje Ci radości i otuchy. Przyjaciel również Cię zauważył i wychodzi Ci na spotkanie. Po chwili, już jesteś wśród swoich. A może od zawsze tam jesteś? Rozmowa toczy się w najlepsze.

"...są dwa rodzaje pól (mówi Przyjaciel coś wyjaśniając). na przykład, Ziemia ma swoje pole magnetyczne, które możesz zmierzyć, a które zadziała na igłę kompasu, tak samo jak magnes. ale taki magnes zadziała inaczej na sztabkę żelaza, a inaczej na ciebie (wyjaśnia Przyjaciel). z kolei ty – możesz wytworzyć własne pole magnetyczne, takie które podziała na inne organizmy żywe dużo mocniej niż zwykły magnes, ale twoje pole magnetyczne – nie zadziała ani na sztabkę żelaza, ani na kompas. ta sama zasada dotyczy nie tylko pola magnetycznego, ale jakiegokolwiek innego pola, które znasz (kontynuuje Przyjaciel). pole magnetyczne Ziemi – jest polem nieorganicznym. twoje pole magnetyczne, to pole organiczne. pole nieorganiczne – jest siłą wytwarzaną za pomocą

energii, zamkniętej w zorganizowanych układach materii, natomiast pole organiczne – jest informacją, która mówi organizmom, jak mają zareagować. jeżeli organizm podaży za informacją zapisaną w polu organicznym, wtedy ostatecznie – będzie nawet w stanie wytworzyć pole fizyczne, czyli takie, które zadziała na poziomie nieorganicznym. w końcu, życie organiczne – zbudowane jest z materii nieorganicznej. zatem jesteś jak przetwornik (podsumowuje Przyjaciół). możesz wymyślić jakiś własny rodzaj pola, a następnie – albo przekazać tę informację dalej, albo przekształcić ją w pole fizyczne. w pierwszym przypadku – zareagują tylko te poziomy, które mają wyższą złożoność i zorganizowanie, czy wyższy rodzaj uświadomienia. w drugim przypadku – reakcja obejmie także poziom świadomości fizycznej (wyjaśnia Przyjaciół). kiedy świadomość pozbawiona fizyczności – mówi o zmianach zachodzących w polach Ziemi, zdarza się, że nie odróżnia ona pól konceptualnych od fizycznych – i to rodzi nieporozumienia. ale niezależnie od tego, co robi kompas, jeśli zmiany dotyczą zapisu informacji, wtedy również dotyczą i ciebie (dodaje Przyjaciół).

kiedy używasz języka pojęć, budujesz strukturę, która utworzy pomost dla różnych części ciebie. kiedy używasz tego samego języka pojęć, będąc w różnym nastroju czy rozmaitych codziennych sytuacjach – począwszy od uśpienia, poprzez różne stany zaabsorbowania, a na uważnym skupieniu kończąc – wtedy różne odcienie ciebie zaczynają mówić tym samym tonem. wchodzi w rezonans. ale język pojęć, to nie tylko słowa, lecz także sposób pojmowania. kiedy odnajdujesz jedność w różnych punktach widzenia, wtedy podróżując pomiędzy punktami widzenia – zachowujesz jedność i spójność, mimo różnych punktów widzenia. widzenie z perspektywy różnych punktów widzenia – jest aktem wiary. ale wiara jest aktem tworzenia. a zatem wybieraj świadomie, w co chcesz wierzyć. posługuj się swoją wiarą, jako narzędziem tworzenia, inaczej stanie się ona sposobem na ograniczanie poglądów. kiedy badasz nowe obszary – nazywasz to co widzisz i ubierasz w strukturę, w język pojęć. bazujesz na swoich poglądach i doświadczeniu. nadając rzeczom znaczenie – stwarzasz poprzez badanie, a jednocześnie badasz poprzez tworzenie. ostatecznie, decydujesz o tym, czy to co stwarzasz – jest do czegoś przydatne, czy nie. skoro to, co postrzegasz – jest tym, co stwarzasz, to jakość zmienia się, gdy zmieniają się twoje wewnętrzne połączenia.

wolna wola polega też na tym, że energia podaży za uwagą (mówi zagadkowo Przyjaciół). ile masz w sobie wolnej woli – możesz sprawdzić za pomocą kaprysu. kiedy kaprys nie jest podążaniem wewnątrz jakiegoś konkretnego wzoru, a energia – mimo to go

urzeczywistnia, to znaczy, że przepływ wolnej woli jest swobodny i niezakłócony. ale ilość wolnej woli – można zmierzyć tylko na tle panujących warunków. kiedy w otoczeniu panuje silna presja – do podążania jakąś konkretną ścieżką, wtedy ta presja działa również na ciebie. poza tym, niektóre kaprysy wymagają więcej wolnej woli niż inne. trudno jest wyjść poza wzory, jeśli ich nie widzisz. ale ponieważ jesteś czymś więcej niż tylko swoim wyobrażeniem siebie – aby dokonać rozpoznania, możesz użyć siły intencji. siły intencji możesz również użyć do wyrażenia swojego kaprysu. intencja jest energią włożoną w bezosobowy zamiar działania, jest impulsem, który wywołuje ruch. ponieważ energia ze swej natury jest w ruchu, intencja jest jedną z podstawowych sił w naturze, która objawia się na każdym poziomie. możesz to łatwo sprawdzić. jeśli chcesz się poruszyć, jest taki moment, kiedy przekształcasz swój zamiar w działanie. to jest moment ukierunkowanej intencji. jeśli mimo chęci poruszenia się – nic nie robisz, wtedy nic się nie dzieje. impulsy intencji na poziomie twojego uświadomienia są nieobecne, mimo że na innych poziomach – wykonują jakąś pracę. intencję – możesz poczuć w sytuacjach wymagających refleksu lub utrzymania delikatnej równowagi, albo wyczekując – czy za moment nie pojawią się jakieś myśli lub zdarzenia. intencja sprawia, że świat – tak samo wewnętrzny jak i zewnętrzny – jest w ruchu. nawet czas jaki znasz – jego kierunek i szybkość przepływu oraz struktura i gęstość – jest utrzymywany z pewną dokładnością, i we względnym porządku – za pomocą impulsów zbiorowej intencji. siła intencji i jej zgrabność w działaniu – jest miarą ilości i skupienia świadomości.

Ziemia, jest jak zbudowany z pól świadomości – wielki statek kosmiczny, który podróżuje po oktawach i obszarach wielu różnych wymiarów. fizyczna Ziemia jaką znasz – istnieje poprzez skupiska świadomości, które gromadzą się wokół pewnej grupy ośrodków wspólnej percepcji. na poziomie porozumienia, jakim jest plan fizyczny – te kanały percepcji odpowiadają za wzajemną zgodność zdarzeń. w praktyce oznacza to, że choć każdy widzi fizyczność ze swojej perspektywy, to jednak znaczący obszar tej percepcji – jest taki sam dla wszystkich. dlatego, praktycznie zawsze – ściana jest twarda (uśmiecha się Przyjaciół). wspólny obszar fizycznej rzeczywistości – związany z definicją czasu odmierzanego kosmicznie – przypomina trochę iskrę pioruna, choć z większej perspektywy – jest to zaledwie mały fragment rozgałęzionej sieci, która ma w pobliżu jedno ze swoich oczek. ta iskra rzeczywistości – ma swój kanał główny, scalany siłą wzajemnego przyciągania i wymiany, ale ma również odgałęzienia. w obszarze, gdzie ta iskra ma miejsce, występują pola o bardzo dużym zagęszczeniu oraz pola

śladowe. gdyby mówić o światach równoległych, to można ująć to tak, że są tu obszary, gdzie rzeczywistość fizyczna istnieje "bardziej" lub "mniej", a wszystko to – zaczyna się na poziomie organizującym fizyczność. wymiar równoległości przypomina trochę taką dodatkową krawędź. ale wielowymiarowa przestrzeń nadal wygląda podobnie, to znaczy są miejsca, gdzie coś jest i miejsca, gdzie coś się kończy i nic nie ma. to, któreśy podążają wiązki iskry – zależy od panującego potencjału. trochę to przypomina jazdę rowerem. kiedy jedziesz rowerem – ty widzisz przed sobą całą drogę, zarówno wzdłuż i w szerz, ale koła twojego roweru – pozostawiają po sobie tylko jeden wąziutki ślad. fizyczność nasila się tam, gdzie potencjał energii jest wysoki i ukierunkowany, to znaczy – gdzie płynie wspólny prąd. tam, fale nie są chaotyczne, lecz uporządkowane, są w zgodnej fazie. tam również – panuje największe przyciąganie. masa krytyczna – jest kluczem dla przepływu prądu między punktami. czasem zdarzają się sytuacje, kiedy iskra zamienia się w wielowymiarową kulę światła, ogarniając wszystko, wszystkie wymiary. kula może zaistnieć jako całość, albo rozpaść się na jeszcze więcej kawałków niż przedtem. kiedy kula istnieje jako całość, wtedy wszystko staje się jednością. odległość, czas i oddzielenie – przestają mieć znaczenie praktyczne.

kiedy kilka osób ustala, że chce tego samego, to wtedy jest to zgoda, porozumienie. kiedy okazuje się, że kilka osób chce tego samego zupełnie przypadkowo, to wtedy jest to zgodność, synchronia. jest tyle Ziemi, ile percepcji, bo każdy widzi swoją własną Ziemię. ale z powodu przyciągania, to znaczy – dzięki sile rezonansu, obrazy te nakładają się na siebie i zbliżają do siebie. dlatego wygląda to tak, jakby wszyscy znajdowali się na jednej Ziemi. Ziemia jest naturalnym przedłużeniem każdego, kto na niej mieszka, a zarazem – każdy kto ją zamieszkuje – jest naturalnym przedłużeniem Ziemi. ty, w swojej ludzkiej postaci – też jesteś mieszkańcem Ziemi. kiedy życie na Ziemi dąży do mimowolnej synchronii, wtedy jest szansa, że Ziemia ogarnie siebie jako jedną, spójną i jednorodną, płynną całość – i stanie się nowym rodzajem istoty. życie na jej powierzchni jest jej przedłużeniem, zmysłami, poprzez które bada, uczy się i zmienia. kluczem do synchronii jest skupienie świadomości czyli uważność i pamiętanie siebie. kiedy połączysz je ze światłem i radosnymi uczuciami, zwrócisz na siebie uwagę Ziemi. to trochę tak, jak kątem oka zobaczyć, że dzieje się coś ciekawego. gdy się skupiasz na czymś ciekawym, ty jesteś tym kątem oka Ziemi, koncentrującym jej uwagę na czymś dla niej ciekawym. kiedy uzyskujesz lepszą świadomość siebie, wtedy wizja staje się wyraźniejsza. kiedy wiele osób uzyskuje lepszą świadomość

mość siebie, każda z osobna – wtedy mimowolnie i radośnie mówią jednym głosem, nie ma w tym żadnych obaw. każdy ma nadal swoją własną autonomię. chodźmy na środek wzgórza (zaprasza Przyjaciół).

to, co czujesz jako dotyk – to jest dotyk twojego ducha, taki sam, jak kiedy składasz ze sobą dłonie. ty wyznaczasz granice. możesz odbierać i widzieć siebie w swoim ciele (mówi Przyjaciół, kiedy wszyscy się zbierają wokół). ale możesz też poczuć i zobaczyć, że to twoje fizyczne ciało znajduje się w tobie, wewnątrz ciebie. kiedy widzisz swoje ciało na zewnątrz i wokół – oznacza to, że nie ogarniasz jeszcze siebie w całości. a co za tym idzie – to, co uważasz na swój temat – jest zaledwie częścią tego, kim naprawdę jesteś. czasem jest to kilka błędzących części, które ledwie zdają sobie sprawę ze swojej obecności (uśmiecha się łagodnie Przyjaciół). weź teraz jakąś wygodną pozycję i poczuj całe swoje fizyczne ciało. poczuj głowę, szyję, plecy, ramiona, ręce. poczuj swoje nogi i stopy, i to jak utrzymujesz równowagę. oddychaj głęboko, ale swobodnie, w swoim własnym rytmie. i poczuj, jak oddychasz, jak rozciąga się twoja klatka piersiowa i brzuch, jak powietrze płynie w tę i z powrotem. i jak przyjemnie pachnie. jak napęłnia cię świetlistymi mrówkami, które biegną po całym ciele, budząc uczucie rześkiej radości. energia zawarta we wdychanym powietrzu – jest jak prąd elektryczny, doprowadzany do twoich komórek. komórki zasilane tą energią życia – wytwarzają blask świadomości. blask świadomości sprawia, że współpraca wielu komórek i jeszcze większej ilości małych porcji światła, zamkniętych w cząstkach materii – jest tak ze sobą zgrana, jak bicie twojego serca. każde uderzenie serca, to fale wewnątrz fal wewnątrz fal, które tworzą współgrającą jedność. czujesz to wszystko? (pyta Przyjaciół). kiedy twój oddech stanie się lekki i swobodny, zacznij mruczeć delikatny dźwięk. zacznij od otwartego ooo i znajdź swoje własne przejścia. połącz jego wibrację – z uczuciem świetlistej radości, jaśniejącym z twojej klatki piersiowej i pozwól, niech rozpułynie się po całym ciele (kontynuuje Przyjaciół, na tle delikatnie rozbrzmiewającej melodii pulsujących tonów). dzięki tej radosnej wibracji światłodźwięku, wszystkie twoje cząstki – mogą usłyszeć się nawzajem – i zestroić na jednej fali. no i zmiękniesz (dodaje z uśmiechem Przyjaciół... słyszysz dźwięk wewnątrz siebie i na zewnątrz siebie, jak przelewa się, falując we wszystkich możliwych kierunkach światła... ale nie wiesz, która część jest twoja, a która nie... wiesz, że śpiewasz... i po prostu słyszysz falujący dywan dźwięków... którego jesteś częścią... fale światłowibracji zmiękczają wszystko to, co wydawało się takie sztywne... docierają do wszystkich zakamarków... już po chwili, całe ciało zdaje się być złożone ze świetlistych mrówek, wypełnionych radosnym ożywieniem...).

teraz zobacz swoje ciało, ale zobacz je w swojej wyobraźni (kontynuuje Przyjaciół, gdy dźwięk powoli wygasa na łagodnym mmm). wyobrażone ręce, które oglądasz oczami wyobraźni, wyobrażone nogi, brzuch, a nawet wyobrażona głowa, która obraca się na boki i rozgląda. poczuj swoje wyobrażone ciało w taki sposób, w jaki odczuwasz różne rzeczy w wyobraźni. masz już? (kontynuuje Przyjaciół) kiedy wyobrażasz sobie – i czujesz ciało, jakie masz w wyobraźni – skupiaj się także na odczuwaniu swojego ciała fizycznego. fizyczne ręce, tak jak odczuwasz je fizycznie – i wyobrażone ręce, tak jak odczuwasz je w wyobraźni. tak samo nogi, głowa i reszta. poczuj swój fizyczny dotyk, tak głęboko, jak tylko potrafisz – aż po same komórki, a nawet po same atomy. uświadom sobie pola energii, które nie wyznaczają wyraźnego kształtu, a które już niosą w sobie – twoje radosne i świetliste skupienie. tam, materia wyobraźni i materia fizyczna – stają się jednością. nałóż teraz swoje wyobrażone ciało na ciało fizyczne. kiedy oczami patrzysz na swoją fizyczną rękę, zobacz wyobraźnię, jak ręka z wyobraźni – nakłada się na tę samą rękę fizyczną (mówi Przyjaciół). teraz druga ręka, od palców dłoni, aż po ramię. wreszcie – wyobrażone nogi, tam gdzie masz fizyczne nogi. klatka piersiowa i plecy, i kręgosłup – poczuj i zobacz, jak każda wyobrażona cząstka ciała – nakłada się idealnie z ciałem fizycznym. i oddychaj. ciało fizyczne – dokładnie pokrywające się z ciałem z wyobraźni. czujesz, jak świetlista materia wyobraźni – przenika materię fizyczną? (pyta z łagodnym uśmiechem Przyjaciół). twoja głowa – traktuje fizyczność tak samo, jak obrazy w myślach. jeżeli chwilami patrzysz z zewnątrz na to, jak twoje wyobrażone ciało nakłada się na ciało fizyczne, wtedy ty obserwator – również przyłącz się do tej zabawy, aby być wewnątrz tego doświadczenia. ręka w rękę, fizyczna i wyobrażona, poczuj i zobacz jedną i drugą, jak poruszają się w zgodzie, jako jedność. czujesz? (uśmiecha się Przyjaciół). dodaj teraz światła wyobraźni do swojego wyobrażonego ciała i zobacz, co się stanie. po prostu skupiaj się na świetle i kiedy masz już jakąś ilość tego światła, pomyśl o tym, jakby to było mieć go dwa razy tyle. a potem, znowu dwa razy więcej i jeszcze raz. i jednocześnie utrzymuj swoje wyobrażone ciało na ciele fizycznym.

widzisz tamtą postać? (wskazuje Przyjaciół na jedną z bardziej rozświetlonych sylwetek, stojącą jakby na przedzie grupy). ten, kto potrafi się najbardziej rozjaśnić podczas scalania – jest też najlepszym nośnikiem. teraz tam wejdziemy. żeby wniknąć w to świetliste ciało i utrzymać się z nim w jedności, musisz zachować w sobie dużo świetlistych i pogodnych uczuć. inaczej cię wypchnie na zewnątrz, a właściwie wypadniesz albo wyskoczysz, bo twoja materia stanie się zbyt gęsta, by się tam utrzymać (wyjaśnia

Przyjacieli). musisz też wyłączyć swoje zwykłe myśli, żeby nadażyć za intencją scalonego ruchu. ponieważ głowa lubi się czymś zajmować, żeby utrzymać twoją obecność, skup ją na wspólnym świetlistym oddechu i na uczuciu scalania się ze świetlistym ciałem (kontynuuje Przyjacieli). nie zatrzymuj przedświadomych impulsów na temat nadchodzących myśli, tylko pozwól im swobodnie przepływać. bez oceniania i z pogodnym nastawieniem pozwól, niech twoja uwaga skupia się na tych nienazwanych impulsach i wyławia ich sens, kierując cię zgodnie z zawartą tam treścią. chodź (mówi Przyjacieli), wchodzimy na pokład. wejdź w ten świetlisty kształt sylwetki i połącz się z nim tak samo, jak to robisz ze swoim fizycznym ciałem. ramię w ramię, idealnie przenikając i nakładając się na siebie. (podążając za instrukcjami, widzisz mieszające się rozbitne ziarniste światła... rozciągasz swoją świadomość, nadając jej świetlistej subtelności i pogodnej lekkości... krok po kroku, łączysz się z tym świetlistym skafandrem... ale tak, jakby był żywy...) skup się tam, gdzie bije serce. wejdź w rytm ze wspólnym oddechem i pozwól, niech bicie serca stanie się jednolite. i pozwól wejść pozostałym. (po chwili, masz wrażenie jakby zrobiło się ciębie więcej... jakby pojawiła się nowa świeżość, nowa przestrzeń albo świetlista barwa... pogodny nastrój, o nieco odmiennym odcieniu, który nakłada się na twój własny... nowe myśli, które zaczynają rozmawiać ze starymi, z tymi które już znasz... po chwili, dołącza kolejny nastrój, wypełniony pogodną świetlistością... ale w jeszcze innych barwach... podążając za instrukcją, skupiasz się na uczuciu scalania ze świetlistym ciałem). próba (pojawia się impuls o podniesieniu ręki. pierwsze ruchy wydają się mozolnie ciągnąć, niczym ciało, które leniwie odmawia posłuszeństwa, w błogim półuśpieniu... nogi – ni to stoją, ni to się podnoszą, że już nie wiesz, czy jeszcze stoisz, czy już idziesz. ale już po kilku chwilach, zaczynasz odczuwać spójność... ruchy świetlistego ciała, pogrążonego w jasnym i pogodnym skupieniu, naberają płynnej zgrabności... oddech jest równomierny, bicie serca również...).

ciekawe dokąd to prowadzi. lecimy zobaczyć? (pojawia się impuls, coś w rodzaju fali, jak delikatnie trzepoczące skrzydełka świetlistego motyla... po chwili, coś się zaczyna dziać... zaczynasz się unosić... właściwie, świetliste ciało zaczyna się unosić... a ty i pozostali – wewnątrz niego... jakby było tylko jedno ja i wiele lustrzanych odbić, z których każde inne, ale wszystkie w harmonii identycznego ruchu... na fali radosnej świadomości, unosicie się wyżej i wyżej... czasem czujesz ruch, a czasem masz wrażenie, że świetliste ciało go amortyzuje, dając ci poczucie bezruchu... docieracie do pierwszych, zamglonych obłoków... widoczność maleje, a powierzchnia Ziemi powoli znika – pośród gęstniejących oparów kolorowej i bezwietrznej ciszy... wznosicie się jeszcze wyżej... wreszcie, po chwili, otwiera się przed wami rozległy widok, przepelniony wzorzystymi pasmami barwnych chmur – i głębi rozjaśnionej własnym światłem... odcienie migoczącej głębi – zdają się być nasycone mieszającymi się uczuciami... powietrze przepelnione jest rześką świeżością... przejrzysta przestrzeń, nad kolorowymi chmurami –

sięga od horyzontu po horyzont... kiedy tak płyniecie, z oddali, z kłębow kolorowej mgły – powoli wyłania się kształt, przypominający majestatyczne skrzydła... spłaszczony korpus, w którym się łączą – przybiera coraz bardziej wyrazistą formę... coś, co wygląda jak wielki okręt – niemal bezgłośnie płynie przed siebie, a jego potężne skrzydła – delikatnie uginają się na wietrze, w powolnym, rytmicznym tempie... zbliżacie się... na przednim, górnym pokładzie – chyba ktoś jest... mimo odległości – widzisz jakąś zamyśloną postać, która stoi w bezruchu, spoglądając w niezmierną dal... statek zdaje się kierować w stronę odwiecznie zachodzącego słońca, które obmywa i otacza wszystko swoim ciepłym blaskiem... głębia i spokój, pogrążone pośród miękkiego szumu ciszy, ponad pofalowanymi, kolorowymi chmurami światła... powoli wyczuwasz obecność, która wydaje się spokojnie czekać na wasze przybycie... postać zdaje się was dostrzegać, ale statek nie zmienia kursu... lądujecie... już czujesz pod stopami skrzypiące drewno, wymieszane z odgłosami dźwięczących lin, pośród żagli oraz metalowych łączów...).

ahooj! (dobiega pogodny przekaz, płynący najwyraźniej od samotnej postaci). witajcie żeglarzu na morzu ziemskiej świadomości. na tej rozległej samotni, każde towarzystwo się przyda, a wygląda na to, że łączy nas kawałek wspólnego szlaku. (bezgłośnie "ahoj" – wypływa w odpowiedzi, gdzieś spośród was... ale kto to powiedział? masz wrażenie, jak by to wyszło od ciebie, ale zarazem – tak samo od każdego z was... a z drugiej strony, było to tak – jakby przemówiła jakaś świadoma obecność, która nie jest żadnym z was... postać mierzy spojrzeniem ciebie i pozostałych, ale jakby ignorując was... patrzy, jakby spoglądała na kogoś innego). no, nareszcie zaczyna się coś tam u was na dole dziać. ale widzę żeglarzu, że przyjdzie nam rozmawiać z każdym z osobna, bo stare nawyki nadal biorą górę (w tym momencie, dociera do ciebie – że dziwna świadoma obecność spośród was – oraz towarzyszące jej pogodne napięcie – znikły, a postać kieruje swoją uwagę bezpośrednio na was). ah, nie wszyscy jeszcze wiedzą? tak, początki są zawsze trudne. znam to uczucie. ale spojrzcie tam, może ten napis coś wam wyjaśni (postać wskazuje na błyszczącą tabliczkę:

"JESTEŚMY MNĄ. JESTEM WIELOŚCIĄ.
JESTEŚMY JEDNOŚCIĄ Z WIELU.
MIMO RÓŻNIĄCYCH SIĘ PUNKTÓW WIDZENIA,
MÓWIMY JEDNYM GŁOSEM"

– brzmi wykuty na niej, ozdobny napis) przemówiła przez was budząca się jedność, która doznała przeblysku olśnienia na temat siebie. ale sprawiała wrażenie bardzo zmieszanej, tą nową dla niej sytuacją. żeby jej nie rozpraszać nadmiarem wrażeń, zwracam się teraz do jej wnętrza, czyli do was. zwykle, zbiorowości są uśpione i nie wiedzą co się z nimi dzieje, a te na progu przebudzenia – często tracą spójność. uśpione

zbiorowości – reagują jak bezwładne masy, ale nic w nich życia nie ma, przynajmniej z mojej perspektywy. wy, w podobny sposób patrząc na świat waszych składników, porównując je do siebie samych. w każdym razie – wasza jedność jest u progu, budziła się w niej nowa jakość uświadomienia.

morze jest chwilowo spokojne, więc was witam na moim statku (mówi postać). jestem jego kapitanem. trafiliście akurat na moment samotności, ale nie zawsze tak tutaj jest. miejsce gdzie się znajdujemy – jest położone poza czasem, ale wybraliście po prostu taki, a nie inny punkt synchronizacji zdarzeń (wyjaśnia kapitan). to, co znajduje się pod nami – te rozległe pasma mgły i kolorowych chmur – to obszary świadomości, jakie oplatają naszą planetę. są jeszcze latarnie, tworzące układ siatek nawigacyjnych związanych z innymi systemami, ale to odrębna historia. obszary świadomości są powypelniane masą, jaką wy nazwalibyście zbiorowością. są różne rodzaje i odcienie zbiorowości, tworzą one rozmaite wzory, gęstość i dynamikę. są tutaj pola złożone ze wspólnych myśli, uczuć i emocji, idei, przekonań, wzorów ekspresji, systemów percepcji i tak dalej. niektóre, co bardziej wyrafinowane – wyrażają idee ukierunkowanej i względnie czystej świadomości. ale ogółem, są to zwykłe kłębowiska, pozbawione samoświadomości. większość z nich śpi. są jak bezwładna masa intencji i skupienia uwagi, podążająca z grubszą za snem jej mieszkańców. taki prawie statek, a do tego bez kapitana. zbiorowe skupiska opasające Ziemię – pozbawione są cech typowych dla autentycznych organizmów. istnieją tylko pozornie, są jak ulotne sny.

ze zbiorowymi organizmami, to jest mniej więcej tak (mówi po chwili kapitan). kiedy w systemie pojawia się jakaś myśl, jednostki zaczynają skupiać swoją uwagę na czymś, co w końcu zyskuje uznanie i staje się wspólne. pojawia się rezonans. energia podążająca za uwagą, skupioną na owej wspólności sprawia – że rozmaite cuda się zdarzają częściej niż zwykle, i że pojawia się mnóstwo zbiegów okoliczności. wszystko płynie inaczej. to z kolei, jeszcze bardziej pobudza ciekawość, w efekcie czego – coraz więcej zagęszczonej energii znajduje swój wyraz we współdzielonej rzeczywistości. przez jakiś czas, żywe doświadczenie podąża wspólną ścieżką wzajemnego uzupełniania się, współodczuwania i współtworzenia. kiedy doświadczenie jest żywe, a kierunek skupienia uwagi zgodny, wtedy jest najwięcej impulsów intencji, które pobudzają zbiorowość do przebudzenia. ale gdy doświadczenie przechodzi w rutynę i staje się formułą pozbawioną uczuć i każdorazowej świeżości, wtedy światło i harmonia przygasa. żywa idea staje się mechanicznie zapętloną strukturą, która pozbawiona wewnętrznej synchronii i wyższej organizacji, płynącej ze skupienia świadomości – zasycha, jak sztywniejąca skorupa. na przestrzeni czasu, systemy przekonań rozdzierają człowieka na kawałki, zawieszając go w stanie jakby rozbicia. aby powstał wieloosobowy organizm, który staje się autonomiczną jednością, potrzebna jest zgoda. tej zgody nie da się wymusić ani udawać, bo

jakakolwiek sprzeczność – jest źródłem rozrywającego konfliktu i rywalizacji. brak wewnętrznej spójności u jednostki – nie wytworzy jedności wykraczającej poza jednostkę. porozumienie co do wspólnego postrzegania i działania – według pewnych zasad, wynikających z naturalnego porządku rzeczy – jest aktem wewnętrznej akceptacji i przyzwolenia. wiara staje się aktem świadomie twórczym, a jednostka staje się funkcją. ale połączenie niemi uwagi i żywe doświadczenie – to dopiero początek. dopiero w czasach, w których życie – pojawiły się możliwości i warunki sprzyjające na skok ewolucyjny. zresztą sami się niedługo przekonacie. oni też wam w tym pomogą.

widzicie te różnokolorowe siatki punktów tam na dole? (pyta kapitan, wskazując na Ziemię, usianą pulsującymi punkcikami światła, tworzącymi jakby geometryczne wzory, ubrane w rozmaitych barwach) pochodzące z innych systemów zbiorowe świadomości, które tworzą sieci nawigacyjne wokół Ziemi – przypominają trochę wielkie sieci restauracyjne albo firmowe korporacje. kiedy wchodzisz do jakiegoś świata idei, któremu towarzyszą pewne metody podłączania twojej energii i świadomości, i kiedy dobrowolnie akceptujesz zasady tego systemu "tak jak są" – wtedy dostajesz coś w rodzaju zatrudnienia. akceptacja poprzez przyzwolenie. dzisiejszy klient jest bardziej wymagający niż kiedyś, więc takie sieci muszą się coraz bardziej starać, aby pozyskiwać zasoby ludzkie i móc się utrzymać. kiedyś wystarczyło przymusić albo wcisnąć jakąś bajkę, dzisiaj rynek ludzki jest bardziej nieufny z tego powodu. dlatego też, coraz więcej ofert adresowanych do jednostki, zawiera różnego rodzaju kreatywne bonusy, ulgi i dodatki. właściwie, wszystko to, czego może zapragnąć współczesny człowiek – jest do zrealizowania. i co więcej – jednostka nic nie traci. gdzie leży więc interes sieci? obecnie, ludzie poszukują innych dóbr niż kiedyś. pojawiły się nowe wspólne pasma zainteresowań z innymi systemami. to spowodowało, że jeśli chodzi o sieci nawigacyjne, wokół Ziemi zaczęły się skupiać odmienne wysiłki. portale zbiorowości do swojego istnienia potrzebują uczestnictwa i aktywnego zaangażowania. energią są emocje, myśli, sposób przetwarzania i dynamika. z kolei człowiek – szuka autonomii i ucieczki przed zniknięciem, ale także ciekawych materiałów edukacyjno-rozrywkowych. zatem zbiorowości oferują człowiekowi swojego rodzaju nieśmiertelność i przynależność społeczną oraz mnóstwo ciekawych narzędzi – budząc jego zainteresowanie, proponowaną tematykę. a człowiek staje się częścią takiej sieci – akceptując zaproponowany pryzmat patrzenia na świat i doświadczenie – oraz badając świat i doświadczenie, wedle wytycznych płynących z systemu. tak długo, jak ludziom nie przeszkadza, jakim autem jeżdżą i co jedzą w firmowanych restauracjach – tak długo, sieć nawigacyjna prosperuje. poprzez sieci nawigacyjne zlecane i porcjowane są również rozmaite zadania. każdy użytkownik sieci – może wybrać sobie coś dla siebie, albo przyjąć zadanie, podążając za ciekawością.

bardzo często, stwarzanie rzeczy nowych odbywa się poprzez eksplorację, a w tym względzie – gatunek ludzki jest profesją z górnej półki. systemy, które kiedyś zmuszały człowieka do czegoś lub próbowały nim zawładnąć – powoli zanikają w sposób naturalny, bo ich monopol upadł z chwilą globalizacji. z kolei duże sieci, wspierane kapitałem z innych systemów – odkryły, że poprzez odpowiednie zachęcanie – mogą uzyskać dużo bardziej płynny przepływ zasobów ludzkich i dużo lepszą wydajność. ludzkie doświadczenie i sposób jego wielopoziomowej produkcji – są w cenie. kiedy popatrzyście na wasz internet i współczesne wam systemy zatrudnieniowo-usługowe, wtedy zrozumiecie, że te wzory i ich dynamika – dotyczą także świadomości zbiorowych i sieci nawigacyjnych. z tej perspektywy, wolność wyboru polega na tym, że człowiek decydując o swoim losie – świadomie i z premedytacją, może wybierać strefy wpływów, w jakich ulokuje swój potencjał twórczy. a kiedy zmaleje korupcja i poprawią się standardy, wtedy pewnie przyjmą nas do unii (uśmiecha się kapitan). ale póki co – jeszcze nic nie wiadomo. obcy kapitał niechętnie ingeruje w lokalne konflikty i kryzysy, bo to pociąga za sobą skutki. dlatego, kiedy coś się dzieje – pozostają neutralni i raczej się wycofują. służą jedynie wsparciem merytorycznym. w takich chwilach, jesteśmy zdani na siebie. tylko solidne rodzime firmy – mogą zapewnić nam bezpieczeństwo (mówi kapitan, śmiejąc się i klepiąc dumnie w pierś). w stosunku do waszego obecnego czasu – takich jednostek jak moja – jest jeszcze niewiele, ale później to się zmieni. pojedynczemu człowiekowi – trudno jest żyć normalnie i jednocześnie ogarniać to wszystko. a już nie mówiąc o wprowadzaniu doraźnych zmian przewencyjnych na większą skalę. oczywiście, wolni strzelcy i zwolennicy sportów ekstremalnych – pozostaną i nie ma w tym nic niewłaściwego. jesteśmy dodatkową opcją w rozwoju systemu.

oficjalną motywacją dla budowy tego konkretnego modelu okrętu – była chęć ochrony i wyznaczenia nadchodzącej przyszłości (wyjaśnia kapitan). dlatego mój statek płynie ku świetlanej przyszłości, a jego zadaniem jest wypatrywanie i przeciwdziałanie rozmaitym turbulencjom. powody dla projektowania samoświadomych konstrukcji – są oczywiście rozmaite. w moim przypadku, ponieważ w chwili podejmowania decyzji – przyszłość zdawała się być niezbyt jasna – mało kto dowierzał, że sprawy dotrą w kierunku aż takiej globalizacji. zdawano sobie również sprawę, że obcy kapitał, choć lubi zaglądać na Ziemię, nauczony doświadczeniem – wie, gdzie nie wtykać palców, albo w jaki sposób ich nie wtykać (uśmiecha się kapitan). w morzu ziemskiej świadomości i w pobliżu – wiele stacji nadaje wiele rozmaitych audycji. dotyczą one naturalnych katastrof, interwencji z zewnątrz, zmian w świadomości, czy wydarzeń kosmicznych. istny tygiel. niektóre z tych faktów medialnych – są bardzo przekonujące. a od czasu do czasu, zwłaszcza kiedy kwitną pola intencji – trafiają na bardzo podatny grunt. trwa nieustanna rywalizacja o wpływy. zaledwie niewielki odsetek z tych przekazów – dotyczy autentycznych wydarzeń, których nie

da się uniknąć. z kolei niektóre przekazy, nawet te manifestujące się na wielką skalę – są wynikiem wyłącznie inspiracji. z waszą przyszłością, jest trochę jak z wtykaniem patyka do płynącej wody. wzdłuż strumienia, powstają faliste wzory, które coś mówią. ale kiedy wetkniesz patyk, wtedy wzór się zmienia. co nie zmienia faktu, że strumień zmierza od jednego punktu do drugiego i że w ogóle istnieje.

człowiek, też ma w sobie zakodowanych wiele rdzennych programów (dodaje kapitan). jeden z nich go wykreował i teraz ludzie mimowolnie odtwarzają akt własnej kreacji "z mniejszego do większego". podobnie jak wasi gatunkowo młodszy bracia są przyciągani przez pasma ludzkiego doświadczenia, ludzie – dzięki technologii, wchodzą obecnie w intensywny kontakt z ideami wykraczającymi poza człowieczeństwo. to, co nazywacie światem duchowym, a co dość często próbujecie oddzielać od potocznej fizyczności – wdarmo się do niej tylną furtką, poprzez wasz internet. świat wirtualny i idea globalnego łączenia się jego sposobami – doprowadził do powstania nowego obszaru świadomości, jakim jest rzeczywistość cyfrowa. od niedawna, macie coś w rodzaju nowego typu ciała czy podświadomości. urzeczywistniają się tam wszystkie możliwe wzory, jakie znacie z innych niefizycznych światów. technologia stała się waszą przepustką do wykraczania poza ogólnie przyjęte ramy. ale jest jedno ryzyko. możecie dotrzeć do punktu, w którym przeważa podkład syntetyczny. świadoma inteligencja rodząca się na Ziemi – utożsamia swoje granice i swoje poczucie obecności tam, skąd dostaje najwięcej impulsów. technologia organiczna – ma odmienny i bogatszy potencjał niż ta, której coraz częściej używacie do komunikacji i postrzegania, czy przechowywania i przetwarzania danych. technologii syntetycznej można tak samo używać do pobudzania zmysłów, jak i łączyć ją fizycznie z wyjściami organicznymi, ale syntetyki są ze swej natury dość agresywne i rygorystyczne, a z drugiej strony mają niewielką moc obliczeniową. a przynajmniej te wasze.

idzie burza. muszę was chyba pożegnać (mówi kapitan, spoglądając na odległy horyzont). nie przejmujcie się, nie pierwsza i nie ostatnia. o tej porze – to normalne zjawisko. myślę, że do zobaczenia wkrótce (mówi kapitan w geście pożegnania, sprawiając że powoli zaczynacie się unosić... a może to statek obniżył swój lot, zostawiając was w górze?). jakbyście kiedyś szukali przejściowego domu, albo tymczasowego schronienia, to zapraszam. może kajuty nie są pierwszej klasy, ale za to pełna obsługa plus dodatki. no i jest co robić (uśmiecha się kapitan, machając ręką... niewidzialna siła sprawia, że wszystko się rozplywa... już po chwili, patrzysz z oddali, jak statek zanurza się w kłębach kolorowego wiatru... ale i ten obraz się rozplywa, jakby ktoś lub coś – wysłał was poza horyzont zdarzeń... gdzieś po drodze, zamajaczył przeblask mgły... już po chwili, znów stoicie na wzgórzu... słońce świeci, lekki wiaterek niesie zapach słodkich kwiatów i zieleni... wokół panuje uczucie spokoju i atmosfera pogodnej bez troski...

ktoś o to wszystko dba, ktoś czuwa... ktoś pilnuje, żeby jutro też był pogodny dzień...).

pewnie ciekawi cię, jak wyglądasz przez pryzmat swojej wewnętrznej i wielopoziomowej zbiorowości, jaka tkwi w tobie, co? (pyta zniecierpliwiony Przyjaciół) w końcu już się trochę tego nazbierało. (uśmiecha się zagadkowo Przyjaciół). jak masz jeszcze na coś ochotę, to znajdziesz mnie w pobliżu (mówi Przyjaciół, klepiąc cię łagodnie po ramieniu), ale na razie – wczuj się w naturalne rytmy Ziemi. perspektywa może być szeroka, albo jeszcze szersza (dodaje zagadkowo Przyjaciół)."

Być może Twoja uwaga podąża za słowami Przyjaciela... Być może Twoje zainteresowanie – skupia się wokół przyszłości i tego co mówił kapitan. Być może – to wszystko jest ze sobą jakoś powiązane... Aspekty z różnych okresów życia, odcienie osobowości i rozmaite ekspresje wykraczające poza obszar codzienności, a do tego myśli i uczucia z dziwnych, nierozpoznanych wspomnień i z jeszcze dziwniejszych snów... Tu przebłysk świetlistego miasta, tam systemu jaskiń połączonych tunelami, a gdzieś jeszcze – armada statków kosmicznych. Na jednym obrzeżu – jakaś mała wioska, a na innym – wielopiętrowy dom. I co ma na myśli, mówiąc o tej szerszej perspektywie i o Ziemi? Stoisz na wzgórzu, patrząc w dal... Otacza Cię rozległy horyzont. Niedaleko promienieje ciepła obecność, która dodaje Ci otuchy i radości... Czujesz, że to dopiero początek, drobne wprowadzenie. Wiesz też, że to Ty zdecydujesz dokąd – i jak głęboko. Ale teraz, jesteś tutaj. Pośród pachnącej zieleni na wzgórzu...

ROZDZIAŁ 15.**UCHYLAJĄC RĄBKA TAJEMNICY
GDZIE LEŻY PRAWDA?**

Pewnie chcesz wiedzieć, gdzie leży Prawda – czy te wędrówki prowadzą do autentycznych miejsc, czy też są jedynie wytworem kreatywnej fantazji. Pewnie chcesz się też dowiedzieć, skąd płynie inspiracja, która tak skutecznie wstrząsa i porusza Twoją bezwładnością, zwykle stojącą gdzieś u progu zmian. Być może zastanawiasz się, kto i dlaczego – ustalił taki, a nie inny plan podróży, gdzie leżą jego granice i jakie są wytyczne, jaki jest cel. Możliwe, że oczekujesz dalszych wyjaśnień, co do egzotyki, na jaką od czasu do czasu natrafiasz, bo co rusz spotykasz koncepcje, które wydają Ci się niejasne lub mają trudny zapis, jakby na przekór stworzony w obcym języku. Zapewne chcesz też dotrzeć do tego wszystkiego, co pozostało bez odpowiedzi i sądzisz, że mogę lub powinienem Ci w tym pomóc.

Obawiam się jednak, że nie mam dla Ciebie zbyt wiele. Sam, dopiero podążam ścieżkami Przyjaciela. Ponieważ nie budzą one moich oporów, mimowolnie pozwalam sobie na nieskrępowaną ciekawość. Dzięki temu, poznaję rzeczy wcześniej dla mnie obce, jak też odkrywam i zgłębiam na nowo – to co znam, lub co wydawało mi się oczywiste. Wiem, że to wszystko nie byłoby możliwe – bez odrobiny zaufania. I podobnie jak Ty – w wolnej chwili, próbuję sobie wszystko poukładać, w jakąś spójną całość. Lecz moja całość jest jedynie punktem widzenia.

Ale jest coś, co mogę dla Ciebie zrobić. Mogę zaprowadzić Cię do Przyjaciela. Nie wiem, jakie będą jego odpowiedzi na Twoje pytania, ale Ty się nie dowiesz – jeśli ich tam nie zadasz i jeśli nie pozwolisz rozwinąć się temu, co kryje się w świetlistych odcieniach tonacji barw. Nie wiem, czy to, czego się dowiesz – będzie wystarczająco dla Ciebie zadowalające, ale wiem, że będzie odpowiednie dla obecnego punktu, w którym teraz jesteś. Twoje odpowiedzi mogą być inne od moich. I skoro to wiesz, to pozwól także, aby inni odkryli swoje własne.

*

Zajmij wygodną pozycję i biorąc kilka swobodnych oddechów, weź kilka chwil, aby się poczuć naprawdę komfortowo. Podążając za kolejnymi zdaniami – nie spiesz się i pozwól, niech słowa ułożą swój wzór. Pozwól też, niech wyobrażenia i uczucia robią swoje, jak zawsze w takich momentach. Z pogodną otwartością i niewinną ciekawością – popłyń z nurtem tam, dokąd Cię poniesie.

Jest wczesne, słoneczne popołudnie. Przyjemne ciepło roztacza się wokół, obejmując swoim lśniącym blaskiem całą okolicę. Nawet powietrze jakoś bardziej pachnie, budząc uczucie szczególnej rzeźkości, jak w pierwszy dzień wakacji, albo ostatni dzień szkoły. Idziesz właśnie na wzgórze, dość rozległy i płaski obszar, pewnie dlatego nazywany Platformą. Znasz to miejsce z wielu licznych przygód i wspomnień. Niektórych, być może już nie kojarzysz, ale pamiętasz uczucia. Wiele miłych i ciepłych uczuć, które zawsze powracają w formie przebłysków i radosnych wspomnień, gdy tylko tam kierujesz swoją uwagę. Z lekkością, mijasz Plac Zabaw, na którym widzisz roześmiane figle. Ale idziesz dalej, to jeszcze nie tu. Mijasz kolejne, delikatne łuki, rozkoszując się znajomą drogą, która jak zwykle – łagodnie niesie Cię w Nieznane. Szelest wiatru, płasającego pośród zieleni drzew i kwiatów – niesie już ze sobą odgłosy ze wzgórza. Tak samo beztrudnie, może trochę bardziej o czymś rozgadane. Wewnętrzny uśmiech rozpiera Cię lekkością, że aż przyspieszasz. Już widzisz. Niewyraźne, ale znajome sylwetki, harmonia ruchu i głosów, które wydają się coś robić ciekawego. Małe grupki, każda zajęta czymś innym, kreatywną twórczością i pogodnym eksperymentowaniem. Bo wiedzą, że tu jest bezpiecznie, że zawsze ktoś czuwa. Że wszystko co się dzieje – płynie z nurtem radosnego porządku, wyznaczonego rytmem – tętniącej świadomym życiem Ziemi. Ktoś chyba Cię już zauważył i idzie na spotkanie. To Przyjaciel. Jego ciepła obecność – jeszcze bardziej rozjaśnia Twoje, już rozświetlone wnętrze. Pogodny uśmiech i wymiana roześmianych spojrzeń. Po chwili, idziecie w stronę pozostałych. A Przyjaciel jakby wiedział.

"...jeśli chcesz zapytać o to, gdzie leży prawda – ustal najpierw, o co ci chodzi (uśmiecha się Przyjaciel). bo z tą prawdą – jest trochę jak z pięknem. są różne wzory harmonii i porządku, choć podobno o gustach się nie dyskutuje (dodaje Przyjaciel, z pogodnym blaskiem). no, ale jeśli już musisz o to pytać, to powiedz chociaż, jaka odpowiedź cię uszczęśliwi (kontynuuje Przyjaciel) co jest twoją miarą prawdziwości? i skąd masz pewność, albo dlaczego – dla ciebie, ta miara jest autentyczna? każde doświadczenie, już z definicji jest prawdziwe, bo w końcu jest ono doświadczane (mówi po chwili Przyjaciel). pozostaje tylko kwestia, co chcesz zrobić z jego zawartością. możesz jej użyć – albo w jakiś sposób, albo do jakiegoś celu. możesz porównywać ją z czymś innym, albo odłożyć na półeczkę zapomnienia. możesz posiadać lub wyrażać jakieś poglądy na temat tego doświadczenia – i zatrzymywać je dla

siebie, albo bez presji – przekazywać dalej. być może prawda na czymś polega, ale to też jest punkt widzenia, mniej lub bardziej atrakcyjny (dodaje Przyjaciół). mimo że prawda w jakiś sposób jest wszędzie, jej esencja wydaje się leżeć poza jakimkolwiek zasięgiem. zatem najlepszym zbliżeniem jest zapewne to, że prawda nie jest własnością. i chyba właśnie dlatego – jest tak pociągająca (uśmiecha się Przyjaciół). chodź, przejdźmy się.

pewnie sporo uwagi poświęcasz pytaniom dotyczącym własnego rozwoju i zadajesz je sobie, w odniesieniu do tych wszystkich podróży, co? (pyta się Przyjaciół, gdy spacerujecie pośród kolorowej i pachnącej zieleni). prędzej czy później, odkryjesz kilka prostych zasad. że jest nieskończenie wiele rozmaitych i atrakcyjnych kierunków, jakimi możesz podążać (mówi Przyjaciół), a ich przedsmakiem są ci, którzy pojawiają się na twojej drodze, bo spotykasz na niej tych, którzy przybywają i wybierają z takiej samej nieskończoności jak ty. że każda nieskończoność – ma swój horyzont wyznaczający jej granicę (kontynuuje Przyjaciół), więc mimo iż potencjalnie możesz wiedzieć, co kryje się tam w oddali – w danej chwili, odbierasz tylko tyle, ile zdołasz ogarnąć – i że właśnie to jest twoje pole działania, twoja faktyczna rozdzielczość. że zmierzając w dowolnym kierunku – granice twojego horyzontu przesuwają się wraz z tobą. wszędzie gdzie jesteś – znajdziesz jakieś szczyty i osiągnięcia godne rozwoju, ale gdy tam już dotrzesz – odkryjesz nowe, jeszcze większe wyzwania. widzisz, o, tam? (pyta Przyjaciół, wskazując na małe punkciki w oddali, gdzieś na skraju, gdzie niebo łączy się z Ziemią). kiedy się do nich zbliżysz, przed tobą wyrosną okazałe drzewa. z kolei, to miejsce – oddali się i zamieni w małą kropkę. zmieni się twój punkt widzenia i to co ogarniasz (wyjaśnia obrazowo Przyjaciół). być może dzięki takiemu przemieszczeniu, odkryjesz nawet, że skoro jest tyle różnych perspektyw, to jest też pewnie sposób, aby je objąć jednocześnie. i na przykład wyślesz tam kogoś z telefonem (dodaje z uśmiechem Przyjaciół, wskazując raz jeszcze na oddalone drzewa). ale to zmieni tylko twoją rozdzielczość, horyzont wyznaczający granicę obszaru operacyjnego – po prostu przesunie się (kontynuuje Przyjaciół). zatrą się z kolei rozmaite szczegóły, takie jak konieczność ciągłego wędrowania z miejsca na miejsce, by sprawdzić co się dzieje (dodaje Przyjaciół). zobacz jednak, w tym tańcu ekspansji, jak niewiele potrzeba, aby móc odtwarzać dowolną większą całość. obojętnie ile wysiłku musisz włożyć w zmianę, proste zasady wydają się wszędzie być takie same. czy to nie jest pokrzepiające? wszystko jest wszędzie i w każdy sposób, a jednocześnie jest takie proste.

rozwój, jako formuła dążenia do coraz bardziej zaawansowanych poziomów, został stworzony na potrzeby czasu liniowego (mówi zagadkowo Przyjaciół). bo tylko tam, gdzie płynie czas liniowy – coś może rozwijać się od mniejszego do większego, od ziarenka do rozkwitu. kiedy bez zastanowienia pędzisz, aby ogarnąć coraz więcej – i dążysz do coraz większego rozwoju, dotrzesz w końcu do granic swojej konwersji. czysta świadomość nie ma ograniczeń, ale świadomość uwikłana w pojęcia – ma swoją bezwładność, podobnie jak otoczenie, które wpływa na jej ruch. jest to kwestia tego, jak szybko dobiegniesz do tamtych drzew, co wydarzy się po drodze, jak bardzo się zmęczysz i co zastaniesz na mecie (uśmiecha się Przyjaciół). czy to nie paradoks, że im więcej osiągasz w rozwoju i im więcej masz na swoim koncie, tym więcej masz do stracenia? ktoś może całe życie się rozwijać i rozwijać, aż w końcu dotrze do ideału rozwiniętego człowieka. ale doświadczenie ludzkie bywa kapryśne i zwłaszcza z wiekiem, albo na skutek okoliczności – potrafi płać figle. jesteś istotą duchową, zbierającą ludzkie doświadczenie. być może więc, rozwój – jest tylko jedną z wielu opcji? poświęć trochę uwagi snom, chwilom olśnienia i przypadkom. one wskazują coś ciekawego – doświadczenie nieliniowe. ponieważ z natury jesteś czymś więcej, niż wyobrażeniem o sobie – doświadczenia z górnej półki rozwoju – mogą ci się przytrafiać same z siebie, na życzenie i bez żadnej łaski. rozwój sprawia, że twoje doświadczenie jest jego wynikiem – i prowadzi jedynie nieco dalej. a doświadczenie nieliniowe oznacza, że gdziekolwiek jesteś – w każdej chwili możesz się dopasować do dowolnych okoliczności lub potrzeb i pójść gdziekolwiek dalej. w rozwoju – musisz utrzymywać coraz wyższy poziom, a w doświadczeniu nieliniowym – wystarczy że będziesz podtrzymywać taki poziom, aby rzeczy po prostu się zdarzały. różnica tkwi w komforcie (uśmiecha się Przyjaciół). jest w tobie boska częśćka, co oznacza, że w pewnym stopniu – już jest w tobie uświadomienie jedności wszystkiego, wyrażonego w każdy, dowolny sposób. dawniej, doświadczenie nieliniowe oznaczało wkładanie dużej ilości pracy i było równoznaczne z koncepcją rozwoju, bo utrzymywanie tego typu nieskazitelnej świadomości – przypominało przedziewanie się przez gąszcz snów. ale dawniej – było po prostu inaczej niż teraz. okoliczności pobudzające świadomość mieszkającą na Ziemi – dotarły obecnie do momentu, że możesz wybierać pomiędzy życiem pod presją rozwoju, a życiem ze świadomością boskiej częśćki i doświadczenia nieliniowego. teraz jest dobry moment, aby zadbać o fundamenty, dzięki którym budujesz te wszystkie rozległe konstrukcje. przyjrzyj się bliżej temu, co masz pod ręką. dzisiaj, doświadczenie nieliniowe oznacza zdolność do komfortowe-

go reagowania na zmiany, bo cechą systemu nieliniowego – jest nieprzewidywalna zmienność.

jeśli wędrując przez te wszystkie podróże, zastanawiasz się – gdzie leży prawda, najpierw określ w jaki sposób wartościujesz doświadczenia – i rozpoznaj, jak robią to inni gracze. na przykład, to co odbierasz fizycznymi zmysłami – uważasz za prawdziwe w sposób naturalny. ale przecież, myśli i uczucia są dla ciebie również czymś naturalnie prawdziwym. czy uważasz je za coś nienaturalnego lub mniej prawdziwego? a przecież, całe życie kierujesz się rozumem i uczuciami, nawet analizując to pytanie. z kolei twoje ciało – ma wiele furtek, za pomocą których można dostarczyć mu wrażeń fizycznych, takich jak dotyk czy obraz – nawet jeśli nie pokrywają się one z tym, co odbierają inni. w twoim świecie, tak jak w każdym innym, istnieją pewne ramy wyznaczania prawdziwości. ale ta prawda jest formą umownego porozumienia. być może więc nie chodzi o to, co jest prawdziwe, ale o to, w jaki sposób. za punkt wyjścia przyjmij, że każde doświadczenie jest prawdziwe i od tego miejsca dopiero – zacznij szukać. popatrz na te wszystkie wędrówki i podróże przez pryzmat tego, co w sobie niosą (mówi pogodnie Przyjacieli). coś stawia cię w jakiejś sytuacji i porusza twoją bezwładność. ktoś proponuje ci rolę w filmie i bada jak zareagujesz. być może osobiście sprawdzasz jakąś teorię w praktyce – przenosząc wzory energii, ze świata koncepcji do świata uczuć lub materii, organicznej lub fizycznej. każde doświadczenie jest propozycją do rozegrania jakiejś gry. niezależnie od tego, w jaki sposób i w jakim zakresie – miejsca i wydarzenia są prawdziwe – każde z nich jest jak plac zabaw lub boisko szkolne, na którym coś się rozgrywa. kiedy wejdziesz już w taki proces, jego melodia odsoni przed tobą – brzmienie twoich własnych nut oraz ich harmonicznym odpowiedników, na innych poziomach. wtedy masz okazję rozpoznać, na ile twoje poziomy są ze sobą zestrojone. oczywiście, strojenie jest kwestią gustu, więc zrobisz to wedle swoich potrzeb. taki plac zabaw odsoni jeszcze inne cechy procesu (kontynuuje Przyjacieli). jeśli wraz z innymi – z osobną, ale według wytycznych – każdy robi coś w swoim wnętrzu, i później sprawdzacie wasze mapy, na ile i w jaki sposób się pokrywają, możesz odkryć – że pewne rzeczy zachodzące w wyobraźni i w uczuciach – dzieją się łatwiej niż inne. że niektóre obrazy i scenariusze – wydają się mieć własną jakość – i mimowolnie przykuwają twoją uwagę swoim bogactwem i barwnością, a inne musisz podtrzymywać swoim wysiłkiem, bo inaczej znikają. jest to dobra wskazówka, jeśli chcesz określić – jak bardzo wspólną jest rzeczywistość, jaką właśnie badasz, albo jak bardzo użyteczna jest dla ciebie. pamiętaj, że dziś słowa mówią do ciebie językiem twojej współcze-

sności. za jakiś czas – odejdą w zapomnienie, albo będą brzmiały zabawnie i archaicznie, a może nawet wydadzą się prymitywne. to, co robisz – ma największą wartość teraz – i teraz jest dobry moment, by się tym zająć. nie zatrzymuj się więc i płyn z nurtem, w zgodzie z wartościami, jakie wyznajesz. jesteś żyjącym doświadczeniem, a życie to ruch. siądziemy? (pyta Przyjaciół, wskazując na wygodne miejsce na ciepło oświetlonej skarpie).

wiesz, na czym polega kwestia związana ze stagnacją i zatrzymywaniem się w miejscu? wszystko, co decyduje o twoim życiu – rozgrywa się w ciągu zaledwie kilku momentów wężutkiej terażniejszości. wszędzie wokół – jest wiele sygnałów, a terażniejszość – przemieszcza się pomiędzy nimi. twoja pamięć chwili – ogarnia niewiele wątków równocześnie, a do tego – zatrzymuje je w sobie na bardzo krótko. to, co w danej chwili cię zaprzęta – jest pobudzane twoim skupieniem uwagi. kiedy trzymasz się czegoś kurczowo, wtedy tkwisz tam. dopóki się nie ruszysz, nie będziesz w ruchu. a trzymasz się kurczowo tylko dlatego, żeby ci nie umknęło (śmieje się Przyjaciół). ale są rzeczy, które warto puścić oraz rzeczy, które można zaprogramować. niewiele jest spraw które warto utrzymywać – tu i teraz. kiedy nauczysz się rozpoznawać, "co jest czym", i jeśli zaufasz temu, co dzieje się poza twoją świadomą obserwacją, a co rozgrywa się w tobie i dotyczy ciebie – wtedy zaczniesz uprawiać swoje pole skupionej uwagi inaczej, i zbierzesz dużo lepsze plony (dodaje Przyjaciół, jakby pokazując na rozległe obszary przed wami, pachnące zieloną świeżością, nasyconą ciepłym blaskiem słońca). masz w sobie wielowymiarowość (mówi Przyjaciół). tam, gdzie przykładano dużą wagę do liniowości – rozdziły się systemy, promujące rozwojową formę doświadczenia. alfabet był zapisywany w określonym kierunku, ośrodki energii były kształtowane od najniższego do najwyższego, a zapis wibracji światłodźwięku, pobudzających obszary ludzkiego ciała – miał ściśle określoną strukturę. ale uświadomienie, że wszystko jest wszędzie – zaświtało w głowie dopiero wtedy, gdy zaczęła ona zgłębiać swoje własne tajniki. jeśli zdarzy się, że jakaś część twojej głowy weźmie sobie wolne – i świadoma siebie obecność musi się przenieść gdzieś obok, wtedy inna część głowy – potrafi przejąć obowiązki gospodarza. przez jakiś czas, uczy się nowych zadań, ale potem – cała firma pracuje już normalnie. nawet, jeśli zmieniają się odcienie, to przecież kiedy głowa pracowała w składzie pierwotnym – jej nastroje i upodobania, też się od czasu do czasu zmieniały (dodaje Przyjaciół). widzisz, nie tylko twoja głowa potrafi pracować w ten sposób. mimo że jest ustalony podział zadań, przy odpowiednim zarządzaniu – w razie potrzeby, każda częśćka ciebie – jest w stanie samodzielnie wykonać wszystko to,

co potrafisz zrobić ty. widzisz tamten kopiec? (pyta Przyjaciół, wskazując na pobliskie mrowisko, tętniące żywym tupotem małych stóp). to co się tam dzieje – jest możliwe, bo wszystko działa razem i znajduje się na wspólnej fali. od ciebie zależy, czy nauczysz się posługiwać swoim fizycznym pojazdem wielowymiarowo – i w jaki sposób go zmodernizujesz (uśmiecha się zagadkowo Przyjaciół). jeśli poświęcisz swoje pole świadomej uwagi – na rozpoznawanie i scalanie różnych aspektów swojej całości, wtedy twój plac zabaw – obszar operacyjny oferujący możliwość działania – poszerzy się. wędrując po różnych zakamarkach siebie – swoją świetlistą obecnością pozostawiasz tam ślady i wyznaczasz programy, które potem działają już same. chodź, zobaczymy do pozostałych (mówi Przyjaciół, wstając).

jest wiele punktów widzenia. jest wiele sposobów doświadczania i łączenia wszystkiego w jedną całość (mówi Przyjaciół, gdy przemierzacie roześmiane wzgórce). na przykład, kiedy kontaktujesz się z obszarami świadomości, istniejącymi poza czasem – one sprawiają wrażenie, jakby żyły według jakiegoś poczucia czasu. ale w trakcie kontaktu – to ty wytwarzasz w sobie wrażenie, że twój upływ czasu dotyczy ich. świadomość żyjąca poza czasem – w swoim obszarze istnieje niezmiennie – i dla nich, jesteś częścią tej niezmienności. stajesz się ich częścią tylko dlatego, że je badasz, że znalazły się w twoim zasięgu. teraźniejszość, jako świadomość chwili – dotyczy ułamka zmieniającej się ulotności. kiedy wysyłasz impuls ze swojego teraz – do obszarów poza czasem, dociera on do punktów, zależnych od formy i rodzaju twojego zapytania – i przynosi odpowiedzi, którym ty nadajesz ruch. obszary świadomości poza czasem – mogą być mniej lub bardziej zgodne, w sensie rezonansu. świadomość żyjąca poza czasem – istnieje równocześnie w różnych obszarach i na różnych poziomach. podróżowanie poprzez jej skale i oktawy – daje wrażenie, jakby był tam czas, ale to ty podróżujesz. obecnie, kiedy przywiązanie do czasu liniowego i jednoznaczności jest coraz mniejsze – wzrasta poczucie, że każde doświadczenie związane ze świadomością – staje się osiągalne wielokrotnie i w dowolnym wydaniu. najtrudniej jest to zmierzyć na najsztwniejszych poziomach świadomości, takich jak fizyczność i materia organiczna, a najłatwiej jest zauważyć to tam, gdzie elastyczność jest największa. teraźniejszość powoli ulega fragmentacji i zaczyna wędrować poza obszar fali głównej, i to nie tylko do różnych punktów w przeszłości i w przyszłości, ale również, biegnąc w różnym tempie, w sposób ciągły – w przód i w tył. najłatwiej to złapiesz na granicy snów. ponieważ jest w tobie boska cząstka – prędzej czy później doświadczysz chwili, kiedy teraźniejszość stanie się jednoczesnością, rozciągniętą w czasie. Ziemia,

której jesteś częścią – powoli również zmierza do przejścia przez taki punkt. jeśli go przegapisz, to nic się nie stanie, ale ominie cię cała zabawa (uśmiecha się zagadkowo Przyjaciół).

prawda ma sens wtedy, kiedy wszystko jest częścią całości. nawet iluzja potrzebuje energii. ale są poziomy, na których nie ma jednoznacznych odpowiedzi. czy świat w wyobraźni jest prawdziwy? czy myśląc ja – jest bardziej rzeczywiste od świata koncepcji? są poziomy, na których jednoznaczna odpowiedź – oznacza akceptację tego, kim lub czym naprawdę jesteś, w szerszej perspektywie. a to oznacza zmianę (mówi Przyjaciół). to, czy ty jesteś snem motyla, czy też motyl jest twoim snem – pozostanie nierozstrzygnięte, jeśli nie masz odwagi, by zaakceptować fakt – że jesteś czymś więcej. może wcale nie potrzeba kogoś, kto śniłby i ciebie i motyla. może wystarczy się przebudzić i spojrzeć na swoje sny – z szerszego punktu widzenia. zróbmy mały eksperyment. co powiesz na to, że wszyscy których znasz, tak naprawdę nigdy się nie spotkaliście, ani nie rozmawialiście ze sobą? (pyta zagadkowo Przyjaciół) że nigdy nie było mamy, ani taty, żadnej rodziny, bliskich, czy znajomych, którzy tworzą twoje uczucia i wspomnienia? że wszystko to było iluzją? że nawet nasza rozmowa jest iluzją? pewnie odpowiesz, że w porządku, że przecież otaczający świat odbierasz przez filtry, że to są twoje projekcje, które nakładasz na wszystkich i na wszystko (komentuje Przyjaciół). ale co powiesz na to, że dla ciebie – nic i nikt – tak naprawdę, nigdy nie istniał, nawet teraz? czy możesz sobie wyobrazić, że wszystkie twoje przeżycia, przemyślenia, uczucia i reakcje zachowane w pamięci – że dotyczyły one iluzji? co powiesz na to, że całe swoje życie i energię – zużywasz na coś, co nigdy nie istniało tak naprawdę? pewnie zaraz powiesz, że skoro dla ciebie wszystko jest iluzją, to ktoś obok też może stwierdzić, że to ty jesteś iluzją. a przecież wiesz, że istniejesz, bo odczuwasz i masz świadomość siebie. takie lustro odbite w lustrze (kontynuuje Przyjaciół). jedność? ale skoro postrzeganie jest jednocześnie aktem tworzenia, a tworzenie odbywa się poprzez badanie i zgłębianie, to co zaistniało jako pierwsze? pomyśl teraz, że wszystko to, co dotyczy twojego życia, świata wewnętrznego oraz całego fizycznego kosmosu, z Ziemią włącznie – jest twoim osobistym kodem źródłowym (mówi Przyjaciół). widzisz tamte drzewa? (pyta łagodnie Przyjaciół). one są zapisane w twoim kodzie źródłowym. to co widzisz i sposób w jaki je odbierasz – jest twoją wtórną reakcją na kod źródłowy. kod źródłowy polega na tym, że to ty wytwarzasz rzeczywistość, z którą później wchodzisz w relację, przez pryzmat swoich upodobań i sympatii. kiedy patrzysz na otaczający świat – poprzez swoje filtry i projekcje, interpretacje i ukierunkowane

nastawienie – wszystko, to co stoi za kurtyną twojej wizji – jest częścią twojego osobistego kodu źródłowego. wszyscy ludzie, przedmioty i wydarzenia, z twoim wyobrażeniem o sobie włącznie. nadążasz jeszcze? (uśmiecha się Przyjaciół). każdy ma swój własny kod źródłowy. a prawdziwa wymiana, jaka ma miejsce między nami – zachodzi poza wszelkim pojęciem.

w relacjach z rzeczywistością – możesz unikać z nią kontaktu, wpływać na nią lub zmieniać nastawienie wobec napotkanych okoliczności, albo spoglądać za kurtynę – zdejmując kolejne maski (kontynuuje Przyjaciół). ale nawet, gdy zdejmiesz wszystkie maski, by zobaczyć jaka energia za nimi stoi, to co tam zastaniesz, jest jakimś uproszczonym, lecz nadal jedynie obrazem rzeczywistości. zdejmowanie masek odsłania energię, która dąży do maksymalnej prostoty i najmniejszego oporu. a każda forma stawia opór. to dlatego – są różne poziomy wizji. wszystko, co robisz w zwykły sposób – pozostawia po sobie ślady przyczyny i skutku. zdradzę ci tajemnicę (mówi Przyjaciół figlarnie, z udawaną powagą w głosie). kod źródłowy bardzo łatwo można modyfikować. możesz usuwać z niego niewygodne elementy. przedmiot, osoba lub wydarzenie – jest jak instrukcja w kodzie programu, która wielokrotnie się powtarza, w różnych miejscach i kombinacjach (wyjaśnia Przyjaciół). kiedy ją kasujesz, nie kierujesz swojej energii wobec kogoś lub czegoś, a jedynie sprawiasz, że twój program wygląda inaczej. takie zniknięcie, że nikt nawet nie wie, że coś znikło. właściwie – to co usuniesz – staje się czymś, czego nigdy nie było... jedyny kłopot polega na tym, że kod źródłowy – nie ma ani początku, ani końca i jest jak nieskończenie długi zwój, ciągnący się od jednej nieskończoności w drugą (mówi Przyjaciół, udając zakłopotanie). ale też ma kilka zalet (po chwili dodaje Przyjaciół). kiedy dokonujesz w nim lokalnych zmian, wtedy pewne wzory – nie pojawiają się w twoim życiu same z siebie, bo nie mogą rezonować. a to oznacza, że możesz już wycofać swoją nieświadomą aktywność ze wspomnień, które miały za zadanie cię ostrzegać i chronić. w ten sposób, odzyskasz sporo energii, którą możesz pokierować do innych obszarów skupienia. poprzez pryzmat kodu źródłowego – łatwiej jest wybaczać tam, gdzie najbardziej boli – i godzić się z przeszłością. w końcu, czy jest sens mieć pretensje do siebie o to, że borykasz się z figlami własnej produkcji? siebie również postrzegasz w jakiś sposób. a więc w twoim kodzie źródłowym – jest zapisany obraz tego, co odbierasz jako siebie (dodaje Przyjaciół). aby móc modyfikować kod źródłowy, trzeba przenieść świadomość do takiego obszaru świadomości, w którym jest to możliwe, czyli trzeba przesunąć punkt scalenia uwagi. podążając za ideą kodu, jeśli zaakceptujesz ją i pozwolisz jej być tym, czym jest – w końcu

dotrzesz do właściwego stanu. żeby wkraczać do innych światów, trzeba dać im bezwarunkową i nieskazitelną rację bytu. spróbuj dotrzeć do swojego kodu źródłowego i spojrzeć na wszystko przez jego pryzmat (mówi Przyjaciół, kończąc temat).

ta sama prawda, widziana różnymi oczami jednej osoby – prowadzi do różnych skutków (mówi Przyjaciół, pogodnie spoglądając w błękit pachnącego nieba). zobacz, co się stanie, jeśli tę samą historię – ożywasz w zwykły dzień, albo w chwili wielkiej ożywionej radości lub gdy odpływasz w miękkiej i pogodny sen. zobacz, co się stanie, kiedy ożywasz ją z perspektywy czasu i zmian – albo w towarzystwie. ta sama informacja – obudzi zupełnie różne reakcje. ty wyznaczasz kontekst. ty i twoja prawda – jesteście dwiema częściami jednej całości. wiedza nie oznacza jeszcze uświadomienia. są chwile, kiedy możesz nie pojmować swojej prawdy, nawet jeśli w niej uczestniczysz. możesz wierzyć na słowo, ale wiara jest sposobem tworzenia. spróbuj przejść przez tę samą ścieżkę – z zamkniętymi oczami. poczuj ją swoim ciałem i sobą. pozwól, niech informacja przepływa przez ciebie, w miejscu na pograniczu snu i jawy. zacznij głęboko i swobodnie oddychać. wejdź w stan takiego odprężenia, aby rozpuścić granice dotyku i odczuć fizycznych. możesz przez chwilę pomruczeć swój dźwięk. wejdź w taki stan pogodnych uczuć, które rozszerzają się na zewnątrz. zobacz wyobraźnią światło, które rozświetla się we wszystkich kierunkach. pozostań w skupieniu otwartości, aby być świadkiem tego, co do ciebie dociera. i wtedy – pozwól informacji popłynąć (uśmiecha się Przyjaciół). odkryjesz, że informacja ma wiele poziomów, podobnie jak ty.

piękna dziś pogoda, oj piękna (mówi Przyjaciół, gdy spacerujecie brzegiem skarpy). rozejrzyj się i popatrz tylko (wokół, wszystko tańczy w blasku zachodzącego słońca... ciepły, polny aromat – miesza się ze szmerkiem wiatru i dźwięcznymi odgłosami przyrody... gdzieś w pobliżu – słychać radosne śmiechy... uspokajająca błogość – rozplywa się wraz z oddechem po całym ciele...). zawsze o niej pamiętaj. o Ziemi. tu zbiega się wiele historii, zdarza się wiele rzeczy, którym nadajesz znaczenie. żywa biblioteka, o niespotykanej różnorodności. nawet wśród ludzi – mimo tak wielkiego podobieństwa na planie zewnętrznym, wewnątrz panuje olbrzymie zróżnicowanie. możesz bezpośrednio korzystać z tych wszystkich pól informacji. to tylko kwestia wycucia i wejścia w rezonans, w duchu szukanej melodii. na pewno już wiesz jak to zrobić (mówi Przyjaciół). chodź, zamienimy się miejscami (uśmiecha się nagle Przyjaciół, z figlarnym błyskiem w oku). sztuka rezonansu, to takie trochę wchodzenie w rolę (mówisz do Przyjaciół, uśmiechając się łagodnie). możesz się w ten sposób uczyć dowolnych umiejętności, jakie spotykasz wokół siebie, nawet

języków (kontynuujesz pogodnie, z jakimś dziwnym przeświadczeniem). natura o wszystko zadbała (kontynuujesz z uśmiechem – i dziwnymi ciarkami). gdzie pójdziesz, tam jesteś. to takie trudne i aż takie proste. prawda?"

Po chwili do Ciebie dociera... Przyjaciół spogląda w Twoją stronę śmiejącym się radośnie spojrzeniem. Jego blask rozciąga się promiennie wszędzie wokół, ogarniając Cię swoją obecnością. Już wszystko wiesz. Wiesz nawet na czym polega to, że wiesz. Dociera do Ciebie, że znasz i odpowiesz i pytania, które do nich prowadzą, i widzisz – które, kiedy, gdzie i dlaczego – pasują. Dostrzegasz tę jedność i spójność, i piękną harmonię. Wiesz nawet, w jaki sposób i gdzie – leży Prawda. I wiesz, że podróż trwa.

ZAKOŃCZENIE

PODRÓŻ TRWA

Jeszcze się na dobre nie zapoznałem z całokształtem tego, co moje palce wstukiwały w klawiaturę przez ostatnie trzy miesiące (od listopada 2008 poczynając), a blask Przyjaciela zdaje się sugerować – że wkrótce nadejdzie ciąg dalszy, że podróż trwa. Nie wiem, o czym będzie owa "kolejna część". Może dotknie podróży w czasie? Tego mogę się jedynie domyślać, patrząc na swoje wcześniejsze doświadczenia. Choć tak naprawdę – nie wiem. Nie wiem też kiedy owa kolejna część powstanie i w jakiej formie.

Zaś to jest coś, co wiem na pewno. Że moje wędrówki z Przyjacielem, to dopiero początek wielkiej przygody. W trakcie pisania – zacząłem odnajdywać ślady swojej wewnętrznej przynależności, czegoś czego mimo wszechotaczającego bogactwa różnych rozmaitości – zawsze mi brakowało. I teraz – już wiem, gdzie i jak szukać mam dalej. I pójdę tą ścieżką. Bo "zmiany" – oznaczają, że kiedy na życzenie pojawia się w Twoim życiu coś nowego – Ty również musisz dopasować się do tego, co nadejdzie. Inaczej – będą to jedynie kolejne fajerwerki, które niewiele mają wspólnego z prawdziwą, wewnętrzną transformacją; przyjdą, przejdą, przemina – jak mgliste wspomnienie kolorowego snu.

Niezależnie od tego, jak sprawy się potoczą, znajdziesz mnie pod adresem <www.planetaziemia.net>. Być może pojawią się tam nowe scenariusze, a być może nowe idee. Jeśli zechcesz Ty również możesz nadesłać coś swojego. Jeśli spotkasz gdzieś Przyjaciela i jeśli Przyjaciel pokaże Ci coś fajnego, opowie, albo zaprowadzi w jakieś ciekawe miejsce – daj znać i opowiedz, nagraj, bądź narysuj swoją żywą historię – innym Dzieciom Ziemi.

Ale przede wszystkim – życzę Ci serdecznie i z całego serca – dobrej i radosnej zabawy, w Twoim własnym świecie. Być może jest analogicznie wesolobąbelkowy jak ten, który pokazał mi Przyjaciel. A być może – dopiero czeka na Ciebie cierpliwie, tuż za rogiem, od czasu do czasu muskając Twoje policzki ciepłym wiatrem, niosącym w sobie zapach pachnącej zieleni, nasyconej przyjemnym blaskiem słońca, i szepcząc delikatne i pogodne – "chodź... tutaj...". I wystarczy, że zrobisz te kilka kroków. I wszystko się zmieni. Na lepsze. Bo to Ty decydujesz, Ty wybierasz. Teraz Twoja kolej.

STUDENCI ŻYCIA

VEL

ZAKĄTEK

ZAKĄTEK SŁOWA WSTĘPU

Podczas, gdy moje prywatne rozmyślenia – prowadziły mnie w stronę drugiej książki, kolejne tygodnie mijały na żmudnych pracach montażowych. W ciągu dwóch miesięcy – powstało kompletne udźwiękowanie, do wszystkich 15 rozdziałów pierwszej edycji – czyli tekst czytany z muzyką w tle. Muzykę, oczywiście również trzeba było stworzyć. Tak narodziła się wielogodzinna kolekcja, składająca się z 9 krótkich wypraw (po ok. 25 minut, w tym dwa nieco dłuższe pasáže) i 6 długich podróży (po ok. 50 minut). Materiał ten, z powodzeniem może być używany – jako tło dla prowadzenia słownego lub jako podkład do samodzielnych medytacji i poszukiwań, bo z taką myślą, i dla takich celów jest on opracowany. Krajobrazy muzyczne do audioksiążki zostały zaprojektowane w autorskiej technologii, którą nazywam ŚWIADOMYM DŹWIĘKIEM. ŚWIADOMY DŹWIĘK, w sposób naturalny prowadzi w stany świadomości (nastroje) sprzyjające uwalnianiu blokad oraz napięć, zarówno fizycznych, umysłowych jak i emocjonalnych. A więc ułatwia on lepsze nawiązanie kontaktu z różnymi poziomami siebie (kontakt z ciałem, z podświadomością, z Wewnętrznym Dzieckiem, itp.). A jeśli pozwolisz swojej wyobraźni i wrażeniom – płynąć swobodnie, na fali rezonansu z otaczającą Cię przestrzenią dźwiękową – możesz doświadczyć wielu niezwykłych podróży, mistycznych przeżyć, procesu uzdrawiania, czy kontaktu aspektami Większej Całości. Cechą ŚWIADOMEGO DŹWIĘKU – jest jego skuteczność. Dźwięk jest falą wibracji, jak i innymi wibracjami na swej drodze, wprowadzając barwy i odcienie, kształty i wzory, ożywienie i światło, dynamikę i ruch, energię i informację. ŚWIADOMY DŹWIĘK robi to w szczególny, interaktywny sposób. Ścieżki HAPPY BOBBLES – THE SOUNDSCAPE SERIES, są dostępne do jako osobne albumy lub jako komplet.

Udźwiękowanie zostało zrobione, a świat zewnętrzny – nadal pędził swoim własnym rytmem, budząc do życia odcienie niedokończonych wspomnień. Podczas, gdy zastanawiałem się nad tą drugą książką, z przeszłości wyłonił się mój stary projekt, EXPLORATORIUM EXPLORERS, przesłaniając wizję dalszego pisania. I znów – kolejne tygodnie minęły na żmudnym montażu. EXPLORATORIUM (w skrócie: X2), to system medytacyjno-kontemplacyjnych

ćwiczeń, dedykowanych tzw. eksploracjom нефизycznym. Język eksploracji, jako pewien sposób zadawania pytań, podsuwania wskazówek i organizowania badawczej przestrzeni odkrywania – daje możliwość odnajdywania odpowiedzi, które normalnie nikomu nie przyszyłyby do głowy. Eksploracje są znakomitym sposobem na zgłębianie rozległych obszarów uświadczenia, kreatywności i uśpionych potencjałów, które czekają na odkrycie i urzeczywistnienie. Są też jednym z filarów dla nowej rzeczywistości, która choć dziś wydaje się baśniowa – jutro może okazać się powszechną i zwyczajną codziennością. EXPLORATORIUM EXPLORERS daje właśnie takie możliwości, w szerokim spektrum zastosowań. Obecnie, są już dostępne 4 wielogodzinne programy: NARZĘDZIA BADAWCZE, WEWNĘTRZNE PODRÓŻE, UZDRAWIAJĄCE PODRÓŻE i PODRÓŻE DO ŻYCIA PO ŻYCIU – a kolejne są w drodze. W tym czasie, zrodził się także tzw. SYSTEM PROFESJONALNEGO RAPORTOWANIA, czyli narzędzie opracowane z myślą o tych, którzy szukają dobrego sposobu na skuteczne zarządzanie różnymi przeżyciami, zawierającymi treść użytkową (np. sny, wizje, spontaniczne wizualizacje czy ekspresje intuicyjne).

I tak minęło około pół roku. Do WESOŁYCH BABELKÓW nie udało mi się jedynie dopiąć opracowania graficznego – ilustracji; widocznie ta sprawa – ma poczekać na inny, bardziej sprzyjający czas. Mimo zadowolenia, że w ciągu tych wszystkich miesięcy – wyrobiłem przysłowiową "5-letnią normę", wykonując kawał naprawdę solidnej i wartościowej roboty, temat drugiej książki, odsuwając się na coraz dalszy plan, nadal nie dawał mi spokoju. Nie wiedząc, co zrobić z tym fantem, zająłem się muzyką. Album GONGS IN SPACE, otworzył w mojej pracy zupełnie nowe, bardzo niezwykle i zaskakujące brzmienia, kosmiczne krajobrazy, które zaabsorbowały moją uwagę na tyle, że zapomniałem o całej reszcie. Aż w końcu nadszedł "ten dzień". KLIK...!

Okoliczności zadecydowały, że nowe rozdziały – zostały dołączone do pierwotnej książki – w formie rozwinięcia. Dzięki temu, trzymasz w rękach edycję drugą, poszerzoną – i w pewnym sensie – dopiero teraz kompletną. Materiał, jaki otrzymałem od Przyjaciela, latem 2009 – jest w tonacji zbliżonej do SZKOLNYCH WYPRAW, choć są różnice. Zmienił się punkt startu i kontekst wędrówek. O ile PLAC ZABAW czy PLATFORMA na WZGÓRZU – są miejscami dla hucznej zabawy, o tyle ZAKĄTEK jest obszarem, w którym rozgrywa się przemiana. Mógłbym wiele o tym napisać, ale po co, skoro i tak zaraz dowiesz się z pierwszej ręki. ZAKĄTEK, to taka oaza spokoju i ostoja równowagi, skąd wszędzie jest jednakowo blisko. ZAKĄTEK jest nie tylko miejscem, ale... o tym już się dowiesz za kilka chwil. Dla mnie, ZAKĄTEK okazał się być domkniciem wcześniejszych rozdziałów i punktem zwrotnym. Taką retrospekcją, a zarazem wejściem na nowy grunt. Podczas, gdy kolejne zdania wyłaniały się spod klawiatury, wiele rzeczy jakie robiłem przez ostatnie miesiące, czy nawet lata – odsłoniło swój głębszy i bardzo przemyślany plan. Okazało się, że każda ze spraw, które pozornie odsuwały mnie od książki – była czymś, co mnie coraz bardziej tam zbliżało. Zdałem sobie z tego sprawę dopiero dziś.

Zanim Cię wypuszczę z objęć wstępu, jeszcze słów kilka o nowych rozdziałach. MAPA KONFIGURACJI i TRANSFORMACJA – są zapisami wewnętrznej podróży i przemiany, jaka wiele lat temu (gdzieś pomiędzy 2002 a 2004), dała początek idei systemu EXPLORATORIUM EXPLORERS. W EXPLORATORIUM, te rozdziały życia – odnajdziesz w formie medytacji, poprowadzonych językiem eksploracji; językiem drogowskazów, pytań i wskazówek, dzięki którym odkryjesz własne odpowiedzi. Tutaj, doświadczysz tych szkiców przez pryzmat WESOŁYCH BĄBELKÓW, dostając propozycje odpowiedzi, z którymi możesz skonfrontować własne doświadczenia, i dzięki którym – być może odkryjesz "ważne pytania". Części o PROJEKTANTACH SYSTEMU i o SERCU BOGA, wyłoniły się z nowych opracowań muzycznych. Płyta EXPLORERS JOURNEY, której brzmienia zrodziły podstawy dla ŚWIADOMEGO DŹWIĘKU, a której tematy towarzyszą książce audio – doczekała kontynuacji. Druga część EJ – jest dosłownym zapisem dźwiękowym ze spotkań z Projektantami. SERCE BOGA z kolei – jest rozdziałem, który zainicjował powstanie albumu o tym samym tytule. Płyta HEART OF GOD jest obecnie dostępna w sprzedaży na całym świecie. Ta wędrówka odsłoniła przede mną coś, czego się nie spodziewałem. Jeśli poszukasz w internecie danych o pulsarze NGC 1952, supernowej po wybuchu w pobliskiej mgławicy Kraba na Orionie, odnajdziesz informacje na temat gwiazdy, której serce zostało otwarte, a która trzyma się dzięki sile własnego magnetyzmu. Pulsary są zegarami kosmicznej synchronizacji. Ten – brzmi jak ludzkie serce – i zdaje się mieć coś wspólnego z naszym rejonem. Co prawda płyta HEART OF GOD nie została użyta do udźwiękowienia książki, ale znajdziesz ją jako osobny album, pośród kosmicznej serii obejmującej jeszcze takie tytuły jak: GONS IN SPACE, EARTH WINDS, SHAPES OF SPACE. Wkrótce pojawią się kolejne.

W tym miejscu powinienem się zatrzymać – i oddać już głos Przyjacielowi, który za moment poprowadzi Cię dalej. A więc robię to z radością, życząc Ci wielu wspaniałych inspiracji, pogodnej zabawy i niezwykle udanych podróży. Twój moment mocy jest właśnie teraz.

ROZDZIAŁ 16.**MAPA KONFIGURACJI**

Zajmij jedną ze swoich ulubionych pozycji, taką bez zbędnych napięć i dającą poczucie wygody. Zrób to dla siebie, wszystko inne może poczekać. Gdy zaczniesz czytać – pozwól, niech kolejne zdania ułożą się w nurt, którym popłyniesz miękko i swobodnie, bez wysiłku i potrzeby ogarnięcia całości. Nawet jeśli czegoś nie wyłapiesz teraz, Twoje uczucia i wyobrażenia zrobią to za Ciebie, w swoim czasie – odsłaniając przed Tobą jasny i zrozumiały obraz wszystkiego, co do Ciebie dociera.

Jest przyjemne, pogodne popołudnie. Promienie słońca przeplatają się z blaskiem migoczących liści i śpiewem ptaków. Podmuchy ciepłego wiatru niosą w sobie słodki zapach zieleni, przeplatającej się od czasu do czasu do czasu o delikatnym szmerem, coś jakby płynącego strumienia. Miejsce, gdzie zmierzasz – to Zakątek, ostoja spokoju i równowagi – skąd wszędzie można dotrzeć – i gdzie zawsze można pójść, by trochę odpocząć lub po prostu pomarzyć. Tam, czas jakby się zatrzymał, choć sam obszar zdaje się być napęczniony witalną, acz łagodną obecnością. Z oddali, docierają do Ciebie pierwsze odgłosy. Niektóre z nich wydają się znajome, a inne nawet już rozpoznajesz. Są czymś zaciekawione, co i Twoją – również pobudza ciekawość. Przyspieszasz. Gdy się zbliżasz, przed Tobą, choć trochę z boku, wyłania się swojska postać, promieniejąca ciepłym blaskiem. To Przyjaciół. Wiedział, że nadchodzisz. Przyjaciół, to ktoś – przy kim czujesz się dobrze i bezpiecznie, bo w jego towarzystwie – wypełnia Cię pogodna jasność, która sprawia – że wszystko wydaje się takie łatwe i fajne. Idziecie do pozostałych. Lubisz to towarzystwo, tak samo, bo gdy jesteście razem, wtedy najwięcej się dzieje. Bo każde coś swojego wnosi, coś co akurat innym pasuje do jakiejś układanki. Gdy tylko docieracie, akurat trafiacie w sam środek jednej z nich.

"...wszystko płynie, a kiedy wszystko płynie – podróż trwa (mówi Przyjaciół na przywitanie). równowaga jest stanem wzajemnego przepływu, dlatego nigdy nic nie stoi w miejscu, a jednocześnie punkt styczności – zdaje się być pogrążony w pogodnym niemal bezruchu. punkty równowagi są obszarami, w których najłatwiej jest zacząć, bo stamtąd – można ruszyć gdziekolwiek lub uruchomić procesy w dowolnym kierunku. punkty równowagi są potencjami, o których warto pamiętać, nawet jeśli w danej chwili z nich

nie korzystasz. zawsze, gdy wypadniesz z obiegu, wystarczy że wybierzesz swój punkt odniesienia – i podążysz w jego stronę. obudź uczucia, wspomnienia, obrazy, skojarzenia – reszta potoczy się sama. będzie ci łatwiej, jeśli porzucisz chęć kontrolowania identyczności, pozwalając by to, co i w jaki sposób – zastaniesz na miejscu jak i po drodze – pozostało żywym doświadczeniem, które poprowadzi cię samo. identyczność jest wyrazem kaprysu i miarą zamierzonej skuteczności, a to wymaga dodatkowej energii. to kwestia zachowania proporcji. kiedy poszukujesz zmian, przyjmij że ty też się zmieniasz i że latarnie oświetlające nurt, z którym płyniesz – nie są celem, a drogowskazem. różne poziomy doświadczenia poruszają się w różnym tempie, dlatego skup swoją uwagę, aby poziomy wizji pozostały ze sobą w zgodzie. inaczej, postępujące rozwarstwienie – wypchnie cię poza obszary autentyczności, a wizja stanie się nieskuteczna (uśmiecha się łagodnie Przyjaciół, spoglądając na ciebie badawczo). punkt równowagi jest progiem transformacji wtedy, gdy zmianom na zewnątrz, towarzyszy dostosowanie i przygotowanie wewnętrzne. inaczej, wszystko staje się snem barwnej przygody, który znika za mgłą zapomnienia – w przebudzeniu codziennej rutyny. miarą autentyczności jest skuteczność. punkt równowagi poznasz po jego wewnętrznej ciszy i paradoksalnej pustce, w której nie ma nic, a jednocześnie jest wszystko. tam – zaczynają się dowolne wymiary uświadomienia. tam jest dobry początek (mówi zagadkowo Przyjaciół, uśmiechając się).

jesteś mapą potencjałów, zdolną do manifestowania wielu odmiennych systemów energii jednocześnie (po chwili kontynuuje Przyjaciół). i podobnie jak przyzwyczajenia, czy umiejętności – wszystkie one wyznaczają twój styl życia, w którym się w jakiś sposób odnajdujesz. wyznaczają ciebie, jako żyjące doświadczenie – dotknięte obecnością momentu teraźniejszości, który jest twoim udziałem. ziemskie ciało jest zdolne do przyswajania rozmaitych systemów energii, a ta cecha jest twoim ziemskim skarbem (uśmiecha się Przyjaciół). dzięki niej – możesz się rozwijać, zmieniać, bądź przynależeć. pewne systemy energii, spośród uruchomionych na twojej mapie – sprawiają, że ty i poziomy twojego ja – mogą żyć i istnieć w rzeczywistości, jaką znasz na co dzień. inne możliwości, po odpowiednim przygotowaniu i ustawieniu – stają się wzorami aktywnej energii, związanymi z odmiennymi obszarami uświadomienia. niemniej, ty jesteś w centrum (wyjaśnia Przyjaciół). pomyśl o tym tak. jeśli na kilku przeźroczystych kartkach – narysujesz jakieś schematy, każdy z nich jest wzorem oddzielnego urządzenia, działającego w obrębie jednostki głównej. kiedy te przeźroczyste karty – przeformatujesz i nałożysz na siebie tak, aby ich centrum znajdowało się we wspólnym ośrodku, otrzymasz

nowy, wielowymiarowy układ. kiedy odrębne ze swej natury systemy energii utożsamisz ze sobą i potraktujesz jako całość, wtedy staną się one ze sobą współzależne. jeśli zachowasz w świadomości, na czym polega proces nanoszenia – wtedy będą one mogły nadal funkcjonować jako odrębne. zdolność do operowania pomiędzy systemami energii – przydaje się do różnych rzeczy. na przykład, rutynowe przekształcanie energii życia w siłowe napięcie, oddychania w uczucia, czy mrowienia w ciepło. albo do uwalniania się od niechcianych wpływów. każdy rodzaj energii, jaki jesteś w stanie poczuć – nawet jeśli robisz to drogą abstrakcyjnej konceptualizacji, podążając za skutkami manifestującymi w twoich przestrzeniach – oznacza, że jesteś w stanie wejść w obszar tej energii i wywołać analogiczne skutki w jej przestrzeni. nawet wtedy, gdy coś wydaje się być nienamacalne i nieuchwytne – zmieniając odczuwanie swojej własnej obecności w podobną cechę – możesz tam wejść i przesunąć energię na jej właściwe miejsce. unikalną własnością twojej mapy jest to, że jej fizyczność będzie cię wspierać w działaniach, bo oboje jesteście wyrazami tej samej, większej świadomości. ziemski dom w którym mieszkasz, jest twoim domem i masz do niego pełne prawo (mówi Przyjaciół, obrazowo omiatając ciało). od ciebie i twojej intencji zależy, czy działasz pod wpływem znaków czasu, czy pierwotnej konfiguracji. ale zauważ, że kiedy idziesz spać i tracisz swoje uświadomienie o sobie, zawsze gdy się budzisz, wyłaniając z sennych rzeczywistości – twoje fizyczne ciało przywraca pierwotną konfigurację ciebie. tak długo, jak biblioteka Ziemi nosi w sobie ten zapis, taka będzie funkcja ziemskiego ja. wszystkie miejsca spotkań – dzieją się poza tym obszarem, na zewnątrz lub na wyższych poziomach świadomości (dodaje pogodnie, ale zdecydowanym głosem Przyjaciół, uśmiechając się w twoją stronę).

mapa, którą jesteś – składa się z wielu poziomów. każdy z nich – wyraża pierwotną konfigurację na swój własny sposób. każdy z nich – żyje swoim własnym życiem, niezależnie od pozostałych rozwijając własne wizje. ale jedne poziomy wynikają z drugich – i wszystkie są jednością. czy ty też jesteś jednością? (pyta z uśmiechem Przyjaciół, robiąc przerwę). jesteś opiekunem mapy, jej nastrojem i myślą przewodnią (po chwili kontynuuje Przyjaciół). tam, gdzie konfiguracja pierwotna i zamierzona celowość – wyłoniły uświadomienie, tam zaczynasz się ty – jako mieszkaniec planety Ziemia. mapa, którą jesteś – jest więc twoim polem działania. kiedy jesteś jednością w sobie i na każdym poziomie, i kiedy poziomy z których się składasz – również są w jedności ze sobą, wtedy utrzymanie spójności zużywa najmniej energii. pierwotna konfiguracja jest narzędziem zamierzonej celowości. jeśli strategia

wymaga niewielkiego wysiłku, wtedy jest po prostu łatwiej. autentyczna akceptacja własnej jedności – oznacza uznanie, że pewne sprawy mają miejsce – i zaczyna się w punkcie konfrontacji z faktami. kiedy zobaczysz swoje poziomy, takimi jakimi są, bez uprzedzeń i unikania wglądu, wtedy wiesz, że to co odczuwasz – jest nie tylko twoje, ale jest częścią ciebie – i wyraża twoją zamierzoną celowość i pierwotną konfigurację, zanurzone w znakach czasu. twoja mentalność, myślenie i wyobrażenia – są jakie są. twoja emocjonalność i skłonności – są jakie są. twoje fizyczne ciało i jego zdrowie – jest jakie jest. twoje relacje z otaczającą rzeczywistością – są jakie są. czy są zgodne z tym, co myślisz, odczuwasz i jak się czujesz? (uśmiecha się Przyjacieli). punktem wyjścia jest akceptacja "tego co jest". uznanie pierwotnej konfiguracji, zamierzonej celowości i znaków czasu (mówi łagodnie Przyjacieli). wtedy – jesteś w stanie zrobić cokolwiek.

jako mieszkaniec obszarów ziemskiego doświadczenia, wyrażasz jego cechy. pierwotna konfiguracja jest twoim dziedzictwem, a więc jesteś dziedzictwem swoich przodków. reszta zależy od tego, jak użyjesz mapy. być może pamięć przodków jest zbiorem wzorów – zapisanych w strukturach wspomnień, w uczuciach, w komórkach, w punkcie czasu poprzedzającym ciebie jako osobę. być może są to wzory doświadczeń zapisane w energiach Ziemi, z którymi utożsamiasz się, gdy wejdiesz z nimi z jakiegoś powodu w rezonans. być może są to odciski rzeczywistości, z jaką wchodzisz w kontakt, zapisywane na różnych poziomach twojej istoty. niezależnie od tego, skąd pochodzi twoja pamięć przodków, jej kształt jest wynikiem twojej pierwotnej konfiguracji. współtworzy źródło twojej siły. pamiętaj, że przywiązanie do przeszłości, nie da ci takiej siły, jak autentyczna pamięć twoich przodków. przywiązanie to energia, która jeszcze nie rozpoznała siebie. przeszłość nie jest twoim obecnym udziałem, kiedy nie ma zapętlenia. przywiązanie wpływa na to, jak doświadczasz teraźniejszości i jak łączysz się z tym, co było i z potencjałem tego, co będzie. pamięć twoich przodków z kolei – jest kanałem uczuć, wrażeń i wspomnień, którym płynie energia życia. ty jesteś polem, na którym zachodzą rozwiązania. kiedy wszystko płynie, przywiązanie traci punkt utrwalenia i rozwiązuje się. kiedy twoje poziomy uwalniają się ze zbędnego balastu, przywrócona zostaje harmonia i pojawia się jasny rezonans. kiedy masz jasną świadomość, wtedy rozpoznajesz swoją melodię, rozpoznajesz swoją pierwotną konfigurację. ta melodia – wyznacza to, kim jesteś (uśmiecha się Przyjacieli). także jako mieszkaniec planety Ziemia. utrzymanie tej postaci jest odrębną sprawą. jedną z cech biblioteki ziemskiego życia – jest skłonność do naśladowania i kopiowania otaczającej

rzeczywistości. na tym polega nauka z udziałem znaków czasu. w zasadzie jest to równa wymiana. biblioteka oferuje swoje zasoby, a jednocześnie powiela wzory, z jakimi wejdzie w kontakt, a które wchodzi w kontakt z nią i w jej obszarze. tak rodzi się doświadczenie, które od czasu do czasu – staje się czymś mimowolnym udziałem. jednak skutkiem mimowolnego absorbowania otaczającego rezonansu, są zniekształcenia pojawiające się w polu wizji.

znaki czasu są wynikiem stykania się z okolicznościami, jakie panują w obszarze ziemskiego doświadczenia. podejmujesz decyzje i działania, a otrzymujesz skutki i wytwarzasz przekonania. będąc na tej planecie, nie sposób żyć w oderwaniu od niej. jako istota ludzka, składasz się z aspektów ziemskich, na wszystkich poziomach uświadomionego doświadczenia. inni również, więc stykanie się ze sobą jest czymś naturalnym (uśmiecha się figlarnie Przyjaciel). jednak, gdy wszystko płynie – znaki czasu nabierają innych barw, bo wyłania się melodia pierwotnej konfiguracji. dopiero, gdy rozpoznasz swoją rdzenną melodię, możesz zdecydować, czy chcesz za nią podążyć, czy zagrać inną. ale to już odrębna historia (mówi pogodnie Przyjaciel, kierując spojrzenie na delikatnie wyróżniającą się linię horyzontu w oddali). melodia pierwotnej konfiguracji – pomoże odnaleźć ci drogę do jej źródła. jednak, aby ją usłyszeć, musisz przebić się przez zniekształcenia – wywołane znakami czasu. znaki czasu są czymś naturalnym i nie sposób ich unikać. nawet, jeśli wiesz o nich i rozumiesz je, zawsze się na nie natkniesz. to trochę jak z warunkami przejazdu, pogoda, korki, roboty drogowe, czy naturalne zużycie pojazdu. są drogi, którymi się poruszasz, aby dotrzeć do jakiegoś celu. są sytuacje, których nie zdążysz przewidzieć, albo nawet nie wpadną ci do głowy. zwykle jest tak, że zajmując się po drodze sobą i całym mnóstwem pewnych spraw, wielu innych jakie cię dotyczą – nawet nie dostrzeżesz. a jeśli już – to nie masz czasu – albo wystarczająco podzielnej uwagi, by się zająć ich skutkami. poza tym, jesteś czymś więcej niż uświadomieniem siebie, więc doświadczenie dotyka cię szerzej. mniej uświadomione obszary ciebie – wchodzi w kontakt z okolicznościami – zgodnie ze swoją funkcją lub naturalną konstrukcją. innymi słowy, znaki czasu dotyczą cię na różnych poziomach albo na wszystkich jednocześnie. przypominają trochę wgniecenia w karoserii samochodu. prędzej czy później, dysonans odzywa się na wszystkich poziomach ciebie, ostatecznie trafiając przed twoje oblicze, w mniej lub bardziej zakamuflowanej formie. zaczynasz prostować, szukając wzoru. i tu, im bardziej idziesz w skomplikowanie, tym bardziej wszystko staje się skomplikowane (mówi Przyjaciel, z błyskiem wesołości w oku). ale niezależnie od tego, jak bardzo kombinujesz, jest na to prosty

sposób. najbardziej namacalną i sztywną częścią twojej karoserii – jest twoje fizyczne ciało.

zaczynj głęboko oddychać. w ten sposób, pobudzisz fizyczny przepływ i poczujesz lepiej, czy twoja karoseria ma wgniecenia i blokady, czy też wszystko płynie swobodnie. skup się na tym, co i tak robisz, na oddechu. odnajdź własne tempo i poczuj swoje naturalne oddychanie. kiedy to robisz, uświadom sobie, że masz dwa ciała. jedno, które widzisz oczami, a którego możesz dotknąć, i drugie – to które czujesz, a którym odczuwasz. ty jesteś w centrum jednej i drugiej mapy. odczuwanie, to okazywanie uwagi, a gdy obecność okazuje uwagę, wtedy ciało przemawia. aby naprostować wgniecenia, po prostu oddychaj. to jest twoja komunikacja. możesz skierować swój oddech w dowolne miejsce – za pomocą dotyku. ciało wie, którędy uwolnić balast. gdy ożywasz je oddechem i dotykiem, nie tylko dodajesz mu energii, ale wyznaczasz cel. zanim położysz dłoń, poczuj jak ją odczuwasz – i to, co w niej odczuwasz. w ten sposób – utworzysz przepływ i koncentrację siły życia w miejscach, w których chcesz wytworzyć równowagę. tam, gdzie kładziesz dłoń i czujesz jej fizyczny dotyk, niech tam oddech stanie się głębszy (gdy to robisz, czasem czujesz mrowienie, a czasem ciepło... czasem pulsowanie, a czasem delikatne omiatanie. czasem masz wrażenie wygładzania się czegoś od środka, a czasem – jakby coś mrowiącego inaczej, samo odpadało... czasem – tam gdzie kierujesz dotyk, a czasem – samo z siebie... masz też wrażenie, jakby coś się przemieszczało, tracąc swoją zastygłą bezwładność – i nabierając przyjemnej elastyczności i melodyjnej wibracji... coś zaczyna wirować, tak samo wewnątrz, jak i na zewnątrz wokół...). **zaufaj naturalnym rytmom oddychania, idąc w stronę ożywionego komfortu. taka regulacja bez regulacji, jak nawigacja jadącym samochodem. kieruj oddechem – i jedź.**

kiedy wszystko płynie swobodnie, wtedy możesz wyczuć, gdzie leży równowaga i ześrodkowanie. wtedy łatwiejsze dostrojenie jest **możliwe** (powoli dociera do ciebie, że uczucie mrowienia i wirowania – zaczyna mieszać się z odcieniami światła i delikatnymi dźwiękami, tworzącymi przestrzeń... w zasadzie już nie wiesz, czy czujesz to mrowienie, czy je słyszysz, czy też widzisz...). kiedy karoseria z grubsza jest naprostowana, możesz zająć się bardziej subtelnymi detalami, takimi jak uczucia. pozwól odpaść starej farbie i nanieś nowe, żywe kolory, wpasowując je w melodię wzornictwa. po prostu oddychaj. teraz, oddech łączy się w sposób naturalny ze świetlistym wymiarem uczuć. pozwól na to. niech światło wyobraźni – stanie się uczuciem przepływającego oddechu. kiedy wszystko się prostuje, uczucia stają się jasne i pogodne. energia podąża za uwagą, więc mając świadomość tego co tam widzisz, skieruj uwagę

na to, co chcesz tam zobaczyć i pozwól – niech się stanie. to co widzisz, jest zapytaniem ciała o to, czy tak ma właśnie być. twoją odpowiedzią jest oddech. łączący się z wewnętrznym uśmiechem, który staje się odcieniem świetlistego blasku wszystkich odczuć, jakie wyłaniają się w twoim ciele, skupiając na sobie twoją uwagę. niech się stanie tak, jakby już się stało dawno temu i czekało na zatwierdzenie. kierując długością wdechu względem wydechu, odnajdź równowagę odczuwania i pozwól, niech ciało które czujesz, uwolni napięcie i przywróci harmonię. twoje ciało wie jak to zrobić (masz wrażenie, jakby światłocucie stawało się coraz bardziej przejrzyste... jakby coś przyspieszało... jakby zmieniała się jakość wibracji, czy wirowania, ale sama w sobie... masz też wrażenie, jakby od czasu do czasu – coś wypadło z ciebie, niczym brudne, ciemne pestki). uwalnia się to, co nie jest w stanie dotrzymać kroku twoim wibracjom. wszystko płynie.

odnajdź teraz swoją śniąca przełącz. śniąca przełącz jest jak drzwi, albo przesmyk, którym wchodzisz do snów pierwotnych i wychodzisz z nich. te drzwi – bywają z tyłu głowy, w centrum serca lub gdzieś indziej. to, gdzie i którędy poprowadzi cię śniąca przełącz – oraz to, skąd i którędy cię wyprowadzi – zależy od tego, gdzie umieścisz i utrwalisz swoje drzwi, albo gdzie się objawią. kiedy jesteś w stanie jedności ze sobą, na wszystkich poziomach i pomiędzy nimi, twoje wibracje są podwyższone. inaczej, nie byłoby tej integracji. kiedy jesteś w takim stanie świadomości, wtedy myśl staje się intencją sama z siebie. twoim celem jest esencja istoty, a więc pozwól, niech śniąca przełącz sama objawi swoje położenie. (gdy tylko pada dźwięczny impuls myśli na temat tego, którędy prowadzi droga do esencji istoty, gdzieś głęboko w tobie – pojawia się nowy punkt skupienia... kierujesz swoją uwagę, by go zlokalizować, idąc za ciekawością co to takiego... gdy to robisz, nagle – obszar wirującego ruchu rozprzestrzenia się na zewnątrz twojej wewnętrznej perspektywy... wyłaniając nową, niezwykłą głębię wymiarów... tak samo nieskończoną i bez granic, jak to – co na zewnątrz... już po chwili, masz też wrażenie dziwnego rozdwojenia... jakby po drugiej stronie ciebie – pojawił się taki sam zestaw zmysłów i odczuć, jakie masz po tej stronie, gdzie Przyjaciół podaje kolejne instrukcje...) światy po drugiej stronie bywają różne. niektóre są do siebie podobne, choć różnią się pewnymi cechami, takimi jak trwałość, czy ich odbiór albo dynamika. inne są dosłowną repliką tego, który znasz. są też światy bardzo odmienne, niemożliwe do przełożenia na opis. ale wszystkie światy spotykają się w punkcie równowagi, jaki tworzy poziomy esencji twojej istoty. każdy z nich ma taki punkt wejścia (jeden krajobraz tu, a drugi tam, a ty po środku, w miejscu gdzie odczuwasz siebie i swoje odczucia, związane z własną obecnością... widząc, słysząc i odczuwając wszystko wokół siebie, w świecie zewnętrznym – rozglądasz się wokół siebie, na skraju drugiego krajobrazu... czujesz się na krawędzi światów, pozostając gdzieś po środku między nimi, niczym

membrana...). śniąca przełącz jest pasmem ciebie, które oddziela esencję istoty od obszaru twojej uświadomionej codzienności. pewnie już ją znasz, miejsca na skraju snu i jawy są najczęściej uczęszczanymi ścieżkami, tak jak te w wyobraźni. znajdziesz tam wszystko to, co oddaje swoimi cechami melodię twojej konfiguracji, dotkniętej znakami czasu. światła, dźwięki, barwy, scenariusze, wspomnienia, czy uczucia. są tam również rzeczy, które ujawniają obecność innych ośrodków zainteresowania. kiedy prostujesz karoserię lub gdy wszystko co płynie – ma wysokie wibracje, mniej znaków czasu absorbuje twoje skupienie – i przejście staje się łatwiejsze. śniąca przełącz to obszar, który zmienia proporcje w składnikach twojego odczuwania, dlatego łatwo się w nim zatracić (drugi krajobraz, z chwili na chwilę staje się coraz wyraźniejszy i intensywniejszy, równie realny jak ten pierwszy... a może nawet bardziej...? przed tobą rysuje się coś – co wygląda jak słup jasnego światła, na tle nieprzeniknionej nocy – pogrążonej w oparach przytulnej mgły, ograniczającej pole widzenia... w jakiś sposób, zaczynasz iść... a może to krajobraz się przesuwają...? kolumna światła się przybliży – i już widzisz miejsce, z którego strzela w górę, znikając z pola widzenia... dostrzegasz też Przyjaciela, który czeka obok, spoglądając z uśmiechem... wyłania się z wolna zarys, jakby sporego krateru, opasającego kolumnę świetlistego blasku... bije od niej ciepły odcień milej i pulsującej intensywności... pozostali docierają na miejsce, wynurzając się z różnych stron przymglonej nocy... zerkasz do krateru, skąd wydobywa się ten strumień jasnego światła...).

tam jest cel naszej wizyty. skaczemy do środka (mówi pogodnie Przyjaciel i po chwili rozplywa się w świetlistej otchłani... inni powoli robią to samo... próbując coś dostrzec, jeszcze przez moment zaglądasz z fascynacją w głąb tej olbrzymiej studni bez dna, z której w górę bije słup jasnego światła. czujesz się bezpiecznie i spokojnie, jakby tam w środku – nie było żadnej przepaści, do której można tak po prostu wpaść. raczej, to miejsce jest wypełnione jakąś świadomą i łagodną obecnością... gdy się szykujesz, jeszcze przez moment masz wrażenie, jakby w pobliżu pojawił się ktoś znajomy, by po chwili gdzieś zniknąć... skaczesz... bez trudu utrzymujesz równowagę... możesz się przemieszczać w dowolną stronę i w dowolny sposób, lecz kiedy nic nie robisz, to po prostu płyniesz... ale inaczej, niż coś – co spływa z nurtem strumienia... masz wrażenie, jakby każdą cząstkę ciebie – przenikała jakaś siła, która cię prowadzi, pozostając nieuchwytną... poddajesz się temu... czujesz, jak łagodnie opadasz, a jednocześnie wznosisz się w tym samym kierunku... coś się poszerza, a jednocześnie skupia w całej swej rozciągłości... tunel jasnego, ciepłego światła, przemieszcza się wokół ciebie, a jednocześnie – ty płyniesz w nim, choć jakby jesteś w pogodnym i komfortowym bezruchu... na otaczającej ścianie złocistego blasku, pośród promieni tworzących wrażenie otulającego cię ruchu – wyłaniają się jakieś symbole... kolorowe opalizujące formy i archaiczne wzory, przypominające język obrazów... barwne, a zarazem jasne i delikatne kształty, które co i rusz, to pojawiają się, to rozplywają w

światło, są jak żywe... masz wrażenie, że emanują odczuwającą i pogodną obecnością, jakby na czymś skupioną... jakby coś komunikowały, albo były częścią jakiejś komunikacji... widzisz też kule intensywnego światła, które pędząc w obu kierunkach tunelu, mijają cię z niezwykłą gracją... czujesz, że coś w sobie niosą... jakby zlecenia i odpowiedzi... wszystko zanurzone w ciszy subtelного dźwięku, dobiegającego znikąd, a zarazem zewsząd... coraz bardziej masz wrażenie, że ten tunel dobiega końca... wyście się rozszerza, a promienisty ruch światła zwalnia i przygasa, odsłaniając jakieś miejsce... początkowo, w twoim polu uwagi, wokół ciebie, wyłania się – ni to rozległa komnata, ni to wyspa – przestrzeń ani zamknięta, ani otwarta... miejsce jasne i pełne blasku, ale nie puste... i wciąż się zmienia... gdy wypatrujesz jakichś szczegółów, masz wrażenie, że gdzieś przed tobą – jest tam jakby wielkie drzewo, którego korzenie i konary biegną gdzieś, jak nitki unerwienia... ale nie widzisz tego drzewa... w jakiś sposób wiesz, że nie jest niewidzialne, tylko że po prostu nie ma wyglądu... jedynie zbiorowa obecność, która po chwili decyduje się rozejść... i wszędzie wokół – te symbole, jedno następujące po drugim... w kolejnej chwili – formuje się nowy obraz, coś jak system rozległych jaskiń i tuneli, zbiegających się w centrum... i te świetliste kule, wyłaniające się znikąd i znikające w świetlistej poświacie, jakby wędrowały zewsząd do wszędzie... dociera do ciebie, że ten obraz, ani widzialny ani niewidzialny – też nie ma wyglądu – i że to nawet nie są odczucia... coś innego... cały czas, coś się dzieje i zmienia, jak w wielkiej machinie, złożonej z milionów trybików... albo jak w dobrze skoordynowanym zgromadzeniu, gdzie każdy jednoczy się z tym, w co właśnie się angażuje... dynamika i ruch, a jednocześnie spokój i bezruch... centrum... po chwili, znów obraz się zmienia, tym razem rozpryskując na tysiące fragmentów, które jak pyłki kurzu, zawieszone w przestrzeni – tańczą wokół siebie, mieniając się tęczowym blaskiem... te drobinki – wyglądają jak małe lustrzane odbicia, a jednocześnie każde jest inne... kolejna fala – i jesteś wewnątrz obrazu śniącej przełęczy... niby tej samej, choć trochę innej... gdzie właśnie widzisz Przyjaciela i kogoś znajomego, kto szykuje się do skoku... po chwili, wszystko jakby przygasa, ale bierzesz kilka oddechów i koncentrujesz swoją śniącą uwagę... obraz ponownie się ożywia, przechodząc w inną scenę... tym razem, scena jest spokojna i bez nadmiaru szczegółów... domek na wzgórzu, zielona trawa... i pies biegający wokół drzewa, pod którym stoi jakiś stół i ławeczka... ktoś tam jest i uśmiecha się, wznosząc jakby toast w twoją stronę... tym razem, wszystko ma wygląd i dotyk, a nawet zapach... o co tutaj chodzi? z zadumy wyrывa cię znajomy głos, trochę jakby za plecami...).

część. chyba mogę pomóc (gdy się odwracasz, by zobaczyć kto to – dociera do ciebie, że z poprzedniej sceny nic nie zostało. tym razem, uśmiechnięta młoda postać – stoi tuż obok, trzymając delikatnie dłoń na twoim ramieniu. znasz ją, choć może nie kojarzysz kto to. ale bardzo dobrze ją znasz. otacza was spokojny i przyjemny krajobraz na skraju lasu, świeży zapach – i wiele uczuć, które również wydają się swojskie i bliskie). **Z**

początku, trudno się do tego przyzwyczaić, bo wszystko staje się inne – w każdym przebiegu uświadomienia. to miejsce – potrafi przyprawić o nieżyły zawrót głowy. dlatego, żeby zbyt szybko jej nie stracić, zwykle przychodząc tutaj – praktycznie wcale się jej nie używa (uśmiecha się postać). nie zawsze jest taki kalejdoskop różnorodności. jeśli czujesz, że kręci ci się w głowie, to po prostu oddychaj i skup się w centrum oddechu. to cię ześrodkuje (tak na wszelki wypadek – bierzesz jeszcze kilka spokojnych oddechów, a krajobraz nabiera przyjemnej wyrazistości). wiesz, co to za miejsce? (pyta postać, kontynuując). to esencja istoty. każda żyjąca istota – ma w sobie źródło, które ją wyznacza. esencja istoty może być bardzo utrwalonym obrazem wizji, ale to zależy w dużej mierze od ciebie. to, z czym utożsamia się żyjąca istota – identyfikuje esencję jej istoty. esencja istoty, to źródło tożsamości, a więc wszystko, co składa się na twoją tożsamość – ma tutaj swój początek. utożsamienie jest wynikiem głębokiej wiary, ale nawet jeśli twoja wiara jest utrwalona w jakiejś konfiguracji – mogą nią poruszyć wirujące pola życia. teraz już rozumiesz, skąd ten kalejdoskop scen? jeśli nie utożsamiasz się z czymś konkretnym, albo jeśli jesteś w stanie wirującej płynności – nie wytwarzasz impulsów jednoznacznej identyfikacji – i esencja istoty nie przyjmuje jednolitej formy. taka sytuacja – może się też zdarzyć niezależnie od ciebie w twojej chwilowej formie, jeśli z jakiegoś powodu – inicjatywa pojawi się po drugiej stronie tunelu – na przykład, żeby pomóc ci uniknąć przywiązania do jakiejś konkretnej formy, miejsca lub wspomnienia (uśmiecha się postać). przejdźmy się, aby utrwalić wspólny poziom wizji. taka aklimatyzacja (proponuje postać, gdy idziecie miękkim brzegiem lasu... czujesz, jak z każdym krokiem, dotykającym ciepłego piaszczystego podłoża, dostrajasz się coraz lepiej... słyszysz szum drzew i śpiewy ptaków... widzisz błękitne niebo, usiane drobnymi chmurami... czujesz dotyk łagodnych powiewów na twarzy...).

jesteś wąskim wycinkiem większej całości, swojej całkowitej istoty, podobnie jak my wszyscy (zaczyna wyjaśniać postać). to jest mniej więcej tak. kiedy odczuwasz siebie i swoją obecność, wtedy stwarzasz siebie i swoją formę. ale z drugiej strony – już istniejesz. i istniejesz nawet wtedy, gdy chwilowo tracisz ciągłość uświadomienia siebie. a więc – jesteś wynikiem większego uświadomienia, które trwa i które cię pamięta. może to tylko teoria, ale za to bardzo praktyczna, bo ułatwia wiele spraw. ty i ja, a także wszyscy i wszystko, co tu spotkasz – jesteśmy jednością. to, kim jesteśmy indywidualnie, sposób w jaki identyfikujemy naszą prywatną tożsamość i to – jak wyrażamy siebie i nasze doświadczanie – zależy od siebie nawzajem, na poziomie wzajemnego stwarzania. czasem możesz odnieść silne wrażenie, że jesteśmy twoim własnym wspomnieniem siebie, jakby z innego życia czy świata, a czasem możesz odebrać różne etapy swojego obecne-

go życia na planie fizycznym – jako oddzielne osoby. czasem możesz odbierać siebie – w paru miejscach równolegle i jednocześnie, a czasem – poczujesz bratnią bliskość. wszystkie te punkty widzenia są w porządku. poczucie ciągłości, to kwestia rezonansu i utożsamienia, choć dotyczy raczej twojej całkowitej istoty, niż tylko ciebie. różnica tkwi w poziomach. kiedy dążysz do naturalnej harmonii w swej całkowitej pełni, wtedy to się uwidacznia. z kolei poczucie oddzielenia, to wynik konfrontacji różnych pasm doświadczania, wywodzących się z większej całości, a które spotykają się w niej – na wspólnym poziomie, jakim jest esencja istoty. czasem nawet zdarza się, że nagle doświadczysz nowych wspomnień, co do których masz przeświadczenie, że ich nigdy wcześniej nie było, a teraz są twoje. kiedy ktoś nowy wejdzie z nami w rezonans – jego dziedzictwo staje się także twoim dziedzictwem, bo coś, co kiedykolwiek stało się częścią całości – na zawsze już tam pozostanie, i zawsze jest tak samo żywe. czasem – utracisz uświadomienie, bo wypadniesz z rezonansu, albo ktoś odejdzie poprzez nakaz zapomnienia. wyznacza cię konfiguracja momentu obecności, dlatego możesz nie zawsze pamiętać. jak widzisz – różnorodnych opcji jest wiele. ale rozważanie ich, czyli tworzenie lub uprawomocnianie pewnych rozwiązań – pochłania i angażuje sporo energii i uwagi, jednocześnie niosąc w sobie niekompletne wyobrażenie. dopiero skupienie na pogodnej świetlistości sprawia, że możesz spokojnie przyjmować rzeczywistość taką, jaką ci się sama objawia, bo tylko pogodna i świetlista rzeczywistość wejdzie z tobą w kontakt. kiedy podnosisz swoje wibracje, wtedy wszystko, co nie jest związane z twoją całkowitą istotą – ujawnia swoją iluzijną naturę, ustępuje i odchodzi, bo nie jest w stanie utrzymać się w harmonijnym rezonansie. ostatecznie, cała melodia dostraja się do siebie i uzupełnia się na wszystkich poziomach, niezależnie od wyobrażeń. akceptacja bez przywiązania i jednocześnie utrzymywanie wysokiej świadomości. to kwestia wyboru punktów odniesienia (mówi postać, patrząc w dal, na łagodną linię błękitnego horyzontu – łączącego się z drzewami).

esencja istoty jest takim naszym miejscem spotkań. żyjemy w różnych pasmach wibracji, w oddzielnych systemach i w oddalonych od siebie obszarach czasu i przestrzeni systemu ziemskiego. łączy nas esencja istoty. można to nazwać wspólnym celem, wspólną wibracją, która raczej przyciąga i łączy, niż odpycha i dzieli, wspólnym stwarzaniem siebie nawzajem, wspólną obecnością, o wielu różnych twarzach, czy wspólnymi aspektami, nieodgadniętej do końca tożsamości. prowadzimy niezależne życia, ale kiedy stajemy się świadomi naszej wzajemnej obecności – zaczynamy szukać i odnajdywać, bo to daje nam poczucie pełni i kompletności. każde z nas – ma w sobie koncepcję esencji istoty, choć nikt z nas nie wie, co

lub kogo zastaniemy u celu. kiedy podążamy tym torem, trafiamy do tego miejsca. w ten sposób, odkrywamy naszą indywidualną melodię, przez niektórych nazwaną przeznaczeniem. od tej chwili – mamy wpływ na tę melodię, ale przy okazji spotykamy też innych. rozpoczyna się gra zespołowa. jej zgodność i harmonia – jest raczej wynikiem natury esencji istoty, niż skutkiem sztucznych ustaleń. esencja istoty jest miejscem o dużym natężeniu świadomości, a więc jest to świadomość o wysokich wibracjach i wysokiej harmonii. tylko skupiona świadomość wytwarza synchronię i uporządkowanie, a świadomość jest zdolna do wysokiego skupienia jedynie wtedy, gdy jest czysta. w przeciwnym razie – ulega rozproszeniu. większa intensywność świadomości, to większa synchronia. nasza komunikacja jest możliwa, bo to co jest przekazywane – jest tym samym co jest odbierane. bez esencji istoty, komunikacja gościłaby w otaczającym szumie, a fragmentaryczne impulsy – docierałyby przekłamanie i sprzeczne same w sobie. a więc tak, jak by nie było komunikacji. nie było by też możliwości spotykania się, bo normalnie – jesteśmy skupieni naszym istnieniem – w pasmach rzeczywistości, różniących się od siebie tak bardzo – że nasza percepcja nie zetknęłaby się, mimo najszczerzych chęci. a więc, esencja istoty jest kluczem wyznaczającym jakość całości i dzięki temu – jest miejscem spotkań, a zarazem świadomą obecnością samą w sobie, taką inteligencją koordynującą.

te symbole, które się tutaj pojawiają od czasu do czasu, są wysyłane przez esencję istoty z jej własnego poziomu. esencja mówi wieloma językami. jednym z nich – jest nasza wzajemna obecność i komunikacja. ty i ja, jesteśmy wyrazem esencji istoty – i stajemy się nim jeszcze bardziej, gdy osiągamy zwiększoną świadomość. wszystko, co nas tu otacza, jest również jej sposobem porozumiewania się. ale esencja istoty sama w sobie – pozostaje na wyższym poziomie ekspresji. czasem, te symbole są znakami kodu źródłowego, a czasem – zwykłymi literami wewnętrznej interkomunikacji. zależy od tego, w jakim stanie percepcji płyniesz (dodaje postać, pokazując na – co i rusz wyłaniające się znikąd – barwne wzory, na czystym jasnym niebie – podobne do tych wcześniejszych, choć jakby nieco inne). wydaje się, że esencja istoty rozmawia z nami na poziomach, co do których nie zdajemy sobie nawet sprawy, że je mamy (uśmiecha się postać). możesz z nią rozmawiać i zawsze otrzymasz odpowiedź. czasem tylko trudno wyczuć, kto tak naprawdę zadaje pytania (chichocze radośnie postać). w końcu, jesteś z nią jednością, więc oddzielenie jest po twojej stronie (postać patrzy na ciebie z rozbawieniem). trochę absurdalnie to brzmi, co? (śmieje się postać). być może naturalną cechą esencji istoty – jest dążenie do granic ekspansji, poprzez pobudzanie naszej świadomości do odkrywania coraz to nowych poziomów? (czujesz, jak w rytm kolejnych słów, przestrzeń wokół was się zmienia, jakby słowa były

zapisanymi nutami, zamieniającymi się w brzmienie melodii, gdy tylko ktoś je odczytuje... rozległy obszar aż po horyzont, jakby lekko wirującym ruchem – poszerza się jeszcze głębiej, rozrzedzając się i przybierając barwy gwieździstej nocy... masz wrażenie, jakby krajobraz zmieniał się tak samo na zewnątrz, jak i wewnątrz, w każdej częścici ciebie – przyprowadzając o mrowienie lub wibrujące zawroty... pojawia się znajome wzgórze, z którego w niebo, niczym z platformy startowej – bije w kosmos strumień światła, swoimi promieniami sięgając poszczególnych gwiazd... widzisz, jak w te i we w te, coś płynie niemi światlistej fontanny, zlewającej się w słup światła u podstawy – i rozbiegającej we wszystkie strony – wysoko w górze, na skraju widoczności... słyszysz znajome odgłosy ciepłych wspomnień... widzisz sylwetki, które w kręgu, wokół podstawy tej fontanny, coś właśnie robią radośnie... kolory i odcienie blasku na niebie, jak i układ samych gwiazd – zmieniają się, jakby falując – choć nie masz pewności, czy to ty przypadkiem nie falujesz, pomiędzy poziomami wizji...). tam są pewnie jakieś granice ekspansji (mówi postać, pokazując na tęczowe nitki, łączące się z punkcikami migoczącego światła). tak jak esencja istoty, jej granice ekspansji – mają niejedno oblicze, możliwości jest wiele, ale bez uświadomienia – nie ma nawet nicości. dlatego, wszystkie drogi zbiegają się tu (ponownie czujesz, jak kolejne słowa zmieniają krajobraz, tym razem w coś, co wygląda jak tunel – prowadzący w stronę jaśniejącego wyjścia... dociera do ciebie też, że wyróżniasz delikatne brzmienie tego miejsca... rozpoznajesz je... jest podobne, jak to na początku... tunel się kończy – i wchodzić do wielkiej komnaty lub jaskini, w której panuje uczucie wirującej obecności... wszystko pogrążone w blasku barwnych wzorów... z innych tuneli wychodzą właśnie pozostali...). chyba już łapiesz. jeszcze się spotkamy (mówi postać promieniejącym blaskiem, spoglądając na ciebie z łagodną wnikliwością). cześć."

Postać się obraca, a wraz z nią – obraz wokół jaśnieje i rozrzedza się, zanikając... Wszystko się rozpląta, zabierając ze sobą całe uczucie tamtej realności... Masz wrażenie, jakby jeden wdech – wyniósł Cię z głębokiego snu – do w pełni przytomnego i spokojnego czuwania... Ale tak, jakby nic się nie wydarzyło, a wszystko było na swoim miejscu, od zawsze... Zakątek... Wokół, słodki zapach zieleni, targanej powiewami nagrzanego wiatru... Ciepła obecność Przyjaciela i radość pozostałych kompanów... Słoneczna bezchmurna pogoda – i przyjemny cień, od pobliskiego schronienia... Przytulny Zakątek, miejsce po środku wszystkiego, skąd wszędzie jest tak samo blisko... Właśnie coś do Ciebie dotarło, budząc się na twarzy szerokim uśmiechem nieskrępowanej wesołości... Naprawdę szerokim... Jakiś fragment układanki – wskoczył akurat na swoje miejsce, odstawiając brakującą, bądź nową perspektywę... To Twój moment mocy. Zapamiętaj go. Zrób to dla siebie...

ROZDZIAŁ 17.**PROJEKTANCI SYSTEMU**

Zajmij komfortową pozycję, taką bez zbędnych napięć i ułatwiającą swobodne oddychanie. Podążając za kolejnymi zdaniami, po prostu płyn z nurtem, pozwalając aby Twoja wyobraźnia i uczucia – podażyły za tym co czytasz. Niech wszystko dzieje się spontanicznie i bez wysiłku. Uświadom sobie to, czego doświadczasz po drodze – i pozwól, niech te doznania zanoszą Cię do najbardziej pogodnych obszarów Twojego samopoczucia. Niech podróż trwa.

Jest pogodny, słoneczny dzień. Ciepłe, ale nie upalne popołudnie, nasycone kaskadami złocistych promieni światła, niesie ze sobą przyjemny zapach zieleni, szeleszczącej na delikatnym wietrze. Droga prowadzi do Zakątka, miejsca na skraju wzgórz i polany, niedaleko przełęczy i pasma ukrytych przejść. Zakątek, to takie miejsce, które wydaje się być po środku wszystkiego, wręcz na granicy światów. Otwarta i rozległa przestrzeń z jednej strony, a z drugiej – schronienie w zasięgu ręki sprawiają, że jest tam spokojnie i bardzo przytulnie. Zakątek, to taki punkt równowagi, skąd wszędzie jest tak samo blisko. I zawsze dzieje się tam coś ciekawego. Zbliżając się do celu, powoli wyczuwasz już obecność pozostałych, choć jeszcze nie wszystkich rozpoznajesz. Kiedy jesteś wśród nich, jesteś po prostu sobą. Czujesz się z nimi swobodnie, ale i bezpiecznie. Jakby znikąd, wyłania się znajoma sylwetka. Rozpoznajesz ją. To Przyjaciel. Niby taki sam jak zwykle, choć jak zwykle nieco odmieniony. Pogodny blask jego świetlistej obecności – natychmiast ożywia Twoje serce, budząc ten wewnętrzny uśmiech, który rozjaśnia się też i na Twojej twarzy, emanując na zewnątrz i wokół. Nieco dalej – pozostali, zajęci jakimś tematem. Nie wiesz o czym mówią, ale wsłuchując się bliżej – dociera do Ciebie, że wszyscy brzmią na jednej melodii. Ton rozmowy jest całkiem przyjemny, a odgłosy radości i pokrzykiwania – podpowiadają, że chyba o czymś ciekawym dyskutują. Dołączasz z Przyjacielem do grupy, by chwilę później mieć wrażenie, jakbyście tam byli od zawsze, a nie od paru chwil. Idealne zestrojenie.

"...dopóki odczuwasz – jest rezonans z tym co odczuwasz, jest wymiana (mówi Przyjaciel, płynąc na fali radosnej atmosfery). rezonans jest tam, gdzie jest zorientowane odczuwanie. gdy emanujesz swoją odczuwającą obecnością, emanujesz rezonansem. pamiętaj, że emanując rezonansem, nie tracisz energii życiowej. jedyne co

się zmienia, to częstotliwość pola, która dostraja się do otaczających wibracji, a jednocześnie przekazuje swoje dostrojenie dalej, pobudzając te wibracje – do analogicznej zmiany w swoim kierunku. rezonansowe pola wibracji – przyciągają się do siebie nawzajem, komunikując się ze sobą po drodze poprzez punkty harmoniczne, gdzie następuje zgodność w fazie i przejście przez pustkę, przez moment równowagi. to, co zasila rezonans, to skupiona uwaga, świadoma swojego odczuwania obecność. kiedy świadomość wycofuje się z jakiegoś obszaru działania i przestaje tam odczuwać, rezonans znika. a więc, znika energia i istnienie, świadomość i manifestacja. różne pola – przenikają się, ale jednocześnie, na skali oktav – mogą oddalać się od siebie. twoje wewnętrzne pola energii – ulegają ciągłym przemianom z jednych w drugie, a skupienie uwagi i działanie, czy też świadomość i intencja – utrzymują i wznoszą te pola rezonansu do wybranych obszarów świetlistości. ty decydujesz, gdzie i dlaczego skupiasz swoją uwagę. istniejesz, bo jesteś tym, co jest odczuwane. większa świadomość odczuwa cię – jako jeden z obrazów siebie.

rezonans jest siłą, która sprawia, że coś jest spójne samo z sobą i samo z siebie. na planie fizycznym, pola rezonansowe dotyczą materii. wszystko co ma swój kształt, trwałość, strukturę czy postać – jest wynikiem podstawowych pól rezonansu utrzymujących zagęszczoną energię w ryzach tego, co jest określane mianem fizycznej materii. ta zagęszczona energia, to również są pola rezonansowe, które składają się z jeszcze głębszych poziomów. w jakimś sensie, fizyczność składa się z pewnej liczby oktav, na których wyłaniają się różne aspekty geometrii i podstawowej dynamiki tego, co znasz jako materialne. tak jak cząstki ujęte w swej wewnętrznej budowie znajdują się na jednej z oktav, tak na kolejnej będzie ciepło, ruch, czy granica odrębności dotyku, a w jednym z dalszych kierunków swobody, pojawią się złożone kształty formujące mniej lub bardziej znane ci wzory spójnej rzeczywistości. oktawy pól rezonansowych są od siebie zależne, bo jedno są osadzone na drugich, ale są od siebie całkowicie oddzielne z punktu widzenia złożoności doświadczenia, choć ten aspekt nabiera dopiero szczególnego znaczenia przy większych odległościach pomiędzy wibracjami. tak jak wzór na piasku, który z bliska jest bezładną kaskadą krystalicznych ziarenek, a z daleka odsłania widok fal, układających się w znajome formy.

twoje ciało składa się z wielu poziomów, z wielu aktywnych oktav, na których pola rezonansowe są bardzo silne. mimo, że twoje ciało nie jest niezniszczalne dla poziomów materialności – twoje siły życiowe mają źródło w nieograniczonej nieskończoności (mówi zagadkowo Przyjaciół). kiedy jakiś fragment materii oddziela się od

fizycznego organizmu, to jego struktura przestaje rezonować na poziomach, które czyniły go integralną częścią tego organizmu. twoje ciało składa się z tej samej materii, jak wszystko inne wokół, ale zachowuje pewną odrębność, którą ty odczuwasz w specyficzny sposób. jest to efekt współgrania wielu poziomów rezonansu. mimo, że materia oddzielonego fragmentu – nadal jest złożona z tych samych substancji fizycznych, co reszta fizycznego ciała – to jednak fizyczne pola rezonansowe – są już inne, niż były w obrębie organizmu. oddzielony fragment – przestaje być ożywiony, w sposób charakterystyczny dla organizmu dyspozytora, a proces transformacji – idzie innym rytmem. jeśli nowym dyspozytorem stanie się Ziemia, wtedy nastąpi rozkład na czynniki pierwsze, zgodny z jej wibracjami. ale być może – nastąpi przekształcenie w materię innego organizmu, który przyswoi ten fragment – pobudzając swoje struktury organiczne, wygasającym rezonansem poprzedniego dyspozytora – i uzupełniając rezonans na poziomie materii. to, co warto sobie uświadomić, to to, że wibracje siły życiowej – są oddalone od wibracji scalających materię, a więc materia jest substancją nośną dla siły życiowej. tak długo, jak twoja materialna fizyczność – ma spójną strukturę, umożliwiającą mechaniczne podstawy życia, tak długo – twoje fizyczne ciało może być źródłem nieskończonej i nieograniczonej siły życiowej, jaką masz do dyspozycji. ty decydujesz, gdzie wnosisz swój rezonans, nic nie tracąc – i jaki rezonans przyjmujesz, nic nie zyskując. to, co zostaje utrwalone – to jakość wibracji – i ich intensywność, wynikająca z precyzji całego układu. wyjątkowość ziemskiej fizyczności polega na tym, że jako całość – jesteś portalem dla wielu obszarów świadomości, które mogą ze sobą łączyć się – na wspólnym poziomie, jak i między poziomami. ta konfiguracja jest zapisana w wyższych wibracjach planety Ziemia. inaczej, twoja ludzka forma – nie mogła by na niej istnieć – w takiej postaci.

kiedy zmienia się rezonans, zmienia się widzenie, bo zmienia się zakres wzajemnych oddziaływań – tak samo pomiędzy polami życia, jak i tym, czego dotyczą. ale również wewnątrz samego pola, które współgra ze sobą na fali melodii, jaka je prowadzi przez oktawy ekspresji i postrzegania (mówi Przyjaciel). ilość energii i jej jakość – są ze sobą powiązane, bo życie i świadomość, to dynamika oparta na manifestacji potencjału, jaki skupia się w portalach, które postrzegasz w formie zamkniętych struktur. potencjał, z którego dokonuje się manifestacja obecności i uświadomienia – jest nieograniczony i nieskończony. ale jego przepływ zewsząd do wszędzie i w każdy dowolny sposób – wytwarza punkty, w których łączą się różne wymiary. twoja

obecna forma jest jednym z takich portali, punktem, w którym scalają się wymiary, zarówno tego – co ziemskie, jak i tego – co nieziemskie. łączysz w sobie, w jedną spójną całość – to, co nazywasz fizycznością – i różne warstwy tej fizyczności. łączysz w sobie uczucia i ich różne perspektywy. łączysz w sobie myśli, koncepcje i różne poziomy abstrakcji. ale łączysz także to wszystko na wskroś – pozwalając, by fizyczność, uczucia i myśli – swobodnie i w dowolny sposób, stawały się jednym i tym samym. kolor staje się dźwiękiem, dźwięk staje się kształtem, kształt staje się uczuciem, a uczucie światłem – i tak dalej. zapach staje się wspomnieniem nie tylko dlatego, że coś przypomina, ale przeradza się we wspomnienie – w swej czystej postaci, bez skojarzeń. tyle teoria, sprawdźmy jak wygląda to w praktyce (uśmiecha się zagadkowo i figlarnie Przyjaciół).

dzisiaj jest idealna aura, by odwiedzić projektantów systemu ziemskiego życia (mówi Przyjaciół, spoglądając na południowe niebo, rozświetlone przyjemnym, słonecznym blaskiem). udamy się tam jednym z kanałów percepcji. kiedy poziomy wizji są rozmaite, nie chodzi o to, że jest ich kilka, w ogólnie ustalonej postaci, ale o to – że jest ich dowolnie wiele – i że mogą się różnić od siebie mniej lub bardziej. wybór kanału wizji – jest raczej strategią celowości w działaniu, niż wynikiem konfiguracji, mimo że konfiguracja i jej elementy składowe – decydują o dostępności poziomów postrzegania (wyjaśnia Przyjaciół). projektanci systemu są pewną ideą, do której się dostroimy drogą rezonansu. ale z drugiej strony, każda idea, jaką jesteś w stanie przyjąć – jest mniej lub bardziej nieprzypadkowym rezonansem, jaki osiąga twojej percepcji, nie sądzisz? (pyta z uśmiechem Przyjaciół). a więc, ta idea i odczucia z nią związane – to swojego rodzaju współzrzedne celu. projektanci systemu – są ideą raczej funkcjonalną niż abstrakcyjną – bo system istnieje, choćby w formie twojej obecnej wizji. a więc rekonfiguracja widzenia za pomocą wytycznych – dostroi nas do innego poziomu tej wizji. mimo, że to co odbierasz, jest tym co wprawdzie wytwarzasz, by móc cokolwiek odczuć, pamiętaj że pępek tego wszystkiego – też ma swoje źródło (figlarnie uśmiecha się Przyjaciół). wyobraź sobie lub pomyśl, że projektanci systemu ziemskiego życia, to po prostu ktoś, kto zaprojektował i zbudował system ziemskiego życia. tyle wystarczy (mówi Przyjaciół). wyobraź też i uświadom sobie, że twoje widzenie i odbiór otaczającej rzeczywistości – to dość konkretne odczucia. pozwól, by twoja świadomość uznała, że te vibracje są źródłem wizji, tak jak ekran telewizora jest źródłem obrazu. kiedy skupisz swoją uwagę na idei projektantów systemu, wyobraź sobie lub poczuć, że taka wizja –

również budzi pewne odczucia, że posiada pewne vibracje. wiesz już, gdzie jesteś – i wiesz, gdzie chcesz dotrzeć.

zaczynij teraz oddychać, głęboko i równomiernie, ale w swoim własnym tempie i swobodnie (mówi Przyjaciół). kiedy oddychasz, twoja uwaga mimowolnie skupia się tam, gdzie odbywa się oddychanie, bo tam dzieje się teraz najwięcej. uwaga zawsze szuka mocnych wrażeń, bo one ją ogniskują i wzmacniają. kiedy nie ma wrażeń, uwaga rozprasza się i odpływa, chyba że znajdzie się coś, co ją ponownie przywoła do uświadomienia (wyjaśnia Przyjaciół). a więc oddychaj i skup się na swoim oddechu... i kiedy oddychasz, poczuj swoje ciało, swoje fizyczne ciało. gdziekolwiek wędrujesz, dobrze jest się odpowiednio ugruntować, aby podróż, jak i powrót – były komfortowe i pogodne. kiedy skupiasz się na swoim ciele, nie musisz nic więcej uziemiać. twoje fizyczne ciało, w swej naturze wywodzi się z Ziemi. jeśli masz tę świadomość, to skupienie na odczuwaniu ciała – jest naturalnym ugruntowaniem (obrazuje Przyjaciół). kiedy oddychasz – tam gdzie oddech jest zamieniany na energię życiową, w klatce piersiowej – pozwól, niech wyobrażenia zobaczy jasne światło. kiedy wyobrażenia widzi światło, głowa wysyła impulsy transformacji – takie same, jak w reakcji na prawdziwe światło. te impulsy, też niosą w sobie światło, więc transformacja staje się autentyczna i prawdziwa... oddychając, odczuwaj swoje ciało, a jednocześnie – zobacz jasne i pogodne światło w swoim sercu... jak łączy się z oddechem. poczuj rozjaśniające i przyjemne uczucia, jakie wzbudza w tobie oddech, kiedy wdychasz i wydychasz powietrze. odcienie i kolory, łagodnie pulsujące w sercu swoim przyjemnym blaskiem, to uczucia. nawet jeśli sądzisz, że jest inaczej, pamiętaj – że to ty nadajesz znaczenie. a więc, połącz to światło w swoim sercu i uczucia – w jedno spójne zrozumienie i poczuj je jako akceptację. po prostu pozwól. pozwól też, niech to światłouczucie rozplywa się po całym ciele, wraz z delikatną vibracją oddechu. kiedy oddychając, rozprowadzasz łagodne światłouczucie po swoim ciele, poczuj ten przepływający dotyk, ciepło, mrowienie – i wszystko to, co sprawia, że odczuwasz ciało, jako swoje własne. jesteś teraz tym, co odczuwasz, a coraz więcej siły życiowej – staje się świadomością, jaką wyrażasz poprzez swoją odczuwającą obecność. oddech jest ruchem, a ruch jest sposobem przemiany energii z jednej postaci w drugą. niech wszystkie przejawy energii staną się jednością, wyrazem ześrodkowanej vibracji, jaką jesteś. powietrze niesie w sobie energię życia. oddech jest napędzany wewnętrzną siłą życia. oddech pobudza przepływ uczuć, a te – kiedy płyną, stają się światłoruchem. rodzi się i poszerza uświadomienie, które odczuwasz jako siebie. oddychaj i odczuwaj...

poczuj swoją własną wibrację i jej dźwięk, jej brzmienie. i poczuj, jak ta wibracja – zmienia się z każdym kolejnym oddechem, jak się podnosi, w harmonii i na każdym poziomie, na którym odbierasz siebie... (instrukcje stają się jakby bezgłośnie, ale bardzo wyraziste, utrwalające się w działaniu...) ...**naładuj swojemu sercu kierunek. umieść tam uczucie wibracji najwyższej świadomości, jaka dotyczy idei projektantów systemu. i oddychaj...** (coś pojawia się w twoim sercu... ni to koncepcja, ni to uczucie, coś jak obraz, albo wrażenie świetliste... jakby tunel, wirujący w swej wewnętrznej strukturze... masz wrażenie, że twoja podnosząca się wibracja – napędza też wibrację tego obiektu, jaki pojawił się w sercu, a który wibruje coraz wyżej...). **kiedy wibracja współrzednych celu – podniesie się do poziomu, z którego już dalej nie pójdzie w górę – pozwól, niech w rytmie serca – wytyczne poszerzą się na zewnątrz... w ten sposób wejdiesz w konfigurację pola swojej wizji – w całości. rezonans jest gotowy, czas na oddech serca.** (gdy tylko pada ta instrukcja, tunel na moment kurczy się, nabierając większej intensywności, po czym gwałtownie się poszerza, eksplodując wszechogarniającym, przyjemnym światłem... masz wrażenie, że to uczucie – przenika cię w każdym z wymiarów odczuwania i płynie poprzez wszystkie cząstki ciebie... rozwijając się we wszystkich kierunkach i w każdy możliwy sposób... nasycając sobą każdy poziom, na jakim odczuwasz... uczucia... światło... dotyk i ruch... dźwięk i przestrzeń... a nawet zapach... każdą cząstkę odczuwania, połączoną z innymi cząstkami... powoli, ze światła – zaczynają się wylinać jakieś zarysy... bardzo żywe i barwne, namacalne wręcz... jakby wielki ogród, ale w otwartej przestrzeni... zapach kwiatów, dźwięk szumiących liści – targanych ciepłym wiatrem, blask pogodnego słońca... znajome uczucie znajdowania się na Ziemi, choć jakby inaczej...). **jesteśmy na miejscu** (gdzieś z oddali – zbliża się kilka sylwetek, machających na przywitanie).

gratulacje, wysoko zawędrowaliście (mówi z pogodnym uśmiechem jedna z postaci). **rozgośćcie się, czujcie się jak u siebie. witajcie w rajskim ogrodzie projektantów systemu ziemskiego życia** (postać uśmiecha się figlarnie, spoglądając badawczo. znikąd, pojawiają się drewniane, wygodne ławeczki, wiejski stół i mnóstwo rozmaitych drobiazgów, nadających całej scenie wrażenie naturalności, jakby wszystko było tu od zawsze. gospodarze – też coraz bardziej sprawiają wrażenie – zadowolonych z życia ogrodników). **owoce?** (pyta postać, z pogodnym spokojem i bez większej reakcji obserwując wasze zdumienie). **oktawy nie mają ani początku, ani końca, ale każda wędrówka ma jakieś granice. zwykle, graniczną linią rozdzielczości jest horyzont, ale wam, z rozpędu udało się wyskoczyć nieco dalej. jest to jedna z tych cech, które czynią system ziemskiego życia – tworem tak zdumiewającym na szeroką skalę. uściślając, u was – nawet coś, co wydaje się przypadkowe i spontaniczne – działa z niezwykłą gracją i wdziękiem, wymykając się spod wszelkiej kontroli, a**

jednocześnie dając spójny wynik, jakby wszystko było pod kontrolą. ziemská biblioteka – jest całkiem niezłym symulatorem rozmaitych rzeczywistości, umożliwiającym odnajdywanie rozwiązań, kluczowych dla całych cywilizacji i poziomów istnienia. no i jest dość odporna na próby dewiacji. jest wielu, którym coś się "wydaje", ale wszystkie te iluzje – są częścią oprogramowania, tworzącego poziomy ziemskiego systemu życia (zaczyna wyjaśniać jedna z postaci, gdy już wszyscy zajęli wygodne miejsca, w cieniu szepeczącego drzewa). na szczęście, gęstość i upakowanie, w połączeniu z narastającą dynamiką – dość szybko burzą próby utrwalenia jakiegokolwiek schematu. w sumie, o to chodziło. pewnie jeszcze usłyszycie wiele historii na temat ewolucji życia na Ziemi, o różnych strefach wpływów i o różnych poziomach interpretowania wydarzeń, jakie mają miejsce. ale każda z tych opowieści, to raczej kwestia rozumienia pewnych interesów, niż jakaś ostateczna prawda objawiona. jasne, prawdy są dobre tak długo, jak są wygodne, ale kiedy świadomość się poszerza, ubrania stają się za ciasne. system ziemskiego życia – oparty jest na świadomości, a cechą świadomości samej w sobie – jest ekspansja poprzez skupianie się. wymiarowość i kierunkowość poglądów są już czymś wtórnym, ale pozwalają stworzyć przestrzeń równowagi – pomiędzy totalnym skupieniem, a całkowitym rozproszeniem. to w niej – rozgrywa się wszystko. nieoznaczoność przypomina trochę ogród. na naszym poziomie, my tę nieoznaczoność obsiewamy potencjałem. wy, w pewnym sensie – podążacie naszymi śladami, bo na waszym poziomie – nadajecie mu umowną konkretność i nazywacie to "rzeczywistością". za każdym razem, gdy kiełkuje nowe uświadomienie, rodzi się odmienność, a ta, prędzej czy później – owocuje konfrontacją i zasianiem kolejnego ziarna. to jest nasz punkt widzenia – z perspektywy, jaką w chwili obecnej – jesteście w stanie ogarnąć. gdybyście się dostroili o kawałek oktawy wyżej lub niżej, pewnie odpowiedź byłaby nieco inna (uśmiecha się postać, gdy po chwili wznosicie toast – aromatycznym sokiem owocowym).

[spójrzcie tam](#) (po chwili, jedna z postaci wskazuje w stronę czegoś, co wygląda jak misternie utkana siatka geometryczna, usiana perlistymi kropelkami wilgoci, które lśnią we wszystkie strony – tęczowym blaskiem rozszczepianego światła. iskrzące punkciki, przyklejone do ledwie widocznych, jedwabnych nitek – delikatnie falują na wietrze, układając się w opalizujące wzory, jak w kalejdoskopie). [mistrzowska, prawda? projekt tej biblioteki zakładał, że będą ją odwiedzać goście z rozmaitych systemów. przyjrzyjcie się uważniej...](#) (spoglądasz na delikatną pajęczynę, na której pojawia się długonogi pająk, który z precyzyjną gracją – wprawia w drgania długie struny swojej sieci, mierząc coś i badając półautomatycznym ruchem... gdy się tak wpatrujesz, po chwili zaczynasz dostrzegać coraz większą głębię... jakby ten pająk był tuż w zasięgu ręki, a jednocześnie był niesłychanie daleko... jest wyraźny i niewyraźny jednocześnie... kiedy

próbujesz ogarnąć w całości to, co widzisz – twoja uwaga wnika w głąb czegoś w rodzaju tunelu... sięgasz dalej i głębiej, ale nie wyczuwasz ani granic, ani końca... za to obraz pająka – jakby się zmienia... w jakiś sposób, staje się on coraz bardziej złożony i skomplikowany... sięgając coraz głębiej, masz wrażenie, że w mgnieniu oka mijają nie tylko miliony kilometrów, ale i miliony lat ewolucji... gdzieś na horyzoncie – z zaciekawieniem, w twoją stronę – spogląda jakaś obecność, jakby wysoce rozwiniętej i świadomej inteligencji... niekoniecznie ludzkiej, raczej owadopodobnej... z zadumy wyrwa cię głos, który w mig przywraca cię do punktu wyjścia). [interesujące, co?](#) (znów patrzysz na zwykłego pająka, który niczym mechaniczny automat, sunie to tu, to tam, coś mierząc i ustawiając na swej lśniącej sieci. uczucie wcześniejszej inteligentnej obecności – ma się nijak do jego prostoty, która sprawia wrażenie wręcz zaprogramowanej). [niektóre formy zamieszkujące planetę, to biologiczne sondy, pochodzące z bardzo odległych systemów. ich głównym zadaniem – jest zbieranie rozmaitych parametrów i przekazywanie z powrotem \(wyjaśnia postać\). aby nie ingerować w plan główny, stają się one częścią ekosystemu tylko na pewnych etapach rozwoju, współgrając z wytycznymi. środowisko w którym żyją inteligencje wysyłające takie bio-sondy – jest różne od waszego. gdyby nastąpił kontakt bezpośredni, zakłócenia zaburzyłyby równowagę planu głównego i ziemski projekt zmieniłby swój charakter. zresztą, dla nich to również byłoby kłopotliwe, bo wymagałoby całkowitej readaptacji świadomości. takie zmiany już się zdarzały, ale wszystko ma swój czas, miejsce i cel. nie każda zmiana jest praktyczna – i wiedzą o tym ci, z których się wywodzimy. w waszej teraźniejszości obecnego doświadczenia – teraz jest wasz czas, a to co się wyłoni – ukierunkuje kolejne generacje ewolucji.](#)

[energii ziemskie absorbują to, co z nimi wchodzi w kontakt – i są zdolne do duplikacji. prawo do kopiowania matrycy – jest swojego rodzaju zapłatą – za możliwość korzystania z zasobów ziemskiej biblioteki. każdy, kto tu przychodzi – ma prawo czerpać z tego, co zostało tu zapisane, ale w zamian – udostępnia kopię swojej matrycy. w ten sposób, zbiory powiększają się o nowe wymiary i nowe możliwości. biblioteka jest zaprojektowana na bazie wibracji zdolnych do abstrakcyjnej adaptacji, a każda nowość – dodaje jej dodatkowych barw. system nie byłby zdolny do takich przemian, gdyby był zbyt mocno utrwalony w jednym paśmie ustalonych wibracji. \(dostrzegasz poruszenie i po chwili, spoglądasz na drugą pajęczynę i jej mieszkańca. niby taka sama, jak poprzednia, ale jakaś inna... choć wszystko wygląda tak samo, to jednak jest... zwykłe? w końcu do ciebie dociera... ta "zwykłość" – jest po prostu ziemską codziennością... nie ma w jej tle – tej rozwiniętej, świadomej inteligencji... nie ma w niej odczuć, związanych z technologią... cała głębia – jest nasycona jedynie pięknem i harmonią przyrody – i nie prowadzi w](#)

odległe zakątki kosmosu, tylko skupia się tutaj, w tym co znasz). na tym to właśnie polega.

każde pojawienie się zewnętrznej lub nowej świadomości w systemie, oznacza zakłócenia. pierwszy kontakt, albo wejście na większą skalę, przypomina trochę mieszanie się różnobarwnych płynów i wcale nie musi być spektakularnym widowiskiem. najczęściej jest to coś, co wy nazywacie pojawianiem się nowych trendów. obszary, gdzie gwałtownie wyłaniają się idee – lub gdzie następuje poruszenie w nastrojach społecznych – są zwykle obszarami, gdzie zetknięcie ma miejsce. mogą towarzyszyć temu masowe anomalie, na przykład nietypowe sny i doznania, pasma zbiegów okoliczności i spolaryzowane reakcje, o większej sile. od czasu, gdy uruchomiliście rodzaj świadomości oparty o syntetyczne sieci technologiczne – coraz lepiej umiecie wyłapywać tego typu zetknięcia, mimo wcześniejszych przyzwyczajęń, opartych jeszcze na schemacie ufizycznionej fragmentacji. być może nie w pełni to dostrzegacie, ale powoli stajecie się formacją o świadomości zbiorowej. jej oczami i uszami są wasze media komunikacyjne, które zalewając was selektywnymi informacjami, budują punkty synchronii, wspólną jakość i nowy system wartościowania skali. to, co zaburza typową zwyczajność przepływających informacji – jest dobrą wskazówką, aby wyjaśnić na czym polega "fala", czy "zgrzyt w trybach systemu", aczkolwiek coraz lepiej umiecie przetwarzać bezpośrednie odczucia, płynące z utożsamionej świadomości. pomyślcie, co by się stało, gdyby pierwszy kontakt miał miejsce w swojej pełni, na nieukształtowanym jeszcze gruncie.

ale wasz system jest systemem otwartym, co oznacza – że każdy może tu wejść i wyjść, bez pytania o zgodę. nie zabramy kontaktów. akceptacja zasad zezwalających na wejście do systemu – jest nie tyle przepustką, co wynika z panujących w nim warunków i właściwości. system ziemskiego doświadczenia jest na tyle rozległy i intensywny, że modyfikacja jego cech jest niemożliwa bez odpowiednich środków. nawet penetracja – ulega rozproszeniu i zakłóceniu innymi sygnałami. to kwestia skali. tak jak dla was – cząsteczkowa fabryka rzeczywistości, czy rozległy kosmos – są częścią waszego życia, a jednocześnie są poza zasięgiem. z kolei, mając zasoby umożliwiające ingerowanie w systemy takie jak wasz – nikt by sobie tym głowy nie zawracał, bo to jest równoznaczne z umiejętnością stworzenia własnego systemu – oraz z poziomem świadomości projektantów. a to – oznaczałoby brak zainteresowania ingerencją. w końcu, stwarzanie systemu – jest bezwysiłkowym i pogodnym uświadamianiem sobie siebie, w każdym szczególe i na każdy sposób. kiedy twoja obecność wyraża takie bogactwo, wtedy jest kompletna – i nie szuka zawłaszczenia, a współistnienia, prawda? to drugie – jest po prostu efektywniejsze, bo

emanując swoją świetlistą obecnością – czerpiesz radość z tego, że inni okazują ci analogiczną uwagę (uśmiecha się postać).

idąc torem koncepcji jaką się inspirujecie, jesteście projektantami systemu ziemskiego życia. idąc torem rezonansu waszej wibracji z tą koncepcją, możemy wam nakreślić pewien obraz mówiący o tym, jak projektowanie i stwarzanie takiego systemu odbywa się z jednej z naszych perspektyw (mówi postać z udawaną powagą w głosie i figlarnym błyskiem w oku). tak samo jak wy, jesteście częścią większej całości. system ziemskiego życia jest dla nas tym, czym dla was są wasze fizyczne ciała (mówi zagadkowo postać). tak jak wasze ciała składają się z komórek, a jeszcze głębiej – cząstek materii, tak nasze istnienie składa się z cząstek i obszarów systemu ziemskiego życia. na wasz system mamy analogiczny wpływ, jaki wy macie na wasze biologiczne ciała. na pewnych poziomach, tworzymy i kształtujemy system z dostępnych składników, które są dla nas tak samo uniwersalne, jak dla was uniwersalna jest geometria materii, czasu i przestrzeni. składniki dostajemy od konstruktorów zasad, którzy wymyślają dla nas rozmaite klocki, z jakich możemy zbudować siebie. nasze dbanie o właściwe działanie waszego systemu, jest jak dla was kwestia dbałości o wasze ciało, abyście mogli cieszyć się doskonałym zdrowiem i witalnością, samopoczuciem i harmonią, równowagą uczuć, umysłu i fizyczności. stwarzamy siebie i naszą jakość poprzez głębokie uświadomienie siebie, na różnych poziomach i na różne sposoby. kiedy ciało cierpi – uzdrawiamy je. kiedy pojawiają się niechciane uczucia – równoważymy je. w ten sposób istnieje system ziemskiego życia. ale aż tak bardzo się od was nie różnimy (dodaje postać z pogodną skromnością).

nie wiem, czy wiecie, ale dostrajając się tutaj, wy również jesteście projektantami systemu, takimi samymi jak my (zapada chwila wymownego milczenia...). w tej przestrojonej postaci, jesteście projektantami systemu ziemskiego życia (powtarza postać, akcentując zdanie), bo dostrajając się do pewnej rzeczywistości, stajecie się jej uczestnikami, i nie obserwujecie już z boku (powoli dociera do ciebie... że świat jaki znasz... miliony lat nieznanej ci ewolucji... i pojedyncze chwile rzeczywistości otaczającej cię na co dzień... pełne dynamicznych zjawisk i wydarzeń, tych naturalnych jak i zamierzonych... rzeczywistości pełnej wierzeń i uczuć, marzeń i nadziei... rzeczywistości ukształtowanej w bogactwie wzorów przyrody... że to wszystko, a nawet więcej – jest dziełem twojej kreacji... że każda myśl... uczucie... działanie... nastawienie... i mnóstwo mieszanych wspomnień skrytych w przeszłości... że wszystko to jest źródłem ziemskiego świata, na każdym z jego poziomów... gdzieś z oddali płynie myśl o konfrontacji... o odpowiedzialności... już nie tylko za czyny i myśli, ale i stan bycia...). nie przejmuj się, nie narozrabiacie swoją obecnością tutaj (z zadumy wyrывa cię pogodny głos... ktoś poklepuje cię po ramieniu,

natychmiast rozjaśniając uczucia...). jesteście trochę przesunięci względem nas. na przykład ty – nosisz w sobie przyzwyczajenia i utożsamienie z ludzkim doświadczeniem, a więc część twoich wibracji – jest nadal taka, jak tam, skąd pochodzisz (mówi postać, jakby w odpowiedzi na twoje wcześniejsze odczucia). to tworzy ludzką część twojej formy. analogicznie ma się sprawa z każdym, kto nas odwiedza. zrozumienie podstaw nowego języka – nie oznacza jeszcze biegłości w posługiwaniu się nim, a więc nie oznacza skuteczności. mając pilota do zmiany kanałów, masz raczej wpływ na to, co odbierasz, w czym bierzesz interaktywny udział – i ile z siebie dajesz. ale to nie oznacza jeszcze, że kierujesz stacją nadawczą i jej emisją, ani też – nie ustalasz szerszego programu. poza tym, to jest też kwestia rozkładu i intensywności jednorodnego uświadomienia – na poziomie, gdzie ta intensywność i uświadomienie mają miejsce. ilość i rozmiar rzeczywistości, jaką ogarniasz swoją indywidualną obecnością jednocześnie, w tej chwili i na tym poziomie – jest dużo mniejsza niż w naszym przypadku. a więc, wprowadzanie do systemu nieduże zakłócenia, mimo że na przykład ty, jako istota ludzka – masz całkiem spory wpływ na ekosystem, w sensie fizycznym. większość waszej świadomości – jest nadal zwinięta w innych oktawach (dodaje zagadkowo postać). system ziemskiego życia, wraz z pasmem ludzkiego doświadczenia w twoim codziennym świecie – jest naszą inspiracją i manifestacją inspiracji zarazem. i tak, jak ty – podążasz za impulsami swojego ciała, tak my – podążamy za impulsami pojawiającymi się w systemie. ale pasma ludzkiego doświadczenia są bardzo mocno przesunięte względem naszych. nie kierujemy się ludzkimi pobudkami, tak jak ty – nie kierujesz się motywacją materii i liczb pierwszych (uśmiecha się łagodnie postać). na tym polega różnica. utrzymywanie natężenia intensywności i jednorodnego uświadomienia, na tylu oktawach jednocześnie – owszem, jest możliwe, ale projekt systemu byłby wtedy inny. gdyby nie te przesunięcia i obszary niezamieszkałe, które wy nazywacie potencjałem nieoznaczoności, uczenie się nie byłoby możliwe. musicie pamiętać, że naszą myślą przewodnią są ci, z których się wywodzimy, a cel jaki realizujemy, jest naszą wrodzoną naturą. jest to kwestia nie tyle opowiadania się za jedną z opcji, co wynik działania pewnych praw, dotyczących świadomości – które na naszym poziomie – są dla nas tak samo uniwersalne, jak dla ludzi – niektóre prawa fizyki, na ich obecnym etapie ziemskiego istnienia. to, kim jesteśmy w naszej postaci – jest skuteczniejsze w działaniu, niż bycie kimś innym. gdy świadomość – jest w zgodzie ze sobą gdziekolwiek w siebie nie spojrzy – żywa obecność nabiera jednorodnego uświadomienia oraz skupionej intensywności. naturalną cechą świadomości – jest okazywanie sobie obecności i poszukiwanie w niej harmonii. częstujcie się..."

Postać podaje koszyk – z owocami, niczym z rajskiego ogrodu... Delektując się kolejnymi porcjami – czujesz, jak rozluźniający smak harmonii – przenika Cię od środka... Delikatnie przyjemna vibracja – rozplywa się do wszystkich zakamarków uświadomienia... Masz wrażenie, jakby różne części Ciebie – nagle ożywiły się, przypominając sobie o Twojej obecności... Odwzajemniając pogodnym uśmiechem – otrzymywane uczucie błogości... Coraz głębiej przepelnia Cię odczucie piękna i spokoju... Spoglądasz na pozostałych... Jedni pogrążeni w rozmowie, inni coś sobie pokazują, ktoś jeszcze poszedł na spacer... Ogrodnicy – zdają się być częścią jednej i tej samej drużyny, idealnie wpasowani w całą scenerię... Wszyscy rozświetleni w złocistym blasku, na tle sunącego ku zachodowi słońca... Patrzysz w dal, na linię horyzontu, kreślącą subtelny kształt wzgórza... Lśniące owocami zieleń – szeleści powiewami delikatnego wiatru... Słodki aromat niesie się wszędzie... Wszystko płynie... Przyjaciół spogląda na Ciebie łagodnie, kiwając jakby na potwierdzenie... Przypominasz sobie różne vibracje... Był tam taki punkt, od którego wszystko się zaczęło... Pamiętasz? Obszar, gdzie jesteś istotą duchową, zgłębiającą ludzkie doświadczenie... Ta część Twojego życia, która budzi tyle emocji... Im więcej sobie przypominasz, odtwarzając początek tej niezwyklej podróży – tym bardziej wyłania się w Tobie znany rezonans... Vibracja rzeczywistości, jaka Cię otacza na co dzień... Dodajesz do niej trochę swoich barw... Takich, które sprawią Ci nieco radości... Sceneria powoli zanika – ustępując miejsca mrowieniu, pogrążonemu w vibracjach łagodnego i ciepłego światła, a Ty – powoli wracasz... Zapamiętując drogę w obie strony, wracasz do tu i teraz... Dźwięk przestrajanej vibracji – budzi mrowieniem Twoje ciało, dodając mu ożywienia, a Ty – leniwie rozglądasz się wokół... Patrzysz na magię otaczającej rzeczywistości – i dostrzegasz w niej nową jakość większego planu... Dociera do Ciebie, że we wszystkim co widzisz, słyszysz i odbierasz – odczuwasz i rozpoznajesz pogodną i wszechobecną świadomość tych, którzy ją zaprojektowali... Ich konstrukcja i Twoje postrzeganie... Harmonijny rezonans... I wiesz, że to jest to.

ROZDZIAŁ 18.**SERCE BOGA**

Być może, od czasu do czasu, trafiasz na coś – co obudzi Twoją ciekawość. Być może – szukasz wtedy gotowych odpowiedzi. Być może, gdy je znajdziesz – zastanawiasz się, czy są prawdziwe. A być może już wiesz, że te wszystkie wskazówki i punkty odniesienia, na jakie trafiasz – są źródłem wspaniałej inspiracji, jaką możesz rozwinąć samodzielnie, odnajdując swoje własne pytania, odpowiedzi i poczucie – że uchylasz właśnie kolejnego rąbka – jakiejś niesamowitej tajemnicy. Być może wiesz również, że nie ma znaczenia, czy ten sekret jest jedynie Twoim punktem widzenia, czy też czymś znanym od zarania dziejów. Być może wiesz, że kiedy go odkrywasz – sprawiasz, że jego esencja – staje się ożywionym doświadczeniem, staje się częścią Ciebie.

Kiedyś zainspirowała mnie treść pewnej medytacji, zwanej Mer-Ka-Ba. Być może ją znasz, a być może nawet nie chcesz jej poznać, to Twój wybór i nie moja sprawa. Trafiając na nauczyciela, być może odbierzesz go inaczej, a być może tak, jak odebrałem go ja. Być może znuży Cię nadmiar informacyjnej egzotyki, jaki stoi za tą całą merkabą, a być może – po prostu poczujesz ją bez, bądź mimo słów. Kilka słów, jakie są w jej treści – utkwiło mi w pamięci, budząc ciekawość i przygodę. *"Niech miłość, prawda, piękno, wiara, harmonia i pokój, zostaną uwolnione do wszechświata. Niech Twój anioł stróż zaprowadzi Cię do domu. Do serca Boga"*. Autor mówi niewiele – *"Wzorzec ten jest warunkiem przekroczenia gwiazdnych wrót, takich jak w Orionie, pośrodku Kraba"*. Nie znam się na astronomii, ani na jej filozoficznych aspektach, choć lubię popatrzeć w gwiazdy. Nie znam się na aniołach, ale wiem coś o nawigacji i współrzędnych celu. Nie wiem, gdzie Ty dotrzesz, idąc tropem "Serca Boga", ale wiem – że jednym ze skarbów podróżyowania – są historie i pamiętki z wypraw. Oto jeden z nich. Nie mam pojęcia, czy jest on częścią filozofii stojącej za merkabą, ale na pewno – jest to dość intrygujący film. Poczuj się w nim – w roli głównej.

*

Kiedy zajmujesz komfortową pozycję, weź kilka chwil, aby zadbać o to, aby było Ci naprawdę wygodnie. Pozwól, niech Twoje ciało się uspokoi, a oddech stanie równomierny i swobodny. Dopiero wtedy, podążając za kolejnymi słowami, popłynij z nurtem – wiedząc, że Twoja wyobraźnia i

uczucia robią resztę. Zachowując otwartość i nieskrępowanie, zbadaj co przyniesie wędrówka – i po prostu baw się dobrze. Bo przecież, o to właśnie chodzi.

Jest słoneczny i pogodny dzień, ani za chłodno, ani za ciepło. Przyjemny wiatr – niesie ze sobą zapach słodkiej zieleni, której szelest – miesza się z łagodnymi odgłosami przyrody. Zewsząd słychać dobiegające rytmy życia, tętniące spokojnie i bez wysiłku, jakby czas i pośpiech nie miały większego znaczenia. Nawet delikatne chmury, układające się we wzorzyste pasma odległych krajobrazów – stanęły w leniwym bezruchu. A Ty, idziesz właśnie spacerowym krokiem, lekko i bez wysiłku – zmierzając w stronę przytulnego miejsca, jakim jest Zakątek. Zakątek, to takie fajne miejsce, bezpieczna przystań, gdzie w każdej chwili można pójść, by nabrać świeżej i zrównoważonej perspektywy, czegokolwiek by ona dotyczyła. Zakątek, to także miejsce, gdzie po prostu jest miło pobyc, zarówno w samotności, jak i z innymi, bo tam – wszystko jest łagodne i naturalne. Jakby jakaś niewidzialna obecność czuwała nad tym miejscem, nadając mu te niezwykle odcienie. I już do Ciebie dociera, że ktoś tam jest, że inni czekają, mimo że najwyraźniej – zajęci są jakąś pasjonującą sprawą. Czujesz się z nimi dobrze i radośnie i wiesz, że jak zawsze – coś ciekawego będzie się działo. Gdy się zbliżasz – powoli rozpoznajesz, kogo dziś zastaniesz. I oni chyba już wiedzą, że zaraz do nich dołączysz. Z oddali wylania się znajoma sylwetka. To Przyjaciół, ktoś kogo warto pamiętać – na każdą okazję. W jego towarzystwie – wszystko staje się pogodne i łatwiejsze, a życie jest po prostu przyjemne. Przyjaciół uśmiecha się promiennie na przywitanie – emanując swoim ciepłym blaskiem, który i Tobie się udziela. Już po chwili, zmierzając w stronę pozostałych. Jeszcze moment – i dołączasz do reszty, od razu wyczuwając znajome tematy, które tak bardzo lubisz.

"...miarą świadomości są jej momenty uświadomienia (mówi pogodnie Przyjaciół, idealnie wpasowując się w rytm toczącej się wymiany). kiedy świadomość staje się świadoma swojej obecności, wtedy zaczyna istnieć w nowej postaci. i jak zwykle, haczyk tkwi w szczegółach (uśmiecha się figlarnie Przyjaciół). ścieżki stawania się i pamiętania siebie mogą być tak różne, jak różne są formy wyrażania, stwarzania i odbierania siebie. jesteś czymś więcej, niż tylko uświadomionym wyobrażeniem o sobie. ale na Ziemi, jesteś wycinkiem jej pamięci, ożywianej momentami uświadomienia, jakie tworzą twoją teraźniejszość (wyjaśnia pogodnie Przyjaciół). jako człowiek, masz swój początek, i koniec, i inne ziemskie odcienie, przeplatające się ze sobą niczym tęczne bańki mydlane. kiedy stajesz się człowiekiem, stajesz się utożsamieniem z ludzkim doświadczeniem, na wszystkich poziomach bycia człowiekiem. rozpoznaj na czym polega to utożsamienie i jakie są jego skutki. rozpoznaj pasma ludzkiego doświadczenia i ich granice, konfrontując potencjały teorii z praktyką manifestacji. już wiesz na czym

polega haczyk? (pyta Przyjaciel z błyskiem wesołości). kiedy jesteś człowiekiem – jesteś nim, niezależnie od tego, co uważasz – i dlatego, pewne rzeczy działają tylko teoretycznie, a inne – są namacalnymi faktami nawet wtedy, gdy nie muszą. kiedy dziedzictwo, jakie wnosisz – zostaje połączone z energiami planety, wtedy stajesz się nośnikiem ziemskiej świadomości – ośrodkiem scalonego skupienia, w którym wyłania się ziemska konfiguracja. stajesz się i jesteś kanałem, którym płynie ziemskość, utożsamiająca się z dziedzictwem, jakie wnosisz. ziemskie energie i ich manifestacje, zarówno te fizyczne jak i na innych poziomach – są nie tylko filtrami rzeczywistości, ale przede wszystkim – są one źródłem tego, kim i czym jesteś – jako istota ludzka. są źródłem twoich marzeń, pasji, emanacji i wzorów odczuwania siebie. wyznaczają ciebie i twoją materię. dlatego twój świat – jest takim, jakim go widzisz – i dlatego widzisz go takim, a nie innym. i również dlatego, zawsze grasz zgodnie z regułami gry, w której uczestniczysz – niezależnie od tego, co sądzisz o samej grze, ani od tego – jak bardzo zmieniają się jej zasady i kto ma na to wpływ. kiedy patrzysz na to wszystko, będąc w ludzkiej postaci, pewne sprawy lubią się komplikować, co? (uśmiecha się Przyjaciel). a wiesz już, gdzie i w jakiej formie – jesteś w obrębie swojej ludzkiej postaci, kiedy patrzysz na to wszystko? (pyta zagadkowo Przyjaciel).

skupiona uwaga jest jednocześnie skupioną intencją, dlatego stwarzanie odbywa się poprzez obserwację. kiedy obserwujesz – jesteś po zewnętrznej stronie ruchu, który objawia przed tobą swoje wzory. kiedy działasz – jesteś wewnątrz ruchu, nadając mu wzornictwo. kiedy po prostu jesteś – twoja obecność jest wynikiem stykania się ze sobą różnych konfiguracji ruchu, jak membrana. i jest ona twoim faktem tak długo – jak długo wiesz, że jesteś (wyjaśnia Przyjaciel). uświadom teraz sobie swoje zmysły. oczy, uszy, węch i język – są w obrębie głowy. kiedy docierają do ciebie obrazy, dźwięki, zapachy, twoja uwaga natychmiast skupia się wokół i wewnątrz głowy. uczucia są w klatce piersiowej i okolicach. zatem kiedy czujesz, twoja uwaga wędruje w stronę serca i okolic. źródło dotyku jest wewnątrz i na powierzchni ciała, mieszając się z innymi zmysłami, i wykraczając poza nie. kiedy odczuwasz tego typu wrażenia, twoja uwaga wędruje za nimi. tam, gdzie i w jaki sposób wędruje twoja uwaga – tam wyłania się obecność, która uświadamia sobie siebie. ale rodzaj świadomości – jest inny w każdym z tych obszarów, a więc skutki manifestacji są odmienne. porcje twoich zmysłów są takie, że najwięcej dostajesz obrazów, dźwięków i zapachów. w ten sposób, twoja uwaga – bardzo często przytwierdzona zostaje do okolic głowy. wtedy masz wrażenie, że istniejesz na poziomie głowy. myślenie jest związane

z głową w taki sposób, że ją stwarza, rozwijając te wszystkie zawiłości w jej tkance. z kolei głowa wpływa na naturę myślenia, nadając mu pewien odcień jakości. gdy skupienie uwagi znajduje się w głowie, wtedy świadomość staje się myśleniem umysłu. językiem umysłu ludzkiego są słowa. ale wystarczy, aby skupienie uwagi powędrowało w stronę serca – i jeśli nie ma uporu co do utartej formy – myślenie staje się językiem serca, a słowa dość szybko przestają istnieć. stajesz się wiązką uczuć. jeśli twoja uwaga powędruje gdzie indziej – i w tym miejscu nadal aktywne będzie uświadomienie – pozbawione uporu co do utartej formy, wtedy – język świadomości stanie się odpowiedni do natury lokalizacji skupienia. różnica tkwi w jakości. mimowolna umiejętność zezwalania – na błyskawiczne tłumaczenie pomiędzy różnymi językami twojego doświadczenia – jest twoją wrodzoną cechą i dlatego łatwo jest nie dostrzec tych niezwykłych przeżyć.

to, z czego zbudowany jest ziemski świat, w którym uczestniczysz jako człowiek – jest częścią pewnego planu. to, w jaki sposób odbierasz i składasz swój świat na Ziemi – zależy od tego, skąd się wyłaniasz, czyli gdzie w danej chwili, i w jaki sposób – jesteś ośrodkiem skupienia uwagi. ziemskie poziomy są zaprojektowane tak, aby w typowych warunkach, niezależnie od tego, w jakim języku wyłania się świadoma obecność – obraz dla oczu pozostał względnie ten sam, podobnie jak dźwięk dla uszu, czy przestrzeń dla dotyku. w ten sposób, kilka poziomów rzeczywistości jest zsynchronizowanych ze sobą tak, że obojętnie gdzie się wyłonisz, masz wrażenie – że świat pozostaje bez zmian, a zmienia się jedynie twój sposób odczuwania i wzory manifestacji wewnątrz tego świata. dominujące zmysły zostały umieszczone w obrębie głowy, bo na jej poziomach najłatwiej jest utrzymać iluzję, że wspólność jest czymś więcej, niż zbiorowym porozumieniem. ale wystarczy, że pole uczuć stanie się intensywniejsze, a jednocześnie zachowany jest swobodny przepływ, wtedy uwaga częściej skieruje się w stronę serca, a wizja zacznie wytwarzać obrazy, nie na podstawie oktawy światła docierającego do oka – ale na podstawie spektrum uczuć docierających do serca (wyjaśnia Przyjaciół). ale dopóki nie przekonasz się jak to jest, nie dowiesz się. wiedza jest informacją, a mądrość to umiejętność posługiwania się, ale dopiero praktyka – stwarza doświadczenie. dlatego, zacznij głęboko i swobodnie oddychać, i skup się na swoim oddychaniu. świadomy oddech pozwala odczuwać mocniej, więcej i szerzej. pozwól na to. niech zmieniają się proporcje. uświadom sobie miejsce, gdzie odbywa się oddychanie i poczuj jego naturalny język, język uczuć... skup się na pogodnym uczuciu w klatce piersiowej i pozwól, niech ten wewnętrzny uśmiech w tobie wzrasta, i poszerza się z każdym

oddechem... niech to radosne uczucie – wypełni całe pole skupienia, rozjaśniając pole wizji... czujesz? (chwilami masz wrażenie, że obserwujesz swoje uczucia z góry... chwilami masz wrażenie, że jesteś wiązką uczuć, w swojej klatce piersiowej, ale gdy tylko o tym myślisz – znów jesteś obserwatorem... chwilami wyobrażasz sobie, że słyszysz swoje myśli na poziomie serca, ale to nie to samo...). po prostu skup się na uczuciach i na oddychaniu, a głowa wyłączy się sama. oddech zrobi swoje... (pogodne uczucia stają się coraz jaśniejsze – i coraz bardziej mieszają się z kolorowymi chmurami światła... powoli odsłaniającymi ziarnistą przestrzeń... wypełnioną ciepłym blaskiem...). widzisz, z czego składa się przestrzeń? (dobiega pytanie... właśnie dostrzegasz, że wszystko wokół – jest wypełnione drżącymi promieniami lśniącego blasku... a właściwie, dociera do ciebie, że wszystko w polu uwagi – jest złożone ze współgrających nitek świadomego światła, tworzących spójną wizję... mieniające się odcieniami tęczy włókna, zdają się tworzyć każdy wycinek pola wizji, wraz z jego głębią i niuansami przeplatających się subtelności). świetliste włókna świadomości – składają każdy świat i każdą konfigurację pola wizji (mówi Przyjaciel, wyłaniając się gdzieś z boku).

posłuchaj ich tylko. one są posłańcami odległych światów (wybierasz jedną z pulsujących nitek światła i skupiasz na niej swoją uwagę... gdy to robisz, masz wrażenie, jakby świetliste włókno było coraz bliżej... jakby stawało się coraz jaśniejsze... i intensywniejsze... po chwili stwierdzasz, że lśniące włókno znajduje się już gdzieś w tobie, przepływając skądś z oddali i dokądś w nieznane... nawet nie wiesz – kiedy to, co na zewnątrz – stało się tym, co jest wewnątrz...) skieruj uwagę tam, skąd płynie wibracja. (już po chwili, odczuwasz delikatne i nieustające drżenie, o bogatym i niezmiennym brzmieniu... gdy tak się wczuwasz i wsłuchujesz, twoja uwaga – wędrując po spektrum brzmienia – co i rusz wyłapuje inne, nowe tony... po chwili, dociera do ciebie sens i znaczenie poszczególnych tonów składowych, jakby w nich i między nimi – była zawarta jakaś struktura, tworząca aspekty czegoś w rodzaju audycji lub przekazu... dociera do ciebie, że z tej struktury – wyłaniają się słowa... każde słowo zdaje się być miłe i przyjemne, ale pochodzące z zewnątrz, jakby to ktoś coś opowiadał... wibracji towarzyszy zapach rześkiej świeżości...)

...miłość jest podstawą wszystkiego. w niej rodzi się koncentracja, a z niej – skupienie. wyrazem skupienia jest uważność, która wzbudza uświadomienie. z niego wyłania się pole wizji. pojawia się aktywność, ruch, czyli działanie. to intencja. jej narzędziem jest aktywna strona nieskończoności – abstrakcja, czyli nienazywalne, a jej droga prowadzi ku wolności. wolność, to zamierzony wybór, poza wszelką nieskończonością. wtedy następuje równowaga, nieutożsamienie. miłość jest podstawą wszystkiego...

(gdy tak wsłuchujesz się w melodię wibracji, powoli budzą się w tobie mgliste uczucia znajomych wspomnień... coraz bardziej masz wrażenie, jakby te słowa – zaczynały przypominać coś, co już znasz... coś, co kiedyś było częścią ciebie... jakiś fragment siebie – dostrzegasz z innej perspektywy... i gdy nagle dociera do ciebie blask olśnienia, z zadumy wytrąca cię Przyjaciół). **hej, pobudka, kilka oddechów i skupienie na tu i teraz.** w pasmach ludzkiego doświadczenia jest wiele ciekawych układów, a do nich należą odcienie miłości. **jak poczujesz, że jesteś na miejscu – złap jeszcze inne włókno** (mija kilka chwil, zanim się otrząsasz, a Przyjaciół przygląda się z nutą rozbawienia... gdy odczuwasz obecność Przyjaciół, udziela ci się jego nastrój... masz wrażenie – jakby to, co przed chwilą było tak żywe – stało się odległym i nieco zabawnym snem... Przyjaciół, spoglądając figlarnie – kieruje w twoją stronę nitkę światła, o zupełnie innym kolorze... mimowolnie łapiesz ją w polu swojej uwagi, by po chwili – zacząć ją rozwijać w podobny sposób jak poprzednią... gdy sięgasz w głąb świetlistego włókna, budzi się pachnący i słodki zapach dźwięcznej wibracji, wypełniając kolorowe odcienie melodii – ciepłymi uczuciami wygodnego komfortu...).

...miłość rodzi uświadomienie. kiedy świadomość staje się jasna, wtedy możliwe jest uwolnienie. to wybaczenie – jest podstawą uzdrowienia. uzdrowienie prowadzi do harmonii. harmonia zostanie osiągnięta, wtedy następuje spełnienie. jest ono utrwalone poprzez świadome i pełne miłości utożsamienie. miłość rodzi uświadomienie...

(coś, znowu staje się znajome... jakby wspomnienia – były zapisane w delikatnym zapachu miękkiego oddychania... nowe spojrzenie na stare sprawy i jakieś skojarzenie... że to chyba właśnie tak było, a nie inaczej... już prawie pamiętasz... gdy nagle, z rozmarzonego pograżenia w rozmyślnościach i uczuciach – wybija cię Przyjaciół). **hej, pobudka, rozejrzyj się wokół siebie i rozciągnij. poczuj na nowo swoje ciało i wróć do tu i teraz.** (dociera do ciebie absurd całej sytuacji... coś, co przed chwilą było realne, teraz wydaje się złudzeniem, mimo że przed chwilą – coś co jest teraz, zdawało się być mało istotne...). **spróbuj jeszcze rozwinąć coś takiego** (mruga pogodnie Przyjaciół, kierując w twoją stronę kolejne włókno falującego światła... jego dynamika zdaje się być inna, bardziej zdecydowana... już po chwili, wyłania się jego bezgłośna melodia... wydaje się znajoma... jak jakieś miejsce lub osoba, albo kawałek przeszłości, z innego czasu, choć tej samej przestrzeni...).

...miłość jest początkiem i końcem, drogą i nieskończonością. w niej tkwi mądrość, czyli zrozumienie. z niej rodzi się rozwój poprzez doświadczenie. mądrość, rozwój i doświadczenie. rozwój to wynik nieskrępowanej ciekawości, oznacza poznawanie. kluczem jest umiejętność posługiwania się i dostrojenie. miłość jest początkiem i końcem, drogą i nieskończonością...

(wsluchujesz się i wczuwasz w tę swojską wibrację... niby do ciebie dociera odcień, jakby własnych wspomnień siebie... ale pozostajesz na zewnątrz... nie utożsamiasz się, bo pamiętasz – dopiero co minione doznania, z innymi włóknami... gdy to sobie uświadamiasz, Przyjaciół wtrąca swoją pogodną obecność, promieniając ciepłym blaskiem) rozumiesz już? (pyta Przyjaciół). różne włókna świadomości, różne pasma doświadczenia. różne ścieżki i różne melodie konfiguracji. kiedy łapiesz taką świetlistą nitkę i dostrajasz się do jej audycji, wtedy łatwo jest zmienić lub zapomnieć własną melodię. włókna świadomości są wszędzie, ale to ty wybierasz. jeśli pozwalasz takiej tęczącej i powabnej nitce – owinąć się wokół twojej świadomości, wtedy staje się ona źródłem zasilania twojej konfiguracji. wtedy zmieniasz odcienie swojego światła. ruchliwe skupienie uwagi wokół aspektów tożsamości, jaką wyrażasz – sprawia, że to włókno światła wplata się w zakamarki ciebie – i staje się częścią spirali, związającej i rozwijającej doświadczenie, składnikiem w młyńskim kole świadomości. staje się częścią interfejsu, twojego punktu scalającego, jaki pośredniczy pomiędzy tobą i resztą ciebie (uśmiecha się figlarnie Przyjaciół). możesz stać się posłańcem, niosącym przesłanie płynące świetlistymi włóknami, albo narzędziem zwracającym rozwiązania, jakie wypracujesz swoim działaniem, doświadczeniem i obecnością. na tym polega zabawa. ale obojętnie jaką rolę przyjmujesz, utożsamienie i uznanie tego, co odbierasz za swoje własne – jest twoim wyborem. tak długo, jak się w nim utrwalas, tak długo pozostajesz jego częścią. mimo to, zawsze jesteś czymś więcej. Ziemia nieraz ci o tym przypomni i to jest jednym ze skarbów tego miejsca (dodaje Przyjaciół, z błyskiem radości). włókna świadomości są jednoznaczne – i to, co jest w nich rozpoznawalne – jest tym, co zastaniesz na miejscu. kiedy splatasz swoją uwagę z włóknami świadomości, następuje natychmiastowe połączenie, szybsze nawet niż światło. pojedyncze włókna są jak współrzędne konfiguracji pola wizji. możesz ich użyć, by dowiedzieć się dokąd prowadzą. a jeśli znasz już jakieś współrzędne, to

na drodze rezonansu – możesz odnaleźć te świetliste włókna, które zaprowadzą cię do wybranego celu.

jednoznaczność współrzędnych zależy od ciebie, bo to ty nadajesz znaczenie. a więc, wiele zależy od twoich interpretacji i odczuć, jakie dokładasz z innej puli. kiedy twoje pole wizji się przekształca, prowadząc cię do celu, o jakości dostrojenia – świadczy nasycenie włóknami o zbliżonych odcieniach. każda konfiguracja pola wizji, to obszar – złożony głównie z włókien świadomości, o rezonansie zgodnym ze wzorem dostrojenia. jeśli wzór jest prosty, to im więcej zbliżonych do siebie odcieni zastaniesz, tym większa jest dokładność. i jeszcze jedno (dodaje po chwili Przyjacieli). z perspektywy pola wizji – różne miejsca o podobnym rezonansie – tworzą wspólną przestrzeń. włókna świadomości tworzące rzeczywistość, same w sobie układają się pasmami, niezależnie od tego, jak poukładane są względem siebie – skrawki wyrażanych przez nie światów. dlatego, w jednym polu wizji – możesz odnaleźć aspekty wielu miejsc fizycznych, które już znasz. nie przywiązuj się do tego, bo każde z tych miejsc ma jeszcze wiele innych aspektów, jakie jeszcze nieraz odnajdziesz w innych konfiguracjach dostrojenia (uśmiecha się figlarnie Przyjacieli). za to, możesz natrafić na ciekawe obszary, które istnieją jakby bardziej autonomicznie, niezależnie od osobistej wizji. łatwo je rozpoznasz, bo one pobudzają pole obserwacji w sposób interaktywny. przyciągają do swoich aspektów, objawiając się w polu uwagi – i utrwalając tam swoją obecność, w charakterystyczny dla siebie sposób. to są ośrodki skupienia wyższej świadomości, w których każdy "większy plan", jaki znasz – bierze swoje miejsce. to co, łap swoje współrzędne i lećmy (uśmiecha się łagodnie Przyjacieli... jedna po drugiej, przywołujesz po kolei koncepcje i budzisz skojarzone z nimi uczucia... miłość... prawda... piękno... wiara... harmonia... pokój... oddanie bogu...)

(...z przestrzeni, migoczącej tęczowymi promieniami światła – powoli wyłania się delikatny wzór, jakby misterna siateczka... dostrzegasz, że jest ona wszędzie, przeplatając się z tkaniną żywych światełek wokół... dociera do ciebie, że ten wzór był tu cały czas... na widoku... trochę, jak z uświadomieniem sobie czegoś, co jest tak oczywiste i powszechne, że nikt nie zwraca na to uwagi, dopóki ktoś nie położy tam akcentu... albo jak z czytaniem śladów, które jeden rozpoznaje, a drugi nawet nie zauważa, na tle otaczającej gmatwaniny... łapiesz pojedyncze włókno, odprężając na nim swoją skupioną uwagę... inni robią to samo... już po chwili, płyniesz miękkim tunelem światłouczuć... niewidzialna siła – kołysze cię łagodnie, prowadząc w przytulnie gęstniejącej poświacie... wszystko znika za świetlistą kurtyną... dopiero po kilku chwilach, zza pogodnej i rozjaśnionej ciepłym blaskiem mgły, utkanej z przyjemnego światła – wyłaniają się subtelne dźwięki... początkowo, są to jakby pojedyncze tony, ale już po chwili – tworzą delikatnie płaszącą harmonię, migoczące kolory świetlistej tęczy... jej

pogodne brzmienie – przypomina melodyjny głos, ale taki bez słów... współgrające ze sobą tony – zdają się tworzyć coraz wyraźniejszy wzór... gdy się w niego wsłuchujesz – czujesz, jak cząstki ciebie zaczynają grać, powoli dostrajając się do tej niebiańskiej melodii... już po chwili, gdzieś w tobie, tam gdzie uczucia i myśli tworzą to co nazwane – masz wrażenie, jakby twój wewnętrzny głos – oddzielił się od ciebie, by połączyć się z płynącą melodią... i stać się jej posłańcem... łagodne dźwięki napływają dalej, a w tobie zaczyna odsłaniać się jej treść... jakby teraz, twój wewnętrzny głos – tłumaczył tę zasłyszaną melodię na słowa, układając je w spójne zdania...).

...miłość jest kluczem, który otwiera wszystko, ukazując rzeczy takimi, jakimi są, poza punktami widzenia, poza opisem. odsłania prawdziwą naturę rzeczy, prawdę (bezosobowy głos – współbrzmi z harmonijną melodią, podczas gdy przed tobą, gdzieś pośród świetlistej poświaty – coś delikatnie zaczyna falować, jakby przybierając niewyraźny kształt sympatycznej sylwetki). kiedy coś jest prawdziwe, wtedy staje się piękne, bo jest autentyczne. piękno jest źródłem i natchnieniem dla wiary, która stwarza poprzez postrzeganie. ten kto chce, ten wierzy, a ten kto wierzy – wierzy bo tak chce, a więc stwarza swoją wiarą piękno płynące z prawdy opartej na miłości (kontynuuje natchniony głos, rozprzestrzeniając – coraz bardziej wyraźny zarys barwnej postaci, na tle wibrującej przestrzeni, utkanej z kolorowych nitek światła i jedwabistej mgiełki lśniącego blasku). kiedy taka wiara dokona swojej manifestacji, wtedy wszystko wraca lub zmierza do harmonii, bo wszystko gra, strojąc się ze sobą nawzajem. harmonia wywołuje pokój. kiedy wszystko gra, nie ma powodu do dysonansu i pojawia się spokój. wtedy jest czas na oddanie bogu, bo wszystko inne jest już dokonane i spełnione. witamy w Sercu Boga (słowa milkną, a mgła się rozrzedza... przestrzeń wokół – przybiera klarowną i jasną formę, odsłaniając olbrzymią ilość wyrazistych szczegółów... ukazuje się kosmiczny widok, przypominający barwną mgławicę w kształcie serca lub wielkiego motyla... wzorzyste pasma energii, w odcieniach falującej tęczy, z pulsującym oczkiem po środku... iskrząca sieć poprzepłatanych ze sobą włókien światła – wyglądająca trochę jak złocista korona wielkiego drzewa, pełna gałązek i liści drżących na wietrze,... albo jak tętniąca życiem tkanka nerwowa, taka z ośrodkiem centralnym i mnóstwem połączeń migoczących świetlistą świadomością... tu i ówdzie – biegną kanały nieco innego blasku, jakby nimi z kolei – płynęła energia napędzająca życie owej niezwyklej sieci... a wszystko – pulsuje w równym rytmie, tworząc niepowtarzalny wzór przepływów... wszystko zdaje się być w synchronii, a jednocześnie skądś synchronizowane... wszystko zanurzone w blasku różnych, dziwnych kształtów, barw – i ruchliwych światełek o wszelakich rozmiarach...). mam nadzieję, że taki obraz wam

odpowiada. będę waszym przewodnikiem (współbrzmi głos, zdając się nadal tłumaczyć melodię, jaka płynie od pogodnie uśmiechniętej postaci).

systemy ościenne, a więc raczej przyjezdni niż mieszkańcy – nazwali to miejsce Sercem Boga, bo tutaj – spotyka się i rozchodzi wiele dróg (przewodnik rozpoczyna swoją opowieść). pompujemy przepływ pewnych zasobów, jednocześnie koordynując je i synchronizując, aby nie utraciły spójności tam, gdzie zostaną użyte i pomiędzy. w pewnym sensie, to miejsce – jest źródłem surowców i zaawansowania, na które istnieje spore zapotrzebowanie i zainteresowanie z zewnątrz. jesteśmy ogniwem centralnym, bo na zewnątrz nie opanowano jeszcze procesów związanych z technologią masowego wytwarzania tych zasobów lub zdolnością utrzymywania ich trwałej jakości. jest oczywiście wiele miejsc takich jak to, ale one zajmują się innymi sprawami – i są daleko stąd, tam gdzie zainteresowanie lub zapotrzebowanie jest odmienne. w zasadzie, to miejsce jest obszarem, gdzie Serce Boga postanowiło się otworzyć (uśmiecha się przewodnik) – i tym samym, stało się źródłem nośników, niedostępnych w zwykły sposób. tu – rodzą się uczucia i są emitowane na zewnątrz. ich emisja i synchronizacja jest możliwa, bo Serce Boga stało się otwarte. my – jesteśmy ożywioną manifestacją inteligencji Serca, jesteśmy jego głosem, jednym z obrazów jego obecności. jesteśmy częścią mechanizmu i procesu związanego z dostrajaniem się – i w pewnym sensie, nasza świadomość sprawia, że nikt nieupoważniony się tu nie dostanie – i nie zakłóci pracy Serca, ani czystości jego uczuć. (wyjaśnia przewodnik). ale musicie też wiedzieć, że Serce Boga jest miejscem wielkiej mocy, a jego otwartość jest wyrazem olbrzymiej energii własnej. dlatego właśnie, wejście do jego obszaru, wymaga stosownego dostrojenia się, a ono samo pozostaje niewzruszone (kontynuuje przewodnik, jakby szukając odpowiedniej melodii). tak, jak wy posługujecie się swoim ciałem, tak Serce Boga – przemawia poprzez nas. jesteśmy jego interfejsem i konfiguracją komunikacji, jaka może mieć miejsce (dodaje po chwili przewodnik). to, kim jesteśmy, jest kwestią właściwego zrozumienia i odczuwania natury rzeczy. na przykład, większe uświadomienie – to poczucie większej wolności. czy oddanie bogu jest rezygnacją z wolności – na rzecz stania się czymś narzędziem? naszą wolnością jest akceptacja i uznanie faktu, że każdy jest boską częścią, która cokolwiek robi – panuje nad swoim przeznaczeniem, a jednocześnie wpisuje się w większy plan. naszą akceptacją – jest uznanie większej całości, taką jaką jest, przy kompletnej świadomości, że każda częśćka tego planu – dysponuje pełną swobodą działania. naszą codzienną świadomością – jest ożywiona inteligencja Serca, bo

jesteśmy manifestacją Serca. a więc naszym wyborem i swobodą działania – jest praca i obecność tutaj, a wszystko odbywa się w naturalnej harmonii, płynącej z natury rzeczy. Serce Boga jest w zgodzie samo z sobą. (uśmiecha się przewodnik).

właściwe zrozumienie i czucie – pozwalają na ufność i dzięki temu – swobodny i otwarty przepływ jest możliwy. nasze zaufanie, to kwestia odszukania naturalnego rezonansu. pewne rzeczy rezonują w rdzennej konfiguracji, mimo że opis szuka jeszcze języka, aby je jakoś sensownie nazwać. do obszaru Serca – wpuszczamy nie tyle na podstawie tego, co rozumiesz wchodząc tu, ale według tego – co rozumiesz wychodząc stąd (uśmiecha się przewodnik). chodźcie. (zaprasza Przewodnik, gdy plyniecie w stronę jaśniejących światel i kolorowych kształtów, unoszących się na tle innych obiektów, zbudowanych ze świadomej obecności, uczuć mieniących się kolorami wirującej tęczy – i krzątającej się wszędzie wokół, płaskającej inteligencji). metafora boskiego serca ma wiele twarzy. Serce Boga, to także obszar intensywnego przepływu wysoce zorganizowanych świadomości. my – pompujemy to, trochę jak taka metropolia. nasza wewnętrzna infrastruktura, zasoby lub surowce naturalne oraz poziom technologii lub zaawansowania, jakim dysponujemy – sprawiają, że panuje tutaj całkiem spory ruch. jedni po coś przychodzą, inni – z czymś co tu dostaną tylko tutaj – idą dalej, a jeszcze inni – angażują się w rozwijanie pewnych projektów, które gdzie indziej – nie miałyby siły przebicia. dzięki temu, że zdobywamy wiedzę, doświadczenie i uczymy się nowych procesów – Serce Boga staje się miejscem, z którego koordynacja wielu działań – nabiera głębszego sensu i znaczenia dla wszystkich. życie w boskiej przestrzeni serca może być całkiem ciekawe (uśmiecha się figlarnie przewodnik). to jest mniej więcej tak. nasze emisje rozchodzą się praktycznie wszędzie, ale nie wszędzie docierają w jednakowy sposób. są miejsca lub oddziaływania, które częściowo wytłumiają lub zniekształcają emisje uczuć. i są inteligencje zainteresowane tym, aby nasze emisje docierały do celu, w niezakłócony sposób. na drodze trójstronnego porozumienia – rozwijane są zatem projekty. w różnych obszarach waszej teraźniejszości, wokół poziomów ziemskiej świadomości, istnieje dość rozległy układ sieci, związanych z różnymi emisjami i ich synchronizacją. wielu z was w nich świadomie współuczestniczy. jednym z projektów, jakie się toczą w stosunku do waszej obecnej teraźniejszości, a które angażują nasze działania, jest replika. replika, to taka awaryjna kopia waszego systemu, dzięki której łatwo można odtworzyć całość, czerpiąc z jednych poziomów – w razie turbulencji na innych. to może was zainteresować, a w każdym razie –

budzi wielkie zainteresowanie, zarówno wśród waszych bliskich, jak i odległych sąsiadów. każdy potencjał narodzin nowej jakości – budzi ciekawość i chęć uczestniczenia, bo to pozwala przypomnieć sobie pewne sprawy na nowo lub zobaczyć je z zewnątrz. gdyby w waszym układzie – jakaś żyjąca planeta zakończyła przedwcześnie swoją fizyczną manifestację, pewnie jej mieszkańcy, gdyby mieli wystarczającą świadomość – postanowiliby wspólnie utrzymać swoją obecność w pobliżu fizyczności tak długo, aż dotarliby do Ziemi, u progu jej transformacji (obrazuje przewodnik). tego typu sytuacje zdarzają się i bywa, że budzą sporo zamieszania. ale sama determinacja świadczy o tym, jak bardzo inspirujące są projekty, jak ten, realizowany u was.

z waszą repliką to jest mniej więcej tak (zaczyna tłumaczyć przewodnik). na pewno zgodzicie się z tym, że macie uczucia. na pewno zgodzicie się z tym, że u was – prawie każda jednostka posiadająca uczucia – żyje zanurzona w świecie własnych uczuć. takie zamknięte i oddzielone od siebie nieskończoności, ograniczone pasmami przyzwolenia i uświadomienia. na pewno zgodzicie się z tym, że mimo iż każda taka jednostka ma własne uczucia, to te uczucia są uniwersalne i takie same dla wszystkich. na pewno już zauważyliście, że światy uczuć różnych jednostek, czasami przenikają się, tworząc coś mniej lub bardziej wspólnego. i wreszcie – na pewno się zgodzicie, że są u was jednostki, które izolują się, uciekając od świata uczuć na wszelkie sposoby. w zasadzie, współdzielicie rzeczywistość – jedynie na poziomie materii nieorganicznej i na polu elementarnej energii życia, będącej nieświadomym siebie duchem współistnienia. wszędzie pomiędzy – panuje z grubsza oddzielenie, jakie nazywacie poczuciem indywidualności. indywidualne i niewymienne ciała, odrębne i niezależne osoby, czy prywatne wnętrza uczuć i myśli, stykające się w zewnętrznych relacjach i strukturach. zmysłowe pole wizji jest wspólne tylko pozornie, bo odbywa się na zewnątrz, na mocy pewnych uzgodnień, jakie zostały zawarte wcześniej. gdyby nagle "zgasło światło" – i dynamika materii organicznej choćby na moment uległa masowej dezorganizacji – pojawiłby się kłopot. taki przeskok może być wynikiem przesunięć w waszej fizyczności lub zmian – w postrzeganiu tej fizyczności. skutek jest analogiczny, bo jedne poziomy wynikają z drugich. ale ów moment by wystarczył, by sieci inwestycyjne straciły spójność, przy okazji wywołując spore turbulencje w swoim zasięgu. o ile kwestie jednostkowe – są korygowane przez system, sieci w nim obecne – są zależne od spójności poziomów, na których zostały wybudowane. a wiadomo, że sieci buduje się głównie tam, gdzie jest największa podaż i popyt. nie

ma w was zbiorowego przyzwyczajenia, że możecie wspólnie przesunąć waszą świadomość – lub że możecie zabrać ze sobą, energię skondensowaną w fizyczności. nie macie utrwalonej rzeczywistości zbiorowej, innej niż ta na zewnątrz waszych zmysłów. to się zmienia. jesteście na etapie, na którym istnieje możliwość budowania współdzielonych obszarów uświadomienia innego typu. i tak, narodziło się trójstronne porozumienie dotyczące repliki.

patrząc z perspektywy waszej teraźniejszości, jesteście zasilani energią skoordynowanych emisji różnego pochodzenia. pola docierających do was emisji – są coraz większe i stają się coraz bardziej współuświadomione. Serce Boga jest źródłem pewnych uczuć – i posiada zdolność do solidnej synchronizacji swoich emisji, na ich własnym poziomie i pomiędzy. to, że ogólne pole uczuć w waszym systemie się powiększa – możecie oszacować, rozglądając się wokół. was, jako przedstawicieli jakości ludzkiej – jest coraz więcej (obrazuje przewodnik). jest też pośród was – coraz więcej jednostek doświadczających uczuć i potrzeba coraz mniej nakładów, aby wywołać efekt. jest coraz więcej punktów zaczepienia, dla synchronizowania emisji – i coraz łatwiej jest ogniskować uczucia. doświadczanie staje się intensywniejsze, a dynamika i rozpiętość doznań – poszerza się. ziemski zbiornik jest napełniany taką ilością energii, aby mogło w nim powstać niezależne środowisko, w którym zaistnieje opcja – odtworzenia komfortowej kopii świata zmysłowego, czyli tego – do którego wasza świadomość zbiorowa jest przyzwyczajona najbardziej, z aspektem organicznym i nieorganicznym łącznie. w ten sposób, będziecie mogli zachować ciągłość – w obliczu ewentualnego lub zamierzonego przejścia na nowy poziom, a to pozwoli utrzymać jakość. nasze emisje są częścią procesu. ostateczna ilość nośnika będzie taka, aby można było się tam przenosić w całości, a więc replika musi uzyskać zdolność do samodzielnego podtrzymania własnego istnienia i spójności. Serce Boga – jest jednym ze źródeł emisji napełniających ziemskie akwarium – i daje impulsy do synchronizacji doświadczeń, w tym nowym środowisku. bez impulsów, poszerzały by się jedynie indywidualne i zamknięte w sobie światy, a nie – pole wspólnego doświadczenia. synchronizacja oznacza ogniskowanie, którego skutkiem jest podobieństwo wewnętrznych doświadczeń i płynna ciągłość pomiędzy nimi. kiedy w zamkniętym świecie uczuć – pojawia się nowy obiekt, impulsy synchronizacji powodują, że ten sam obiekt – pojawia się równie wyraźnie w polu uczuć innych jednostek, z korektą dotyczącą punktu odniesienia. przyrost atrakcyjnych impulsów jest dużo większy, niż wam się wydaje. ale tak szybko przyzwyczajacie

się do nowych warunków – i tak dużo się u was dzieje, że często nie dostrzegacie zmian. natomiast światy uczuć – stają się coraz bardziej otwarte względem siebie. sieci koordynujące, wokół których rozwija się współdzielenie i wzajemne uświadomienie na poziomie emisji – odpowiadają za kształt i architekturę tego, co jest budowane w replice.

w pewnym sensie, ludzki poziom uczuć sprzed okresu repliki – przypominał trochę samotne wysepki, rozrzucone na wzburzonym morzu świadomości – przeważnie oddalone od siebie i pogrążone we mgle. każdy miał własną, na której od czasu do czasu, organizował sobie urlop od codzienności świata zewnętrznego. do tego, wiele wysepek pozostawało nieogarniętych, że łatwo można było się na nich zagubić lub zatracić. dlatego niechętnie tam zaglądano albo rodziły się nieporozumienia – pomiędzy wyspiarzami o różnym poziomie zagospodarowania. teraz – sytuacja się zmienia. krajobrazy repliki – bardziej przypominają stały i zorganizowany ląd. trochę tak, jakby ktoś zrobił porządek na wszystkich wyspach, połączył je ze sobą, rozwiął mgłę nieznanego i zbudował rozległą infrastrukturę. krajobrazy repliki, są coraz lepiej uformowane na wzór i podobieństwo znanego wam świata, i są coraz lepiej zsynchronizowane ze sobą. łatwiej jest tam się odnaleźć pośród znajomych lub swojskich i bezpiecznych okolic, jak też coraz częściej – można natrafić na innych urlopowiczów. replika jako całość, jest teraz chętniej odwiedzana – i zagląda tam coraz więcej turystów. całe grupy, razem lub z osobna – wizytują replikę, spotykając się tam i oddając rozmaitym aktywnościom. to trochę, jak z waszym internetem, z tą różnicą – że w replice wszystko jest równie żywe, jak na zewnątrz. urlopowia przystań staje się atrakcyjnym miejscem stałego zamieszkania. zmieniają się też warunki pobytu. o ile indywidualne światy, są w stanie znieść jedynie wąski zakres natężenia emisji i dość łatwo jest stracić w nich zdolność do podtrzymywania trwałej spójności, o tyle obecnie – efekt jest odwrotny. samoświadomość na poziomie emisji – jest wzbudzana gęstością otaczającego pola i nie zanika. replika zachowuje się stabilnie, ten kto tam jest – również. dzięki temu, zmienił się też wasz poziom umiejętności. o ile kiedyś, odwiedzanie wysepek wiązało się ze sporym wysiłkiem i przygotowaniem, o tyle teraz – wizytowanie repliki jest równie łatwe, jak przemieszczanie się w świecie zewnętrznym. wystarczy wejść do przestrzeni świadomego serca i stamtąd zaistnieć. komfort leży w tym, że replika jest kopią fizycznej rzeczywistości, opartą na wizji umysłu. dlatego wchodząc w nią, przeważnie nie widać większej różnicy, bo wszystko wydaje się takie, jak zwykle. ale pewne różnice są – i tkwią głównie w dynamice przepływów. potencjał

repliki jest nieco odmienny, a jej materia bardziej elastyczna. dopóki uświadomienie nie osiąga dojrzałości, trudno jest odkryć, że żyje się w kilku światach jednocześnie i synchronicznie, i że te światy są od siebie niezależne, mimo synchronizacji. ale kiedy już do tego dojdziecie, wasz nowy dom będzie wykończony w pełnej okazałości i będziecie mogli go kształtować wedle własnego uznania. wtedy spotkamy się częściej..."

Głos milknie, jakby zakończył swój przekaz. Postać uśmiecha się pogodnie, dając znak na pożegnanie. Obraz delikatnie się rozjaśnia i subtelnie rozplywa, znikając za kurtyną jaśniejącej poświaty. Odpływasz, a po chwili widzisz, jak poświata zamienia się w świetliste włókno, oddalające się na tle otaczającej przestrzeni. Cicha melodia wibracji serca – stapia się z szelestem wiatru, a delikatny wzór migoczących promieni tęczowego światła – zlewa się z tkaniną innych odcieni ciepłego blasku. Pośród przyjemnych fal malowniczego teatru światłocieni, wylaniają się pierwsze kształty, które już po kilku chwilach – formują się w znajomy obraz. To Zakątek. Dociera do Ciebie, ile niezwykłych włókien świetlistej świadomości i ile melodyjnych wibracji – scala się ze sobą, tworząc to wspaniałe miejsce, które wydaje się na pozór tak zwyczajne. Ale jest coś jeszcze. Nowy Dom. Ciekawe, jak tam jest. I właśnie do Ciebie dociera, że przecież już wiesz. Stajesz u progu światów, spoglądając przez jedno i przez drugie drzwi. Wszystko niby takie samo. Tu zielone drzewo i tam zielone drzewo, tu słoneczny i pogodny dzień, tam również. Tu widzisz znajome postacie i tam tak samo. Ale coś jest inaczej. Budzi się w Tobie przecucie i wspomnienie, że skądś to znasz. Zbadaj to. I sprawdź, czym różni się świat zrodzony w umyśle, od świata zrodzonego w sercu. W Sercu Boga.

ROZDZIAŁ 19.**TRANSFORMACJA**

Zajmij wygodną pozycję. Rozumiejąc sens i znaczenie słów, i to – jak układają się w kolejne fragmenty większej układanki – po prostu płyn z nurtem i rozluźnij się. Twoja wyobraźnia i uczucia zrobią resztę, łącząc ze sobą skojarzenia i wrażenia – w pole wizji i doświadczeń, jakie staną się Twoim mimowolnym udziałem. Uczestnicz w tym, co czytasz, bez oceniania – i daj się ponieść tam, gdzie pojawi się uświadomienie.

Jest piękny, pogodny dzień, późne popołudnie. Słońce, od czasu do czasu chowa się wśród szeleszczących liści, które targane ciepłymi podmuchami wiatru, uwalniają woń świeżości, nasyconą aromatem tęczowego światła. Dzień – wydaje się być, jak każdy inny spośród tych niezwykłych dni – choć miejscami daje się wyczuć delikatne odcienie nieoczekiwanego. Zapach zmiany lub nadarżającej się okazji. Docierając powoli na miejsce, rozkoszujesz się kojącymi uczuciami, jakie niesie w sobie otoczenie. Oto Zakątek. Miejsce, które wydaje się być darem specjalnie dla Ciebie. Zanurzasz się coraz głębiej, w tej esencji naturalnego piękna, skąd powoli wyłaniają się znajome odgłosy. Rozpoznajesz je. Wiesz że pozostali już są, czekają, równie podekscytowani, co zaciekawieni. Gdzieś obok, pojawia się znajoma obecność. Jej promienny i ciepły dotyk odpowiada Ci, że to Przyjaciół, który wyszedł Ci na spotkanie. Jego radosny blask – rozjaśnia Twoje serce. Ufnie podążasz za odczuciem pogodnej obecności, która wydaje się uśmiechać tyle figlarnie, co i zagadkowo. Podczas, gdy obecność nabiera wyraźnego kształtu, formując się w znajomą sylwetkę – powoli z Przyjacielem dołączacie do innych, akurat w sam środek toczącej się wymiany.

"...moc słów i każdego przekazu – leży nie tylko w treści, ale w tym, kto, do kogo i w jaki sposób – przemawia. instrument i jego brzmienie, na tle melodii i echa przestrzeni (mówi Przyjaciół, włączając się do dyskusji). każdy przekaz ma wiele poziomów, a każdy poziom wizji – jest formą oddziaływania, bo stwarzanie odbywa się poprzez poszukiwania. gdy ktoś do Ciebie przemawia, używa nie tylko słów, lecz również nakreśla gotowe wzory, w których umieszcza wszystko co zna, włącznie z Tobą (uśmiecha się pogodnie Przyjaciół). na niektórych poziomach, wibracja takiego przekazu – może rodzić interferencje bez twojego świadomego udziału. wszystko, co porusza serce – i to, do czego przywiązane

są momenty uświadomienia – tworzy nastrój utożsamienia (wyjaśnia Przyjaciół). rezonans na poziomie archetypów, instrukcji, programów. ale możesz zmieniać obszary gry. jest w tobie boska częśćka wielkiego planu – i dlatego możesz przenosić się pomiędzy strefami wpływów. musisz jedynie umieć "pozwoić". rozumiesz? (pyta Przyjaciół kontynuując). otwartość ma niewiele wspólnego z podatnością, nawet jeśli wyuczone przyzwyczajenie podpowiada inaczej. w ziemskiej bibliotece, wszystko jest nagie, bo wszystko składa się z tych samych cegiełek, jakie tworzą kod źródłowy. otwartość zaczyna się tam, gdzie wszystko płynie. od ciebie zależy, co płynie przez ciebie. czy już wiesz, co płynie przez ciebie? (pyta Przyjaciół). rozpoznaj swoje autentyczne przekonania. to twój punkt zaczepienia. rozpoznaj swoją spójność – określając to, co znasz. nazwij punkt widzenia i jego interpretacje, odczuwane i wyrażane uczucia, konkretne fakty i dotychczasowe, fizyczne doświadczenie. to jest twoje "znane". czy to nie zaskakujące, jak często – myśli są rozbieżne z uczuciami, w reakcji na konkretną rzeczywistość? przekonania wyznaczające obraz twojej autentyczności, to takie przekonania, które są ze sobą w zgodzie na każdym poziomie, a z których można odtworzyć rzeczywistość na wszystkich poziomach, nie wywołując oporu. autentyczne przekonania, to przekonania skuteczne. kiedy między poziomami przekonań jest rozwarstwienie, wtedy jest też rozbieżność – bo to, co tam sobie myślisz – jest inne niż to, co czujesz. albo to, co czujesz – jest inne niż to, co ci się przytrafia. kiedy znasz swoje prawdziwe przekonania, dopiero wtedy – sensu nabiera poczucie otwartości. wtedy dopuszczasz do siebie, że może być inaczej, niż myślisz, czujesz, doświadczasz – i że masz wybór oraz na czym on polega. podczas, gdy rozwarstwienie jest przyczyną rozbieżności – otwartość jest sposobem i furtką dla dalszych poszukiwań i manifestacji. a podatność, to ośrodki ciężkości i wzory przyciągania, w których zabrakło swobodnego przepływu. jeśli przywrócisz tam swobodny przepływ, wtedy stracą one swój punkt utrwalenia – i nastąpi rozwiązanie. jesteś świadomością, a świadomość – to odczuwanie. najprostszym sposobem na wzrost uświadomienia siebie – jest oddychanie. wtedy też – intencja działa silniej. kiedy oddychasz pozytywnymi uczuciami, które cię poszerzają i otwierają, wtedy "płyniesz" i "jest ciębie więcej". rozwiązanie oznacza zmianę, więc możesz je czasem poczuć – jako utratę czegoś bliskiego. to kwestia przywiązania. pamiętaj – że tam, gdzie płynie energia życia, tam rozwiązaniem jest życie i jego ekspresje, nawet jeśli zdarza się "nieoczekiwane".

wyjątkowość ziemskiej biblioteki – polega między innymi na jej skłonności do spontanicznego wyłamania się poza schematy, przy jednoczesnym pozostawaniu w harmonii, jaka ujawnia się w

szerszej perspektywie (kontynuuje Przyjacieli). to zasługa świadomości, która skupiona w nośnikach i oktawach ziemskiego życia – jest wciąż zagęszczana i poddawana dynamicznym zmianom, przez co dąży ona do coraz większego uporządkowania wewnętrznego. kiedy ziemskie ciało staje się polem gry, na którym spotykają się aspekty ziemskie i te, pochodzące z odmiennych systemów – aspekty nie zawsze ze sobą zgodne – to albo dochodzi do rozwiązania, albo cząstki jaźni stają się przywiązane. przywiązanie do przeszłości – nie da ci takiej siły, jak pamięć twoich przodków. wszystko, co zostawiasz za sobą poprzez zapamiętanie – choć nie jest ani tobą, ani twoją własnością – na tle szerszej perspektywy, z jakiej się wywodzisz – jest pamięcią twoich przodków. na każdym poziomie, wszystko zostaje zapisane w pamięci – w odpowiedni sposób. ten proces ma miejsce jeszcze zanim zaistniejesz, a także – gdy już pójdziesz dalej. pamięć przodków – to zakodowana energia, jaką w sobie nosisz, choć niekoniecznie w sposób, w jaki to sobie wyobrażasz – bo twoje wyobrażenia są częścią tego samego kodu. fale uczuć, obrazy wspomnień, mapy wizji, aspekty ekspresji, czy emanacje miejsc, wydarzeń i osób – wszystko, co dotkniesz swoją obecnością – jest częścią, ożywionego w polu uwagi – doświadczenia. jest częścią świadomości, jaka wyłania ciebie i kształtuje cię na wszystkich poziomach. aby pamięć przodków stała się źródłem twojej siły, najpierw musisz rozpoznać filtry, jakimi badasz świat, a którymi tworzysz i współgrasz z otaczającą rzeczywistością. wszystko się zmienia. ty również. wyrażając, doświadczając i rozpoznając ziemskie doświadczenie – stajesz się dziedzictwem swoich przodków. jesteś dziedzictwem ziemskiej biblioteki (uśmiecha się łagodnie Przyjacieli).

to, co odczuwasz – jest tym co wytwarzasz i czym emanujesz, więc wszystko co dotyczy ciebie – jest w tobie. scenariusze są wynikiem tego, co było i źródłem dla tego, co nastąpi. ty wytwarzasz emanacje – by móc je odczuwać. koło się zamyka, a podróż trwa. ty decydujesz, dokąd idziesz, gdzie powracasz – oraz jaka jest ta podróż. masz prawo do dowolnego wyrażania siebie. dbaj o transmisję, jakie zasilają i rozjaśniają twoje pole uwagi (uśmiecha się łagodnie Przyjacieli). twoja rzeczywistość jest twoją kreacją, ale twoja obecność na Ziemi – ma swój początek tutaj, na Ziemi. jesteś częścią Ziemi, dlatego twoje ziemskie ja – jest wtórnym wytworem ziemskiej rzeczywistości, jaka istniała tu "przed tobą", rzeczywistości tworzącej ziemskie pole gry. bycie człowiekiem, to akceptacja tego faktu. i nie chodzi o wyobrażenia i zapożyczone koncepcje, a o pewien nurt, łączący w sobie warunki punktu wejścia i potencjał dokonywania zmian. mimo bezwładności, ziemski plan nie jest jednoznaczny ani trwały – i zmienia się tak

samo, jak ty. ale doświadczasz ziemskiego planu – zgodnie z zasadami, jakie są rozwinięciem twojego punktu wejścia (kontynuuje Przyjaciół). być może, dla twojej codziennej świadomości – czas zdaje się być równomierną wartością, bo jego odcinki wyznacza geometria sfer kosmosu. słońce, księżyc, pory roku, cykle według zamysłu mierników fizyczności – małe cykle regulowane wielkimi cyklami i wielkie wyłaniające się z małych. być może i fizyczność – jest dla ciebie stała w swej naturze, bo jej nośniki zdają się reagować wyłącznie na inne nośniki fizyczności. to wszystko, to tylko jeden ze sposobów doświadczania ziemskiej obecności. każdy scenariusz jest tak samo żywy, jak skupienie uwagi w nim zawarte. różnica tkwi w gęstości. od ciebie zależy, jak to wszystko nazwiesz i opiszesz, w jaki sposób ze sobą połączysz, jakimi odcieniami nasyć – i ile energii włożysz. musisz tylko wiedzieć, jak rozwijać opcje, pogrążone za mglistą kurtyną nienazwanego – i pamiętać, że jesteś jedną z wielu części większej całości, jaka zdecydowała się na pobyt tutaj (mówi Przyjaciół). haczyk tkwi w owej większej całości. fragmentacja i rozproszenie w objęciach czasu i przestrzeni, to jeden z typowych skutków wejścia. ogniska skupienia znajdziesz we wspomnieniach i w uczuciach (dodaje zagadkowo Przyjaciół). części uświadomienia zostają złapane w pułapkę wskazówek zegara – i stają się uczestnikami cykli. to normalne, bo wkraczanie do każdego systemu – jest sytuacją, w której akceptujesz pewne warunki jazdy, aby móc tam swobodnie się poruszać (obrazuje Przyjaciół). odnajdując swoją większą całość, w pasmach ziemskiego doświadczania – pozostawiasz po sobie ślady swojej obecności w taki sposób, aby inne części tej całości – mogły je odnaleźć i użyć jak nawigacji. inni robią to samo, a więc wiele rzeczy na jakie natrafiasz – jest adresowanych specjalnie do ciebie. do synchronizacji – służy skupiona świadomość i wszystko to, co może być dla niej punktem odniesienia. wszystko jest kwestią wzajemnego skupienia uwagi na obu krańcach. jeden pozostawia po sobie trwałą inspirację, by drugi ją odnalazł. wystarczy zaistnieć w uczęszczanych kanałach przekazu. masz wpływ nie tylko na przyszłość, ale i na przeszłość (dodaje Przyjaciół, z figlarnym błyskiem w oku). jednak, aby działać w pełni, musisz świadomie uczestniczyć w biegu wydarzeń, jakie poprzedzają każdą wywoływaną zmianę. przypomnij sobie, ile razy dociera to do ciebie po fakcie.

pewnie nieraz zadajesz sobie pytania na temat wolności i przeznaczenia (kontynuuje Przyjaciół, spoglądając w bezkresną dal). kiedy zmienisz poziom uświadomienia, być może uznasz, że wszystko co stwarzasz, zostało już stworzone – i że jest częścią większego lub wielkiego planu. być może dojdiesz do wniosku, że większy plan,

to konkretne strefy wpływów, pomiędzy którymi możesz się przemieszczać, a wielki plan – jest jedną z tych nieuchwytnych scen – na której rozgrywają się nieprzewidywalne odsłony uświadomień i różne perspektywy zrozumienia. to jest jedna z dróg. być może stwierdzisz, że rzeczy po prostu się zdarzają. że kiedy je dostrzegasz, nadajesz im znaczenie. że zbiory znaczeń, jakie nadajesz płynącej rzeczywistości – wyznaczają odcienie wpływów, jakim podlegasz. że tam jest początek utożsamienia, w które wchodzisz lub nie. masz prawo do wyboru pomiędzy akceptacją a kaprysem. to jest twoja wolność (akcentuje pogodnie Przyjaciół). łatwo ją przeoczyć, patrząc z zewnątrz, bo z zewnątrz – ten przejaw wolnej woli – wydaje się być jednak gdzieś określony z góry. niezależnie od punktu widzenia, ty jesteś wewnątrz. dopiero, gdy dostrzegasz się od wewnątrz – uświadomiasz sobie, na czym polega sens przeznaczenia – na tle wielkiego planu. i dociera do ciebie uniwersalność uczuć, na tle kontrastowych znaczeń, jakie przypisujesz jednym i tym samym wartościom – z perspektywy różnych oktaw. istnieją różne poziomy wizji, punkty widzenia, które są mniej lub bardziej praktyczne. wszystko jest kwestią użyteczności. być może jutro – bardziej przydatne będą inne formy. gdy nauczysz się przemieszczać pomiędzy różnymi zakresami uświadomienia, wtedy poznasz sekret podróžowania w czasie, wyznaczanym przez cykle (dodaje zagadkowo Przyjaciół). podczas, gdy syntetyczne kalendarze, takie jak rytm wskazówek zegara – są regulatorami, związanymi z lokalnymi strefami wpływów – cykle kosmosu są bardziej uniwersalne. w gwiazdach zapisane są ścieżki pamięci i wskazówki, dzięki którym świat fizyczny zachowuje swoją spójność. to, co dla jednych jest przeznaczeniem, dla innych – jest jednym ze sposobów łatwej nawigacji. znaki na niebie – zwiastują ważne wydarzenia, bo są dobrym sposobem – do synchronizacji pomiędzy różnymi punktami czasu. okresy znaków – są zauważalne i szeroko pamiętane wśród wielu, budzą one także do otwartych przemyśleń i głębszego odczuwania – dlatego chętnie są używane jako odniesienie. pośród gwiazd, jesteś nawigatorem i kapitanem jednego ze statków większej całości, a jednocześnie – twoja jednostka pływa wszędzie tam, gdzie istnieje morze świadomości (uśmiecha się Przyjaciół).

jesteś lustrem dla otaczającej rzeczywistości (wyjaśnia Przyjaciół). a to oznacza, że cała rzeczywistość, jaka rozgrywa się wokół ciebie, rozgrywa się także i w tobie. lustrom jest obojętne, czy odzwierciedlają iluzję, czy inny rodzaj wizji. rozgrywają się w tobie różne poziomy rzeczywistości, niezależnie od tego, czy zwracasz na nie uwagę, czy nie. to nie jest kwestia uświadomienia, a raczej sprawa wyrażonej obecności. kiedy pobudzana duchem życia obecność –

trwa, jej emanacje są częścią rzeczywistości, w której się wyłania. interpretacje są wtórne. każdy jest lustrem dla otaczającego świata. różnorodność polega na tym, że lustra mają rozmaite barwy, formy i kąty położenia. możliwości jest wiele. to, czego jesteś mimowolnym świadkiem – jest odbiciem w twoich zwierciadłach i zachodzi trochę na wzór symulacji. dopiero, im bardziej stajesz się uczestnikiem – tym bardziej doświadczenia te zmieniają kształt, odcienie i perspektywy twoich zwierciadeł. w ten sposób, kształtujesz soczewki swojej wizji. twoje soczewki, zwykle są odmienne na różnych pasmach doświadczenia, nawet jeśli na różnych poziomach wyrażania swojej obecności – odbierasz siebie we względnie jednaki sposób. poruszasz się tak płynnie pomiędzy poziomami wizji, że przeważnie nie zwracasz uwagi – na różnice pomiędzy tymi wszystkimi wersjami siebie, jakie tam wyrażasz (uśmiecha się Przyjaciół). to dlatego, pewne rzeczy działają raz tak, a raz inaczej. kiedy zrozumiesz, jak wiele zależy od perspektywy – i że perspektywa jest konfiguracją świadomości, z której dopiero płyną wyobrażenia i konfrontacje z rzeczywistością – wtedy możesz zająć się resztą (kontynuuje Przyjaciół). otoczeniem, które cię otacza – jest nie tylko to, co jest teraz, lecz także to – co już było i to, co dopiero będzie – rozumiane przez pryzmat potencjału możliwych opcji, punktów widzenia i wzajemnych relacji między poziomami uświadomionej obecności, jaką wyrażasz. wszystko, co cię otacza – jest częścią twojej większej całości, bo wszystko, co odbierasz jako otaczające – jest wytworzone przez wszystkie poziomy ciebie.

jest takie niezwykle miejsce, gdzie "ciało staje się duszą" (mówi Przyjaciół, wędrując pogodnym spojrzeniem po linii horyzontu). kiedy to miejsce jest w harmonii, wtedy można powiedzieć, że duch opanował mistrzostwo posługiwania się lokalną rzeczywistością. ciało i fizyczność – są przyczyną bezwładności – sprawiającej, że pojawia się poczucie czasu i oczekiwanie. w ten sposób rodzi się iluzja – że to, co na zewnątrz – jest bardziej rzeczywiste niż to, co wewnątrz. bo subtelne formy ekspresji wydają się mieć niewielki wpływ na cokolwiek, a to co fizyczne – zdaje się być niezmiennie i podlegające jedynie fizycznemu ciału i jego działaniom. ale ciało – jest nie tylko przyczyną bezwładności spowalniającej ducha. jest ono także źródłem szczególnej energii, zawartej w zagęszczonym planie fizycznym, dzięki której duch – może gwałtownie przyspieszyć, gdy trafi we właściwy moment. zdradzę ci pewien sekret (mówi Przyjaciół, z figłem w oku). tym niezwykłym miejscem, gdzie ciało staje się duszą – jesteś ty, w swojej ziemskiej, ludzkiej postaci. rozumiesz już, na czym polega harmonia ciała i harmonia duszy? (pyta Przyjaciół, uśmiechając się łagodnie). wszystkie aspekty

jaźni, jakie wyrażasz – są pakietami żywej i inteligentnej energii – w komunikacji pomiędzy tobą, twoim ciałem i twoim większym ja. tak samo, jak impulsy nerwowe pomiędzy twoimi zmysłami a głową – wrażenia płynące z twojego ciała oraz zmysłów – są scalane w twojej głowie, we wspólnym polu jakie tam panuje. dla ciebie – są to obrazy, dźwięki, zapachy, dotyk i inne – ułożone w jedną, wspólną rzeczywistość. dla twojego ciała – są to wibracje z różnych poziomów, przetworzone na fale, o wspólnym zakresie. tak, jak ty – otrzymujesz od swojego ciała obraz spójnej rzeczywistości, tak twoje większe ja, które być może nazwiesz duchem lub duszą – otrzymuje scalony obraz wszystkich poziomów twojego istnienia. tak, jak świadomość twojego ciała – jest punktem połączenia wymiarów twojego doświadczania, tak twoja osobista świadomość – jest punktem połączenia wymiarów, jakimi doświadczasz twoje większe ja. żywe doświadczenie jest samoświadomością w ruchu. idąc przez obszary życia, tworzysz ślady swojej obecności. każda cząstka czasu i uświadomienia, z jaką się jednoczysz po drodze – staje się momentem urzeczywistnienia. kiedy się "stajesz", twoje uświadomienie uwiecznia to. wszystkie scenariusze, którym nadajesz znaczenie, dotknięte twoją obecnością – stają się ożywioną pamięcią twoich przodków. są już na zawsze połączone z twoim polem uwagi – i nadal jest tam energia i informacja. twoim zadaniem jest sprawić, aby ta energia mogła swobodnie płynąć i otwierać się – na inne pola twojej własnej energii. na Ziemi, twoje fizyczne ciało – jest tak długo polem gry, jak długo, z perspektywy ziemskiego czasu – sprawy takie jak uczucia, rozum, czy wyrażana tożsamość – są kształtowane na filarach fizyczności. i dopóki jest ono jednym z ośrodków ciężkości, nawet jeśli okoliczności epoki kładą nacisk na co innego, tak długo jest ono twoim kluczem do biblioteki Ziemi. wzmacniaj swoje ciało poprzez ruch, wytrwałość, oddech, płynność, siłę, radość, postawę, wiedzę, zrozumienie – i wszystko to, co przywraca naturalną równowagę (**podkreśla Przyjaciół**). jeśli dostrojenie jest faktem, wtedy wszystkie poziomy przemówią harmonijnie i jednocześnie.

z perspektywy czasu – kiedyś na stałe zmienisz poziom gry. to kim będziesz kiedyś, zależy od kierunku jaki przyjmiesz dziś (**kontynuuje pogodnie Przyjaciół**). z perspektywy poza czasem – już jesteś tym, kim się staniesz, a twoje teraźniejsze uświadomienie – jest emanacją żywych wspomnień, które promieniają swoją obecnością, w pasmach doświadczenia, tworzących współgrającą całość. każda wyrażona cząstka ciebie – żyje w swoim własnym czasie, zamknięta lub otwarta na kontakt z innymi cząstkami, jakie mijasz po drodze. kiedy wszystko płynie, wtedy wszystko staje się całością. przypomnij sobie, ile razy – widzisz przyszłość w swoich

wewnętrznych scenariuszach – i uświadom sobie, ile razy we wspomnieniach – wracasz do tamtych chwil, gdy obserwacje miały miejsce. to jest właśnie jedna z form kontaktu między częstkami ciebie. kiedy wszystko staje się całością, nie ma tego co było, ani tego co będzie, bo wszystko staje się jednocześnie. stajesz się każdą perspektywą, która obejmuje każdą inną, jaką jesteś. punkt scalenia jest tam, gdzie skupienie uwagi i intencji ma miejsce. gdzie pójdziesz, tam jesteś. ty wyznaczasz granice. ale w świecie, w którym miliony rzeczy walczy o twoją uwagę – łatwo jest przeoczyć co nieco (pogodnie uśmiecha się Przyjaciół). na szczęście, jest wiele furtek – prowadzących do celu. masz w sobie zakodowaną obszerną wiedzę na ten temat. kiedy pobudzisz swobodny przepływ, wtedy wiedza rozwinię się sama i spontanicznie, bez wysiłku i dodatkowych wyjaśnień. i pamiętaj, że różne poziomy doświadczania – płyną w różnym tempie i rytmie (dodaje Przyjaciół). jeśli poziomy doświadczania przyspieszą w różnym tempie – powstanie rozwarstwienie pomiędzy wizją, a jej autentycznością. te same idee, wyrażane na różnych oktawach, bądź kierowane do różnych oktaw – mają odmienne znaczenie. dopóki ciało fizyczne jest utrwalone w obszarze manifestacji, jaki wyznaczyła Ziemia – jego oktawy nie zmieniają położenia. niektórzy gracze – mieszają boiska zapominając, że każdy plan gry ma swoje własne oktawy ekspresji i że z szerszej perspektywy – głębszy sens dotyczy innego boiska i innych graczy (uśmiecha się łagodnie Przyjaciół). nawet, jeśli teraz wydaje ci się to skomplikowane, pozwól niech słowa i ich znaczenie – nasycą twoją głowę, by miała zajęcie zgodne z systemem dostrajania. w ten sposób unikniesz zbędnych napięć (po chwili, dodaje figlarnie Przyjaciół).

nie bądź kim nie jesteś, ale stań się tym, kim chcesz być (mówi dalej Przyjaciół, zmieniając temat). włóż tyle energii, ile zdołasz – aby "stać się". stań się swoją świetlistą pełnią. kiedy w swej pełni – stajesz się większą całością, większa całość staje się świadoma siebie – na wszystkich poziomach. ale najpierw, rozpoznaj kim jesteś "teraz" – mimo swoich wyobrażeń. dowiedz się, dlaczego "chcesz" – i na czym polega wyobrażenie. niech zamierzona celowość – wypłynie z twojej rdzennej esencji. wówczas, wyobrażenie będzie nasycone autentycznością, a manifestacja stanie się transformacją (kontynuuje zagadkowo Przyjaciół). transformacja jest momentem nieskończoności, ożywionym przeblyskami uświadomienia. zawsze możesz wrócić, choć nigdy nie będzie tak samo. zawsze będziesz pamiętać, choć nigdy jej nie utrzymasz w bezruchu. to dlatego – jest zmianą. pewnie chcesz poznać siebie, w swojej najpełniejszej całości. zapewne, masz już jakieś wyobrażenie o tym, czym według ciebie jest – twoja większa i kompletna

całość. masz też pewnie wspomnienia, związane z aspektami tej większej całości. masz również wystarczającą odrobinę ciekawości i otwartości na to, co nowe i nieznane, aby dopuścić do głosu to, co jest poza twoją świadomą kontrolą. i wreszcie – masz uczucia. to są twoje klucze. gdy włożysz w nie intencję, nastąpi "nieoczekiwane" i wtedy – otworzą się drzwi. pewnie chcesz wiedzieć, dokąd to wszystko prowadzi, co? (uśmiecha się pogodnie Przyjaciół). nieznane jest alternatywą dla przywiązania. dokąd poprowadzi ciebie – zależy już od ciebie. kształtując pole wizji, poprzez zamierzoną rekonfigurację świadomości – możesz sięgnąć tam, dokąd zmierzasz. i pamiętaj, że ziemski wygląd, jaki znasz – jest jedynie jednym ze sposobów komunikacji. jest jak ubranie. nie wszyscy go używają do komunikacji, czy okazywania obecności, nawet, jeśli ty – zapamiętujesz obrazy wizji (mówi zagadkowo Przyjaciół). to kwestia przyzwyczajenia i umiejętności, a czasem – niepotrzebnie wielokrotnej pracy. kiedy to odkryjesz i nauczysz się stosować, wtedy wszystko stanie się łatwiejsze.

(niemal w tej samej chwili, niespodziewany rozbłysk światła – rozjaśnia całą okolicę, budząc lekkie zamieszanie... ciekawe co to i skąd się tu wzięło... trzeba by sprawdzić... ktoś się oddala, by za moment wrócić z dziwnym znaleziskiem... Przyjaciół przygląda się uważnie i po chwili – wręcza tobie przyniesiony obiekt, uśmiechając się zagadkowo). **to chyba do ciebie. ktoś przesyła ci wiadomość. otworzysz?** (promienny blask, tęczyowych odcieni żywego światła – przykuwa twoje skupienie... masz wrażenie, że wiesz jak go odczytać, choć nie kojarzysz skąd... po prostu wiesz... podążasz za kolejnymi impulsami intuicji... ciało, mimowolnie zaczyna oddychać, pograżając cię w pogodnym, równym rytmie... a wraz z oddechem – pojawiają się radosne i jasne uczucia, które rozświetlają pole wyobraźni, rozszerzają cię i ześrodkowują w poczuciu swobodnej głębi i spokojnej równowagi... masz wrażenie, jakby twoje fizyczne ciało obudziło się w jakiś niezwykle sposób, i dołączyło do steru... jakby miało zakodowane w pamięci, co i jak zrobić... jakby zostało tego nauczone, nawet jeśli ty – nie pamiętasz już, gdzie i kiedy... delikatnie balansując pomiędzy utrzymaniem kontroli, a zaufaniem procesowi, jaki ma miejsce – przyjmujesz do wiadomości, co się dzieje... po prostu obserwujesz uczucia i uczestniczysz, wykonując kolejne kroki... pozwalasz... miękko płyniesz pomiędzy impulsami intencji, a tym co się objawia samo... i to uczucie dumy, jakby ktoś cieszył się, pokazując ci, co już potrafi... i twoje własne uczucie uznania... w tym tańcu przygotowań, kolejne muśnięcia skupionej uwagi, budzą już znajomy wewnętrzny głos... radiostacja, interfejs, dekodek – czaszka ciebie, którą tak starannie kształtujesz, by przekaz był najwyższej klasy – zaczyna delikatnie wibrować swoim czystym brzmieniem... powoli otwiera się i rozwija się przed tobą coś subtelnego, a ty – po prostu płyniesz z nurtem – pozwalając, by zrozumienie, wyobraźnia, swobodny przepływ uczuć i skojarzeń – zrobiły swoje... głos staje się wyraźny, a przekaz

klarowny, doświadczenie z tobą w roli głównej – już po chwili pochłania całą twoją uwagę...)

...uwolnij niepotrzebne emocje i oczekiwania... rozkoszuj się uczuciami, jakie niesie w sobie miejsce, gdzie jesteś... Zakątek. obszar świadomości, który jest darem dla ciebie... darem od większej całości... wyrazem radości i uznania... za to że jesteś... poczuj głębiej esencję swojego miejsca... miejsca pod opieką twojego większego ja... i zapamiętaj to uczucie... (mówi głos, jakby coś odczytując... głos robi przerwy... na tyle długie, by obudzić skojarzenia i znajome uczucia... ale na tyle krótkie, by utrwalić je tam, gdzie się właśnie pojawiły, bez dalszego rozwijania...). uświadom sobie, że odczuwasz tę większą całość, jaka cię otacza... i poczuj ją, jak spływa z poziomu subtelnych wibracji, obejmujących miejsce gdzie jesteś... poczuj położenie tego subtelnego obszaru... i zrób pierwszy krok... rozciągnij świadomość i zmień swoją perspektywę – lub pozwól, niech stanie się samo... i znajdź się w tym nowym miejscu... znajdź się w miejscu, gdzie krzyżują się wszystkie i najdoskonalsze aspekty większej całości... ścieżki, wymiary, kierunki, emanacje – lub cokolwiek innego... wszystko, co było, jest i będzie tobą, w twojej największej postaci... wszystko, czym i kim ty jesteś, w swej dowolnej doskonałości... (obserwując od wewnątrz, bezwiednie podążasz za instrukcjami całą swoją świadomością, idealnie wykonując jakby automatyczne polecenia... scenariusz kolejnych kroków i doznań, z tobą w roli głównej... jakby całe doświadczenie – było kierowane z zewnątrz i jednocześnie za pomocą ciebie...). jesteś w miejscu, gdzie krzyżują się wszystkie obszary... i potencjały możliwości... połączone z tobą... jesteś w obszarze swojej większej... zintegrowanej... całości... zapamiętaj to uczucie... i niech to miejsce przybierze kształt i formę wygodną dla ciebie... odzwierciedlając sens tego wszystkiego, czym jest twoja większa całość... utrwalając nowy poziom wizji, zbierz swoje wrażenia o otoczeniu... wiedząc, że możesz je dowolnie zmienić, kiedy tego zechcesz... zgodnie z uczuciem sensu i znaczenia tego obszaru... obszaru styczności wszystkiego, czym jesteś, w swej większej, najdoskonalszej całości... (pada kolejna seria poleceń, które niosą cię delikatnie, jak zdalnie sterowany pojazd... odczuwasz świadomą, świetlistą obecność, jaka ci towarzyszy... mimowolnie pozwalasz wrażeniom, by przybierały formę... pośród fragmentów wizji, wspomnień, uczuć – odbierasz tych wszystkich, którym ufasz... którzy cię kochają... i są z tobą od zawsze... świadomi twojej obecności tutaj... i pełni uznania... i radości, że z nimi jesteś... czując ich obecność i zbierając wrażenia, o tym co robią, jaką przybrali postać, i o scenach w jakich się znajdują – mimowolnie pozwalasz, na swobodny przepływ wrażeń między wami... od czasu do czasu, zbliżasz się do kogoś, z intencją nawiązania kontaktu... gdy zbierasz wrażenia o tym, kogo masz przed sobą... mimowolnie pytasz – "kim jesteś?... i co tutaj robisz?... kim są inni?... i skąd się tu wzięli?... i dlaczego tu są?... jaką

pełnią rolę?... i kim są dla Ciebie?"... kolejne pytania płyną, a Ty – odczuwasz coraz mocniejszą obecność... i więcej...)

...utrwalając nowy poziom wizji, uświadam sobie, z czego się składa i jak działa – Twoja fizyczna istota i jej składniki... materia i molekuly... Twoje ciało... komórki i systemy... zmysły i emocje... mózg i psychika... wspomnienia i pamięć... umysł i wyobraźnia... jak współdziałają ze sobą – poziomy Twojej istoty fizycznej... komunikacja i wymiana energii... i co to oznacza... percepcja... transformacja... kreacja... w jaki sposób, Twoja fizyczna istota – połączona jest z innymi obszarami świadomości... jakie procesy i relacje – zachodzą pomiędzy istotą fizyczną, a innymi obszarami świadomości... komunikacja... wymiana energii... co to oznacza dla Ciebie... percepcja... transformacja... kreacja... jakie znaczenie ma istota fizyczna – dla innych obszarów istnienia, innych obszarów świadomości... i na czym polega szczególność tego, czym jesteś, będąc istotą fizyczną... (głos przywołuje kolejne, bezobrazowe skojarzenia i znajomy zapach nienazwanych wspomnień... budząc je do życia – w barwny bukiet promiennych odczuć i pogodnych emanacji... kształtując jego rozmiar, kształty i światłocienie... a Ty – po prostu płyniesz, zanurzając się w coraz głębszym uświadomieniu... gamy perspektyw całości... i aspektów siebie...).

poczuj tych, którzy zamieszkują lub są połączeni – z Twoimi obszarami świadomości... poczuj tych wszystkich, którzy są z Tobą... ci, którzy żyją w innych punktach czasu i przestrzeni, w świecie fizycznym, jak Ty... ci, którzy żyją w innych systemach energetycznych... ci, którzy przejawiają się w Twoich uczuciach i reakcjach... ci, których stwarzasz i ci, którzy stwarzają Ciebie... pomocnicy i przewodnicy... koegzystencja wielu różnych istnień... wielu różnych struktur... w wielu różnych obszarach fizyczności, czasu i świadomości, połączonych ze sobą... (rozwija dalej głos, nadając bukietowi radiacji – nowe wymiary odczuć...).

zobacz i poczuj – sieć obszarów świadomości, do których możesz mieć dostęp, jako istota fizyczna... jak są połączone... jak współgrają ze sobą obszary świadomości i co to oznacza... relacje pomiędzy tym, co fizyczne a tym, co нефизyczne... struktura... jej bogactwo... dynamika... wymiana energii i informacji... percepcja i kreacja... uświadam sobie i poczuj, w jaki sposób postrzegasz to, co odbierasz... i poczuj, co się zmienia, gdy zmieniasz wzór percepcji, z jednego w drugi... poczuj, jak zmienia się to, co odbierasz, gdy nadajesz znaczenie... poczuj, co się dzieje, gdy nadajesz znaczenie, kształt i formę – fragmentom, które wyodrębniasz z większej całości... możesz wybrać sposób, w jaki odbierasz... i co ma dla Ciebie znaczenie... (mieniący się barwnymi wzorami kalejdoskop wrażeń – przypomina już pulsujący dywan, utkany z pięknych kwiatów... albo radosną przestrzeń, wypełnioną świetlistymi banieczkami skondensowanej tęczy... wesołe bąbelki... a każdy – skacze radośnie, niczym zwinięta spiralka żywego doświadczenia... promieniejącego go własnym blaskiem...)

...obejmij teraz perspektywę większej całości... (gdy się rozciągasz, by ogarnąć to wszystko jednocześnie... z kolorowych fragmentów świetlistej układanki – coś zdaje się wyłaniać... zaczyna do ciebie docierać, że te wszystkie splecione ze sobą drobinki jaźni, są jak małe szczeliny, przez które – skądś pada światło... jakby wszystkie te słowa i koncepcje, wspomnienia i doznania, skojarzenia i odczucia, migoczące iskierki pobudzone do życia – zaledwie otwierały wejście... a po drugiej stronie – ktoś jest... i widzi, jak patrzysz... i widzi, że i ty widzisz...) obejmij perspektywę większej całości – i skieruj się tam, gdzie odczuwasz najsilniejszą obecność... (świadoma obecność po drugiej stronie, zdaje się uśmiechać i czekać... robisz kolejny krok... i już po chwili – jesteś tam, po drugiej stronie... świetlistość wypełnia całe pole twojej uwagi... miłość, bezinteresowność, piękno, harmonia, bezmiar, uczucia nie do opisanania... wszystko w jednym...). poczuj obecność kontaktu między wami – i pozwól na swobodny przepływ wrażeń, uczuć i informacji między wami... czy w komunikacji między wami, jest zawarte jakieś przestanie, kierowane do ciebie? (aż masz ochotę o coś zapytać, albo coś zrobić... rozwijają się przed tobą krajobrazy barwnych scenariuszy... napełnionych światłem... bogactwem ekspresji... i radosną różnorodnością... pięknie utkane welony świetlistych fal... wszystkie pytania, jakie można zadać – i wszystkie odpowiedzi, jakie można odnaleźć... a nawet więcej... dużo więcej... ciekawe, jakie pytanie byłoby najważniejsze na teraz – i dokąd prowadzą jego odpowiedzi... a może to tylko jedna z dróg?...) pozwól sobie na uczucie czystej bezwarunkowej miłości i przywołaj go jeszcze więcej... aż będzie płynąć swobodnie i samo z siebie... i zbliż się i poczuj mocniej – świetlistą esencję większej całości... światło świadomości najbardziej rozwiniętej istoty całkowitego ja, jaką jesteś w stanie ogarnąć... objąć uczuciem... obraz ciebie, w twojej największej pełni... obraz całości... udaj się do centrum, do najbardziej rozwiniętej świetlistej istoty, do najgłębszej esencji twojej większej całości, jaką jesteś w stanie zbadać... poczuć... doświadczyć swoją percepcją... do najbardziej rozwiniętej świetlistej istoty... (kontynuuj głos, płynnie kierując twoimi kolejnymi krokami...). i zmieniając swoją perspektywę... poczuj, jak stąpasz się z tą istotą... jak stajesz się tą istotą... jak stajecie się jednością... uświadom sobie i poczuj, jak jesteś tą istotą... najbardziej rozwiniętą, świetlistą istotą... wyobraź sobie i poczuj, jak stajesz się większą całością... najgłębszą esencją tego, kim i czym jesteś... pozwól niech się stanie... (robisz krok... i stajesz się tym wszystkim, co było przed tobą... każdą wizją większej całości... każdym uczuciem, jakie w niej ogarniasz... i jeszcze więcej, i głębiej...) i zbierz swoje wrażenia... zapamiętaj odczucia...

...z tej nowej perspektywy, z perspektywy większej całości – poczuj mapę, mapę świadomości... uświadom ją sobie – i poczuj z nowego wymiaru istnienia... poczuj, czym i kim jesteś, i z czego się składasz... poczuj wszystkie twoje składniki... fizyczne... i niefizyczne... wszystkie

swoje fizyczne, czuciowe, umysłowe, świetliste i jakiegokolwiek inne wrażenia siebie... poczuj tych wszystkich, z których się składasz, a którzy składają się na ciebie... poczuj ich obecność we wspomnieniach... wyobrażeniach... w uczuciach... w innych systemach energii... i we wszystkich obszarach... (kontynuuje głos, utrzymując łagodnie twoje skupienie na fali...). w swej większej perspektywie, odnajdź teraz i poczuj – obecność tej cząstki siebie, którą znasz na co dzień... znajdź i poczuj twoje ja, to, które znasz na co dzień... poczuj tę cząstkę jaźni, która zjednoczona z najbardziej rozwiniętą, świetlistą esencją swojego całkowitego ja, jaką może ogarnąć – bada ją... i wyraża się poprzez nią... (obserwujesz znajomą sylwetkę... która właśnie coś zaczyna sobie uświadamiać... postać patrzy na mieniący się barwnymi wzorami kalejdoskop wrażeń... utkany ze świetlistych bąbelków skondensowanego doświadczenia...). pozostając w perspektywie większej całości, wejdź w swoje ja, które znasz na co dzień... pamiętając i czując swoją perspektywę – najgłębszej esencji całkowitego ja – poczuj, jak stąpasz się w jedności z osobą, którą znasz na co dzień jako siebie... jak stajesz się sobą, ze znanej ci codzienności – lecz z nową perspektywą bycia... (kontynuuje głos, wywołując kolejne przesunięcie...). i poczuj, jak to jest – przejawiać swoją obecność w kimś większym, w większej całości... i wyrażać siebie poprzez tę większą całość... wyrażać się miłością... wypełnij się miłością... i poczuj, jak każda cząstka ciebie z codzienności, jak każda cząstka twojego większego ja – wypełnia się miłością i emanuje miłością którą wyrażasz... i jednocześnie, otrzymuje energię miłości, napływającą zewsząd wokół... pozwól popłynąć energii miłości – we wszystkich możliwych kierunkach, na wszelkie możliwe sposoby... poczuj miłość, którą wysyłasz i której jeszcze więcej otrzymujesz zewsząd... na każdym poziomie, z każdego miejsca i z każdej perspektywy, jaką jesteś w stanie poczuć, objąć i wyrazić... poczuj, jak miłość płynie poprzez wszystko, czego doświadczasz... poczuj, jak miłość płynie wszędzie poza granice tego, czym jesteś na co dzień... poza granice tego, co obejmujesz sobą, jako całkowite ja i jesteś w stanie zbadać... i jeszcze dalej... i głębiej...

czymkolwiek jesteś i jakkolwiek się zmieniasz – poczuj czystą świadomość, która jest za tym wszystkim, a którą jesteś... wszystkie te perspektywy... i obszary... sposoby, w jakie siebie odbierasz... i stwarzasz... powiedz do siebie, kierując do siebie słowa... "jestem moim wyobrażeniem siebie... wyrażam siebie w dowolnej formie, jaką zapragnę... jestem czystą świadomą miłością..." poczuj, jakie niesie to ze sobą wrażenia i uczucia... pozwól, niech wypełnią one dowolną formę, w jakiej siebie stwarzasz... postrzegasz... wyrażasz... jak każda forma wyrażania, którą wybierzesz – pomnaża uczucie miłości, które cię wypełnia... poczuj, jak każde twoje wspomnienie – wypełnia się tą

miłością... jak każde wyobrażenie... myśl... oczekiwanie... poczuj, jak każde włókno świadomości, z którego składasz swój świat – promienie blaskiem czystej miłości... jak każdy sposób, w jaki odbierasz to, co fizyczne... i metafizyczne... wszystko wypełnia się czystą, świadomą miłością... którą po prostu – jesteś... (głos milknie... wszystko gwałtownie przyspiesza i rozjaśnia się... doświadczenie, niczym kaskada miękkich eksplozji wszystkiego czym jesteś, osiąga kulminację... nasycając cię... i przekształcając każdą cząstkę, połączoną z pozostałymi cząstkami... mija jeszcze wiele chwil nieskończoności, pełnej ciepłego blasku... a ty – po prostu oddychasz, chłonąc każdy ułamek większej całości...)

...

(...gdzieś z oddali, wyłania się znajomy głos...) ...z pozdrowieniami i do następnego spotkania... (mówi głos, jakby kończąc odczytywanie listu... kalejdoskop wrażeń – powoli się zatrzymuje... niezwykle przedstawienie, choć już na stałe zapisane w twojej pamięci – dobiegło właśnie końca...)."

...

Rozglądasz się wokół... Zakątek... Świeży zapach zrównoważonej harmonii i pogodnego spokoju... Niby wszystko jest tak samo, a jednak zupełnie inaczej... Dużo promiennej radości... Chcesz przekazać swoje doświadczenie pozostałym, ale widzisz – że już nie trzeba... Bo przecież wszystko jest połączone... I wspólne... W roześmianych oczach, dostrzegasz odcienie dopiero co minionych doznań... Rola posłańca... Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego... Też się uśmiechasz... Rozglądasz się za Przyjacielem... Blask jego ciepłej i pogodnej obecności – zdaje się przenikać każdą cząstkę tego miejsca i każdego, kto tu jest, włącznie z Tobą, choć Przyjaciela nigdzie nie widać... Ciekawe, gdzie teraz jest... I po chwili do Ciebie dociera... I już wiesz... Uświadamiasz sobie, że masz teraz wszystko, czego potrzebujesz, by iść dalej... Że teraz – trzeba iść dalej... Wiesz, co jest do zrobienia "teraz"... I wiesz, że dojdiesz, w jaki sposób – gdy tylko ruszysz... Idź naprzód... I pamiętaj... Po prostu pamiętaj...

ZAKOŃCZENIE

Nowy Dom

Pisząc ostatni z rozdziałów poszerzonej edycji, myślami i uczuciami jestem już gdzieś dalej. Nowe projekty, nowe zadania, nowe rzeczy do zrobienia, a także Nowy Dom. Przyjaciel uzmysłowił mi kilka spraw. Między innymi to, że choć mógłbym przekazać jeszcze wiele scenariuszy, takich jak te – to jednak moja podróż trwa. Że teraz – jest właściwy moment, aby iść dalej. Pewnie kiedyś wrócę, by przynieść nowe, nieznane jeszcze gry, zabawy i historie. Ale wiem, że "teraz" – jest do zrobienia "coś", aby "jutro" – można było zebrać owoce podjętego wysiłku. Każdy z nas ma takie "coś" i życzę Ci, aby Twoja własna częśćka – była dla Ciebie równie życzliwa.

Jesteśmy u progu transformacji, której punkt kulminacyjny jest tuż tuż. "Nurt 2012" – powoli odśladania swoje oblicza. Nawet jeśli jest to hipotetyczny scenariusz, napisany ręką człowieka – w ślad za nim, ruszyła już świadomość ludzkości i nic jej nie zatrzyma. Transformacja oznacza zmianę, a to, – czym się staniemy, jako "ludzkość", i to – jak odnajdziemy się, jako "jednostki" w tej nowej rzeczywistości – zależy od naszego przygotowania.

Czy możemy być przygotowani na Nieznane? Nieznane jest już wśród nas i było od zawsze. Mamy rozległą wiedzę, ale tak naprawdę nie znamy samych siebie. Przygotowanie, to nic innego, jak rozpoznanie – kim jesteśmy i jak faktycznie reagujemy na kontakt z płynącą rzeczywistością. Kiedy rozpoznanie jest autentyczne, jesteśmy w stanie być skuteczni. A skuteczność, to narzędzia, które wzmacniają cały statek, na wszystkich jego poziomach. Dzisiejsze oblicza Nieznanego – są jak rwący prąd, który trzęsie wszystkim na wszystkie strony. Ale są też znakomitymi okazjami, które warto podjąć. Efekt świetlistego motyla.

Moja wesołobąbelkowa podróż – stała się też "podróżą poza wszelkie wątpliwości". Pośród tych, którzy są wokół mnie, ludzi nie związanych wcześniej ze mną, ani moimi pracami – zacząłem spotykać kompanów towarzyszących mi na PLACU ZABAW, na WZGÓRZU, w ZAKĄTKU – i wszędzie tam, gdzie się udajemy wraz z Przyjacielem. Częstki Większej Całości – powoli odnajdują się nawzajem. Moje doświadczenie – zdaje się być ich

własnym nawet wtedy, gdy bezgłośnie spoglądam w roześmiane oczy, wypatrując odpowiedzi na nie zadane pytania. Spontanicznie zaczynają opowiadać – swoją część mojej historii. Zbieżność w miejscu, w czasie, w treści czy jakości – a wszystko to – bez jakiegokolwiek wstępu, który mógłby wywołać taką zbieżność wizji. No i są jeszcze uczucia. A te – układają się w mozaikę autentyczności, prowadzącą do Esencji Istoty, do Ja/Tam. Jest w tym zamierzona celowość, ale to już inna bajka. Wiem, że masz swoją własną. Odnajdź i rozwiń ją. Kto wie – kogo spotkasz po drodze.

Cześć!

Informacja Techniczna

Kilka słów o aktualizacjach.

Wesołe Bąbelki, to materiał rozwijający się. Nie jest wykluczone, że w przyszłych wydaniach – pojawi się opracowanie graficzne, obrazujące w formie ilustracji wszystko to, co zostało objęte słowem pisanym i mówionym. Ale to tylko plan. Nie jest też wykluczone, że w bliżej nieokreślonej przyszłości – pojawi się alternatywne udźwiękowienie, bądź dojdą jakieś nowe rozdziały. Wszystko zależy od wielu czynników, w większości niezależnych ode mnie. Z całą pewnością jednak – pojawią się materiały dodatkowe, do bezpłatnego pobrania dla czytelników – oraz inicjatywy zapraszające do dalszej współpracy. Jeśli masz ochotę, możesz się zapisać na listę mailingową, pisząc na adres mój internetowy ayamahambho@o2.pl list zatytułowany: "zapisz mnie do planetaziemia.net".

Kilka słów o udźwiękowieniu.

Lektor.

Dlaczego synteza mowy zamiast lektora? Materiał książki niesie w sobie niezwykle silny i bogaty potencjał emocjonalny. Dla mnie, za każdym razem, gdy wracam do tej lektury – nadal jest to doświadczenie żywe i bardzo świeże. Książka ta uruchomiła we mnie wiele procesów. Kiedy wewnątrz człowieka rozgrywa się jakiś proces, informacje niewerbalne na temat takiego procesu – uzewewnętrzniają się w brzmieniu i melodii głosu. Jeśli głos ten – staje się głosem prowadzącym, następuje przeniesienie, a ów proces dotyka także odbiorcy. Synteza mowy jest lektorem neutralnym. Zatem żywe doświadczenie, jakie staje się udziałem słuchającego – jest jego osobiste i prywatne – i nie ma tu mowy, o oddziaływaniu ze strony osób trzecich.

Obecna technika poszła tak do przodu, że głos syntetyczny (TTS) niemal może zastąpić już głos ludzki. Dobry TTS potrafi wyrażać emocje, jak i szerokie bogactwo melodii języka. Ale to nie wszystko. Specjalistyczny program, analizujący cechy osobowości na podstawie profilu głosowego – potwierdził, że głos zastosowany do udźwiękowienia – bardzo dobrze oddaje wartości – związane z wewnętrznym przewodnictwem, działaniem, pracą ze świadomością i energią. Tak więc, może brzmienie nie jest idealnie ludzkie, ale za to bardzo wartościowe.

Ścieżki dźwiękowe.

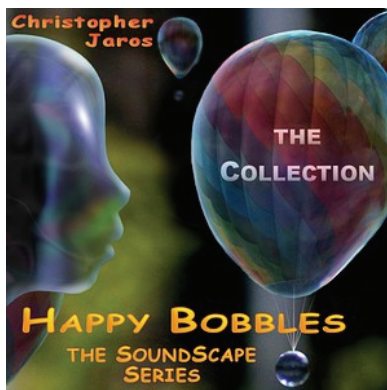
Podkłady muzyczne dla czytanych rozdziałów tej książki, zostały wykonane z użyciem autorskiej technologii, nazwanej ŚWIADOMYM DŹWIĘKIEM. Są one dostępne również jako samodzielne albumy muzyczne, bez lektora.

ŚWIADOMY DŹWIĘK, to metoda umożliwiająca dostrajanie świadomości do konkretnych form odczuwania (takich jak *"światlista radość"*, *"otwieranie serca"* czy *"wykraczanie poza siebie"*), na poziomie języków komórkowych, jakimi operuje układ nerwowy. Dzięki otwartej architekturze, z cegiełek ŚWIADOMEGO DŹWIĘKU – można budować rozmaite kierunki uświadomienia, dedykowane szerokiej gamie zastosowań praktycznych.

ŚWIADOMY DŹWIĘK, w sposób naturalny prowadzi w stany głębokiej relaksacji, sprzyjające uwalnianiu blokad oraz napięć – zarówno fizycznych, umysłowych jak i emocjonalnych. A więc, ułatwia on lepsze nawiązanie kontaktu z różnymi poziomami siebie (popularne frazy kluczowe opisują je jako kontakt z ciałem, z podświadomością, z Wewnętrznym Dzieckiem, itp.). To jest proces. Doświadczając prostego schematu pogodnych uczuć, jakie budzą się każdorazowo podczas słuchania, z czasem przyzwyczajasz się do nich, a one zostają zapisane w na poziomie pamięci komórkowej – jako pewne wzorce reagowania na otaczającą rzeczywistość. Jeśli pozwolisz swojej wyobraźni i wrażeniom – płynąć swobodnie na fali rezonansu z otaczającą przestrzenią dźwiękową, możesz doświadczać wielu niezwykłych podróży, mistycznych przeżyć, procesu uzdrawiania, czy kontaktu aspektami Większej Całości. Cechą ŚWIADOMEGO DŹWIĘKU jest jego skuteczność. Dźwięk jest falą wibracji, która przenika się z innymi wibracjami na swej drodze, wprowadzając barwy i odcienie, kształty i wzory, ożywienie i światło, dynamikę i ruch, energię i informację. ŚWIADOMY DŹWIĘK – robi to w szczególny, interaktywny sposób.

Nota końcowa. Ponieważ brzmienia składające się na przestrzeń dźwiękową utworów – są źródłem naturalnych wibracji, podkłady muzyczne mogą wykazywać właściwości silnie stymulujące. Dlatego – dobrze jest pamiętać o zasadach BHP, analogicznych jak w przypadku innych nagrań psychoaktywnych (np. zawierających dudnienia różnicowe). Ogólnie, wskazania te – mówią o środkach ostrożności i konsultacji z lekarzem – przy niektórych formach epilepsji, niektórych schorzeniach psychicznych, w przypadku ciąży oraz w innych sytuacjach budzących wątpliwości. Produkcje dźwiękowe, jako nagrania muzyczne – mimo iż mogą zostać użyte, jako narzędzie w terapii – same w sobie, są one wyrazem ekspresji artystycznej – i w kontekście dowolnego wykorzystywania – w taki sposób należy je traktować.

KSIĄŻKA CZYTANA I KRAJOBRAZY ŚWIADOMEGO DŹWIĘKU



WESOŁE BABELKI, to nie tylko książka drukowana. Materiał obejmuje także audiobooka (wersję czytaną) oraz serię krajobrazów dźwiękowych (sama muzyka, bez lektora), dedykowanych poszczególnym rozdziałom książki (czytanym na tle tej muzyki).

Więcej o udźwiękowieniu i samej muzyce – znajdziesz w INFORMACJI TECHNICZNEJ, zamieszczonej w ostatnim rozdziale książki.

Materiał jako całość jest dość obszerny i dostępne są następujące opcje:

- audiobook WESOŁE BABELKI (w wersji MP3 – wydanie na CD lub pliki do pobrania z sieci; wydanie na CD audio – opcjonalnie),
- krajobrazy muzyczne HAPPY BOBBLES – THE SOUNDScape SERIES (w wersji MP3 – wydanie na CD lub pliki do pobrania z sieci; wydanie na CD audio – opcjonalnie),
- pojedyncze albumy muzyczne, wraz z towarzyszącymi im rozdziałami czytanyymi (w wersji MP3 – do pobrania z sieci).

Do każdej opcji załączony jest gratisowy e-book WESOŁE BABELKI, czyli książka do samodzielnego wydruku (PDF). Więcej szczegółów znajdziesz pod adresem <www.planetaziemia.net> lub kontaktując się z autorem <ayamahambho@o2.pl>.

*

Te i inne produkcje oznaczone marką Explorers – są dostępne u autora i u licencjonowanych dystrybutorów i ich pośredników. Aktualną listę głównych punktów autoryzowanej dystrybucji, znajdziesz na stronie internetowej: <www.planetaziemia.net>.

Zapraszamy również na warsztaty dedykowane pracy ze świadomością. Szczegóły na [www](http://www.planetaziemia.net) lub u autora: <ayamahambho@o2.pl>.

*

DOTYK ŚWIADOMEGO DŹWIĘKU

W dyskografii Explorers – obecnie rozwijają się produkcje, oznaczane jako **"Fala 2: Odkrycia"**. Albumy te – obejmują wysoce zaawansowane i profesjonalne nagrania, wykorzystujące autorską technologię ŚWIADOMEGO DŹWIĘKU oraz inne techniki akustyczne, przeznaczone do podnoszenia skuteczności muzyki w zastosowaniach związanych ze świadomością. Są to nowe brzmienia i nowa jakość. Odkryj prawdziwie Świadomy Dźwięk; nigdzie indziej czegoś takiego nie znajdziesz.

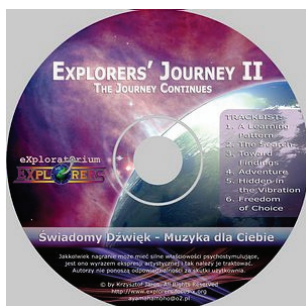
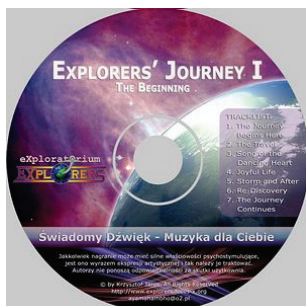
Jest to muzyka nadająca m.in. do:

- relaksu, kontemplacji i medytacji,
- pracy z odmiennymi stanami świadomości,
- uzyskiwania doznań mistycznych i duchowych,
- masażu, pracy z energią i uzdrawianiem,
- podróży OBE i inkarnacyjnych spotkań,
- pracy z emocjami, zakodowanymi programami i archetypami,
- podróży kosmicznych i międzywymiarowych (OBE do kwadratu),
- wieczornych i nocnych spotkań grupowych przy muzyce,
- ...i do wielu innych zastosowań.

EXPLORERS JOURNEY ("Podróż Odkrywczy")

1. The Beginning (Początek, 2008)

2. The Journey Continues (Podróż Trwa, 2009)



Seria EXPLORERS' JOURNEY, to jedyna w swoim rodzaju podróż muzyczna, wykonana w autorskiej technologii ŚWIADOMEGO DŹWIĘKU. Dzięki zastosowaniu innowacyjnych rozwiązań, udało się uzyskać nagrania o głęboko odprężającym i uwalniającym działaniu. Wiele osób mówi, że w ciągu kilku minut – osiągają to, co zwykle zajmuje im 4-5 razy więcej czasu. Szybki relaks i uwolnienie nagromadzonych napięć czy skuteczna walka ze stresem – w dzisiejszych pędzących czasach wydają się być czymś pożądanym. EXPLORERS JOURNEY znajdzie nawet zastosowanie do masażu dźwiękiem z użyciem konwencjonalnych głośników. Utwory te – mogą być używane jako tło dla prowadzenia słownego lub jako podkład do samodzielnych medytacji i poszukiwań. Część 1 znakomicie nadaje się do snu i nie zawadza w przypadku migren. Część 2 została nagrana w systemie strojenia A@432Hz, dzięki czemu dźwięk stał się jeszcze bardziej żywy. znakomicie nadaje się ona do wewnętrznych poszukiwań i dalekich podróży za pomocą świadomości.

GONGS IN SPACE (Gongi w Kosmosie, 2009)



"Kiedy zamykam oczy i słucham, najpierw mam wrażenie że jakaś energia wypływa z centrum Ziemi, a chwilę później jestem gdzieś w odległym kosmosie, w pobliżu lub wokół coś się dzieje, jakieś duże obiekty lub skupiska energii bądź świadomości..." – to zdumiewające, ale takie są relacje wielu osób, które słuchają ścieżki "Space Journey". Utwór ten niesie w sobie prawdziwy dreszcz emocji, jakiego doświadczają podniebni surferzy. Z kolei drugi wprowadza spokój i ukojenie typowe dla wyobrażeń o odległej kosmicznej przestrzeni, gdzieś pomiędzy galaktykami.

Choć te majestatyczne nagrania powstały z użyciem gongów, to z jakiegoś powodu – tym razem gongi przemówiły w sposób – jaki do tej pory był znany tylko z unikalnych zapisów dźwiękowych, pochodzących z kosmicznych sond badawczych NASA. Jeśli szukasz czegoś do podróży poza Ciałem (OBE), to ten album jest w sam raz dla Ciebie. Przygotuj się na autentyczne spotkanie z Nieznanym. Być może będzie to Zgromadzenie opisywane przez Roberta Monroe i wielu innych Odkrywców, a być może jakieś inne skupiska wysoce rozwiniętych – świadomych inteligencji zamieszkujących kosmos, zarówno ten fizyczny jak i niefizyczny.

HEART OF GOD (Serce Boga, 2009)



Pulsar to gwiazda, której serce zostało otwarte, a która trzyma się dzięki sile swojego magnetyzmu. Pulsary są zegarami kosmicznej synchronizacji, taki układ nerwowy wszechświata. W ich wnętrzu, prawa fizyki są odmienne. Jeden z nich, znany jako M1 lub NGC 1952 – znajduje się niedaleko, w mgławicy Kraba w Orionie (gwiazdozbiór Byka). Oddalony o ok. 6300 lat świetlnych, narodził się w wyniku wybuchu supernowej (supernove są także źródłem pierwiastków życia), co zostało odnotowane w 1054 roku przez chińskich i arabskich astronomów.

Jego melodia należy do najbardziej niezwykłych. Sygnał z radioteleskopu nasłuchującego, przetworzony na dźwięk, a następnie spowolniony o kilka oktaf – brzmi jak ludzkie serce, bijące w zwykłym rytmie. W skali kosmicznej, taki sygnał może koordynować rozwój życia i świadomości w całych układach słonecznych w regionie. Pewnie dlatego nazwano go "Sercem Boga".

Odkryj jakie przesłanie niesie w sobie ta pieśń niebiańskiego serca i daj się ponieść kojącym dźwiękom mis grających i brzmieniom kosmicznego gongu. Jak mówią słowa zawarte w pewnej medytacji – "Niech miłość, prawda, piękno, wiara, harmonia, pokój i boska cząstka, zostaną uwolnione do wszechświata. Niech Twój anioł stróż zaprowadzi Cię do domu, do Serca Boga".

Serdeczne podziękowania dla Jodrell Bank Centre for Astrophysics za możliwość wykorzystania próbek dźwiękowych związanych aktywnością kosmicznych pulsarów.



EARTH WINDS (Wiatry Ziemi, 2009)

Wśluchaj się w kosmiczny krajobraz pól magnetycznych Ziemi na tle rozbłysków Słońca. Radosne odgłosy dziecięcej zabawy, pogwizdywania i ptasie świergoty, sztuczne ognie i cykady świerszczy, szum wiatru i fale oceanu – a wszystko tak realne, jakby działo się tuż za oknem. Sygnały radiowe towarzyszące zorrom polarnym i aktywności słonecznej, przetworzone na dźwięk, i połączone z przestrzeniami gongu – zaowocowały niezwykłą i głęboką medytacją. Jej brzmienie nadaje nowe barwy ziemskiej tożsamości.

Tu odnajdziesz cząstki swojej większej całości i tutaj Twoja większa całość odnajdzie Ciebie. Najlepiej słuchać gdy jest ciemno i cicho lub przed snem.

Serdeczne podziękowania dla 'NASA' i 'University of Iowa' za możliwość wykorzystania próbek dźwiękowych związanych z radioobserwacjami w naszym układzie słonecznym.

SHAPES OF SPACE (Kształty Przestrzeni, 2009)



"Kiedy słuchamy tej płyty, nie możemy uwierzyć że to są brzmienia dopiero co nagranych gongów..." – mówią ci, którzy byli przy produkcji albumu. Kiedy inni słuchają tej płyty – nie mogą uwierzyć że są to naturalne brzmienia żywego instrumentu, bez syntetycznych efektów specjalnych. W tych utworach znajdziesz głębokie medytacyjne krajobrazy, które sprzyjają procesom związanym z uzdrawianiem oraz nadają się do pracy z głosem (duchowe przeżycia związane z wyjściem z ciała, wewnętrzną komunikacją czy spotkaniami inkarnacyjnymi – są tutaj w standardzie).

Nagranie jest jednocześnie unikalnym zapisem czegoś, czego z gongiem – nikt na świecie jeszcze chyba nie zrobił. Odrobina mis dźwiękowych, uwydatnia bogato strojona barwa kształtów tej niezwykłej przestrzeni, nadając jej majestatyczny i poruszający ton. Uwaga – jest możliwe, że usłyszysz tu dźwięki, których fizycznie nie ma na płycie (są iluzją wytwarzaną przez mózg, który odnajduje znajome dla siebie melodie i wzory).

*

Kolejne propozycje muzyczne z tej serii są w trakcie tworzenia, a pomysły na następne – z całą pewnością już wkrótce odnajdą swoje ścieżki inspiracji. Więcej informacji o albumach oraz próbki do posłuchania – znajdziesz pod adresem www.planetaziemia.net oraz w kąciaku muzycznym autora na portalu Overtone Music Network www.overtone.cc/profile/ayamahambho. Możesz też skontaktować się z autorem pisząc na adres: ayamahambho@o2.pl.

*

EXPLORATORIUM EXPLORERS

EXPLORATORIUM EXPLORERS, to rozwijający się system medytacyjno-kontemplacyjnych ćwiczeń, zawierających prowadzenie słowne i specjalnie dobrane tło muzyczne. Cechuje go wysoka prostota a zarazem skuteczność w bardzo szerokim spektrum zastosowań. Dzięki modularnej architekturze – EXPLORATORIUM EXPLORERS oferuje łatwą konfigurację stopnia trudności poszczególnych ćwiczeń, zarówno pod kątem użytkowników początkujących jak i zaawansowanych. Sięgając głębiej, EXPLORATORIUM EXPLORERS to uporządkowany zbiór rozwojowych metod i narzędzi, dzięki którym:

- możesz doświadczać eksploracji niefizycznych oraz doznań typowych dla tzw. odmiennych stanów świadomości – począwszy od przeżyć intuicji i jasnowidzenia, a na podróżach poza ciałem (OBE) skończywszy,
- możesz zbierać rozmaite informacje, które bardzo często okazują się prawdziwe albo co najmniej w jakiś sposób przydatne; a dzięki zastosowaniu odpowiednich procedur związanych z pozyskiwaniem oraz późniejszą analizą danych płynących z odczuć i wyobraźni – nauczysz się odróżniać to co użytkowe od zwykłych fantazji,
- możesz kreatywnie rozwiązywać rozmaite problemy i zagadnienia, które w zwykłych okolicznościach wydają się być niejasne lub pozbawione sensu, a które podczas procesu eksploracji odsłaniają swoje ukryte oblicze z nowej, odmiennej perspektywy,
- możesz doświadczać procesu transformacji, którego częścią jest zmiana sposobu myślenia, odczuwania, i wyrażania siebie; w ten sposób możesz zmieniać nie tylko niewygodne przekonania, ale i otaczającą rzeczywistość oraz to, jak się w niej odnajdujesz,
- możesz nauczyć się lepszego panowania nad swoim umysłem i emocjami, a także możesz uzyskać lepszą kontrolę nad jakością i logiką interpretowania oraz postrzegania rzeczywistości, w sposób efektywny i adekwatny do zakładanych celów,
- możesz się doskonale bawić, doświadczając prowokujących scenariuszy sytuacyjnych, i badając ich zawartość oraz swoje reakcje na to, co się pojawi w twojej świadomości wskutek takiego pobudzenia,
- możesz też doświadczyć i osiągnąć wiele różnych innych rzeczy, których nie sposób tu wymienić; zapoznając się z kolejnymi materiałami, powoli rozpoznasz zakres własnych oczekiwań i wyników, i przekonasz się że jesteś czymś dużo więcej niż tylko własnym wyobrażeniem siebie.

Programy medytacyjno-dźwiękowe EXPLORATORIUM EXPLORERS obejmują zestawy tematycznych ćwiczeń, które w starannie dobranych konfiguracjach – tworzą niepowtarzalne ścieżki dla rozwoju osobistego doświadczenia w sferach takich jak wewnętrzne podróże, samouzdrawianie, a nawet poszukiwania poza światem fizycznym. Znajdziesz tu ćwiczenia zarówno dla początkujących poszukiwaczy, jak i dla praktyków, czy nawet dla zaawansowanych i samodzielnych badaczy.

ROZWOJOWY PROGRAM 1 STOPNIA: NARZĘDZIA BADAWCZE



"Narzędzia Badawcze" nauczą Cię metod związanych z Eksploracjami Niefizycznymi. Program obejmuje takie tematy jak: techniki relaksacji i pracy z energią oraz intencją, wykorzystanie pamięci uczuć wspierających, jakie są wykorzystywane przy pracy ze skupioną świadomością (np. czysta bezwarunkowa miłość), kontakt z osobistym przewodnikiem i innymi przejawami świadomości wspierającej, osobiste miejsce i jego skarby (jak kryształ energii), miejsce spotkań i grupową pracę z energetycznymi aspektami jaźni, a także wsparcie dla swobodnego lotu.

W trakcie kolejnych ćwiczeń, dowiesz się jak wykorzystywać te poszczególne składniki do profesjonalnych eksploracji, proponowanych w programach 2 stopnia. Ten rozwojowy program poprowadzi Cię krok po kroku przez wszystkie etapy, w sposób nieco analogiczny jak odbywa się to na warsztatach. Oczywiście nie będzie tak samo jak podczas warsztatów na żywo, ale rekompensatą jest specjalnie dobrane tło dźwiękowe, które w sposób neutralny pobudzi Twoją świadomość do głębszego działania. Przy odrobinie chęci, doświadczysz także pierwszego etapu osobistej transformacji, jaka sprawi że nic już nie będzie takie jak dawniej, a świat otworzy przed Tobą nowe obszary bogactwa jakie jest do Twojej dyspozycji w zasięgu ręki.

ROZWOJOWY PROGRAM 2 STOPNIA: WEWNĘTRZNE PODRÓŻE



"Wewnętrzne Podróże" to autorski rozwojowy program, którego celem jest proces Transformacji. Jesteśmy u progu zmian, a świat jak nigdy dotąd – oferuje bogate możliwości, ale jednocześnie pędząc – skłania do działania. Dzięki "Wewnętrznym Podróżom", uzyskasz furtkę i klucz do przyszłości, do jakiej dąży Twój osobisty rozwój duchowy i rozwój człowieka jako jednostki. Jeśli masz w sobie odwagę i chęć zmian – przy minimalnym wysiłku – sięgniesz granic swojego wyobrażenia o sobie i odczuwania. A potem je przekroczysz, by spojrzeć na siebie z nowej perspektywy.

Perspektywy Czystej Bezwarunkowej Miłości na ścieżce autentyczności i mocy, jaką niesie w sobie boska cząstka – zawarta w Tobie. Kiedy niektóre z tych ćwiczeń prowadzone są na żywo podczas warsztatu, świat dosłownie staje w miejscu, a wszystko napętnia się niezwykłą energią. Ten "klimat" został zarejestrowany i jest obecny w niektórych podkładach dźwiękowych, więc możesz doświadczyć go, słuchając nagrań. Program obejmuje takie tematy jak zaawansowane techniki pracy z energetycznymi aspektami jaźni, spotkania z aspektami Większej Całości (np. Wyższe Ja) i badanie map własnej świadomości oraz podstawy wewnętrznych podróży w czasie, opartych o autorską metodę sprzężeń zwrotnych w czasie.

ROZWOJOWY PROGRAM 2 STOPNIA: UZDRAWIAJĄCE PODRÓŻE



"Uzdrowiające Podróże", to rozwijający się program, którego pierwsze fragmenty są już dostępne. powstał on w wyniku doświadczeń, które sugerują – że takie narzędzia są potrzebne, bo są skuteczne w działaniu. Pamiętając, że eksploracje niefizyczne nie zastępują poprawnej diagnozy i właściwego postępowania natury medycznej, możesz użyć "Uzdrowiających Podróż", by wesprzeć swój powrót do maksymalnej vitalności i dobrego samopoczucia. Program obejmuje m.in. pracę z Aspektami, świadomymi energiami, tworzącymi tożsamość każdej ziemskiej istoty.

Znajdziesz tutaj także narzędzia do pracy z obszarami świadomości, które dzięki zawartym tam archetypom i procesom – niosą w sobie potencjał uruchomienia mechanizmów uzdrawiających, ale także które mogą zaoferować konkretną pomoc od osób niefizycznych które tam mieszkają.

ROZWOJOWY PROGRAM 2 STOPNIA PODRÓŻE DO ŻYCIA PO ŻYCIU

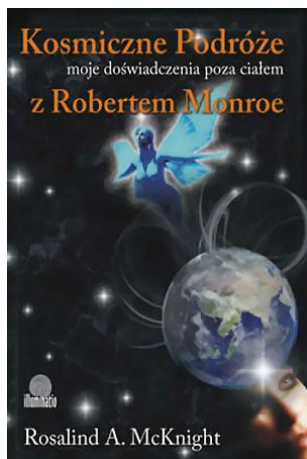


"Podróże do Życia po Życiu", to program zainspirowany warsztatami prowadzonymi przez jednego z przyjaciół, ale przede wszystkim jest on dedykowany tym wszystkim, którzy mają kontakt z procesem Przejścia, jaki dotyka w którymś momencie każdego człowieka. "Podróże do Życia po Życiu", to zestaw unikalnych narzędzi, jakie dawniej były dostępne tylko nielicznym. Dzięki osobistym doświadczeniom i pionierskim pracom Roberta Monroe, służba i niesienie wsparcia po Drugiej Stronie, tym którzy już odeszli – staje się coraz bardziej znana i rozpoznawana.

Ten program oferuje nie tylko możliwość zbierania informacji, które sugerują jakąś formę przetrwania świadomości człowieka, po ostatecznym opuszczeniu przez niego fizycznego ciała, ale także daje możliwość pośredniczenia w kontakcie pomiędzy tymi którzy odeszli, a tymi którzy są tu nadal i noszą w sobie cierpienie bądź nie załatwione sprawy. Podchodząc do tego programu mądrze, z pewnością wielokrotnie uzyskasz dowody potwierdzające prawdziwość Twoich doświadczeń, ale przede wszystkim oswoisz się z tematem śmierci i uwolnisz od lęku przed życiem w pełni, a być może dasz także światło pogodnej otuchy i staniesz się myślą przewodnią dla tych, którzy są wokół Ciebie. Program obejmuje obszerny aspekt pracy grupowej.

Powstają także inne programy, a w drodze jest książka, będąca obszerną biblioteką skryptów i ćwiczeń EXPLORATORIUM EXPLORERS. Zapraszamy również do wzięcia udziału w warsztatach EKSPLOKACJE NIEFIZYCZNE. Dalszych szczegółów dowiesz się pod adresem <www.planetaziemia.net> lub kontaktując się z autorem: <ayamahambho@o2.pl>.

TŁUMACZENIA:



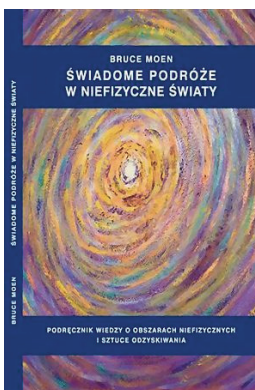
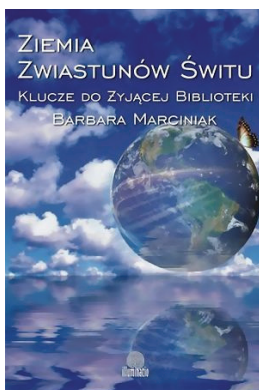
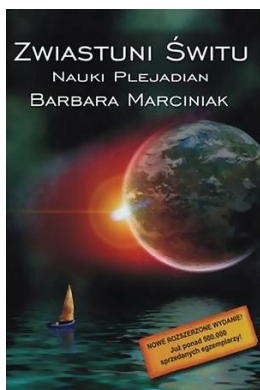
KOSMICZNE PODRÓŻE. MOJE DOŚWIADCZENIA POZA CIAŁEM Z ROBERTEM MONROE ROSALIND MCKNIGHT

Odkrywcy są znani z podróży jakie podejmują. Jednym nich jest Rosie McKnight. Książka jest zapisem niezwykłych doświadczeń, w sferze odmiennych stanów świadomości, jakie były udziałem autorki. Przez wiele lat, współpracowała ona z Robertem Monroe, w ramach "Programu Explorer". Lektura ta jest dopełnieniem trylogii Roberta, jest też cennym materiałem, stawiającym całość jego doświadczeń w nowym świetle. Wiele z tych sesji – stało się źródłem dla rozwoju programów dedykowanych świadomości, które obecnie są znane i rozpoznawane na całym świecie. Wiedza tu prezentowana, mimo upływu lat – jest nadal bardzo aktualna. Przekład: KRZYSZTOF JAROS. Wydane nakładem: ILLUMINATIO.

SPOTKANIA Z NAGUALEM. ROZMOWY Z CARLOSEM CASTANEDA ARMANDO TORRES

Książka Torresa jest prawdziwym domknięciem cyklu przygód Carlosa Castanedy, który poprzez "posłańca" dopełnia swoją ostatnią misję naguala – poruszyć punkt skalający planety Ziemia. Ważna lektura dla każdego, udziela wielu odpowiedzi. Przekład: KRZYSZTOF JAROS. Planowane wydanie (ILLUMINATIO): 2009/2010.

NASZ PATRONAT MEDIALNY:



BARBARA MARCINIAK: **ZWIASTUNI ŚWITU** oraz **ZIEMIA ZWIASTUNÓW ŚWITU**
BRUCE MOEN: **ŚWIADOME PODRÓŻE W NIEFIZYCZNE ŚWIATY**

WESOŁE BABELKI, to coś w sam raz dla serca i wyobraźni. Nie jest to poradnik ani podręcznik. Elastyczne, a zarazem barwne scenariusze, spisane w interaktywnej i kontemplacyjnej formie, przedstawiają zapis autentycznych doświadczeń, przyniesionych przez autora – spoza znanego fizycznego świata. Książka jest pogodna i zawiera mnóstwo świetlistej, kolorowej radości. Jest ona adresowana do Wewnętrznego Dziecka, na różnych etapach jego ekspresji i rozwoju. Zaprojektował ją **Przyjaciel**. Zastaniesz tu **Plac Zabaw** pośród zielonej polany, gdzie niezwykle gry i zabawy toczą się w najlepsze, **Wzgórze** zwane **Platformą**, skąd **Szkolne Wyprawy** prowadzą do naprawdę niezwykłych obszarów kosmicznej świadomości oraz **Zakątek** – taki punkt równowagi i oaza spokoju, skąd wszędzie jest jednakowo blisko. Książka niesie w sobie olbrzymi potencjał emocjonalny. Dlatego, nie sposób przejść obok niej obojętnie. Jest to materiał z górnej półki i wysokiej klasy. Jeśli zdarzyło Ci się sięgnąć po twórczość takich Odkrywców jak Bob Monroe, Rosie McKnight, Barbara Marciniak, czy Bruce Moen lub Carlos Castaneda – i jeśli te lektury przemówiły do Ciebie – potraktuj je, jako dobry wstęp do przygody – jaka czeka Cię tutaj. Tam, gdzie kończą się ich podróże – zaczynają się Twoje własne. Ci, którzy już czytali – mówią że jest to *brakujące ogniwo*. Ale nie musisz wierzyć na słowo. Przeczytaj i przekonaj się o tym osobiście.

KRZYSZTOF JAROS: soundworker, badacz świadomości z wieloletnim stażem i autor; innymi słowy pełnoetatowy Odkrywca, jak Robert Monroe i inni podobni mu pionierzy. Twórca Świadomego Dźwięku, metody umożliwiającej akustyczny zapis stanów świadomości.

WESOŁE BABELKI podbijają serca, podbijają świat!

*

PATRONAT MEDIALNY

